Tylko dla generałów, admirałów
i oficerów WP

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Rok XXXIII MAJ–CZERWIEC Zeszyt 5–6

WYDAWNICTWO MON »PRASA WOJSKOWA«

WARSZAWA 1950

TREŚĆ

DYSKUSJE I POLEMIKI

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Tylko dla generałów, admirałów
i oficerów WP

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Rok XXXIII MAJ–CZERWIEC Zeszyt – 5–6

WYDAWNICTWO MON »PRASA WOJSKOWA«

WARSZAWA 1950

Adres Redakcji:

Warszawa, ul. Rakowiecka 4a

Wszystkich naszych Czytelników zawiadamiamy, że administracja miesięcznika „Bellona" została przejęta przez **Centralny Kolportaż Prasy Wojskowej** i mieści się obecnie pod adresem **Warszawa, ul. Nowowiejska 31.**

W związku z powyższym prosimy kierować zamówienia i korespondencję dotyczącą spraw administracyjnych pod powyższym adresem, a należność za prenumeratę przekazywać na **konto P. K. O. Warszawa, nr I—9110.**

Warunki prenumeraty bez zmian: miesięcznie — zł 150, kwartalnie — zł 450.

Drukarnia Wyd. MON „Prasa Wojskowa" w Łodzi L. A-11 D-1-19570

Warszawa, dnia 1 maja 1950 r.

MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ

ROZKAZ Nr 26

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, admirałowie i generałowie!

Dzisiaj Wojsko Polskie wraz z klasą robotniczą i masami pracującymi naszego kraju, razem ze wszystkimi siłami postępu i pokoju obchodzi 1 Maja — święto międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

Święto 1 Maja jest również świętem naszego Wojska. Wojsko Polskie wyrosło w walce o niepodległość naszej Ludowej Ojczyzny, w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie, o władzę ludu, o socjalizm. Wojsko Polskie, organ władzy ludu pracującego, stoi na straży pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszego kraju, na straży historycznych zwycięstw, o które walczyły i ginęły pokolenia rewolucyjnych robotników.

Masy pracujące Polski Ludowej świętują 1 Maja pod hasłami zwiększenia wydajności pracy i wzmożenia wysiłków nad budową socjalizmu w Polsce, pod hasłami wiecznej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i naszej niepodległości.

Wielomilionowe manifestacje 1 Maja są wyrazem woli pokoju, ożywiającej masy ludowe na całym świecie. Walcząc o pokój, masy pracujące wiedzą, że gwarancją pokrzyżowania planów wojennych imperializmu jest nieustanny wzrost potęgi Związku Radzieckiego, jest wzrost sił krajów demokracji ludowej, jest rosnąca aktywność bojowa obrońców pokoju na całym świecie. Walcząc o pokój, masy pracujące wiedzą, że gdyby imperialiści odważyli się na awanturę wojenną — spotka ich los Hitlera i Mussoliniego.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, admirałowie i generałowie!

Wojsko Polskie czci święto 1 Maja nowymi osiągnięciami w dziedzinie wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Wojsko Polskie zademonstruje w defiladzie pierwszomajowej swoją nierozer-

walną łączność z ludem pracującym, a zarazem wykaże swoją siłę, postawę i zdyscyplinowanie w służbie ludu, w służbie pokoju.

Wojsko Polskie w dniu 1 Maja zademonstruje swoje braterstwo broni i ideologii z niezwyciężoną Armią Radziecką, zademonstruje swoją solidarność z wszystkimi siłami postępu i pokoju na całym świecie.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, admirałowie i generałowie!

W imieniu Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Prezydenta Rzeczypospolitej, w imieniu Rządu i swoim własnym pozdrawiam Was w dniu święta 1 Maja oraz

r o z k a z u j ę:

1. Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

2. Stale wzmacniać świadomą dyscyplinę. Ściśle przestrzegać regulaminów wojskowych. Wzorowo wykonywać rozkazy dowódców i przełożonych. Pilnie strzec tajemnicy wojskowej.

3. Okres szkolenia letniego wykorzystać dla wzmożonej pracy szkoleniowej. Wyrabiać hart, wytrzymałość i ofiarność żołnierską.

4. Wychowywać i szkolić kadry oficerów i podoficerów na doświadczeniach bratniej Armii Radzieckiej, w oparciu o zasady stalinowskiej nauki wojennej.

5. Wychowywać żołnierzy na bojowych tradycjach Odrodzonego Wojska Polskiego, na tradycjach braterstwa broni z bohaterską Armią Radziecką, na wspaniałych tradycjach naszej klasy robotniczej, która w sojuszu z pracującym chłopstwem buduje szczęśliwą przyszłość Polski.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny!

Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka — wyzwolicielka ludów, ostoja pokoju i wolności narodów!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje Generalissimus Stalin — chorąży pokoju, wódz socjalizmu i postępowej ludzkości!

SZEF GŁÓWNEGO ZARZĄDU POLITYCZNEGO WP
(—) Edward OCHAB — gen. bryg.
Wiceminister Obrony Narodowej

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) Konstanty ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

WALKA O NOWE KADRY

W dniach 8—10 maja br. odbyło się IV Plenum KC PZPR, na którym Prezydent Bolesław Bierut wygłosił zasadniczy, programowy referat.

Z drugiej części tego referatu przedrukowujemy poniżej główne fragmenty:

CAŁA PARTIA WINNA ZROZUMIEĆ, ŻE SPRAWA WŁAŚCIWEGO ROZWOJU I WZROSTU KADR PARTYJNYCH — TO PODSTAWOWE, NAJWAŻNIEJSZE I NACZELNE ZADANIE

Masy pracujące w potężnym wysiłku twórczym nie tylko wzbogacają i polepszają materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy nowego życia.

Tysiące, setki tysięcy pracowników zdobywają co roku nowe kwalifikacje, powiększają swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębiają swoją wiedzę, miliony ludzi wzbogacają swoją świadomość polityczno-społeczną. Jest to najważniejsza i najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się już dostrzegalna dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia.

Po raz pierwszy w historii narodu wybija się na czoło społecznego życia twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących, która nie tylko przyspiesza, racjonalizuje i ulepsza, ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobraża ona do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi.

W tym wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dzięki którym szybciej rosną i przekształcają się ludzie — przed Partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Jako siła przodująca narodu Partia nasza musi czynić wszystko, aby pomyślne tempo wzrostu naszej gospodarki nie doznawało zahamowań. Im głębsze są procesy wzrostu, tym sprawniejsza musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących. Szybszy marsz naprzód wymaga od kadr par-

tyjnych większej troski o ludzi, o masy pracujące, które uczą się cenić pracę i poprzez pracę dźwigać wzwyż swój naród i samych siebie.

Dlatego też jednym z najpilniejszych i szczególnie dziś ważnych problemów, które Biuro Polityczne pragnie postawić pod rozwagę Plenum, jest problem szybkiego wzrostu kadr partyjnych.

Kongres Zjednoczeniowy i jego deklaracja ideowa, program Partii nakreślający wspaniałą i śmiałą perspektywę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniosły wysoko wśród mas pracujących i całego narodu autorytet naszej Partii, określiły jej przodującą rolę w kierowaniu planową gospodarką państwa i rozwojem dobrobytu oraz kultury narodu. Ale ta zaszczytna rola nakłada na Partię naszą szczególnie odpowiedzialne zadania, których wykonanie może zabezpieczyć tylko szybszy wzrost kadr. Od szybszego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego i przygotowania do zadań, które nakłada na Partię naszą, jako przewodniczkę mas pracujących, wielki historyczny plan 6-letni — zależy niemal całkowicie powodzenie tego planu, zależy dalszy pomyślny marsz naprzód. Bowiem właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym oraz we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego.

A skoro tak jest, a tak jest bezwątpienia — to zagadnienie właściwego poziomu i wzrostu kadr partyjnych musi być główną i nieustanną troską całej Partii na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu. Czy wszystkie ogniwa naszej Partii rozumieją należycie tę główną troskę i to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie? Oto pytanie, dokoła którego winniśmy skupić dziś uwagę wszystkich naszych organizacji partyjnych i skłonić je do generalnego przeglądu dotychczasowych wysiłków, środków i działań, całej dotychczasowej polityki jak również przygotowań i zamierzeń w dziedzinie wychowania kadr i zabezpieczenia ich wzrostu, ich właściwego poziomu ideologicznego, ich sprawności organizacyjnej.

Siłą naszej Partii jest to, że posiada ona w swych szeregach starą, zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę, która wychowała się w bojowych organizacjach polskiej klasy robotniczej, wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjnej SDKPiL, KPP jak również najbardziej konsekwentnej lewicy socjalistycznej. W oparciu o tę kadrę starych rewolucjonistów, zahartowanych w bitwach z faszystowskimi rządami, polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wysunęła się na czoło w walce z najazdem hitlerowskim na nasz kraj, a następnie pod sztandarem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne potrafiła zabezpieczyć zaszczytny udział przodujących i patriotycznych warstw narodu w wielkich bojach wyzwoleńczych bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła zwycięstwo i wolność wszystkim krajom Europy.

Możemy dzisiaj stwierdzić z dumą, że mimo olbrzymich trudności, jakie piętrzyły się na każdym kroku w pierwszym okresie po wyzwoleniu, nasze kadry partyjne sprostały zadaniom, jakie włożył na nie ten przełomowy okres naszej historii. Przeszły one pomyślnie przez etap największych trudności, który był dla całej Partii wielką szkołą doświadczenia organizacyjnego w pracy państwowej i wielką próbą hartu w walce klasowej, przy czym formy tej walki klasowej zmieniły się, stały się bardziej skomplikowane i trudne. Miarą sprawności naszych kadr partyjnych w najtrudniejszych okresach są kryteria zawarte w następujących słowach towarzysza Stalina:

> *„...tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie — stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować. Jedynie w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry".*

Przeważająca część naszych kadr partyjnych wykuwała swe doświadczenie polityczne i organizacyjne w walce z trudnościami, przezwyciężając je i likwidując. Pomyślne pokonanie trudności pierwszego okresu pozwoliło nam na przejście do nowego etapu gospodarki planowej.

W procesie realizacji trzyletniego planu kadry partyjne stanęły przed nową próbą i trudnościami zgoła odmiennej natury — przed niebezpieczeństwem załamania ideologicznego i zwichnięcia prawidłowej drogi naszego rozwoju politycznego. Niebezpieczeństwem tym było odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, które napotkało na zdecydowany odpór kadr partyjnych, a wraz z nimi obu partii robotniczych w okresie ich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego.

Jednakże tendencje i wpływy oportunistyczne osłabiające czujność rewolucyjną i działające długo przedtem, nim ujawniły się w formie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, nie pozostały bez wpływu na niektóre ogniwa partyjne, co ułatwiło zamaskowanym agenturom wroga klasowego przeniknięcie na niektóre odcinki naszego aparatu państwowego.

III Plenum KC zmobilizowało czujność Partii i postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania kadr w toku ich pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami ideologicznymi, przed uleganiem nastrojom upojenia sukcesami, demobilizacji, skostnienia biurokratycznego, narowów dygnitarskich, zagubienia łączności z masami pracującymi. Obrady i wytyczne III Plenum wywarły doniosły wpływ na skupienie uwagi organizacji partyjnych dookoła zagadnień, związanych z polityką kadr. Dlaczego więc powracamy znów na obecnym Plenum do tego zagadnienia?

Po pierwsze, dlatego że nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną odpowiedzialną jest umiejętność do-

bierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne.

Po wtóre, dlatego że na odcinku polityki kadr większość naszych organizacji partyjnych ujawnia wciąż jeszcze słabe zrozumienie zadań, które wysuwa przed nami w tej dziedzinie plan 6-letni i nowy wyższy etap naszego rozwoju — budownictwa fundamentów socjalizmu.

Po trzecie, dlatego że brak kadr kierowniczych w wielu ogniwach naszego aparatu partyjnego i gospodarczego oraz w wielu instytucjach wypełniających ważne zadania społeczne, naukowe i kulturalne staje się już dziś główną przeszkodą w pracy tych ogniw i instytucji, grozi zahamowaniem ich działalności.

Po czwarte, dlatego że w polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań, brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi.

Wreszcie powracamy do tego zagadnienia, dlatego że zachodzi u nas dość powszechnie to samo niebezpieczne zjawisko, o którym mówił towarzysz Stalin w roku 1935: *„Nie nauczono się u nas jeszcze cenić ludzi, cenić pracowników, cenić kadry"*. Brak stałej codziennej troski o wychowanie pracowników, bezduszne, biurokratyczne traktowanie ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników — to największa przeszkoda, hamująca wzrost kadr, to główna przyczyna niedomagań na tym odcinku, to istotne źródło grożącego nam poważnie niebezpieczeństwa opóźnień i zahamowań w realizacji naszych celów.

Oto dlaczego konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych państwu gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych.

WZOROWAĆ SIĘ NA LENINOWSKO - STALINOWSKIEJ POLITYCE KADROWEJ

Zadanie wnikliwego i należytego doboru ludzi na odpowiedzialne stanowiska w pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i społecznej staje się w naszych warunkach sprawą węzłową kierownictwa politycznego. Muszą to sobie uświadomić wszystkie komitety partyjne od góry do dołu. Najwyższy czas, aby zerwać z metodą przerzucania zadań doboru kadr na wydziały i referaty personalne — jak to się najczęściej niemal powszechnie praktykuje.

Towarzysz Stalin uczył na XVIII Zjeździe WKP(b):

„Należycie dobierać kadry, to znaczy:

Po pierwsze, cenić kadry jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je.

Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędząc czasu na cierpliwe „zajmowanie się" takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, ażeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczania kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji której — rozmieszcza się ludzi".

(J. Stalin „Zagadnienia leninizmu", str. 595).

Mamy w tych wskazaniach zawartą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie.

Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli wraz z tymi wytycznymi postawimy na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego. Sprawa ta była niedoceniana i poważnie zaniedbywana u nas w okresie przed zjednoczeniem ruchu robotniczego. Po Kongresie Zjednoczeniowym możemy już poszczycić się poważnymi osiągnięciami w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego zarówno poważnej części aktywu jak i kadr partyjnych. Dążenie do przyswojenia sobie podstaw nauki marksistowsko-leninowskiej nabrało u nas niespotykanego nigdy przedtem rozmachu, ogarnęło już setki tysięcy ludzi, wśród robotników i przodujących chłopów, wśród młodzieży i kobiet, wśród najlepszej części inteligencji pracującej. Przykładem tego rozmachu jest rosnące zapotrzebowanie wydawnictw marksistowskich i literatury społeczno-politycznej, których ogólny nakład wyniósł w roku ubiegłym prawie 15 milionów egzemplarzy, wyprzedzając o 3 miliony nawet wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej. Po Kongresie Zjednoczeniowym Wojewódzkie Szkoły Partyjne przeszkoliły z górą 5 tysięcy towarzyszy, z których wykorzystano w aparacie etatowym Partii i ZMP około 3 tys.

W roku 1950/51 zasięg centralnych i wojewódzkich szkół partyjnych winien objąć, zgodnie z planem, 6 tys. słuchaczy.

Doniosłe znaczenie w pracy nad wychowaniem ideologicznym członków Partii i aktywu wszystkich organizacji społecznych posiada akcja masowego szkolenia politycznego.

W ciągu 1949 r. ukształtował się system szkolenia partyjnego o 3 stopniach, które łącznie obejmą swym zasięgiem od 350 do 400 tys. towarzyszy.

Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego wywiera doniosły wpływ na pracę organizacyj partyjnych. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizacje partyjne, uzbraja je ideologicznie i staje się istotną dźwignią wychowania młodego aktywu partyjnego.

Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr.

> *„Należy uznać za pewnik* — mówił tow. Stalin na XVIII Zjeździe Partii — *że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy, i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym możliwsze jest fiasco i niepowodzenie w ich pracy, tym możliwsze jest wyjałowienie i przerodzenie się samych pracowników w ograniczonych małostkowych praktyków, tym możliwsze jest ich zwyrodnienie. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych“.*

Oto jak wysokie znaczenie nadawali sprawom wychowania ideologicznego kadr partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej Wodzowie Socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawidłowym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmielej i gruntowniej doświadczenia organizacyjne WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas. Wymaga to przede wszystkim poważnego wzmocnienia aparatu naszej propagandy partyjnej, która na szczeblu terenowym wiąże się również z akcją szkolenia, z pracą kół prelegentów i agitatorów, z akcją ruchu łączności ze wsią, z działalnością kulturalno-oświatową i agitacyjno-propagandową organizacji masowych, wreszcie z akcją wydawniczą i prasową. Wymaga to również podniesienia roli pracy propagandowej w cało-

kształcie pracy partyjnej, ponieważ wiele komitetów partyjnych traktuje pracę wydziałów propagandy jako drugorzędną.

Rolę pracy partyjnej w dziedzinie wychowania ideologicznego określa olbrzymi wzrost czytelnictwa gazet. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa nasycania naszej prasy bogatszą treścią ideologiczną, podniesienia poziomu politycznego kadr dziennikarskich i rozwinięcia wśród nich zainteresowań do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, bez czego kadry te nie są w stanie spełniać należycie swych zadań.

Ważnym czynnikiem upolitycznienia tych kadr, ściślejszego powiązania ich z zadaniami konkretnymi i potrzebami mas pracujących jest ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Ruch ten, dzięki wysiłkom pracy partyjnej, rozwinął się na skalę masową, ogarniając już ponad 12 tysięcy robotników i chłopów, zaś o jego sile i prężności świadczy odbyty ostatnio Zjazd Korespondentów Robotniczo-Chłopskich w Warszawie.

Konieczne jest śmielsze wciąganie, wychowywanie i wysuwanie przez prasę partyjną nowych kadr korespondentów robotniczo-chłopskich, wzmocnienie wysiłków w tej dziedzinie, bliższe zainteresowanie się pracą kadr dziennikarskich ze strony instancji partyjnych, rozszerzenie i pogłębienie akcji szkoleniowej oraz akcji samokształcenia ideologicznego w zespołach redakcyjnych, wszechstronne wzmacnianie kontaktu między prasą partyjną i jej czytelnikami.

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego. Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunizmem i sekciarstwem, z przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione. Trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo-chłopskich, uważniej wnikać w skargi i sygnały czytelników. W ten sposób nasza prasa jeszcze poważniej wzmocni swój wpływ na wychowanie ideologiczne mas, jeszcze bardziej zbliży się do nich, jeszcze w większym stopniu stanie się przewodnikiem mas pracujących i źródłem ich aktywizacji politycznej.

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi. Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy. Poznawanie kadr nie może ograniczać się — jak to się często u nas zdarza — do charakterystyki towarzysza w czasie jego postępów w szkole czy na kursach partyjnych, albo do studiowania życiorysu czy papierkowych opinii, które on sam zbiera

i przedstawia. Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznawanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka. To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania. Główną wadą naszej dotychczasowej polityki kadrowej jest pobieżna, a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej komitetów partyjnych polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć kto i jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej. Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwienia procesów poznawania ludzi, organizowania materiałów i środków, które zabezpieczają przed zapominaniem o pracownikach, ułatwiają kontrolę ich pracy, sprawdzanie jej wyników. Polityka kadrowa — to właśnie podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego. Instancja kierownicza, która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową, przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyśpieszenie ich rozwoju.

Nie wystarcza również sprowadzanie zainteresowań instancji kierowniczych w polityce kadrowej do czołowej kadry partyjnej, która im bezpośrednio podlega. Tak się np. przeważnie u nas dzieje, że instancje partyjne słabo interesują się polityką kadr w ZMP, w Związkach Zawodowych, w organizacjach masowych, mniemając jak gdyby, że odpowiedzialność za wzrost i wychowanie kadr w tych organizacjach ich nie dotyczy. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn, że ZMP i Związki Zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuźni nowych i młodych kadr, jak to być powinno. W ZMP i Związkach Zawodowych jest wielu członków Partii, którzy przekształcili się w zawodowych ZMP-owoców i związkowców, a zdarza się niekiedy, że po prostu zaśniedzieli na swych funkcjach i stanowiskach. Nie ma też u nas jeszcze planowego przepływu kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych, które wyróżniają się swą aktywnością, uzdolnieniami organizacyjnymi, inicjatywą. Brak właściwej opieki ze strony komitetów

partyjnych nad wzrostem kadr młodzieżowych i zwłaszcza związkowych jest najczęściej odzwierciedleniem słabego kontaktu i niedostatecznego kierownictwa politycznego działalnością organizacji masowych. Prowadzi to do osłabienia aktywności tych organizacji.

WYTYCZNE ORGANIZACYJNE W WALCE O WZMOCNIENIE NOWYMI KADRAMI APARATU POLITYCZNEGO PARTII

Reasumując zadania Partii w walce o nowe kadry w celu wzmocnienia aparatu politycznego Partii, należy postawić następujące wytyczne organizacyjne:

1. Komitety partyjne wszystkich instancji winny w większym stopniu, niż to czyniły dotychczas, przyswoić sobie cenne doświadczenia polityki organizacyjnej WKP(b) w dziedzinie doboru, wychowania, szkolenia i podnoszenia ogólnego poziomu ideologiczno-politycznego kadr na wszystkich odcinkach pracy społecznej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej, przede wszystkim zaś kadr partyjnych — jako dowództwa kierującego ogólnym wzrostem kadr.

2. Programy szkół i kursów partyjnych oraz tematyka wydawnicza, prasowa i propagandowa winny w większym stopniu uwzględniać i przekazywać aktywowi partyjnemu podstawowe wskazania i wytyczne Lenina i Stalina o bolszewickiej polityce kadr, o stawianiu na czoło zadań partyjnych troski *o wychowanie kadr w procesie ich pracy*, o podnoszenie ich poziomu politycznego i ich wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Trzeba aby aktyw partyjny nauczył się realizować w praktycznym działaniu organizacyjnym istotny sens wiekopomnych słów towarzysza Stalina: „*Ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry*".

3. Komitety i wszystkie organizacje partyjne winny postawić jako najważniejsze zadanie osiągnięcie gruntownego przełomu w kierunku lepszego doboru i szybszego podniesienia kwalifikacji kadr partyjnych zarówno w dziedzinie opanowania przez nie teorii marksistowsko-leninowskiej jak i pod względem ich doświadczenia i sprawności organizacyjnej.

W tym celu należy:

I. W dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej polityki wzrostu kadr

1. Komitety partyjne względnie ich egzekutywy, niezależnie od rozpatrywanych przez nie bieżących spraw personalnych, systematycznie co pewien czas stawiają na porządku dziennym ogólną ocenę pracy swych wydziałów (swego aparatu politycznego) po linii polityki wzrostu kadr oraz ocenę wysiłków i decyzji podejmowanych przez organizacje partyjne w kierunku zabezpieczenia rezerw kadrowych przez poznawanie aktywu i sprawdzanie ludzi w toku

ich pracy, przez śmiałe wysuwanie najzdolniejszych aktywistów i bezpartyjnych, ale wyróżniających się pracą wzorową i kwalifikacjami fachowymi lub organizacyjnymi pracowników, na coraz bardziej odpowiedzialne posterunki pracy, przez należytą opiekę i pomoc okazywaną już wysuniętym robotnikom i chłopom w wypełnianiu powierzonych im zadań.

2. Należy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom rolę kierowniczą i wychowawczo-polityczną komitetów partyjnych w stosunku do organizacji młodzieżowych (ZMP, ZAMP, Służba Polsce, ZHP, sekcje młodzieżowe w organizacjach masowych) oraz w stosunku do kadry partyjnej w Związkach Zawodowych (Rady Zakładowe, ORZZ, Zarządy Główne ZZ), w innych organizacjach masowych (kobiecych, oświatowo-kulturalnych, kołach rodzicielskich itp.), jak również w Radach Narodowych.

Wzmocnić łączność tej kadry partyjnej zarówno z masami członkowskimi jak i kierownictwem organizacji partyjnej w celu maksymalnego uaktywnienia członków Partii po linii właściwych zadań tych organizacji masowych oraz ogólnych zadań polityczno-wychowawczych Partii wśród mas pracujących. Ustalić i ulepszyć formy systematycznej kontroli pracy członków Partii w organizacjach masowych przez właściwe organizacje partyjne, m. in. również drogą wprowadzenia periadycznej sprawozdawczości członków Partii z ich konkretnych zadań w organizacjach masowych, składanych egzekutywom swych organizacji partyjnych.

Należy zabezpieczyć właściwą i wszechstronną pomoc organów propagandowych i szkoleniowych Partii w samokształceniu politycznym kadr pracujących w organizacjach masowych oraz w doborze spośród nich kandydatów do szkół partyjnych. Komitety partyjne muszą śledzić systematycznie za tym, aby kadra partyjna w organizacjach masowych rosła w toku swej pracy, podnosiła poziom swych kwalifikacji i swego doświadczenia polityczno-organizacyjnego, aby stawała się w coraz poważniejszym zakresie bazą rezerw kadrowych Partii. Dobierać bez porównania w większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, nowych pracowników politycznych aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego spośród kadr wypróbowanych w toku pracy w organizacjach masowych.

II. W zakresie doboru kadr do aparatu politycznego Partii

Przyjmować na pracowników politycznych w aparacie partyjnym:

a) tylko ludzi *wypróbowanych* z minimalnie 3-letnim stażem partyjnym, którzy mają już za sobą pewien okres pracy organizacyjnej (minimum w ciągu roku) przy wypełnianiu odpowiedniej funkcji partyjnej lub też w ramach organizacyj masowych oraz mają pozytywną charakterystykę tej pracy ze strony właściwego komitetu partyjnego;

b) jeżeli wytypowany do pracy w aparacie partyjnym kandydat nie przeszedł żadnego przeszkolenia partyjnego, winien być z reguły przed rozpoczęciem swej nowej funkcji skierowany na odpowiednie kursy partyjne lub szkołę partyjną.

Pragnę też poddać pod rozwagę Plenum KC celowość specjalnej akcji, podjętej w celu doraźnego wzmocnienia aparatu partyjnego i administracji państwowej. Komitety Wojewódzkie przeprowadziłyby do dnia 1 października br. akcję naboru 3 000 kandydatów według ustalonego przez Biuro Polityczne rozdzielnika. Z tej liczby co najmniej 1 000 członków Partii, głównie robotników, byłoby przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb wsi.

Niezależnie od tego w celu stworzenia rezerwy kadr partyjnych komitety zakładowe i większe organizacje partyjne wytypują najbardziej aktywnych i sprawdzonych towarzyszy, wyróżniających się we współzawodnictwie pracy oraz pod względem ofiarności, hartu ideologicznego, zdolności organizatorskich i oddania Partii.

Akcja naboru nowej kadry i rezerw kadrowych Partii winna stać się poważnym wydarzeniem politycznym, nowym źródłem wzmożonej aktywności mas partyjnych i wyrazem ich oddania Partii oraz wierności jej ideałom. Celem tej akcji winno być pogłębienie świadomości w całej Partii, we wszystkich jej ogniwach, że źródłem wzrostu nowych kadr jest podnoszenie poziomu wiedzy politycznej i kwalifikacyj osobistych każdego członka Partii, wysoka ocena zadań twórczych człowieka pracującego i troska o jego rozwój społeczno-ideologiczny, uświadomienie sobie przodującej roli Partii w dziedzinie wychownia ludzi w toku ich pracy społecznej, podniesienia zrozumienia wśród mas partyjnych, jak wysoką godność nadaje i wiąże leninizm z funkcjami pracowników partyjnych, których Lenin zaszczytnie nazwał „rewolucjonistami zawodowymi".

SYTUACJA I ZADANIA NA ODCINKU KADR GOSPODARCZYCH

Burzliwy rozwój naszej gospodarki powoduje ciągle i w szybkim tempie rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle tego rozszerzenia produkcji i inwestycji w stosunku do okresu przedwojennego, które osiągnęliśmy już w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego i tych olbrzymich zadań, które stawia przed nami Plan Sześcioletni.

Jeżeli poziom produkcji naszego przemysłu przekroczył przedwojenną produkcję o 75 proc., a w ciągu dalszych 6 lat ma wzrosnąć o około 150 proc., to jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że potrzeba nam coraz więcej nie tylko siły roboczej w ogóle, ale w pierwszym rzędzie kadr kierowniczych i kwalifikowanych, a więc inżynierów, technologów, konstruktorów, techników, majstrów, sztygarów, robotników wykwalifikowanych itd. Jeżeli rozwijamy teraz gałęzie produkcji, które bądź w ogóle nie istniały w przedwojennej Polsce, bądź były

reprezentowane w minimalnym rozmierze, jak np. kopalnictwo miedzi, kopalnictwo rud żelaznych na wielką skalę, produkcja samochodów i traktorów, turbin, łożysk kulkowych, ciężkich i specjalnych obrabiarek, benzyny syntetycznej, kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, mas plastycznych itd., to rzecz jasna brak nam wykwalifikowanych i kierowniczych kadr w tych dziedzinach w większym stopniu niż w całości naszej produkcji.

Jeżeli na olbrzymią skalę rozwijamy inwestycje i inwestujemy w obecnym 1950 r. 4,2 raza więcej na głowę ludności niż przed wojną, a w 1955 r. inwestować będziemy 8,7 raza więcej na głowę ludności niż przed wojną, jeżeli budujemy masowo wielkie nowe zakłady przemysłowe i przy nich całe osiedla, a nawet całe miasta, jeżeli rozwijamy na wielką skalę budownictwo mieszkań, szkół, przedszkoli, żłobków, wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych, burs, internatów, szpitali, klinik, sanatoriów, domów kultury, świetlic, dróg, portów, kolei żelaznych, magazynów, chłodni itd., to rzecz jasna, brak nam architektów, urbanistów, budowniczych, mierniczych, techników i majstrów budowlanych, wykwalifikowanych monterów itd.

Jeżeli cała nasza gospodarka jest obcenie gospodarką planową, jeżeli planowym systemem finansowym zostają objęte wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, to rzecz jasna, brak nam planistów, ekonomistów, statystyków, wykwalifikowanych finansistów, współcześnie wyszkolonych buchalterów, kalkulatorów itd. Jeżeli rozwija się w szybkim tempie nasz handel socjalistyczny, wypierając handel prywatny, to rzecz jasna, że odczuwamy coraz ostrzejszy brak wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, nadających się i przystosowanych do pracy w nowych i trudnych warunkach handlu uspołecznionego.

Z drugiej strony wiadomo, że w okresie okupacji z rąk niemieckich faszystów zginęła znaczna liczba naszych wykwalifikowanych pracowników technicznych, że w ciągu lat okupacji zamknięte były nasze wyższe i średnie uczelnie, że część wykwalifikowanych pracowników nie powróciła do kraju i sprzęgła się z faszystowską reakcyjną emigracją.

Wszystko to razem stwarza sytuację wielkiego braku kadr, braku, który przechodzi czasem w prawdziwy głód kadr w naszej gospodarce i częstokroć przeszkadza jej rozwojowi.

Można śmiało powiedzieć, że mało było w Polsce w ciągu ubiegłych lat projektów i zamierzeń, które rozbiły się lub opóźniły się znacznie ze względu na brak środków finansowych czy materiałów, dużo było natomiast projektów i zamierzeń, które rozbiły się, nie zostały zrealizowane lub zostały wykonane nie w pełni czy ze znacznym opóźnieniem ze względu na brak ludzi, wykwalifikowanych ludzi, sprawnych ludzi, oddanych ludzi, uczciwych ludzi.

Wkraczając w Plan Sześcioletni musimy z całą ostrością postawić przed naszą Partią zagadnienie prawidłowego rozwiązania sprawy uzupełnienia brakujących wykwalifikowanych i kierowni-

czych kadr. Bez rozwiązania tego zagadnienia bowiem nie ma i nie może być wykonania wielkich i trudnych zadań Planu Sześcioletniego.

Jakie drogi prowadzą do rozwiązania zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki?

Drogi są dwie:

1. Prawidłowe wykorzystanie istniejących kwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr.

2. Prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze wyniki.

Jeżeli chodzi o prawidłowe wykorzystanie kadr wykwalifikowanych, mamy szereg wad i zaniedbań, które ogólnie można byłoby sformułować jako brak planowej polityki kadrowej.

Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy.

Dla zilustrowania niepełnego i wadliwego wykorzystania wykwalifikowanych kadr chcę się zatrzymać nieco dłużej na zagadnieniu najwyższej kategorii pracowników technicznych, a mianowicie na zagadnieniu inżynierów.

W końcu roku 1949 w przemyśle państwowym było zatrudnionych około 7 000 inżynierów. Średnio dla całego przemysłu na 1 000 robotników produkcyjnych przypadało 6,9 inżyniera. Jest to nasycenie personelem inżynierskim wysoce niedostateczne i pozostające daleko w tyle poza wszelkimi normami przewidzianymi w tym zakresie. Dlatego Plan Sześcioletni przewiduje, że w r. 1955 średnio dla całego przemysłu na 1 000 robotników ma przypadać 14,2 inżyniera. W ten sposób Plan Sześcioletni zakłada z górą dwukrotne podwyższenie nasycenia inżynierami masy robotników obsługujących produkcję. Trzeba dodać, że nawet w końcu Planu Sześcioletniego nasycenie personelem inżynierskim będzie dość znacznie niższe od norm obowiązujących i od faktycznego stanu osiągniętego już w Związku Radzieckim. W świetle tych liczb jasne się staje, w jak bardzo niekorzystnej sytuacji znajdujemy się obecnie i dlaczego przemysł państwowy odczuwa ciągły głód inżynierów, a brak sił inżynierskich limituje częstokroć rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Jednakże inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrudnionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej. W całokształcie bowiem gospodarki socjalistycznej inżynierów zatrudnionych w specjalnościach przemysłowych jest około 14 000.

Z tego jak widzimy, tylko niespełna 7 000 pracuje w produkcji. Gdzież więc pracują pozostali? Są oni zatrudnieni w zjednoczeniach,

centralach handlowych, centralnych zarządach, instytutach naukowo-badawczych, ministerstwach. Rzecz jasna, że instytucje te potrzebują pewnej ilości inżynierów, ale nie ulega wątpliwości, że stan, przy którym połowa kadr inżynierskich o specjalnościach przemysłowych jest zatrudniona poza produkcją przemysłową i często przy pracy zgoła nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich, jest wysoce nienormalny i stanowi przejaw braku planowej i przemyślanej polityki kadr.

Żeby ten stan zmienić na lepsze, należy postawić przed sobą zadanie systematycznego przesuwania kadr inżynierskich i technicznych bezpośrednio do produkcji, pozostawiając poza produkcją tylko niezbędną i ściśle określoną obsadę inżynierów i techników.

Przejdźmy teraz do zagadnienia wysuwania kadr. Mamy niewątpliwie w tym zakresie poważne osiągnięcia. Świadczy o tym wymownie liczba około 17 000 robotników, wysuniętych na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Niewątpliwie te wysunięte kadry w dużym stopniu pozwoliły zapełnić luki, wynikające z olbrzymich braków kadr, które by przeszły przez regularne szkolenie i otrzymały dyplomy. Niewątpliwie także 17 000 wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym odmłodziło aparat przemysłu, polepszyło jego skład socjalny, jego oblicze ideologiczne i polityczne i przybliżyło go do mas.

Czy można jednak uważać proces wysuwania za skończony i rezerwy istniejące w tym względzie za wyczerpane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, można i należy stwierdzić, że proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej może i musi nasilać się i że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie. Nie może zresztą być inaczej. W okresie po wyzwoleniu, kiedy władza przeszła w ręce klasy robotniczej, kiedy coraz bardziej kształtował się stosunek do pracy, jako do sprawy honoru, godności i czci, kiedy coraz bardziej szerzył się ruch współzawodnictwa i ruch racjonalizatorstwa, musiały ujawnić się i ujawnią się dalej wśród klasy robotniczej znaczne ilości ludzi zdolnych do pracy kierowniczej, utalentowanych organizatorów i techników.

Czyż nie jest jasne, że setki tysięcy współzawodniczących w naszym przemyśle, z których około 20 000 posiada już uprawnienia do tytułu „Przodownika Pracy“, względnie „Zasłużonego Przodownika Pracy“, stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska. Czyż nie jest jasne, że około 13 000 osób, które w r. 1949 zgłosiły wnioski racjonalizatorskie, i około 20 000 osób, członków klubów racjonalizatorskich stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, że takie rezerwy istnieją i że trzeba tylko umieć je widzieć i umieć z tych rezerw korzystać. Przykład umiejętnego i prawidłowego sposobu korzystania z rezerw stanowi inicjatywa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w zakresie szkolenia kons-

truktorów. Wiadomo powszechnie, że brak konstruktorów jest szczególnie ostry i dotkliwy, przy czym tyczy to zarówno konstruktorów inżynierów jak i konstruktorów techników. Dla częściowego zaradzenia temu brakowi Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zorganizowało spośród racjonalizatorów robotników kursy szkoleniowe dla konstruktorów. Kursami tymi objęto 400 osób. Jeden z tych kursów 40-osobowy, zorganizowany w przemyśle hutniczym, już zakończył prace. Okazało się, że tylko 4 uczestników 40-osobowego kursu nie zostało zakwalifikowanych na konstruktorów, ale że nawet ci 4 mogą być wykorzystani jako kreślarze. Inicjatywa ta i jej powodzenie świadczą, że w dziedzinie kadrowej mamy w naszej gospodarce narodowej poważne rezerwy.

Jeżeli chodzi o dalsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska, to należy wystrzegać się popełnianych dotychczas w tym zakresie poważnych błędów. Jednym z takich błędów było wysuwanie bez uprzedniego szkolenia, nawet w tych okresach, kiedy takie szkolenie można już było zorganizować. Obecnie sytuacja jest już tego rodzaju, że mamy wszelkie możliwości przeprowadzania szkolenia przed wysunięciem.

Sytuacja dojrzała również do tego, żeby w zakresie wysuwania robotników na kierownicze stanowiska poczynić krok naprzód. Dotychczas wysuwaliśmy robotników na stanowiska aż do dyrektorów przedsiębiorstw włącznie. Jeżeli chodzi o wysuwanie na stanowiska wyższego szczebla, to miały miejsce jedynie wypadki pojedyncze. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że szereg robotników z powodzeniem, pod warunkiem prawidłowego doboru i uprzedniego szkolenia, mógłby zająć szereg kierowniczych stanowisk w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach. Ażeby umożliwić takie wysunięcie, wydaje się prawidłowe w najbliższym czasie zorganizować sieć kursów szkoleniowych o wyższym poziomie i dłuższym okresie nauczania, np. 6 miesięcy, które objęłyby około tysiąca osób ze wszystkich naszych ministerstw gospodarczych. W ten sposób nasze centralne instytucje gospodarcze otrzymałyby nowy wielki zastrzyk robotniczych kadr, który na pewno przyczyni się do usprawnienia ich działania i do lepszego powiązania ich z masami.

Jak widać, mamy wiele do zrobienia w dziedzinie nasilenia i uporządkowania wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce narodowej. Jeżeli te zadania wypełnimy, to zyska na tym cała nasza gospodarka narodowa i odczujemy wydatną ulgę na odcinku kadrowym, który tak często limituje nasz rozwój.

Tyle chciałem powiedzieć o sprawie prawidłowego wykorzystania istniejących kadr, prawidłowego wykorzystywania rezerwy kadrowej i prawidłowego wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Omawiając na IV Plenum sytuację i zadania na odcinku kadr gospodarczych, trzeba postawić przed sobą pytanie, czy i w jakim stopniu wykonano na tym odcinku zadania III Plenum w zakresie wzmożenia czujności rewolucyjnej. Niewątpliwie uczyniono w tym

zakresie dużo, ale niewątpliwe też jest, że niemało jest jeszcze w naszym aparacie gospodarczym wrogów i szkodników, złodziei i łapowników, niepoprawnych biurokratów i niedbalców.

Dlatego nie czas jest bynajmniej, na jakąkolwiek demobilizację. Zadanie wzmożenia czujności rewolucyjnej w całym naszym życiu i na odcinku gospodarczym w szczególności stoi w całej pełni. Trzeba jednak jednocześnie walczyć z wszelkimi przejawami przemieniania czujności w karykaturę, usuwania i piętnowania ludzi, którzy na to nie zasłużyli, nieuwzględniania ich obecnej postawy i obecnej pracy.

Podstawą naszej polityki kadrowej jest poczynienie wszelkich wysiłków w kierunku jak najszybszego stworzenia nowej ludowej inteligencji przy jednoczesnym najpełniejszym wykorzystaniu starych kadr technicznych. Stara inteligencja techniczna nie jest masą jednolitą, znaczna jej część związała się bezpowrotnie i szczerze z budową socjalizmu; część pozostaje jeszcze bierna i tylko nieznaczna mniejszość stanowi agenturę wroga. Nie szczędzić sił dla jak najszybszego wykucia kadr nowej ludowej inteligencji, w pełni wykorzystać wszystko, co zdrowe, ze starej inteligencji i bezlitośnie zwalczać i dobijać wszystko, co jest agenturą wroga, oto jedynie słuszne zasady naszej polityki kadrowej.

W walce o nowe kadry gospodarcze szczególną uwagę musimy poświęcić również zagadnieniu kadr w rolnictwie.

Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadr powiększa zadanie związane z socjalistyczną przebudową karłowatej gospodarki chłopskiej i konieczność gruntownej technicznej przebudowy metod pracy w rolnictwie. System i programy nauczania w przedwojennych szkołach rolniczych odpowiadały niezwykle zacofanemu w dziedzinie techniki i agronomii poziomowi gospodarki rolnej w Polsce. Wśród studiujących na wyższych uczelniach rolniczych przeważali synowie obszarników, w średnich, których była znikoma liczba, uczyły się dzieci bogaczy wiejskich.

Zdobycie władzy przez lud pracujący było związane z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się nadal, zmieniając od podstaw stosunki społeczne. Jednym z objawów przełomu są szkoły rolnicze otwierane dla młodzieży chłopskiej w dawnych rezydencjach szlacheckich oraz objęcie przez wielu dawnych fornali kierowniczych stanowisk w PGR-ach. Na około 700 dyrektorów zespołów PGR mamy dziś 25,2 proc. robotników rolnych i przemysłowych, 34,1 proc. inteligencji pochodzącej z chłopów biednych i średniorolnych, 20,9 proc. synów nauczycieli, niższych urzędników i innych grup inteligencji pracującej, czyli razem ponad 80 procent kierowników wyrosłych z podstawowych warstw ludowych. Przełom ten sięgnąłby jeszcze głębiej, gdyby nie był hamowany w pierwszym okresie przez dywersję Mikołajczyka i oportunizm gomułkowszczyzny. Dokonał się stopniowo również poważny zwrot wśród najbardziej wartościowej starej kadry inteligencji rolniczej. Znaczna część tej inteligencji włącza dziś swój cenny wkład wiedzy i doświadczenia do wielkiego dzieła

przebudowy polskiego rolnictwa, rozumie właściwy sens współpracy z nową rosnącą już kadrą inteligencji rolniczej pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Niemniej jednak szybki rozwój państwowego sektora rolnictwa i rozpoczynający się doniosły proces przechodzenia karłowatej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej stawiają zagadnienie spiesznego przygotowania nowych kadr w rolnictwie w sposób niezwykle ostry.

Przed PGR-ami stawiamy zadanie wydatnego podniesienia poziomu produkcji rolniczej już dziś, w pierwszym okresie Planu Sześcioletniego, a także zmiany charakteru tej produkcji w kierunku podwyższenia jej jakości w dziedzinie wysokowartościowej produkcji roślinnej oraz przestawienia się znacznej części PGR-ów na produkcję hodowlaną, odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom. Nie można wypełnić tego zadania bez poważnego zasilenia PGR-ów nowymi kadrami i bez planowo podejmowanej akcji doszkalania wysuniętej kadry robotniczo-chłopskiej w administracji i kierownictwie PGR-ów.

Powstają Państwowe Ośrodki Maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich gospodarstw i spółdzielni — potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów, mechaników, traktorzystów, księgowych itd.

Rodzą się szybko chłopskie spółdzielnie produkcyjne — musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnych funkcji.

W WIELKIM PROCESIE REWOLUCYJNYCH PRZEOBRAŻEŃ W POLSCE LUDOWEJ DOJRZEWAJĄ I ROSNĄ LUDZIE, KSZTAŁTUJĄ SIĘ NOWI TWÓRCY NOWEGO ŻYCIA

III Plenum naszej Partii zaostrzyło czujność rewolucyjną i podniosło bojowość wszystkich organizacji partyjnych. Skoncentrowało ono również uwagę Partii na sprawie doboru kadr, przede wszystkim na zagadnieniu ich czystości ideologicznej i charakterze ich składu osobowego pod względem klasowym. Zadaniem obecnego Plenum jest dalsze pogłębienie czujności i aktywności bojowej Partii w walce o czystość ideologiczną naszych szeregów, dalsze podnoszenie ich poziomu politycznego, o mobilizację wszystkich naszych sił do porywających zadań Planu Sześcioletniego. W realizacji tych zadań na czoło naszych trosk i wysiłków musimy wysunąć walkę o nowe kadry, to znaczy pogłębienie i usprawnienie naszej pracy nad doborem, wychowaniem i przygotowaniem aktywistów partyjnych i bezpartyjnych w celu podniesienia na wyższy poziom dalszego postępu naszego życia.

Kongres Zjednoczeniowy naszej Partii był wielkim przełomowym wydarzeniem w życiu polskich mas pracujących. Potężną falą zapału, aktywności, dążenia do wiedzy i kultury, wiary w przyszłość rozkołysały się uczucia milionowych mas robotników, chłopów, kobiet ,mło-

dzieży. Wyrazem tego są czyny produkcyjne i coraz bardziej masowy, twórczy, ożywiany inicjatywą nowych form ruch współzawodnictwa. Klasa robotnicza dała wyraz swemu stosunkowi do haseł Kongresu przyspieszając wykonanie Planu Trzyletniego, chłopstwo pracujące — inicjatywą organizacyjną na polu spółdzielczości produktywnej, przodujące warstwy inteligencji pracującej — pogłębieniem łączności z masami ludowymi. Ożywienie umysłowe i społeczne, niespotykany nigdy przedtem wzrost czytelnictwa, pęd do nauki, sztuki, literatury i radosnego życia społecznego noszą w sobie wszystkie znamiona wielkiej rewolucji kulturalnej. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu jest — przewodniczyć temu ruchowi, usprawnić i podnieść na znacznie wyższy poziom całą swą pracę, zmobilizować do tego celu wszystkie swe kadry, podnieść wymagania w stosunku do całej organizacji i do każdego jej członka. Większość organizacji partyjnych zrozumiała te zadania i osiąga coraz wyższy poziom swej pracy, mobilizując do niej coraz liczniejsze szeregi swych aktywistów, umie wydobyć i wykorzystać nowe rezerwy kadr z rosnących nowych ludzi.

Mam pod ręką dziesiątki takich życiorysów robotników — dzisiejszych dyrektorów, woźnych magistratu — dzisiejszych burmistrzów tegoż miasta, fornali — dziś kierowników PGR itd. itd.

O czym świadczą te życiorysy?

O tym, że narzekania na brak ludzi są niczym więcej jak oportunistyczną krótkowzrocznością albo bezdusznym niedołęstwem tych, którzy nie chcą widzieć nowych rosnących ludzi. Ludzi zdolnych jest wielu dookoła nas, trzeba tylko, abyśmy im podali rękę, dopomogli w przezwyciężeniu pierwszych trudności, otoczyli opieką. Organizacje partyjne mogą i powinny zorganizować pomoc i opiekę nad wysuniętymi na odpowiedzialną pracę robotnikami i śmielej, wnikliwiej i jeszcze raz śmielej wysuwać stopniowo ludzi, sprawdzać ich uzdolnienia, szkolić, uczyć i kontrolować, aby uczył się każdy, aby nie było towarzysza, który nie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej i swych kwalifikacji fachowych. Tego wymaga od każdego z nas wielki burzliwy okres dziejowy, wielkie historyczne, niewypowiedzianie potężne w swym rozmachu zadania społeczne, polityczne, patriotyczne.

Musimy więc przejawiać również czujność w stosunku do tych, którym złe przyzwyczajenia i narowy nie pozwalają na włączenie się do tej pracy. Wypowiadając walkę marnotrawstwu czasu, musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy, których — niestety — jest również pewna liczba u nas w Partii i nawet na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Wszelkie bezmyślne kawiarniane gadulstwo i intryganctwo przynosi wielkie szkody, wpływa ono wybitnie demoralizująco na otoczenie i środowisko partyjne. Nie możemy sobie pozwolić na tolerowanie tego rodzaju przynoszących wstyd i szkodę Partii zwyczajów.

Krytyczne uwagi, jakiejkolwiek dziedziny działania by one nie dotyczyły, trzeba umieć wypowiadać odważnie, jasno, po bolszewicku, a nie pokątnie. Zdrowa, rozsądna krytyka potrzebna jest Partii — jak słońce i powietrze człowiekowi.

Ale krytyka i samokrytyka nie ma nic wspólnego z pokątnym gadulstwem i insynuacjami, które obiektywnie stanowią dywersję przynoszącą niemałą szkodę. Krytyka i samokrytyka — to niezastąpiony oręż zarówno w działalności Partii jak i w postępowaniu każdego jej członka. Za mało umiemy posługiwać się tym orężem, wypróbowanym i niezawodnym w walce z wypaczeniami, z nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi narowami, które hamują nasz marsz, osłabiają nasze osiągnięcia. Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek, jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach.

Stosując metodę rzeczowej, przemyślanej krytyki, sprawdzając samokrytycznie własną pracę i jej wyniki — usprawniajmy wykonanie naszych zadań. Nauczmy się kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw kierownictwa partyjnego w toku naszej codziennej pracy.

Uczmy się formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych. Pamiętajmy, że Partia nasza i nasze państwo wzmacniają swe siły dzięki nierozerwalnej więzi z masami pracującymi.

Miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych u nas, w Polsce Ludowej, pochłoniętych jest pracą, pracą, która może być niełatwa, ale nie jest ciężarem, pracą, która wymaga dużej ofiarności, ale nabiera głębokiego sensu, pracą, która nie przytępia, jak praca kapitalistyczna, lecz pobudza inicjatywę i wyzwala uzdolnienia, pracą, która stała się źródłem bohaterstwa, zaszczytu i chwały.

Czego pragną najgoręcej miliony robotników i chłopów, pracowników umysłowych i rzemieślników, uczonych i artystów? Pragną pokoju. Chcą budować nowe życie, kształcić i wychowywać w radości młode dorastające pokolenie budowniczych Polski Socjalistycznej, Polski wymarzonej przez pokolenia polskich rewolucjonistów, przez najlepszych Polaków.

I dlatego miliony ludzi nienawidzą podżegaczy wojennych i ich faszystowskich pachołków różnej maści.

I dlatego miliony ludzi zwalczają i zwalczać będą zajadłych wrogów Polski Ludowej, szkodników i dywersantów, drapieżnych spekulantów miejskich i chciwych bogaczy wiejskich, tych wszystkich, którzy stawiają na nową wojnę.

Dlatego też milionom ludzi pracy w Polsce, mężczyznom i kobietom, dzieciom i młodzieńcom, ludziom dojrzałym i starcom — coraz bliższy jest braterski Związek Radziecki, wielki nasz sąsiad, przyjaciel i brat — ostoja pokoju, twierdza socjalizmu, nadzieja wszystkich uciśnionych.

Dlatego rośnie w sercach i umysłach milionów ludzi pracy w Polsce uczucie solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, dlatego rośnie poczucie odpowiedzialności za wkład Polski do wielkiego dzieła obrony pokoju, za wkład do wielkiego frontu obrońców Pokoju, który obejmuje również setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych.

Proklamowana ostatnio wielka akcja zbierania podpisów pod deklaracją sztokholmską nie jest zwykłą akcją podpisową. Musi się ona stać potężną mobilizacją milionów ludzi dla podniesienia ich świadomości i aktywności społecznej i politycznej. Musimy dotrzeć do milionów mieszkań robotniczych i pracowniczych, do milionów izb chłopskich, musimy ponieść słowa prawdy o pokoju i o podżegaczach wojennych do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju.

Ta kampania jest największą akcją masową, jaką podejmujemy od czasu wyborów, wymaga więc olbrzymiego wysiłku.

Niech nie będzie ani jednego członka partii, który by nie uczestniczył jako organizator w tej kampanii.

Pamiętajmy również, że jest to kampania szerokiego frontu ogólnonarodowego na platformie obrony Pokoju, na platformie nienaruszalności naszych granic przeciw wszelkim machinacjom imperialistycznym i faszystowsko-rewizjonistycznym.

Na fali tej akcji uwielokrotnimy siły naszej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pogłębimy jej nierozerwalną więź z masami.

Na fali tej akcji wydobędziemy nowe siły z głębi mas ludowych, pomnożymy siły Polski Ludowej, przyczynimy się do sprawy wielkiej:

Pokój zwycięży wojnę.

Lud pokrzyżuje zbrodnicze plany imperialistów.

A więc skupiajmy najszersze masy polskiego ludu pracującego wokół sztandaru walki o pokój, której przewodzi niezłomny wódz całej postępowej ludzkości, chorąży obozu pokoju i socjalizmu, nasz wielki Przyjaciel i Nauczyciel — towarzysz Stalin.

Płk A. KORTA

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA

Pięć lat temu, 9 maja 1945 r., wojna w Europie zakończyła się: przedstawiciel armii hitlerowskiej feldmarszałek Keitel w zdobytym przez Armię Radziecką Berlinie podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji.

Pod ciosami Armii Radzieckiej runęły światoburcze plany faszyzmu: w kazamatach Kancelarii Rzeszy zginął Hitler i Goebbels; nad Reichstagiem rozwinął się sztandar radziecki, zwiastujący narodom wyzwolenie z faszystowskiej niewoli. A niedługo później po Czerwonym Placu w Moskwie przemaszerowały zwycięskie oddziały Armii Radzieckiej, by u stóp Mauzoleum Lenina, u stóp trybuny, na której w otoczeniu swych najbliższych współpracowników stał organizator i inspirator zwycięstwa — Wielki Stalin, rzucić sztandary armii hitlerowskiej.

Zwycięstwo, które narody Związku Rad i jego bohaterska armia odniosły nad hitlerowskim najeźdźcą, było zwycięstwem nie tylko nad faszystowską Rzeszą niemiecką i faszystowską parodią „Imperium Rzymskiego" — Mussoliniego. Było to zarazem zwycięstwo sił wolności, pokoju i postępu, sił socjalizmu nad siłami niewoli, wojny i reakcji, nad siłami imperializmu. Ani na chwilę bowiem nie wolno zapominać, że faszyzm był najwyższym wykwitem, był strażą przednią światowego imperializmu w jego walce przeciw Związkowi Radzieckiemu i przeciw własnym narodom, przeciw własnej klasie robotniczej. Ani na chwilę nie wolno zapominać, że armię hitlerowską uzbroili nie tylko niemieccy, lecz i amerykańscy, angielscy, francuscy i inni imperialiści, którzy sądzili, że przy jej pomocy potrafią zdławić pierwsze na świecie państwo socjalistyczne. Ani na chwilę wreszcie nie wolno zapominać, że właśnie imperialistyczne rządy Europy i Ameryki zrobiły wszystko, by utorować drogę faszyzmowi, by wszechstronnie ułatwić mu wykonanie jego zaborczych planów. Dlatego też klęska faszyzmu zadała cios całemu obozowi imperialistycznemu, zwycięstwo zaś Związku Radzieckiego stało się zwycięstwem mas pracujących i uciskanych przez imperializm na całym świecie.

*

Nic więc dziwnego, że piątą rocznicę zwycięstwa obchodzi dziś inaczej świat imperializmu i wojny, inaczej zaś świat socjalizmu i pokoju, kroczący pod przewodem Związku Radzieckiego do coraz to nowych zwycięstw gospodarczych, politycznych i kulturalnych na drodze budownictwa socjalistycznego.

W obozie imperializmu trwa wyścig zbrojeń, trwa szaleństwo „zimnej wojny", szerzy się masowo histeria wojenna. Z coraz bardziej rozpasanym cynizmem amerykańscy potentaci finansowi głoszą swe ludobójcze plany nowej wojny. W państwach imperialistycznych spada produkcja, rośnie liczba bezrobotnych, obniża się z dnia na dzień głodowa stopa życiowa szerokich mas. Imperialiści usiłują w nowej ogólnoświatowej masakrze wojennej znaleźć wyjście z zaostrzających się do ostatecznych granic organicznych przeciwieństw systemu kapitalistycznego.

Rzecz jasna, że dla podżegaczy wojennych rocznica zwycięstwa nad faszyzmem, zwycięstwa odniesionego przez państwo socjalistyczne i jego armię, jest „czarnym dniem", którego wolą nie pamiętać, jest groźnym ostrzeżeniem przed rozpętywaniem nowej, z góry skazanej na katastrofę awantury. Dlatego też wśród przywódców imperialistów coraz częściej słyszy się głosy żalu, że armia hitlerowska została rozbita. I nic dziwnego, że Churchill (zresztą przy pełnym poparciu Bevina) stwierdził otwarcie w parlamencie brytyjskim, że uważa za błąd dopuszczenie do pełnej i bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy hitlerowskiej.

Inaczej piątą rocznicę zwycięstwa obchodzi obóz socjalizmu. Narody Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, którym Armia Radziecka nie tylko przyniosła wyzwolenie narodowe, lecz również umożliwiła wyzwolenie społeczne — święcą uroczyście piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Święci uroczyście piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem wielki naród chiński, gdyż zwycięstwo to stało się dla niego punktem wyjścia dla zwycięskiej walki o zrzucenie jarzma imperalistycznej niewoli. Niemiecka Republika Demokratyczna ogłasza dzień kapitulacji Niemiec hitlerowskich za dzień swego święta narodowego, gdyż w dniu tym zaczęła się choć wielka i trudna, ale jakże owocna praca mająca na celu odrodzenie narodu niemieckiego, gdyż w dniu tym Armia Radziecka uwolniła naród niemiecki od największego jego wroga — hitleryzmu. Wreszcie piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem święcą masy pracujące w państwach kapitalistycznych i koloniach, gdyż widzą w niej zwiastunkę ich własnego wyzwolenia spod imperialistyczego ucisku i wyzysku.

W państwach imperialistycznych zbliża się nowa, groźna katastrofa kryzysu. W Związku Radzieckim i państwach demokracji ludowej rośnie produkcja, podnosi się poziom życiowy mas pracujących przekraczając znacznie stan przedwojenny. W państwach demokracji ludowej znikają resztki smutnego dziedzictwa rządów burżuazji: zacofania gospodarczego i kulturalnego.

Na groźbę nowej wojny cała postępowa ludzkość pod przewodem ZSRR, jego Partii Bolszewickiej i Wielkiego Stalina odpowiada wzmożoną walką o pokój, walką, która osiągnęła obecnie nowy wyższy poziom, która objęła setki milionów nowych świadomych i aktywnych obrońców pokoju, która swój wyraz dobitny znalazła w olbrzymiej, ogólnoświatowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Na wzmożenie ucisku i wyzysku masy pracujące państw kapitalistycznych odpowiadają coraz to bardziej rosnącą falą walki w obronie swych praw, w obronie zagrożonej przez imperializm amerykański suwerenności narodowej, o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Piąta rocznica zwycięstwa nad faszyzmem pokazuje w całej pełni dalszy wzrost sił światowego obozu pokoju, dalszy wzrost potęgi Związku Radzieckiego i dalsze osłabienie światowego imperializmu, który zabrnął w ślepą uliczkę i którego los jest przesądzony.

*

Dla narodu polskiego rocznica zwycięstwa nad faszyzmem, to dzień wielkiego i radosnego święta. Pod ciosami Armii Radzieckiej, u boku której za sprawą Generalissimusa Stalina zrodziło się i wzięło udział w walce nasze robotniczo-chłopskie Wojsko Polskie, runęło imperium Hitlera. Zwycięstwo Armii Radzieckiej zerwało kajdany niewoli faszystowskiej. Dzięki temu, że to właśnie żołnierz państwa socjalistycznego wkroczył jako wyzwoliciel na nasze ziemie, naród polski uniknął zakucia go w nowe kajdany, szykowane mu przez imperializm amerykański. Dzięki wyzwoleniu naszych ziem przez żołnierza radzieckiego, naszego przyjaciela klasowego, dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, polskie masy pracujące, z klasą robotniczą i jej partią na czele mogły wziąć w swe ręce władzę i rozpocząć budowanie nowej Ludowej Polski, mogły twardo i zdecydowanie rozpocząć marsz do socjalizmu.

Piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem naród polski święci w warunkach walki o wykonanie pierwszego roku planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Kiedy patrzymy na minione pięciolecie, ogarnia nas poczucie uzasadnionej dumy. Nie zmarnowaliśmy wielkiej szansy, którą uzyskaliśmy dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego, dzięki bezcennej ofierze krwi jego żołnierzy, dzięki jego wszechstronnej pomocy.

Nigdy jeszcze naród polski nie miał tak wspaniałych osiągnięć gospodarczych, politycznych i kulturalnych, jak w okresie ostatnich 5 lat. Nasza produkcja przemysłowa przewyższyła znacznie produkcję przedwojenną. Nigdy jeszcze stopa życiowa naszych mas pracujących nie była tak wysoka jak obecnie. Obok naszego socjalistycznego przemysłu rosną i krzepną z każdym dniem elementy socjalistycznej gospodarki na wsi. Prowadzimy wytężoną walkę z analfa-

betyzmem, tą ponurą pozostałością rządów rodzimej burżuazji i okupacji. Gazety i książki docierają do najdalszych zakątków kraju.

Na straży zdobyczy naszego ludu stoi nasze robotniczo-chłopskie Wojsko Polskie, związane najściślejszym braterstwem broni z najpotężniejszą armią świata — bohaterską Armią Radziecką, dowodzone i wychowywane przez sławnego syna polskiej klasy robotniczej, wielkiego dowódcę ze stalinowskiej szkoły — Marszałka Rokossowskiego.

Dziś nasza ludowa Ojczyzna i jej wojsko stanowi ważne ogniwo światowego obozu pokoju. U boku Związku Radzieckiego polski robotnik, chłop i inteligent, w codziennej wytrwałej pracy i trudzie wywalcza coraz to nawe zwycięstwa, będące zwycięstwami całego międzynarodowego obozu pokoju, wolności i postępu — obozu socjalizmu.

*

W swym przemówieniu przedwyborczym w dniu 9.02.1946 r. Generalissimus Stalin stwierdził:

„Nasze zwycięstwo oznacza przede wszystkim, że zwyciężył nasz radziecki ustrój społeczny, że radziecki ustrój społeczny przetrwał z powodzeniem próbę w ogniu wojny i dowiódł swej całkowitej zdolności życiowej...

Po drugie, nasze zwycięstwo oznacza, że zwyciężył nasz radziecki ustrój państwowy, że nasze wielonarodowe państwo radzieckie przetrwało wszelkie próby wojny i dowiodło swej zdolności życiowej.

Po trzecie, nasze zwycięstwo oznacza, że zwyciężyły radzieckie siły zbrojne, zwyciężyła nasza Armia Czerwona, że Armia Czerwona po bohatersku przetrwała niedolę wojny, rozgromiła na głowę armie naszych wrogów i zwycięsko zakończyła wojnę".

W wielkiej Wojnie Narodowej Armia Radziecka starła się z potężnym i groźnym przeciwnikiem. Armia hitlerowska była najlepszą i najsilniejszą armią imperializmu. Przekonali się o tym na własnej skórze imperialiści amerykańscy, francuscy i angielscy. Przekonała ich o tym nie tylko kampania wrześniowa 1939 r. i kampania 1940 r. z Dunkierką, lecz i kampania 1944 r. z dreptaniem w Normandii i klęską Anglosasów w Ardenach, kiedy to okazało się, że armie burżuazyjne nie potrafią zwyciężyć na zachodzie wojsk Hitlera, choć armie jego zostały osłabione i wykrwawione na wschodzie. Równocześnie zaś cały bieg kampanii na froncie radziecko-niemieckim udowodnił, że Armia Radziecka może w walce sam na sam z całą potęgą faszyzmu rozbić jego armie, zwycięsko zakończyć wojnę i przynieść wyzwolenie ludom świata. „Ostateczne rezultaty wojny każdej armii z silnym przeciwnikiem stanowią jedyny realny sprawdzian jej potęgi, jej walorów bojowych i tej nauki wojennej, która legła u podstaw jej budownictwa i działalności bojowej" (N. A. Bułganin, Tridcat' let Sowietskich Wooružonnych Sił, Moskwa, Gospolitizdat 1948, str. 11).

Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego pokazała w pełni, że Armia Radziecka, armia państwa socjalistycznego, armia stworzona i wychowana przez Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików), armia, której naukę wojenną stworzyli Lenin i Stalin, armia — dowodzona przez największego stratega, jakiego znają dzieje — Józefa Stalina, że armia ta jest niezwyciężona. Wielka Wojna Narodowa wykazała, że Armia Radziecka posiada źródła siły, których nie ma i mieć nie może żadna armia imperialistyczna. Wielka Wojna Narodowa udowodniła, że Armia Radziecka posiada przodującą naukę wojenną, naukę utworzoną i wszechstronnie rozwiniętą przez Wielkiego Stalina, jedynie prawdziwą, bo opartą na ściśle naukowych podstawach materializmu dialektycznego i historycznego.

Na polach bitew Wielkiej Wojny Narodowej Armia Radziecka wszechstronnie rozwinęła i doprowadziła do mistrzostwa swoją strategię, sztukę operacyjną i taktykę. Równocześnie w całej pełni wystąpiły wysokie walory moralne radzieckiego żołnierza. U ich podstaw legła moralno-polityczna jedność narodów radzieckich. U ich podstaw legła wytężona praca Partii Bolszewickiej i jej Wodza — Józefa Stalina.

Partia i Stalin potrafili zapewnić Armii Radzieckiej wszystkie stale działające czynniki wojny. Armia Radziecka miała najbardziej zwarte i niewzruszone zaplecze. Jej duch moralny stał na najwyższym poziomie. Posiadała odpowiednią ilość doskonale wyszkolonych dywizji. Rozporządzała wysokowartościowym uzbrojeniem, dostarczonym w potrzebnej ilości przez bohaterską, radziecką klasę robotniczą. Wreszcie miała dowódców, którzy w najtrudniejszych warunkach wojny współczesnej pokazali swe wspaniałe zdolności organizacyjne, którzy odrzuciwszy wszelkie schematy i szablony umieli na polu bitwy znaleźć zawsze najlepsze i najbardziej celowe rozwiązanie stojących przed nimi zadań.

Nasze robotniczo-chłopskie wojsko zrodziło się, wyrosło i okrzepło w walkach przeciw faszyzmowi u boku Armii Radzieckiej. Dane mu było bezpośrednio na polu walki uczyć się radzieckiej sztuki zwyciężania. Dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki wytężonej pracy naszego narodu z klasą robotniczą na czele, nasze wojsko ma wszelkie warunki dalszego rozwoju. Naszym podstawowym obowiązkiem jest wszechstronne wykorzystanie doświadczeń Armii Radzieckiej, zgłębienie jej nauki wojennej, codzienne wzorowanie się na jej metodach pracy, na jej wspaniałych osiągnięciach szkoleniowych, jest dokładne wykonanie rozkazu Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Rokossowskiego z dn. 1 maja 1950 r. W rozkazie tym jasno i konkretnie wytyczone są drogi dalszego wzmacniania siły naszego wojska. Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć, że rzeczywiście w Wojsku Polskim żyją i rozwijają się tradycje walk

u boku tej najbardziej bohaterskiej armii świata, walk, które dały naszemu narodowi największe w jego dziejach zwycięstwo.

*

Niechże piąta rocznica zwycięstwa nad faszyzmem stanie się ostrzeżeniem dla tych, którzy dążą do nowej awantury wojennej. Niechże imperialiści pamiętają o klęsce, jaką ponieśli w walce z młodą Republiką Radziecką w latach wojny domowej. Niechże wspomną los Hitlera i jego najbliższych współpracowników. I niech pamiętają, że jeśli wywołają wojnę, przyniesie ona obalenie systemu imperialistycznego na całym świecie.

Gen. mjr N. M. ZAMIATIN

MANEWR OPERACYJNY W BITWIE O BERLIN *)

Wojska radzieckie wygrały szereg największych bitew Wielkiej Wojny Narodowej w wyniku mistrzowskiego zastosowania manewru, mającego na celu okrążenie i zniszczenie wielkich zgrupowań nieprzyjaciela.

Manewr okrążający wynikał ze zdecydowanego charakteru zadań, które wyznaczył radzieckim Siłom Zbrojnym Naczelny Dowódca — Generalissimus Stalin.

Operacje zaczepne Armii Radzieckiej nie miały na celu zepchnięcia wojsk nieprzyjaciela i przesunięcia na zachód linii frontu, lecz całkowite zniszczenie lub wzięcie do niewoli głównych jego zgrupowań strategicznych i sprzętu. Cele te osiągano najlepiej w wyniku operacji okrążających.

„Nie można uważać za przypadek — mówił Generalissimus Stalin — że dowództwo Armii Czerwonej nie tylko wyzwala z rąk wroga Ziemię Radziecką — lecz nie wypuszcza ono wroga z naszej ziemi żywcem, przeprowadzając poważne operacje otoczenia i likwidacji armii nieprzyjacielskich, mogące służyć za wzór sztuki wojennej“ **)

Operacje zaczepne kończące się okrążeniem dużych zgrupowań nieprzyjaciela przebiegały w najrozmaitszych warunkach. Tak np. w operacjach stalingradzkiej, korsuń-szewczenkowskiej, jasso-kiszyniowskiej i w Prusach Wschodnich zastosowano silne uderzenia zbieżne skierowane w skrzydła zgrupowań nieprzyjaciela w celu ich otoczenia.

Inaczej rozwiązywano zadanie okrążenia wojsk niemieckich na Białorusi. W początkowej fazie natarcia uderzeniami na kierunkach witebskim i bobrujskim otoczono i rozbito najpierw duże zgrupowania operacyjne Niemców. Następnie wojska radzieckie, wykorzystując

---

*) Operacja berlińska jest operacją przeprowadzoną przez kilka frontów: 2 Front Białoruski dowodzony przez marsz. Rokossowskiego, 1 Front Białoruski — marsz. Żukowa i 1 Front Ukraiński — marsz. Koniewa. Artykuł nie porusza całości operacji berlińskiej, dotyczy jedynie manewru operacyjnego, którego celem było jednoczesne stworzenie dwóch „kotłów“ — w Berlinie i w rej. Wendisch — Buchholz oraz ich zniszczenie (przyp. red.)

** J. Stalin „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“, wyd. „Prasa Wojskowa“, 1950 r., str. 85.

powodzenie i posuwając się z wielką szybkością na zachód, osiągnęły położenie oskrzydlające w stosunku do głównego - mińskiego zgrupowania Niemców na Białorusi i okrążyły to zgrupowanie. Otoczenia i z kolei likwidacji tego zgrupowania dokonano w głębi operacyjnej nieprzyjaciela, w znacznym oddaleniu od tej linii frontu, która przebiegała bezpośrednio przed rozpoczęciem operacji białoruskiej.

Doświadczenie Wielkiej Wojny Narodowej wykazało, że zakończony z powodzeniem manewr okrążający wcale nie oznacza zakończenia całej operacji: likwidacja bowiem okrążonego zgrupowania związana jest z prowadzeniem długotrwałych walk zarówno przeciwko temu zgrupowaniu jak i przeciwko nacierającym z zewnątrz oddziałom nieprzyjaciela, usiłującym usunąć blokadę okrążonego zgrupowania i oswobodzić je.

W bitwie pod Stalingradem okrążenie 6 Armii Pancernej Niemców zakończono 23 listopada 1942 r. Do 10 stycznia 1943 r. trwało szybkie natarcie wojsk radzieckich w kierunkach: na zachód i południowy zachód. Równocześnie toczyły się zacięte walki przeciwko silnemu zgrupowaniu Mansteina, usiłującemu przerwać się do Stalingradu i oswobodzić okrążone armie niemieckie.

Dopiero po rozbiciu Mansteina wojska radzieckie rozpoczęły generalną operację likwidowania okrążonego zgrupowania. Front zewnętrzny wojsk radzieckich, nacierających na zachód i południowy zachód, osiągnął w tym czasie linię Millerowo—Tacinskaja—Zimowniki w odległości 200—260 km od Stalingradu.

Sama tylko likwidacja okrążonych armii wymagała 24 dni (od 10 stycznia do 2 lutego 1943 r.).

W operacji korsuń—szewczenkowskiej wojska radzieckie przystąpiły do likwidowania okrążonych wojsk natychmiast po zakończeniu okrążenia nieprzyjaciela i po stworzeniu silnej osłony przed przeciwnacierającymi z zewnątrz niemieckimi grupami pancernymi. Walki z przeciwnacierającymi z zewnątrz wojskami toczyły się tu równocześnie z zaciętymi bojami o likwidację okrążonych wojsk nieprzyjaciela i trwały 20 dni (od 28 stycznia do 17 lutego 1944 r.).

W operacjach jasso-kiszyniowskiej i białoruskiej wojska radzieckie po zakończeniu okrążenia zgrupowań nieprzyjaciela częścią sił likwidowały je, przy pomocy zaś gros swych sił kontynuowały błyskawiczne natarcie wykonywując wyznaczone im główne zadania strategiczne.

Szczególnie interesująca jest operacja berlińska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Przy planowaniu tej operacji wzięto pod uwagę specyficzne, konkretne warunki sytuacji. Dowództwo niemieckie skoncentrowało celem obrony Berlina i podejść do stolicy Rzeszy siły główne wojsk, działających na froncie radziecko-niemieckim, przedsięwzięło wszelkie możliwe kroki w kierunku przygotowania głęboko urzutowanej obrony, czemu sprzyjał trudny do prowadzenia natarcia teren.

Niewątpliwym skutkiem klęski berlińskiego zgrupowania niemieckiego musiało być zakończenie wojny i nieuchronna, ostateczna

klęska Niemiec hitlerowskich. Toteż należało spodziewać się, że w walce o Berlin Niemcy będą stawiali zacięty opór, w ostateczności zaś będą usiłowali wyprowadzić swe wojska spod uderzeń radzieckich.

Wojska radzieckie w operacji berlińskiej były całkowicie pozbawione tej przewagi pod względem zaskoczenia strategicznego, jaką zapewniły sobie w operacjach poprzednich. Dowództwo niemieckie miało wszelkie ważne podstawy do przypuszczania, że główne uderzenie radzieckie pójdzie w kierunku berlińskim z przedmościa na zachodnim brzegu Odry w rejonie Kostrzynia.

Sytuacja wymagała zakończenia operacji w terminie jak najkrótszym. Wszelkie elementy przypadkowości należało bezwzględnie wyłączyć, by nieprzyjaciel nie mógł przewlec walk ani uchylić się od spadających nań ciosów.

Z punktu widzenia myśli przewodniej planu operacyjnego operacja berlińska różni się od wszystkich poprzednich operacji zaczepnych Armii Radzieckiej tym, że od samego początku planowano ją jako operację mającą na celu równoczesne okrążenie, a następnie z kolei zniszczenie dwóch dużych zgrupowań operacyjnych nieprzyjaciela, działających w obszarze Berlina i na południowy wschód od niego, mianowicie głównych sił 9 Armii i 4 Armii Pancernej Niemców.

W tym celu prawoskrzydłowe związki głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego miały po przełamaniu obrony niemieckiej na linii Odry obejść Berlin od północy i północnego zachodu.

Wojska zgrupowania środkowego i lewoskrzydłowego miały nacierać w kierunku wschodniego i południowo-wschodniego skraju Berlina.

Potężne zgrupowanie pancerne 1 Frontu Ukraińskiego miało po wejściu w wyłom, dokonany przez wojska frontu w pozycjach obrony nieprzyjaciela na rzece Nysie, nacierać dalej w kierunkach północnym i południowo-zachodnim, przy czym jedna część wielkich jednostek pancernych winna była włamać się do Berlina od strony południa, inna zaś część sił pancernych — wyjść w rejon Poczdamu i tam połączyć się z wojskami 1 Frontu Białoruskiego, które obchodziły Berlin od zachodu.

W ten sposób osiągano okrążenie całego berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela i równocześnie jego rozcięcie na części. Jedna część uległa okrążeniu w rejonie „Wielkiego Berlina", druga w lasach na południowy wschód od stolicy Niemiec.

Dowództwo radzieckie stosowało w toku wojny różne formy manewru operacyjnego w zależności od postawionego celu i sytuacji: manewr uderzeń oskrzydlających, manewr głębokiego uderzenia czołowego lub rozcinającego. W operacji berlińskiej ze wspaniałym powodzeniem zastosowano manewr kombinowany — kombinację obydwu rodzajów manewru.

Operacja rozpoczęła się ściśle według planu Naczelnego Dowództwa Radzieckiego.

Wojska prawego skrzydła zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego, które po przełamaniu obrony nieprzyjaciela na liniach Odry i Nysy obeszły Berlin od strony północy i północnego zachodu, 25 kwietnia nawiązały w rejonie Poczdam bezpośrednią styczność z czołgistami generała Leluszenko, którzy obeszli Berlin od południowego zachodu.

Jednocześnie wojska lewego skrzydła głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego nawiązały na południowo-wschodnim skraju Berlina bezpośrednią styczność z czołgistami marszałka wojsk pancernych Rybałko. Pozostałe wojska obydwu frontów również z powodzeniem wykonały swe zadania.

W ten sposób zakończono okrążenie wojsk niemieckich w Berlinie (tj. berlińskiego zgrupowania niemieckiego) oraz w leśno-jeziornym rejonie na południowy wschód od Berlina — głównych sił 9 Armii, czyli tzw. zgrupowania frankfurcko-gubińskiego. Powstały dwa zwarte pierścienie okrążenia. Odległość od frontu zewnętrznego do okrążonych zgrupowań wahała się w granicach od 20 do 80 km.

Poniżej postaram się przedstawić krótko przebieg walki przeciwko frankfurcko-gubińskiemu zgrupowaniu Niemców i wykazać na tym przykładzie, że walki takie wymagają od dowództwa i wojsk wysokiego kunsztu, ruchliwości, nieugiętości, wytrwałości oraz umiejętności reagowania na każdą nieprzyjacielską próbę wydostania się z okrążenia.

Zgrupowanie frankfurcko-gubińskie liczyło piętnaście dywizji oraz szereg samodzielnych jednostek wojskowych, wchodzących w skład 11 Korpusu Pancernego SS, 5 Korpusu Strzelców Górskich SS i 5 Korpusu Armijnego, ogółem 200.000 żołnierza.

Wojska niemieckie dążyły do wydostania się za wszelką cenę z okrążenia i wycofanie w kierunku zachodnim w celu połączenia się z wojskami 12 Armii niemieckiej, działającymi na południowy zachód od Berlina. Takie właśnie zadanie wyznaczył Hitler temu zgrupowaniu w swoim rozkazie z dnia 25 kwietnia.

Gdyby wojska niemieckie wydostały się z okrążenia, wówczas mogłyby wyjść na tyły wojsk radzieckich, które zawiązały zacięte walki na południowym skraju Berlina. Dlatego pierwsze zadanie dowództwa radzieckiego polegało na niedopuszczeniu do przerwania frontu przez okrążone wojska i do połączenia się z oddziałami okrążonymi w Berlinie. Dowództwa obydwu frontów wprowadziły w tym celu do akcji znaczne odwody frontowe, przeznaczone do wzmocnienia blokady okrążonego zgrupowania i jego szybkiego rozbicia.

Szczególną uwagę zwrócono na zorganizowanie trwałej obrony na kierunku Wendisch — Buchholz, Luckenwalde w celu zapobieżenia przerwaniu się Niemców na zachód. Stworzono trzy linie obrony.

Wojska otrzymały rozkaz:

1. uchwycić wszystkie drogi leśne prowadzące na zachód,
2. stworzyć punkty oporu wzdłuż autostrady Chociebuż-Berlin,

3. wzmocnić ten kierunek artylerią, ściągnąć jednostki pancerne i artylerię przeciwpancerną.

Pozostałe wojska obydwu frontów, działające przeciwko zgrupowaniu frankfurcko-gubińskiemu, rozwinęły koncentryczne natarcie od północy, wschodu i południowego wschodu w celu rozcięcia tego zgrupowania na części i zlikwidowania.

26 kwietnia wojska niemieckie dokonały pierwszej próby wydostania się z okrążenia. W nocy z dnia 25 na 26 kwietnia dowództwo niemieckie utworzyło w rejonie Halbe silne zgrupowanie w składzie sześciu dywizji, w tej liczbie dwóch pancernych. 26 kwietnia o godz. 8.00 zgrupowanie to przeszło do natarcia. Udało mu się przerwać i wyjść do rejonu lasu na północny wschód od Baruth.

Dowództwo radzieckie użyło odwodów skoncentrowanych zawczasu na tym kierunku i zadało zgrupowaniu, które się przerwało, szereg uderzeń koncentrycznych od północy i południa. W wyniku walk, trwających w ciągu drugiej połowy 26 kwietnia i w nocy na 27 kwietnia, oddziały, które się przerwały zostały ściśnięte w lesie na północny wschód od Baruth i w znacznej części zniszczone.

Wzięto 5.000 jeńców, zdobyto 40 czołgów, ponad 180 dział i moździerzy.

W ciągu 27 kwietnia wojska radzieckie zlikwidowały jeszcze kilka prób przełamania. Oprócz tego zlikwidowano ostatecznie wojska niemieckie w lesie na północny wschód od Baruth. Tu wzięto jeszcze 6.200 jeńców, 47 czołgów, 25 ciągników ponad 180 dział i moździerzy.

Wielkie jednostki 12 Armii niemieckiej przerzucone z frontu zachodniego, wykonując rozkaz Hitlera, usiłowały przebić się na wschód w celu połączenia się z okrążonym zgrupowaniem. 25 kwietnia 12 Armia niemiecka rozpoczęła zacięte natarcie przeciwko wojskom radzieckim, które utworzyły front zewnętrzny na odcinku Beelitz-Treuenbritzen; w rejonie Beelitz Niemcy zdołali uzyskać nieznaczne powodzenie w kierunku północno-wschodnim. 28 kwietnia Niemcy wznowili próby przebicia się rzucając do akcji oddziały piechoty, czołgi i artylerię. Żadna jednak z tych prób nie miała powodzenia.

W ciągu tego dnia okrążone wojska niemieckie straciły w walkach jeszcze 3.000 żołnierzy, wziętych do niewoli, 15 czołgów i 68 dział.

Dowództwo niemieckie w obawie, że okrążone zgrupowanie może być całkowicie rozbite i zniszczone, zdecydowało dokonać w ciągu nocy z 28 na 29 kwietnia ostatniej rozstrzygającej próby przebicia się. W rozkazie dowódcy 5 Korpusu Armijnego do podległych mu jednostek czytamy:

„Dzisiejszej nocy rozpocząć przebijanie się na zachód w ogólnym kierunku na Beelitz. Walkę prowadzić grupami bojowymi pod dowództwem zdecydowanych generałów i oficerów. Poza czołgami oraz samochodami z radiostacjami — żadnych pojazdów mechanicznych nie zabierać".

Działania Niemców rozpoczęły się o godz. 1 w nocy z 28 na 29 kwietnia natarciem grupy w składzie 10.000 ludzi wraz z 35—40 czołgami. O świcie po zaciętym boju nocnym udało się Niemcom przerwać front wojsk radzieckich na wąskim odcinku w rejonie Halbe, wejść do rejonu lasu Staatsforst-Stackow i przeciąć autostradę. Dalsze posuwanie się Niemców zostało wstrzymane przez odwody radzieckie ściągnięte do tego rejonu.

W godzinach popołudniowych zgrupowanie niemieckie liczące do 45.000 żołnierza wznowiło natarcia i znów przełamało front na odcinku szerokości 2 km w rejonie Mückendorf. Niemcy wykorzystując ten wyłom zaczęli, mimo silnego ognia artylerii i moździerzy prowadzonego od strony północy i południa, przebijać się drobnymi grupami, następnie zaś pojedynczymi kolumnami w kierunku wschodniej części lasu Staatsforst-Kummersdorf.

Dowództwo radzieckie zdążyło jednak znów ściągnąć odwody i ku schyłkowi dnia wstrzymać Niemców na linii Kummersdorf-Sperenberg.

W wyniku walk 29 kwietnia sytuacja była następująca: czołowe oddziały, które przebiły się, zdołały posunąć się na zachód ogółem 24 km.

Jednak w wyniku przeciwuderzeń oddziałów radzieckich (z północy i południa) zgrupowanie niemieckie rozciągnięte na zachód przyjęło kształt wąskiej i długiej „kiełbasy" o szerokości do 6 km. Wojska radzieckie uniemożliwiły nieprzyjacielowi rozszerzenie wylotu przełamania w rejonie Halbe i Mückendorf. Ku schyłkowi dnia utworzyły się 3 wąskie „worki", w których zaciśnięto całe zgrupowanie frankfurcko-gubińskie: pierwszy „worek" — w rejonie Wendisch — Buchholz, drugi — w rejonie lasu Staatsforst-Stackow i trzeci — w rejonie lasu Staatsforst-Kummersdorf.

Jednocześnie z przebiciem się zgrupowania frankfurcko-gubińskiego na zachód, dowództwo niemieckie dokonało 29 kwietnia uderzeniami 12 Armii nowej próby przerwania frontu zewnętrznego wojsk radzieckich na odcinku Beelitz-Niemeg. Celem tej próby było połączenie się ze zgrupowaniem frankfurcko-gubińskim w rejonie Luckenwalde. Jednak i ta próba nie przyniosła powodzenia. Ku schyłkowi dnia oddziały radzieckie odparły wszystkie natarcia i w dalszym ciągu trzymały poprzedni front. Odległość między przednimi oddziałami zgrupowania, które przebijało się na zachód, a oddziałami 12 Armii wynosiła pod wieczór około 30 km.

W nocy z 29 na 30 kwietnia dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego podjęło kroki w kierunku ostatecznego zlikwidowania okrążonych wojsk niemieckich. Ściągnięto nowe odwody i przegrupowano siły, które dotychczas prowadziły walki w tym rejonie. Plan działań polegał na tym, aby koncentrycznymi połączonymi uderzeniami z północy i południa rozciąć zgrupowanie niemieckie na części i części te zlikwidować. Sprzyjał temu wydłużony kształt tego zgrupowania.

Dowództwo niemieckie mimo olbrzymich strat podjęło decyzję kontynuowania 30 kwietnia przebijania się resztek wojsk na zachód.

W ciągu 30 kwietnia w rejonie lasów Staatsforst - Stackow i Staatsforst - Kummersdorf - Schöneweide oraz dalej na zachód trwały zacięte walki. Niemcy, którzy skoncentrowali na linii Sperenberg-Kummersdorf zwartą grupę wojsk i uzyskali tu znaczną przewagę liczebną, odepchnęli znajdujące się przed ich frontem oddziały na zachód, posunęli się o 10 km i wkroczyli czołowymi jednostkami do rejonu Woltersdorf (na północ od Luckenwalde). Zgrupowanie niemieckie rozciągnęło się na 35 km.

W tym czasie rozpoczęło się ogólne natarcie wojsk radzieckich na całym froncie „kotła". W ciągu pierwszej połowy dnia zlikwidowano całkowicie wojska niemieckie zaciśnięte w rejonie Wendisch-Buchholz. Tym samym „odcięto ogon" całemu okrążonemu zgrupowaniu. Ku schyłkowi dnia rozcięto na odizolowane części wojska niemieckie, zaciśnięte w lasach Staatsforst-Stackow i Staatsforst-Kummersdorf i zniszczono je lub wzięto do niewoli. W toku walk w dniu 30 kwietnia wzięto ponad 24.000 jeńców.

Niektóre oddziały niemieckie, którym udało się przebić do rejonu na północny zachód od Luckenwalde, usiłowały jeszcze w ciągu 1 maja przedostać się do rejonu Beelitz w celu połączenia się z jednostkami 12 Armii. Ku schyłkowi dnia 1 maja i te oddziały całkowicie zlikwidowano. Na polu walki w rejonie na północ i północny zachód od Luckenwalde Niemcy pozostawili 10.000 zabitych. Do niewoli wzięto 18.000 żołnierzy.

Zgrupowanie frankfurcko-gubińskie zostało całkowicie zlikwidowane przez wojska radzieckie. Ogółem wzięto do niewoli 120.000 Niemców, w tej liczbie 7 generałów z zastępcą dowódcy 9 Armii gen. lejt. Bernhardem na czele. Zdobyto 304 czołgi i działa pancerne, ponad 1.500 dział, 17.000 samochodów.

Na skutek wielkości okrążonego zgrupowania operacja trwała długo — 6 dni. Zaszła potrzeba ściągnięcia wielkiej ilości wojsk w poszczególnych fazach operacji — użycia większości lotnictwa 1 Frontu Ukraińskiego.

Działania te nasuwają wiele pouczających wniosków.

Potwierdziły one doświadczenia zdobyte w poprzednich operacjach, z których wynikało, że likwidacja okrążonego zgrupowania może wymagać nader zaciekłych walk i trwać przez dłuższy czas.

Walka ze zgrupowaniem frankfurcko-gubińskim i jego likwidacja trwały 10 dni, licząc od chwili wykonania okrążenia operacyjnego, to znaczy od 22 kwietnia do 1 maja.

Operacja taka wymaga zwykle wielkiej ilości sił i środków, przy tym może okazać się, że siły biorące udział w zakończeniu okrążenia są niewystarczające do likwidacji okrążonego zgrupowania i niezbędne staje się wprowadzenie do akcji silnych odwodów.

Manewr rozcięcia okrążonego zgrupowania, stosowany zwykle w celu szybkiego zlikwidowania, może nie przynieść od razu pożądanego skutku. Okrążone wojska nieprzyjaciela wycofujące się pod uderzeniami nacierającego pozwolą zazwyczaj raczej na maksymalne zaciśnięcie, zwarcie pierścienia okrążenia, aniżeli dopuszczą do ich rozcięcia. Dążą one z reguły do wydostania się z okrążenia choćby kosztem największych strat.

Mimo stworzenia nawet stosunkowo zwartego, nasyconego wojskami pierścienia okrążenia, nigdy nie można uważać za absolutnie wyłączoną możliwość przebicia się wojsk nieprzyjaciela z okrążenia. Okrążony nieprzyjaciel stawia wszystko na kartę i decyduje się na przełamanie w warunkach, w jakich w zwykłej sytuacji nigdy by nie ośmielił się na ryzyko natarcia.

Zwarte, gęsto nasycone wojskami rozmieszczenie okrążonych wojsk na stosunkowo ograniczonym obszarze umożliwia dokonywanie niezbędnych przegrupowań i tworzenie na ważnym potrzebnym kierunku silnych grup uderzeniowych, co zapewnia przewagę liczebną na wąskich odcinkach planowanego przełamania.

Kompleksy leśne w rejonie okrążenia zgrupowania frankfurcko-gubińskiego umożliwiały Niemcom dokonywanie wszelkich przegrupowań w sposób ukryty przed obserwacją lotnictwa radzieckiego.

Mistrzowskie wykorzystanie przez dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego posiadanych odwodów oraz wybitna zdolność manewrowania nie pozwoliły niemieckiemu zgrupowaniu działać swobodnie. Wreszcie zostało ono zaciśnięte w trzech „kotłach" i pozbawione swobody manewru.

Zarówno doświadczenie berlińskiej jak i wielu poprzednich operacji zaczepnych Armii Radzieckiej wykazało niezmiernie duże znaczenie stworzenia zawczasu mocnego, trwałego frontu zewnętrznego, który znajdowałby się w dostatecznej odległości od rejonu okrążenia. Gdyby wojska 1 Frontu Ukraińskiego, działające na odcinku Beelitz-Treuenbritzen, nie zdołały oprzeć się naporowi 12 Armii niemieckiej i gdyby jej oddziały przebiły się do rejonu Luckenwalde, wówczas wojska radzieckie na południu od Berlina znalazłyby się w sytuacji nader trudnej. W razie połączenia się okrążonych dotychczas wojsk niemieckich z 12 Armią, wszystkie oddziały radzieckie, działające na południowych krańcach Berlina, byłyby odcięte od swych tyłów.

Wielką rolę w zniszczeniu okrążonego zgrupowania odegrała artyleria radziecka, szczególnie w okresie walki z przebijającymi się na zachód wojskami nieprzyjaciela. Prowadziła ona ogień na wprost do gęstych kolumn Niemców, którym udało się wydostać z okrążenia, zadając nieprzyjacielowi olbrzymie straty.

Wielką rolę odegrały również radzieckie wojska szybkie — oddziały pancerne i zmotoryzowane oraz artyleria pancerna.

W toku walk prowadzonych 26 kwietnia w wyniku uderzenia dokonanego siłami znacznego zgrupowania pancernego zamknięto wyłom utworzony w rejonie Halbe i znów zaciśnięto zwarty pierścień okrążenia w rejonie Wendisch-Buchholz.

Duże zgrupowanie niemieckie, któremu udało się przebić 1 maja do rejonu na północny zachód od Luckenwalde, rozbito w wyniku szybkiego podejścia do tego rejonu jednostek pancernych gen. Leluszenko, które zadały Niemcom potężne uderzenie.

W niszczeniu żywych sił i sprzętu okrążonych wojsk wzięło czynny udział lotnictwo obydwu frontów, zadając zmasowanymi siłami potężne ciosy. Za okres walk, które doprowadziły do likwidacji zgrupowania frankfurcko-gubińskiego, lotnictwo 1 Frontu Ukraińskiego dokonało: lotnictwo szturmowe — 2459, lotnictwo bombowe — 1683 lotów bojowych.

W innych zgoła warunkach dokonywała się likwidacja zgrupowania niemieckiego okrążonego bezpośrednio w rejonie Berlina. W odróżnieniu od zgrupowania frankfurcko-gubińskiego, zgrupowanie berlińskie nie otrzymało rozkazu przebijania się z okrążenia, lecz rozkaz obrony Berlina do ostatecznej możliwości.

Dokładne omówienie przebiegu walk o Berlin nie jest tematem niniejszego artykułu *). Dlatego ograniczę się do kilku uwag.

Wojska niemieckie okrążone w rejonie Berlina były również bardzo poważnym zgrupowaniem, liczącym kilka tysięcy dział i wielką ilość czołgów. Do walki ze zgrupowaniem berlińskim użyto głównych sił 1 Frontu Białoruskiego i większości jego lotnictwa oraz znacznych sił 1 Frontu Ukraińskiego.

Doświadczenie walk o Berlin jeszcze raz potwierdza niezbicie ustaloną w toku wojny tezę, że wielkie miasta dają możność osiągnięcia znacznego nasycenia operacyjnego. Zarówno obrona ich jak i szturm wymagają użycia wielkiej ilości wojsk i sprzętu bojowego.

Niewątpliwie szturm Berlina i zniszczenie zgrupowania broniącego miasta w znacznym stopniu ułatwiła ta okoliczność, że w chwili rozpoczęcia rozstrzygających walk o miasto wojska radzieckie posiadały decydującą przewagę nad nieprzyjacielem. Przewagę tę osiągnięto po rozbiciu w toku walk na linii obrony na Odrze i na przedpolach Berlina wszystkich wojsk nieprzyjaciela broniących tej linii oraz odwodów operacyjnych i licznych jednostek garnizonu Berlina, wysuniętych przez dowództwo niemieckie w celu wzmocnienia obrony podejść do miasta. Oprócz tego dowództwo niemieckie nie zdołało na skutek zakończonego z powodzeniem manewru wojsk radzieckich użyć do obrony miasta głównych sił 9 Armii, okrążonej na południowy wschód od Berlina.

Dowództwo radzieckie skoncentrowało do działań w Berlinie wielką ilość sprzętu bojowego, przede wszystkim artylerii. Artyleria, zwłaszcza ciężka, odegrała niewątpliwie wielką rolę w szturmie miasta.

---

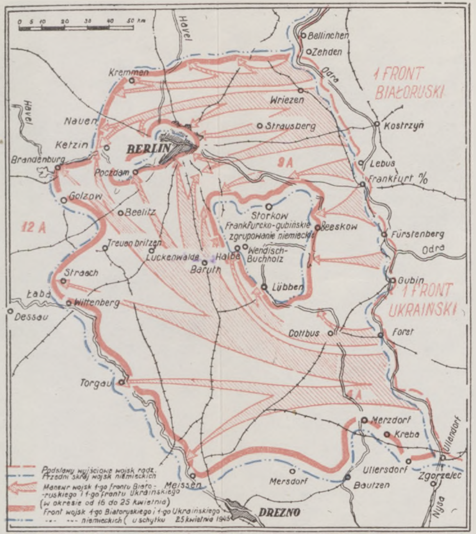
*) Patrz „Bellona" nr 5/1948 artykuł „Operacja berlińska Armii Radzieckiej" oraz „Bellona" nr 4/1948 r. artykuł „Taktyczne właściwości operacji berlińskiej" (przyp. red.)

Wielkie znaczenie miała również ta okoliczność, że wojska radzieckie w okresie poprzedzającym szturm Berlina uzyskały bogate doświadczenie w walkach o osiedla i wielkie miasta.

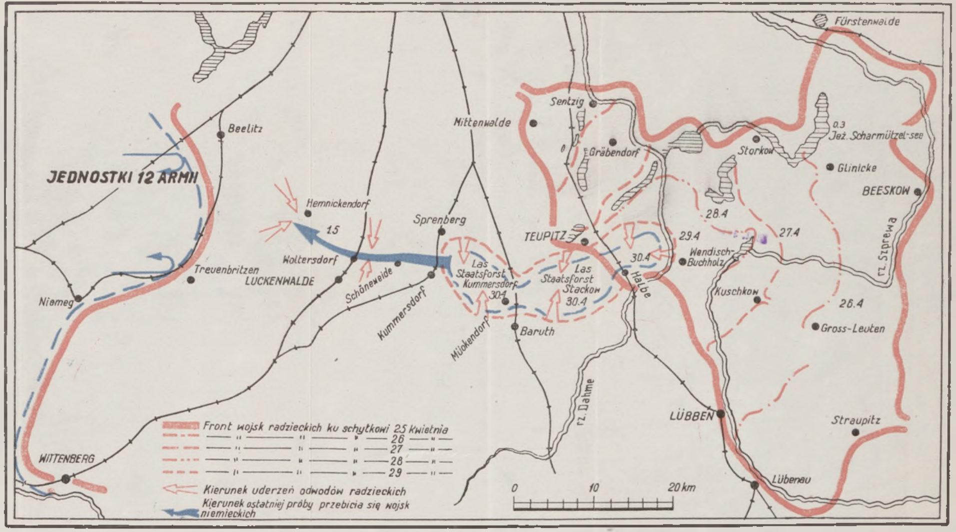
Wysiłki wojsk radzieckich, które okrążyły Berlin i rozpoczęły szturm, nie były skupione na określonych kierunkach. Miastu i okrążonemu w nim zgrupowaniu zadano kilka uderzeń na zbieżnych kierunkach z północy, wschodu i południa. Doprowadziło to do tego, że w końcu kwietnia garnizon niemiecki rozcięto na 3 grupy, ściśnięte we wschodniej, środkowej i zachodniej części miasta, przy tym łączność między nimi można było utrzymywać jedynie wąskimi „korytarzami" o szerokości kilkuset metrów. Oczywiście, działania wojsk nieprzyjaciela były w tych warunkach nader ograniczone.

W szturmie Berlina zastosowano od początku słuszne metody formowania zgrupowań bojowych i użycia wszystkich rodzajów broni w postaci oddziałów i grup szturmowych. Te ostatnie okazały się najlepszą formą organizacji współdziałania wszystkich rodzajów broni w trudnych warunkach walk ulicznych.

Wreszcie ważną rolę w przyśpieszeniu likwidacji garnizonu berlińskiego odegrała również szczelna blokada miasta realizowana przez lotnictwo radzieckie, które nie pozwoliło Niemcom użyć lotnictwa do przerzucania drogą powietrzną na pomoc garnizonowi berlińskiemu odwodów i amunicji.



Szkic 1



Szkic 2

Ppłk dypl. S. ZALESKI

SUWOROW
1730—1800

W 150 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Biografowie postaci historycznych na miarę Suworowa mają trudne zadanie. Życie bowiem takich postaci jest ściśle powiązane z historią i tylko na jej tle — niejednokrotnie niezmiernie szerokim — staje się zrozumiałe.

Życie Aleksandra Suworowa związane jest nie tylko z historią — historią Rosji i Europy, ale także z historią wojen i sztuki wojennej.

„Materiały dotyczące historii mojej działalności wojennej — pisał Suworow — tak ściśle są związane z historią mego życia w ogóle, że oryginalny człowiek i oryginalny żołnierz nie mogą być oddzieleni od siebie, jeżeli obraz jednego czy drugiego ma zachować swój rzeczywisty odcień".

Suworow posiadał nie tylko wrodzony geniusz wojskowy, ale już w dzieciństwie świadomie kształtował całe swoje życie, wiedzę, charakter, zalety, pojęcia, przyzwyczajenia i potrzeby w myśl potrzeb i wymagań wojskowych.

Wkład Suworowa w sztukę wojenną swych czasów jest ogromny. Z nowatorską bystrością spojrzenia wypowiedział wojnę starym zmurszałym formom prowadzenia walki i wojny, stworzył nowe metody walki, działając w niezwykle trudnych warunkach zależności od ograniczonych i zawistnych przełożonych, reakcyjnych rządów i carów, „między dwiema bateriami: wojenną i dyplomatyczną", jak mówił.

Suworow kontynuując prace rosyjskich nowatorów w dziedzinie sztuki wojennej — Piotra I i Rumiancewa — jest właściwym twórcą taktyki i strategii, które wyprzedziły znacznie epokę mu współczesną. Toteż niewielu współczesnych rozumiało Suworowa. Nierzadkie były głosy przypisujące zwycięstwa Suworowa niezwykłemu jego szczęściu. Rozumiał go jego uczeń — Kutuzow, przyszły pogromca Napoleona i Napoleon, w którego sztuce wojennej nie trudno odnaleźć ogromny wpływ zasad głoszonych i stosowanych na polach bitew przez Suworowa.

Suworow sam zdawał sobie sprawę z wielkich zmian, których dokonał w sztuce wojennej. W 1799 r. po ostatniej swej kampanii w Szwajcarji na skutek jakiejś uwagi arcyksięcia austriackiego Karola o sztuce wojennej, Suworow z sarkazmem aż nadto usprawiedliwionym zdradzieckim postępowaniem Austrii mówi:

„Suworow zburzył współczesną teorię wojny, dlatego zasady sztuki wojennej należą do niego".

Celem artykułu niniejszego jest właśnie krótko i w głównych jedynie zarysach przedstawić zasady sztuki wojennej Suworowa.

*

W działalności Suworowa znalazł swe odbicie głęboko narodowy charakter rosyjskiej sztuki wojennej.

Armia rosyjska za czasów Suworowa różniła się od większości innych armii swym jednolitym pod względem narodowym składem. We wszystkich innych armiach ogromną rolę odgrywały cudzoziemskie wojska najemne, które w Prusach na przykład stanowiły przeszło połowę całej armii pruskiej. Inną cechą — korzystną armii rosyjskiej było to, że żołnierze powoływani byli do jej szeregów na zasadzie poboru rekruta, a nie przymusowego werbunku jak w ogromnej większości państw zachodnio-europejskich. I chociaż system ten również miał swe właściwości ujemne — uwydatniały się w nim z całą wyrazistością różnice społeczne — jednak armia rosyjska pod względem morale jej żołnierza stała nieporównanie wyżej od armij, w których skład wchodzili najemcy.

Te cechy, obok patriotyzmu narodu i żołnierza, który na przestrzeni wielu stuleci historii zmuszony był odpierać napaści swych wrogów i bronić z zaparciem się swej ojczyzny, stanowiły o ogromnych możliwościach armii rosyjskiej XVIII stulecia. Suworow zrozumiał, że drzemiące w niej siły można obudzić i przy ich pomocy osiągnąć znacznie więcej niż to, czego zapragnąć mogli najśmielsi teoretycy Zachodu.

Stąd krok jeden prowadził już do rewizji przyjętych ogólnie teorii i praktyki sztuki wojennej.

Z właściwości armij Europy zachodniej wypływał charakter ich sztuki wojennej, z ich zaś ograniczonych możliwości — ograniczoność celów strategicznych i pozbawione wszelkiego rozmachu metody taktyczne. Najemne wojska trzeba opłacać, kapitulować musi kraj, którego zasoby pieniężne są mniejsze. Pieniądz odgrywał więc na wojnie decydującą rolę. Ten wniosek doprowadzał do strategii mającej na celu wyczerpanie przeciwnika, przedłużenie wojny — myśl o zniszczeniu była obca strategom zachodnim.

Zaopatrzenie oparte na magazynach wysuwało na pierwszy plan zagadnienie komunikacji. Zagrożenie ich przy pomocy skomplikowanych manewrów wystarczało, aby zmusić przeciwnika do odwrotu. Z tego powodu armie nie ryzykowały zbyt głębokich marszów w głąb kraju nieprzyjaciela, obawiając się o swe linie komunikacyjne.

Niepewny, pozbawiony wszelkich podstaw moralnych żołnierz, który dezerterował przy każdej sposobności, zmuszał do unikania rozstrzygających operacji, unikania decydujących bitew.

W miarę rozwoju broni palnej zaniechano — ciągle z tych samych przyczyn — walki na białą broń, szable i bagnety.

Taktykę linearną, pozwalającą na wprowadzenie do walki wszystkich środków ogniowych, stosowano powszechnie, uważając ją za doskonałą. Pozwalała ona ponadto na dozorowanie żołnierzy, do których dowódcy nie mieli zaufania. Ugrupowanie bojowe — linearne — było ciężkie i wykluczało wszelki manewr na polu walki, którą zresztą można było toczyć jedynie w terenie płaskim, pozbawionym przeszkód i tylko za dnia.

Ale główną cechą ówczesnej sztuki wojennej Europy zachodniej były poglądy na bitwę — uważano, że zadania strategiczne można rozwiązywać bez bitwy, jedynie za pomocą skomplikowanych manewrów.

Inaczej było w Rosji, gdzie żołnierze wierzyli, że walczą za ojczyznę. Przepojony poczuciem odpowiedzialności, pełny inicjatywy żołnierz rosyjski był zdolny do wyrzeczeń i ofiar. Na tej podstawie można było stworzyć inną strategię i inne metody walki, których wzory dał już Piotr I i Rumiancew wykorzystujący właściwości armii rosyjskiej.

Suworow bez wahania odrzucił taktykę linearną. Wcześnie zrozumiał, że jedyną strategią, strategią godną armii rosyjskiej jest strategia zniszczenia. Odnaleźć armię przeciwnika, zmusić ją do bitwy, rozbić w zdecydowanym uderzeniu i ostatecznie zniszczyć w zaciętym, błyskawicznym pościgu — oto główne zarysy strategii Suworowa — możliwej, gdy się wierzy w siły i ducha swej armii. Suworow w nie wierzył.

Z tej podstawowej koncepcji strategicznej Suworowa wypływały konsekwentnie jego, w wielu wypadkach odmienne od panujących — poglądy na taktykę, wyszkolenie i wychowanie wojska.

Jego strategia zniszczenia wymagała możliwie jak największych zdolności manewrowych wojska.

Suworow — nie pogardzając, tam gdzie to było potrzebne, tyralierą, czworobokiem czy szykiem linearnym — zastosował kolumny, rzutując je w głąb i wydzielając odwody, co otwierało zupełnie nowe możliwości manewrowe.

Inaczej również wyobrażał on sobie rolę żołnierza i oficera, z czym bezpośrednio łączyło się zagadnienie wychowania wojska.

Fryderyk II mówił, że unika walki wręcz, ponieważ w niej rozstrzyga prosty żołnierz, do którego właśnie nie miał zaufania. „Zaletą“ pruskich oficerów było przede wszyskim ślepe posłuszeństwo, z jakim mechanicznie wykonywali rozkazy. W armii pruskiej panowała dyscyplina pałki.

Suworow w swych wojskach, w których podstawą była rozumna dyscyplina, z całym naciskiem dążył do rozwinięcia inicjatywy żołnierzy, ich zmysłu orientacyjnego i samodzielności. Rozumiał, że tylko w ten sposób wyzwoli indywidualne zdolności tkwiące w każdym żołnierzu. Inicjatywa poszczególnych dowódców i żołnierzy na polu walki zapewniała możliwie najlepsze wykonanie zadania.

W związku ze strategicznymi założeniami Suworowa ogromnego znaczenia nabrało zagadnienie szybkości marszu. Europejskie armie maszerowały powoli. Marsz forsowny demoralizował wojsko i czynił je niezdolnym do walki. Tylko wysokie morale żołnierza pozwala na przezwyciężenie zmęczenia i pokonanie trudów marszu forsownego — tego zaś w armiach tych brakowało.

Armia Suworowa zdumiewała szybkością marszu, zachowując przy tym pełną zdolność bojową. W 1794 r. przeszła ona w ciągu 9 dni 270 wiorst. Pod Fokszanami w 1789 r. w ciągu 28 godzin przebyła przestrzeń 50 wiorst, nad Trebią w 1799 r. — 80 wiorst w ciągu 36 godzin, pod Rymnikiem w 1789 r. — około 100 wiorst w ciągu dwóch dni, w czasie deszczu, po rozmiękłych drogach. Przewyższało to o wiele możliwości armii zachodnich.

Suworow wiedział, że armia jego dzięki swym siłom moralnym zdolna jest do podobnych wysiłków. Poza tym marsze armii Suworowa były zawsze niezwykle starannie zorganizowane i przygotowane. Sam Suworow w czasie marszu zjawiał się w szeregach kolumn, podtrzymywał ducha żołnierzy i tego samego żądał od wszystkich dowódców.

Ale marsz jest tylko środkiem — jeżeli ma dać wyniki, musi kończyć się potężnym uderzeniem niszczącym wroga. Suworow rozumiał, że uderzenie samym tylko ogniem nie wystarcza, że nie wystarczą owe sławetne salwy Fryderyka II. Stąd słynne niszczące ataki na bagnety armii Suworowa, stąd nacisk, jaki kładł on na wyszkolenie w technice walki na białą broń, stąd rozwijanie w żołnierzu dążenia do zniszczenia wroga w bezpośredniej walce wręcz. Zasada ta znalazła w lapidarnym żołnierskim języku Suworowa znane sformułowanie: „Pula-dura, sztyk-mołodiec" („kula-durna, bagnet-zuch").

Suworow za podstawowy warunek powodzenia uważał szybkość działania. Mówił on: „pieniądze są drogie, człowiek droższy, a czas najdroższy". Dążąc do zaskoczenia nieprzyjaciela, nie czekał nigdy na wiadomości. Twierdził, że gwałtowne uderzenie, nawet w niedostatecznie wyjaśnionym położeniu, ma zawsze szanse powodzenia, o ile zadaje się je zdecydowanie i całą siłą. Stąd wynika inna zasada Suworowa — energia uderzenia.

Suworow dążył zawsze do uchwycenia inicjatywy w swe ręce, do prowadzenia działań zaczepnych. Byłoby jednak błędem sądzić, że niezależnie od położenia parł on zawsze ślepo naprzód. Austriackiemu generałowi Melasowi, który go nazwał „Generałem Naprzód", Suworow odpowiedział: „No, no, papo Melasie, „naprzód" jest moją ulubioną zasadą, ale ja oglądam się również do tyłu".

Jednym z wielkich osiągnięć sztuki wojennej Suworowa jest użycie odwodów. Taktyka linearna ich nie znała. Odwód Suworowa zadawał w chwili krytycznej decydujące uderzenie. Suworow nigdy nie rozpraszał odwodów, nie zatykał nimi „dziur". Z zimną krwią wyczekiwał momentu wyczerpania obu walczących stron i wówczas rzucał swe odwody do rozstrzygającego bitwę uderzenia.

*

Suworow w sztuce wojennej nie uznawał żadnych szablonów. Jego pomysłowość była niewyczerpana. W każdym położeniu, w każdej bitwie dostrzegał on nieomylnie to, co było dla niej tylko właściwe i charakterystyczne i w zależności od tego znajdował najwłaściwsze środki i sposoby działania. I chociaż planował starannie swe kampanie, zawsze był gotów do zmiany planu, gdy niespodziewane okoliczności czyniły go nieaktualnym. „Ja patrzę na przedmioty tylko w całości — mówił. — Wicher wypadków zmienia nasze zawczasu obmyślane plany". Głębia i oryginalność jego poglądów na sztukę wojenną polegały na tym, że nie wypływały one z zastygłych „odwiecznych zasad", lecz z realnych warunków i możliwości armii rosyjskiej, charakteru kadr, uzbrojenia, właściwości organizacji armii, sił moralnych żołnierza.

Suworow, najlepszy przyjaciel i towarzysz swych żołnierzy, wywierał na nich ogromny wpływ. Armia dowodzona przez Suworowa znosiła bez słowa trudy, głód, zmęczenie i zimno. Siły moralne żołnierza Suworowa tryumfowały nad wszystkimi przeciwnościami losów wojny. Żołnierz Suworowa kochał i wierzył w swego dowódcę. Cóż więc dziwnego, że zwyciężał ten, który „położył rękę na sercu żołnierza rosyjskiego i wyczuł jego bicie" (Denis Dawydow).

*

W maju 1800 r. w Petersburgu umierał Suworow, wyczerpany 50-letnią służbą wojskową i trudami dopiero co przeprowadzonych kampanii we Włoszech i Szwajcarii. W niełasce cara Pawła, ale kochany przez cały naród rosyjski, dogorywał ten, który w trudnym swym życiu stoczył 63 bitwy i we wszystkich zwyciężył. Umarł człowiek — dzieło jego pozostało.

Kutuzow w swym rozkazie w czasie pościgu za armią napoleońską w 1812 r. pisał: „A więc będziemy ścigać niezmordowanie. Nadejdzie zima, zawieje i mrozy; czy to wy macie bać się ich — dzieci Północy?..... Dobrzy żołnierze są twardzi i wytrzymali, starzy dadzą przykład młodym. Niechaj każdy pamięta o Suworowie: on nauczył znosić i głód, i chłód, kiedy chodziło o zwycięstwo i sławę narodu rosyjskiego".

I czy nie o Suworowie myślał przede wszystkim Bułganin, mówiąc w swym referacie „30 lat Radzieckich Sił Zbrojnych": „...Ra-

dziecka nauka wojenna wchłonęła wszystko najlepsze, co dała sztuka wojenna przeszłości".

I czy nie Suworow był w rzędzie wielkich przodków narodu rosyjskiego, których czyny były źródłem natchnienia żołnierza radzieckiego w długiej i trudnej Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945 r. Pamiętne są przecież słowa Generalissimusa Stalina wypowiedziane w dniu 7 listopada 1941 r. na Placu Czerwonym w Moskwie do żołnierzy, narodu i partyzantów radzieckich: „.....Wojna, którą prowadzicie jest wojną wyzwoleńczą, wojną sprawiedliwą. Niechaj przyświeca wam w tej wojnie obraz naszych wielkich bohaterskich przodków — Aleksandra Newskiego, Dymitra Dońskiego, Kuźmy Minina, Dymitra Pożarskiego, Aleksandra Suworowa, Michała Kutuzowa! Niechaj powiewa nad wami zwycięski sztandar wielkiego Lenina".

I czy kładąc u podstaw doskonalenia naszej armii stalinowską naukę zwyciężania, my również nie czerpiemy ze skarbnicy sztuki wojennej Suworowa, która po dziś dzień żyje we wspaniałej sztuce wojennej bratniej Armii Radzieckiej.

Gen. broni W. KORCZYC

NOWY REGULAMIN SŁUŻBY WEWNĘTRZNEJ WOJSKA POLSKIEGO

Nasza ludowa Ojczyzna jest poważnym ogniwem w międzynarodowym froncie pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Nasze ludowe Wojsko Polskie spełnia zaszczytną funkcję obrony pokoju, niepodległości i budownictwa socjalistycznego narodu polskiego.

Wraz z rozwojem i pogłębianiem się ustroju demokracji ludowej w Polsce rozwijał się i pogłębiał charakter naszego Wojska jako armii nowego typu, będącej orężem zbrojnym państwa ludowego. Wojsko nasze w swoim rozwoju w coraz większym stopniu przyswaja sobie cechy armii nowego typu, której wzorem jest Armia Radziecka — nierozerwalny związek z masami pracującymi, głęboki internacjonalizm nierozerwalnie związany z ludowym patriotyzmem. Wojsko nasze pogłębia nieustannie zadzierzgnięte w czasie wspólnych walk braterstwo broni i idei z Armią Radziecką, źródło siły naszego wojska. Wojsko nasze w coraz większym stopniu przyswaja sobie stalinowską sztukę zwyciężania. Zapanowała w naszym wojsku nowa, świadoma, żelazna dyscyplina, której nie znało i nie mogło znać oparte na pruskim drylu wojsko przedwrześniowe. Wzrosły w naszym wojsku kadry ludowych oficerów. Dzięki wszystkim tym przemianom wojsko zaopatrzone we wspaniałą nowoczesną technikę stało się poważną siłą, jakiej nie znała dotychczas historia naszej Ojczyzny, stojącą na straży pokoju, niepodległości i rozwoju społecznego Polski Ludowej.

Wyrazem głębokich przemian, jakie zaszły w naszym wojsku, jego rozwoju i umocnienia się jego siły i gotowości bojowej jest nowy Regulamin Służby Wewnętrznej Wojska Polskiego wprowadzony do użytku rozkazem Ministra Obrony Narodowej Nr 279/op, z dnia 5-go kwietnia 1950 roku. Jednocześnie zostały unieważnione części I, II, III, V obowiązującego do niedawna regulaminu służby wewnętrznej,który był przestarzały i w nowych warunkach utrudniał w wielu wypadkach pracę nad stałym podnoszeniem gotowości bojowej wojska.

Ukazanie się nowego regulaminu jest doniosłym wydarzeniem w życiu wojska, posiada poważne znaczenie dla dalszego jego rozwoju, dla wykonania zadań postawionych przez Ministra Obrony Narodowej.

I

Regulamin służby wewnętrznej jest zasadniczym, podstawowym dokumentem, ustalającym zasady postępowania i zachowania się żołnierza w służbie i poza służbą — zarówno w czasie pokoju jak i w warunkach bojowych.

Określa on obowiązki i prawa wszystkich żołnierzy — przełożonych i podwładnych — obowiązki żołnierzy zajmujących najbardziej typowe i zasadnicze stanowiska służbowe jak również żołnierzy pełniących wszelkiego rodzaju inne funkcje w wojsku.

Zgodnie z ogólnoobowiązującymi zasadami określonymi w regulaminie służby wewnętrznej przebiega życie i szkolenie wojska w każdej jednostce. Regulamin normuje całokształt życia wojska, stanowi wytyczną działania i zachowania się dla wszystkich bez wyjątku żołnierzy.

Zasady zachowania się żołnierzy, porządku wewnętrznego ustalonego przez regulamin stanowią uogólnienie najlepszych doświadczeń zdobytych zarówno w ostatniej wojnie jak i podczas szkolenia wojska w warunkach pokojowych. Regulamin stanowi podstawowe narzędzie walki o zabezpieczenie gotowości bojowej wojska, wysokiego poziomu moralnego i dyscypliny w wojsku.

Ścisłe przestrzeganie przepisów regulaminu, ustalonego regulaminowego porządku zaszczepia żołnierzom nawyki zorganizowanego życia, uczy i przyzwyczaja ich do wykonywania rozkazów i twardej dyscypliny wojskowej, wyrabia cnoty moralne i zalety bojowe żołnierzy. Każdy żołnierz jest zobowiązany dokładnie znać i wykonywać zasady regulaminu.

Zagadnienie przestrzegania regulaminów jest jednym z podstawowych problemów walki o wysoką dyscyplinę wojskową. Bezwarunkowe ścisłe przestrzeganie regulaminów jest wyrazem wysokiego poziomu dyscypliny i jest jednocześnie podstawą zaprowadzenia wysokiej dyscypliny na wszystkich odcinkach życia wojska. Ścisły porządek regulaminowy w jednostce — to podstawa dla wykucia wzorowej dyscypliny w całym wojsku.

Lenin i Stalin, twórcy najlepszej armii świata, pierwszej armii nowego typu — Armii Radzieckiej — w wielu swych wystąpieniach dotyczących zagadnień wojskowych stale podkreślali, że świadoma dyscyplina jest podstawą siły i zwycięstw Armii Radzieckiej.

> „Armia Czerwona — mówił Lenin — stworzyła niespotykaną dotąd, twardą dyscyplinę, nie dyscyplinę pod groźbą pałki, lecz na podstawie świadomości, oddania, samozaparcia samych robotników i chłopów".

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej Generalissimus Stalin niejednokrotnie podkreślał doniosłą wagę dyscypliny i przestrzegania regulaminów i porządku wojskowego dla zwycięstwa nad faszyzmem.

Rozkaz Stalina z dnia 7 listopada 1943 r. nakazuje:

„Doskonalić nieustannie swój kunszt bojowy, jak najściślej wykonywać przepisy regulaminów i instrukcji, rozkazy dowódców i przełożonych, zawsze i wszędzie zachowywać wzorowy porządek, surową dyscyplinę i wybitną sprawność organizacyjną".

Niemniej doniosłe jest utrzymanie wysokiej dyscypliny i ścisłe przestrzeganie regulaminów i porządku wojskowego w okresie pokoju dla zabezpieczenia jak najlepszych wyników szkolenia wojska.

„Sukcesy w szkoleniu i wychowaniu wojska — pisał Stalin w swym rozkazie z dnia 23 lutego 1946 r. — są nie do pomyślenia bez twardej dyscypliny i surowego porządku wojskowego, których utrzymanie stanowi najważniejszy obowiązek całego składu armii. Ostoją dyscypliny i porządku powinny być — w pierwszej kolejności — nasze kadry dowódcze, w tej liczbie podoficerowie — najbliżsi i bezpośredni przełożeni i wychowawcy żołnierzy Armii Radzieckiej".

Twardy porządek wojskowy, ścisłe przestrzeganie regulaminów, świadoma żelazna dyscyplina stanowią więc podstawowy, nieodzowny warunek osiągnięć w wyszkoleniu bojowym i wychowaniu politycznym naszego wojska.

Połączenie wysokiej świadomości, wynikającej ze zrozumienia przez każdego żołnierza celów, którym służy, z żelazną dyscypliną — takim duchem przeniknięty jest nasz nowy regulamin służby wewnętrznej. Regulamin ten zaprowadza w wojsku porządek niezbędny dla pomyślnego wykonania wielkiej misji obrony pokoju, niepodległości i budownictwa socjalistycznego, którą wypełnia nasze Ludowe Wojsko.

II

Nowy regulamin odpowiada w pełni klasowemu charakterowi naszego wojska i jest doskonałym instrumentem dalszego umacniania naszych sił zbrojnych. Wytycza on kierunki wychowania żołnierza, zapewnia utrzymanie dyscypliny wojskowej na najwyższym poziomie, wskazuje konkretnie podstawowe obowiązki przełożonych i podwładnych, starszych i młodszych, normuje zasady zależności służbowej, ustala obowiązki dowódców i podwładnych w zakresie wszelkiego rodzaju służby w koszarach i w obozach letnich, zabezpiecza pełną gotowość bojową wojska.

Nowy regulamin wzorowany jest na regulaminie służby wewnętrznej Armii Radzieckiej, opartym o bogate, przeszło trzydziestoletnie doświadczenie istnienia Sił Zbrojnych ZSRR, a w szczególności doświadczenia zwycięskich walk z potężną machiną wojenną hitleryzmu.

Nowy regulamin służby wewnętrznej daje dowódcom wszystkich szczebli nowy potężny oręż dla wzmocnienia dyscypliny i utrwalenia wzorowego porządku w wojsku, bez czego nie do pomyślenia jest osiągnięcie wymaganych postępów w wyszkoleniu bojowym i politycznym żołnierza.

Podstawowe warunki porządku i dyscypliny w wojsku to dokładne i ścisłe wykonywanie swych obowiązków przez każdego żołnierza, słuszne postawienie zagadnienia wzajemnych stosunków między przełożonymi a podwładnymi, starszymi a młodszymi.

Nowy regulamin służby wewnętrznej określa podstawowe obowiązki wszystkich żołnierzy Sił Zbrojnych oraz ustala na szczeblu pułku i w jego pododdziałach zasady porządku wewnętrznego, ogólne obowiązki służbowe osób pełniących funkcje etatowe na tym szczeblu oraz organów służby wewnętrznej.

Pierwsze punkty regulaminu określają obowiązki żołnierza. Żołnierz Sił Zbrojnych jest obrońcą swej Ojczyzny — Polski Ludowej. Zaszczytny tytuł obrońcy Ojczyzny Polski Ludowej obowiązuje żołnierza do niezłomnej wierności przysiędze wojskowej, uczciwości, prawdomówności, odwagi, nieszczędzenia sił a nawet życia przy wykonywaniu obowiązków żołnierskich, bezwzględnego podporządkowania się przełożonym i bronienia ich w czasie walki z pełnym poświęceniem, ochrony i obrony sztandaru swej jednostki. Żołnierz obowiązany jest dbać o swą broń oraz inne mienie wojskowe i państwowe.

Regulamin wymaga od żołnierza dokładnej znajomości swych obowiązków, sumiennego ich wykonywania, stałego doskonalenia swej wiedzy wojskowej i politycznej. Regulamin wymaga od żołnierza pieczołowitej troski o swą broń oraz mienie wojskowe i państwowe, dzielnego znoszenia wszystkich trudów i znojów służby wojskowej, czujności i ścisłego przestrzegania tajemnicy wojskowej i państwowej, koleżeństwa między żołnierzami, wspierania kolegów słowem i czynem, powstrzymywania ich od niewłaściwego postępowania jak również niesienia im pomocy w niebezpieczeństwie, nie szczędząc w razie potrzeby nawet własnego życia.

Te podstawowe postanowienia regulaminu w sposób wyczerpujący charakteryzują, jakie zalety bojowe i cnoty moralne powinny cechować żołnierza ludowego Wojska Polskiego. Postanowienia te stanowią jednocześnie wytyczne dla pracy każdego przełożonego w zakresie wychowania podwładnych, umacniania dyscypliny i porządku wojskowego w swej jednostce.

Regulamin stwierdza, że żołnierz powinien wysoko cenić honor i sławne tradycje bojowe Wojska Polskiego, tradycje jednostki oraz honor żołnierski. Znaczy to, że żołnierz zawsze powinien pamiętać, jak wielkim zaszczytem jest dla niego przynależność do Sił Zbrojnych Polski Ludowej, powinien pamiętać o wielkiej misji żołnierza ludowego Wojska Polskiego, strażnika interesów ludu pracującego. Nakłada to nań obowiązek stałego podnoszenia swej świadomości poli-

tycznej, poziomu wyszkolenia bojowego. Winien on czuć się odpowiedzialnym za stan wyszkolenia bojowego i politycznego swej jednostki, dbać o honor żołnierza Polski Ludowej, o sławę bojową swego oddziału, pododdziału.

Świadomość żołnierza jest zatem podstawą, na której w myśl regulaminu opiera się żelazna dyscyplina w wojsku.

III

Regulamin ściśle ustala wzajemne stosunki między żołnierzami. W zależności od stopnia wojskowego i stanowiska służbowego jedni żołnierze w stosunku do drugich mogą być przełożonymi lub podwładnymi, starszymi lub młodszymi.

Poza pojęciem przełożonych z tytułu służby regulamin, mając na względzie podniesienie dyscypliny oraz wagi stopni wojskowych, wprowadza pojęcie przełożonego z tytułu stopnia wojskowego. Z tytułu stopnia wojskowego przełożonymi są marszałkowie w stosunku do wszystkich żołnierzy; generałowie, admirałowie, pułkownicy (komandorzy) — w stosunku do wszystkich młodszych oficerów, podoficerów i szeregowców (marynarzy); pozostali oficerowie — w stosunku do wszystkich szeregowców (marynarzy); podoficerowie w stosunku do szeregowców (marynarzy) tego oddziału, do którego należą.

W przedwrześniowych regulaminach rozgraniczało się ścianą nie do przebycia skład osobowy wojska, dzieląc wojsko na dwie grupy „szeregowych i oficerów". Żelazna przegroda między grupą szeregowych a oficerów była regulaminowym wyrazem stanu, w którym korpus oficerski był zamkniętą kastą, uzależnioną od burżuazji i obszarnictwa. Nasz regulamin zbudowany jest na zasadach odpowiadających charakterowi państwa ludowego i duchowi ludowego wojska, które otwiera szerokie wrota awansu przed wszystkimi żołnierzami. Znikła u nas przegroda między grupą „oficerów" i „szeregowych". Wyrazem tego jest podział całego składu osobowego wojska na pięć kategorii według hierarchii typów stopni dostępnych dla każdego stosownie do uzdolnień, a nie według jakiegoś kastowego klasowego podziału na dwie grupy nie mające żadnego punktu styczności. Każdy żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego ma prawo i możliwości, jeśli na to zasługuje, osiągnąć każdy stopień wojskowy. Znaczenie tego punktu wzrasta jeszcze w zestawieniu z nałożonym na przełożonych obowiązkiem nieustannej opieki i troski o podwładnych. Na wszystkich przełożonych ciąży obowiązek stałej troski o dopływ nowych, młodych kadr do wojska, o to, by odnajdywać w jednostce żołnierzy posiadających perspektywę awansu, opiekować się nimi, pracować nad nimi, nadać ich zainteresowaniom właściwy kierunek, wybierać i przygotowywać szeregowców do szkół podoficerskich, oficerskich itp.

Nowy regulamin stawia większe wymagania zarówno przed przełożonymi jak i podwładnymi. Podwładni muszą bezwzględnie pod-

porządkować się przełożonym i ściśle wykonywać ich rozkazy. Na przełożonych zaś regulamin nakłada podstawowy obowiązek — wymagalność w stosunku do podwładnych. Walka o realizację i przestrzeganie przepisów regulaminowych jest sama obowiązkiem regulaminowym.

Przełożony powinien ustalić i utrzymywać ścisły porządek wewnętrzny w oddziale (pododdziale), niezwłocznie usuwać zauważone wykroczenia przeciwko porządkowi służbowemu i bezwzględnie likwidować wszelką działalność, która mogłaby przynieść szkodę gotowości bojowej oddziału. Przełożony powinien żądać od podwładnych ścisłego wykonywania rozkazów i zarządzeń.

Takie ustalenie stosunku między przełożonym a podwładnym — podwładny, świadomy żołnierz Polski Ludowej, musi bezwarunkowo wykonywać wszystkie rozkazy, zarządzenia, stosować się do przepisów; przełożony musi być wymagający, żądać od podwładnego utrzymania najwyższego poziomu dyscypliny — stanowi rękojmię stałego wzrostu siły naszego Ludowego Wojska.

Nowy regulamin dokładnie określa pojęcie starszego i młodszego. Żołnierze, którzy z tytułu stopnia wojskowego i stanowiska służbowego nie są w stosunku do innych żołnierzy ich przełożonymi lub podwładnymi, mogą być starszymi lub młodszymi. Starszymi w takich wypadkach są wszyscy żołnierze w stosunku do niższych od siebie stopniem.

Żołnierz winien szanować przełożonych i starszych, ściśle przestrzegać zasad zachowania się żołnierzy i oddawania honorów. Żołnierze są członkami wielkiej rodziny bojowej, którym państwo ludowe powierzyło broń i zaszczytny obowiązek obrony Polski Ludowej. Żołnierzy łączą więzy wzajemnego koleżeństwa, łączy ich poczucie honoru i godności żołnierza ludowego wojska. Zewnętrznym przejawem tego wzajemnego szacunku żołnierza dla żołnierza jest oddawanie honorów.

Każdy przełożony ponosi pełną odpowiedzialność za gotowość bojową, za wyszkolenie bojowe i polityczne, wychowanie i dyscyplinę swych podwładnych, za zabezpieczenie materiałowe powierzonego mu oddziału (pododdziału). Obowiązany on jest wszechstronnie znać rzeczywisty stan powierzonego mu oddziału (pododdziału), znać swoich podwładnych i możliwości każdego z nich, stale troszczyć się o wychowanie żołnierzy, pogłębiać ich świadomość polityczną, ciągle doskonalić ich znajomość rzemiosła wojennego.

Przysięga wojskowa jest uroczystym aktem świadomego przyjęcia na siebie przez żołnierza obowiązku obrony Ojczyzny — Polski Ludowej i osobistej odpowiedzialności przed narodem za wykonanie wynikających z przysięgi zadań. Regulamin podkreśla, że przełożony powinien rozwijać i pogłębiać u podwładnych świadomość znaczenia przysięgi wojskowej i jej nienaruszalności, powinien wyrobić u swych

żołnierzy rzetelny stosunek do służby, odwagę, postawę żołnierską, szybką orientację i gotowość walki z wrogami Ojczyzny Ludowej aż do zupełnego zwycięstwa, nie szczędząc swych sił a nawet w razie potrzeby i życia. Znaczy to, że każdy przełożony powinien rozwijać i pogłębiać u podwładnych świadomość obowiązków wojskowych i celów walki z wrogiem oraz świadomość jego osobistej odpowiedzialności za obronę Ojczyzny — Polski Ludowej.

Dużą rolę w wychowaniu żołnierza odgrywa osobisty przykład przełożonego. Słowa zachęcają, czyny porywają. Regulamin wymaga przeto, aby każdy przełożony dawał osobisty przykład wysokiej świadomości politycznej, czujności, wzorowego zachowania się, wytrzymałości, ścisłego stosowania się do obowiązujących ustaw, regulaminów, rozkazów i zarządzeń oraz wysokiego poziomu wyszkolenia bojowego.

Niemniejszą rolę wychowawczą odgrywa sprawiedliwość i taktowne postępowanie przełożonego. Sprawiedliwość i taktowne podejście musi być jedną z zasadniczych cech charakteru każdego przełożonego, na co regulamin kładzie duży nacisk.

Nowy regulamin wymaga poza tym, aby przełożony roztaczał troskliwą opiekę nad swymi podwładnymi, dbał o ich zdrowie, interesował się ich życiem i potrzebami oraz służył im zawsze radą.

Wszystkie postanowienia regulaminu przenika troska o wzmocnienie autorytetu i władzy przełożonego, o jego duchową więź z podwładnym. Być surowym, wymagającym przełożonym, a jednocześnie kochać swych podwładnych — oto czego żąda regulamin od przełożonego.

IV

Charakterystyczną cechą nowego regulaminu jest jego konkretność. Bardzo konkretnie i szczegółowo określa regulamin obowiązki osób pełniących poszczególne funkcje na szczeblu pułku, począwszy od dowódcy pułku a kończąc na szeregowcu.

Szczebel pułku został wybrany dlatego, ponieważ pułk jest najbardziej typową, podstawową jednostką i odgrywa zasadniczą rolę w życiu i szkoleniu wojska. Na podstawie tego szczebla łatwo jest przeprowadzić analogię w stosunku do obowiązków dowódców, szefów broni i szefów służb w innych jednostkach.

Dowódca pułku jest odpowiedzialny za całokształt życia i pracy żołnierza w pułku. Regulamin nadaje mu dlatego jako dowódcy samodzielnej jednostki specjalne prawa.

Należy zwrócić uwagę na wyjątkową wagę tych punktów regulaminu, które traktują o tym, że przełożonych obowiązuje dokładna znajomość podwładnych. Dowódcę pułku obowiązuje wszechstronne zapoznanie się z żołnierzami pułku i dokładna znajomość kwalifikacji służbowych oraz moralno-politycznych oficerów pułku a także znajomość potrzeb podwładnych. Dowódcę kompanii obowiązuje zna-

jomość wszystkich żołnierzy kompanii (stopień, nazwisko, czas służby, zajmowane stanowisko lub specjalność, osobiste wartości i stosunki rodzinne każdego żołnierza). Dowódcę plutonu obowiązuje ponadto znajomość żołnierzy plutonu również w zakresie postępów i braków każdego żołnierza w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

To ścisłe określenie w regulaminie obowiązków każdego przełożonego w zakresie znajomości podwładnych może służyć za przykład tego, jak każdy przepis regulaminu zmierza do zapewnienia stałego wzrostu siły naszego wojska. Dokładna znajomość żołnierza ułatwi bowiem dowódcy pracę na wszystkich odcinkach i w walce o wysoki stan moralno-polityczny oddziału, i w walce o dyscyplinę, i w rozwijaniu zdolności i kwalifikacji poszczególnych żołnierzy, i we właściwym doborze żołnierzy do szkół oficerskich, co stanowi warunek dalszego wzrostu utalentowanych kadr wojskowych, słusznej polityki awansów itd., itd.

Doniosłe znaczenie ma ścisłe określenie w nowym regulaminie miejsca i pozycji oficerów politycznych — zastępcy dowódcy pułku, instruktora propagandy pułku, zastępcy dowódcy batalionu do spraw politycznych i ich aparatu pomocniczego. Zastępca dowódcy pułku jest kierownikiem pracy partyjno-politycznej w pułku. Do obowiązków jego należy stałe kierowanie działalnością organizacji partyjnych i młodzieżowych, zwiększenie ich roli w wychowywaniu żołnierzy, dbałość o wzorową postawę członków partii i Związku Młodzieży Polskiej pod względem dyscypliny oraz bojowego i politycznego wyszkolenia. Zastępca dwódcy pułku oraz zastępca dowódcy batalionu są z tytułu służby przełożonymi wszystkich żołnierzy pułku lub batalionu.

Te szerokie uprawnienia, które zabezpiecza regulamin zastępcom dowódców do spraw politycznych, stoją w ścisłym związku z szeroką skalą zadań, które nakłada na nich regulamin: zadania politycznego zabezpieczenia wysokiego poziomu dyscypliny, zdolności bojowej i stanu moralno-politycznego żołnierzy; osobistej pracy nad patriotycznym wychowaniem żołnierzy; zabezpieczenia toku pracy propagandowej i agitacyjnej w pułku; oddziaływania ideologicznego i podniesienia świadomości politycznej oficerów; zabezpieczenia wysokiego stopnia czujności politycznej i tajemnicy wojskowej; dbałości o warunki bytowe składu osobowego.

Zasługuje również na podkreślenie waga, jaką przywiązuje regulamin do sztabu pułku i jego pracy. Szef sztabu odpowiada — zgodnie z regulaminem — za wyszkolenie, wychowanie, dyscyplinę i gotowość bojową sztabu i bezpośrednio podległych mu pododdziałów. Szef sztabu jest jednocześnie zastępcą dowódcy pułku, przełożonym z tytułu służby wszystkich żołnierzy i ma prawo wydawania rozkazów w imieniu dowódcy pułku.

V

W życiu pododdziału wielką rolę odgrywają przełożeni — podoficerowie, a zwłaszcza szef kompanii. Regulamin podkreśla rolę i znaczenie podoficera w wojsku i czyni go współodpowiedzialnym za należyte wyszkolenie i wychowanie żołnierza. Jest on najbliższym wychowawcą i doradcą szeregowca. Do niego wpływają zażalenia i prośby, na nim przede wszystkim opiera się dowódca kompanii w utrzymaniu dyscypliny i porządku wewnątrz pododdziału. Celem podniesienia roli i autorytetu podoficera nowy regulamin poświęca szczególną uwagę temu zagadnieniu przez określenie obowiązków podoficerów. Centralną postacią wśród podoficerów jest szef kompanii (baterii) i równorzędny. Podlega on bezpośrednio dowódcy kompanii. Jest on przełożonym z tytułu służby wszystkich szeregowców i podoficerów kompanii i odpowiada za właściwe pełnienie przez nich służby, za dyscyplinę i utrzymanie obowiązującego porządku wewnętrznego oraz utrzymanie w doskonałej sprawności broni, sprzętu technicznego, amunicji i wszelkiego rodzaju mienia kompanijnego. Szef kompanii jest głównym pomocnikiem dowódcy kompanii w całym życiu i pracy kompanii.

Kadra podoficerska stanowi trzon, na którym opiera się cały porządek w jednostce. Wielką rolę odgrywa przeto jej szkolenie i wychowanie. Doceniając znaczenie kadry podoficerskiej w wojsku, regulamin wymaga od przełożonych szkolenia, wychowania i stałego jej doskonalenia.

Regulamin omawia szczegółowo tok służby wewnętrznej i określa dokładnie obowiązki dyżurnego pułku. Odpowiada on za porządek w pułku oraz za pełnienie służby wewnętrznej w pułku. Podlega mu cały skład osobowy pełniący służbę wewnętrzną pułku. Ścisłe określenie obowiązków i kompetencji oficera dyżurnego jest jeszcze jednym dowodem tego, jak wszystkie przepisy regulaminu zmierzają do zapewnienia stałej gotowości bojowej oddziałów i pododdziałów.

* * *

Nie tu jest miejsce na dokładne omówienie wszystkich konkretnych postanowień regulaminu, ustalającego jednolity porządek wewnętrzny we wszystkich jednostkach, zakładach i instytucjach wojskowych. Znajomość i przestrzeganie tych przepisów jest obowiązkiem każdego żołnierza.

Nowy regulamin służby wewnętrznej przepojony jest troską o żołnierza, o siłę i potęgę wojska Polski Ludowej. W p r o w a d z e n i e g o w ż y c i e i ś c i s ł e w y k o n y w a n i e j e g o p o s t a n o w i e ń j e s t z a d a n i e m p i l n y m i w i e l k i e j w a g i.

Podstawowym tego warunkiem jest jak najszybsze doprowadzenie jego przepisów do wiadomości wszystkich żołnierzy — oficerów, podoficerów i szeregowców. Muszą zająć się tym natychmiast wszyscy

dowódcy i zastępcy dowódców do spraw politycznych, szeroko korzystając z pomocy organizacji partyjnych i ZMP-owskich na tym odcinku.

Organizacje partyjne i ZMP-owskie powinny jako zasadniczy element swej pracy uważać codzienną pomoc dowódcom w ich walce o to, by życie w jednostce i pododdziale przebiegało ściśle według porządku regulaminowego.

Regulamin wchodzi w życie w momencie, kiedy jednostki nasze znajdują się w obozach letnich. Jest to dodatkowy moment, który uzasadnia pilność przyswojenia przez cały skład osobowy jego przepisów. Będzie to bowiem niewątpliwie stanowić jeszcze jeden czynnik, który ułatwi osiągnięcie wysokich wskaźników wyszkolenia bojowego i politycznego w okresie letnim.

Gen. bryg. S. OKĘCKI

OPERACJA W OBSZARZE PETSAMO — KIRKENES [1]

Wstęp

Stalinowskie druzgocące uderzenia w postaci dziesięciu wspaniałych operacji zaczepnych roku 1944 rozpoczęły się w styczniu pod Leningradem i Nowgorodem i rozwijały w ciągu roku z potężniejącą siłą na olbrzymim froncie od Morza Barentsa do Morza Czarnego. Na rozległych obszarach radzieckiego południa, na leśno-błotnistych terenach Białorusi i Karelii Radzieckiej, w warunkach górskich południowego zachodu, wśród bagien i jezior dalekiej północy — wszędzie wojska Armii Radzieckiej zwycięsko gromiły nieprzyjaciela.

Ofensywa wojsk Frontu Karelskiego w październiku 1944 roku (dziesiąte stalinowskie uderzenie), rozgrywająca się na takim teatrze wojennym, który, zdawało się, już choćby tylko ze względów terenowych uniemożliwiał szerokie zastosowanie manewru, stanowi jeszcze jeden dowód wysokiego kunsztu dowództwa radzieckiego, generałów i oficerów Armii Radzieckiej, dowód odwagi, waleczności i wytrzymałości żołnierza radzieckiego.

Hitlerowskie dowództwo przy opracowywaniu planu zbrojnego najazdu na Związek Radziecki przywiązywało dużą wagę do zagarnięcia radzieckiej dalekiej północy. Niemcy po okupowaniu w r. 1940 Norwegii przystąpili pośpiesznie do tworzenia baz morskich na jej północnym wybrzeżu, dokąd też przerzucili znaczną ilość okrętów wojennych, w tej liczbie podwodnych, oraz dużą ilość jednostek lotnictwa morskiego.

Władze radzieckie poświęciły wiele uwagi wszechstronnemu rozwojowi ekonomicznemu półwyspu Kola i Zachodniego Wybrzeża Murmańskiego. Stworzono Chibińskie Zagłębie przemysłu górniczego,

---

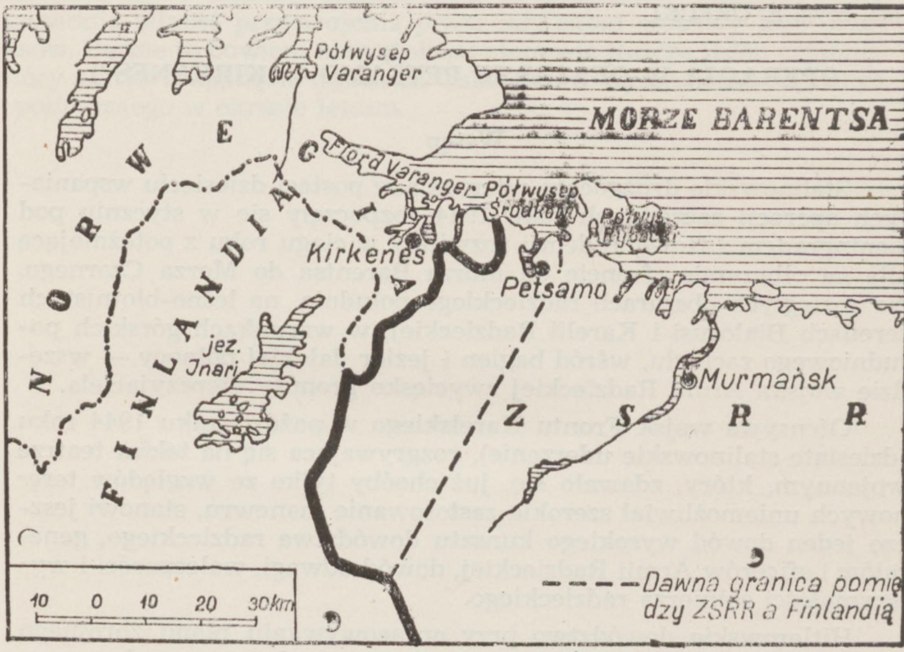
[1]) Przebieg działań według: a) Ppłk Sidorow W. J. „Razgrom Niemcew na Siewierie — nastupatielnaja opieracja wojsk karielskogo fronta w Zapolarje", Moskwa, 1945;

b) Gen. mjr Zamiatin N. M. — „10 sokruszytielnych udarow", Wojenizdat, Moskwa, 1945;

c) Płk Borisow A. „Riezierwy w sowriemiennoj wojnie", „Propagandist i Agitator Krasnoj Armii" nr 15—16/1946 r.

rozwinęło się budownictwo central hydroenergetycznych. W 1933 r. rozpoczęto tworzenie Floty Północnej. Na dalekiej północy stworzono silny bastion obronny.

Jednak bezpieczeństwo granic północnych ZSRR nie mogło być trwałe, dopóki część Zachodniego Wybrzeża Murmańskiego — tj. obwód Pieczengowski — znajdowała się w ręku kapitalistycznej Finlandii.



Szkic nr 1

W planach najazdu Niemiec hitlerowskich i Finlandii na ZSRR obwodowi Pieczenga (wraz z miastem Petsamo) przypisywano wielkie znaczenie. Był to ważny obszar operacyjny, położony na szlakach morskich wiodących z ZSRR przez Północny Ocean Lodowaty i Ocean Atlantycki do Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady. Tu znajdują się niezamarzające dzięki Golfstromowi porty, dogodna lądowa magistrala komunikacyjna, łącząca obwód Pieczengowski z siecią kolejową Finlandii, olbrzymie bogactwa rybne, pokłady niklu i miedzi — ważnych surowców strategicznych. Stąd imperialiści niemieccy zamierzali rozpocząć realizowanie swych planów zagarnięcia półwyspu Kola, portów Murmańsk i Archangielsk. W oparciu o tę bazę zamierzali oni przeciąć komunikację ZSRR z Wielką Brytanią i USA.

Fińska reakcja chętnie poparła dążenia najeźdźcze faszystów niemieckich. Rząd fiński ustąpił obwód Pieczengowski hitlerowcom w celu wspólnego prowadzenia wojny przeciwko ZSRR. Złamał on postanowienia traktatu zawartego ze Związkiem Radzieckim w dniu 14 października 1920 roku, według którego Finlandia zobowiązała się nie trzymać na wodach swego wybrzeża Północnego Oceanu Lodowatego żadnych okrętów wojennych i statków uzbrojonych o pojemności ponad 100 ton jak również okrętów podwodnych oraz nie budować na swym wybrzeżu żadnych portów wojennych. Tymczasem Finowie zbudowali w niezamarzającej zatoce Petsamo (Pieczenga) — port wojenny Linahamari. Dokumenty zdobyte na Niemcach świadczą o tym, że krótko przed 22 czerwca 1941 r. Petsamo zostało faktycznie przeistoczone w niemiecko-faszystowską bazę dla przygotowywanego najazdu na ZSRR.

W 1941 r. Niemcy hitlerowskie po zawarciu zaczepnego sojuszu z Finlandią skierowanego przeciw ZSRR zaczęły koncentrować swe wojska lądowe i jednostki marynarki wojennej — w północnej Finlandii, gdzie wojska te bezpośrednio wyszły na bliskie przedpola granicy państwowej z ZSRR. Hitlerowcy solidnie umocnili się przy pomocy Finów na terenie Okręgu Pieczengowskiego (Petsamo), zajętego przez Niemców jeszcze na samym początku minionej wojny. Szczególnie duże znaczenie dla hitlerowców miał niezamarzający port Pieczenga (Petsamo) w fiordzie Petsamo-Vuono, stanowiący bardzo wygodną bazę morską i lotniczą dla floty i lotnictwa niemieckiego, które mogły stąd prowadzić operacje w celu zablokowania Murmańska, uchwycenia północnych dróg morskich i przecięcia komunikacji na linii Murmańsk—Archangielsk. Nic więc dziwnego, że dowództwo hitlerowskie chcąc umocnić się w tym rejonie nie szczędziło pracy ani środków i utrzymywało tu poważne siły. W ciągu trzech lat faszyści niemieccy budowali i udoskonalali potężne pozycje obronne, których zadaniem była obrona od wschodu nie tylko przedpola okręgu Pieczengowskiego, lecz również baz hitlerowskich w północnej Norwegii.

Wiadomo, że dowództwo hitlerowskie w oparciu o swój plan „wojny błyskawicznej" liczyło na szybkie opanowanie radzieckich obszarów polarnych. Biorąc pod uwagę specyfikę teatru wojennego na dalekiej północy, Niemcy przeznaczyli do natarcia na Murmańsk specjalnie wyszkolone jednostki, składające się z najbardziej doborowego materiału żołnierskiego, które posiadały już doświadczenie działań bojowych w warunkach górskich na wyspie Krecie oraz w Norwegii. W rejonie Petsamo skoncentrowano dywizje strzelców górskich, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt bojowy oraz zaopatrzone w ekwipunek niezbędny do natarcia w warunkach górzysto-jezior-

nego teatru działań wojennych. Od strony morza wojska hitlerowskie miała wspierać flota wojenna, z powietrza — znaczne siły lotnictwa.

Wojska hitlerowskie w Finlandii otrzymały zadanie: przełamać obronę radziecką na granicy radziecko-fińskiej i nacierając w kierunku .południowo-wschodnim opanować miasto i niezamarzający port Murmańsk, kirowską linię kolejową łączącą Murmańsk z Leningradem i Archangielskiem, zająć radzieckie tereny dalekiej Północy i przeciąć komunikacje morskie ZSRR na Północnym Oceanie Lodowatym. Wojska radzieckie obróciły jednak wniwecz plany hitlerowców, odparły natarcie nieprzyjaciela, zadały mu poważne straty i zmusiły przejść do obrony.

Na skutek osiągniętego zaskoczenia i liczebnej przewagi w siłach żywych i sprzęcie bojowym wojska hitlerowskie zdołały w początkowym okresie działań wojennych (lato 1941 r.) wtargnąć na terytorium radzieckie, jednakże tylko na głębokość 6 do 25 km. Wojska przybyłe na odsiecz radzieckim jednostkom obrony pogranicza i oddziałom osłonowym wstrzymały dalsze posuwanie się nieprzyjaciela. Na szeregu odcinków granicy państwowej wojska radzieckie trzymały mocno front obrony i nie dopuściły w ogóle hitlerowców w głąb terytorium ZSRR.

W latach 1941 i 1942 faszyści niemieccy niejednokrotnie usiłowali zająć radzieckie obszary polarne. Wysiłki te jednak nie dały wyniku pozytywnego. Jesienią 1941 r. w zaciętych walkach nad brzegami rzeki Bolszaja Lica (szkic nr 2), w dolinie nazwanej przez Niemców „doliną śmierci", pozostawili oni na polu walki około 12000 zabitych żołnierzy i oficerów z dywizyj strzelców górskich. Wielkie straty wojsk hitlerowskich i dotkliwe uderzenia zadawane przez wojska radzieckie zmusiły dowództwo hitlerowskie przejść do obrony. W ciągu całej wojny Niemcy nie zdołali pokonać 80 km oddzielających ich od Murmańska.

Po dokonaniu wklinowania na wybrzeże Morza Barentsa Niemcy usiłowali zająć radzieckie półwyspy Średni i Rybacki, jednak garnizony tych półwyspów, pozbawione komunikacji lądowej z zapleczem — odparły skutecznie wszystkie natarcia nieprzyjaciela.

Dysponując dogodnymi bazami morskimi w Norwegii północnej i Finlandii Niemcy skoncentrowali tam znaczne siły i usiłowali przeciąć radzieckie komunikacje morskie. Działały w tych rejonach niemieckie pancerniki, krążowniki, torpedowce i okręty podwodne. Radziecka Flota Północna, w której skład wchodziła również Flotylla Morza Białego, miała zadanie osłaniać strategiczne skrzydło Armii Radzieckiej przed desantami i uderzeniami floty nieprzyjaciela oraz zadawać ciosy na skrzydło i tyły wojsk hitlerowskich. Flota ta niejednokrotnie wydzielała swą piechotę morską w celu obrony podejść do baz radzieckich od strony lądu, wysadzała desanty taktyczne i oddziały rozpoznawcze na tyły zgrupowania nieprzyjaciela działającego na terytorium Finlandii, równocześnie zaś dokonywała przewozów morskich dla jednostek Armii Radzieckiej, dostar-

czała im amunicji, broni i żywności oraz konwojowała okręty, kierowane z Anglii i St. Zjednoczonych AP do portów Murmańska i Archangielska.

Te ostatnie funkcje dokonywane przez radziecką marynarkę wojenną są widomym wyrazem ważnej formy wsparcia udzielonego przez nią wojskom lądowym w toku Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego.

Marynarka wojenna ZSRR stała wówczas na straży głównych komunikacji morskich, w tej liczbie szlaku morskiego do portów W. Brytanii i USA. Cała zacięta, uporczywa walka o komunikacje stoczona przez radziecką Marynarkę Wojenną w czasie Wielkiej Wojny Narodowej była również wyrazem nierozerwalnego strategicznego i operacyjnego współdziałania Marynarki Wojennej z lądowymi siłami zbrojnymi. Przewozy morskie były niezbędne zarówno dla ogólnych celów wojskowo-gospodarczych jak i dla zabezpieczenia wojsk lądowych działających na wybrzeżu. Co prawda, Kraj Radziecki dzięki sukcesom gospodarki socjalistycznej nie odczuwa specjalnej potrzeby korzystania z zagranicznych źródeł zaopatrzenia — surowcowych czy przemysłowych. Jednak w ubiegłej wojnie ZSRR z Niemcami hitlerowskimi zewnętrzne komunikacje morskie i oceaniczne miały pewne znaczenie dla Związku Radzieckiego. Bez ich wykorzystania państwa byłych sojuszników nie mogłyby w ogóle wykonać przyjętych zobowiązań o pomocy wzajemnej. Dlatego między portami radzieckimi a anglo-amerykańskimi kursowało wówczas niemało statków, przy czym większość z nich konwojowali marynarze radzieccy pod swoją banderą. Oczywiście hitlerowcy i ich satelici dążyli do zerwania tych przewozów związanych z zaopatrzeniem Związku Radzieckiego — głównego i decydującego nieprzyjaciela Niemiec faszystowskich.

Każdy transport kierowany do portów radzieckich lub sojuszniczych stanowił przy tym wielką wartość. Przeciętnie zwykły statek transportowy o pojemności 10000 ton może równocześnie przewieźć jeden z następujących rodzajów ładunku w ilościach: żywności, wystarczającej do zaopatrzenia dywizji piechoty na przeciąg 7—8 miesięcy, 100 samolotów myśliwskich, 200 średnich lub 70—90 ciężkich czołgów, 6—7000 ton amunicji.

Jeżeli weźmiemy ponadto pod uwagę, że w czasie wojny bałtyckie i czarnomorskie porty ZSRR nie mogły być w ciągu długiego okresu czasu wykorzystane do komunikacji zewnętrznej i jedynymi portami, które stały do dyspozycji dowództwa radzieckiego, były porty północne i dalekowschodnie, to jasne się stanie znaczenie tego zagadnienia w okresie wojny ubiegłej.

Przez cały okres wojny hitlerowcom nie udało się jednak przerwać radzieckich komunikacji morskich na północy. Żadnej z baz morskich na północy nie zdołali oni unieruchomić. Zamiast spodziewanego, błyskawicznego, łatwego spaceru na dalekiej północy, najeźdźcy hitlerowscy byli zmuszeni wykrwawiać się w bezskutecznych walkach.

Wojska radzieckie po wstrzymaniu natarcia Niemców i zmuszeniu ich do przejścia do obrony ujęły inicjatywę w swe ręce, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi aktywnymi działaniami. Hitlerowcy w wyniku uderzeń radzieckiej floty i lotnictwa zmuszeni byli do silnego ubezpieczania swych komunikacji, by umożliwić zaopatrywanie północnego zgrupowania wojsk. Radzieckie okręty podwodne przenikały niejednokrotnie do portu Petsamo; jeden z tych okrętów, działający na komunikacjach nieprzyjaciela, uszkodził poważnie jeden z największych okrętów niemieckiej marynarki wojennej „Tirpitz" i unieruchomił go na kilka miesięcy.

Stopniowo Flota Północna, uzupełniana nowymi jednostkami pływającymi i samolotami, zaczęła coraz częściej przechodzić od śmiałych pojedynczych wypadów i napadów dokonywanych niewielkimi siłami na porty i konwoje nieprzyjaciela do coraz bardziej skomplikowanych, coraz większych, starannie przygotowanych operacji z zadaniem całkowitego zniszczenia konwojów nieprzyjaciela. W ciągu trzech lat wojny marynarze i lotnicy radzieccy zatopili w tym rejonie ponad 600 różnego typu okrętów niemieckich.

Wojska radzieckie, zadając nieprzyjacielowi olbrzymie straty w toku aktywnej obrony, przygotowywały się do rozstrzygającej ofensywy w celu rozgromienia całego północnego zgrupowania wojsk hitlerowskich.

Jesienią 1944 r., w wyniku rozwijającego się z powodzeniem natarcia Armii Radzieckiej w Karelii i rozgromienia wojsk fińskich oraz rozbicia wojsk hitlerowskich w republikach bałtyckich, Finlandia — sojuszniczka Niemiec — została wyeliminowana z wojny.

Na podstawie układu o rozejmie, zawartego w Moskwie 19 września 1944 r. przez ZSRR, Wielką Brytanię oraz Finlandię, ta ostatnia zwróciła Związkowi Radzieckiemu okręg Petsamo (Pieczenga). Okręg ten jednak zajęty był przez wojska hitlerowskie, które po wyeliminowaniu Finlandii z wojny zaczęły jeszcze bardziej umacniać swą obronę w okręgu Pieczenga.

Głęboko urzutowana obrona nieprzyjaciela została zbudowana według nowoczesnych wymogów techniki fortyfikacyjnej. Broniące się wojska hitlerowskie tkwiły wśród potężnych żelazobetonowych, betonowych, opancerzonych gniazd ogniowych i schronów bojowych, licznych pól minowych oraz szeregu innych umocnień i przeszkód. Północny teren ułatwiał obronę, utrudniając natarcie wojskom radzieckim.

Wojskom Frontu Karelskiego przypadło w udziale oczyszczenie z najeźdźców hitlerowskich „Zapolaria" oraz wyzwolenie okręgu Petsamo.

W październiku 1944 r., w czasie gdy wojska radzieckie wyzwalały republiki bałtyckie docierając do Rygi i granic Prus Wschodnich, gdy na południu prowadziły one natarcie w północnej Transylwanii, na Węgrzech i w Jugosławii, w tym samym czasie oddziały radzieckie Frontu Karelskiego pod dowództwem ówczesnego gene-

rała armii, obecnie marszałka, Mereckowa, współdziałając z okrętami i lotnictwem morskim Floty Północnej, z rozkazu Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej — przeszły do natarcia, zadając bardzo silny cios lewemu skrzydłu wojsk niemieckich w rejonie Pieczengi. Było to dziesiąte stalinowskie druzgocące uderzenie Armii Radzieckiej w 1944 r., w wyniku którego rozgromiono 20 niemiecką armię laplandzką i wyzwolono okręg Petsamo.

Teren

Pieczenga (Petsamo) obejmuje obszar o powierzchni 10000 km², równy ⅓ powierzchni Belgii. Teren — pagórkowaty z nielicznymi większymi wzgórzami w części środkowej. Przy przeciętnej wysokości terenu 200 m nad poziom morza, pas górzysty położony w części środkowej wznosi się do 600 m. Pas ten składa się częściowo z pokrytych żwirem pagórków, częściowo z obszernych, niepokrytych roślinnością skał. Wybrzeże Morza Barentsa pocięte jest licznymi fiordami. Blisko 35% powierzchni pokrywają lasy. Najbardziej lesista jest część południowa.

Rejon północny sięgający do wybrzeża Morza Barentsa stanowi tundrę z charakterystyczną dla niej karłowatą brzozą obok terenów pokrytych mchami, liszajami i porostami. Obwód Pieczengowski obfituje w grunta torfiaste, torfiasto-bagniste i bagniste, rzadziej występują grunta kamieniste. Klimat Pieczengi w porównaniu z innymi rejonami położonymi na tej samej szerokości jest bardziej łagodny, morski. Przeciętna temperatura latem 8—9°, zimą — 6° R. Od lipca do października trwa jesień. Jest to okres mgieł. Zima — od października do marca. Opady atmosferyczne częste, zwykle śnieg, rzadziej deszcz. Pokrywa śnieżna ustala się bardzo wcześnie. Pogoda niezwykle zmienna, szczególnie zimą (wpływ cyklonów).

Zatoka Pieczengowska (Varanger Fiord) nie zamarza z wyjątkiem jej środkowej części, która zamarza na okres styczeń—marzec.

50 km na zachód od Pieczengi — w rejonie Kołosioki — wykryto pokłady rudy niklowej i miedzianej. W wąskim pasie gór Petsamo ciągnących się na odległość 25 mil jest kilka terenów obfitujących w nikiel i miedź. Dotychczas zbadano dokładnie tylko jeden rejon — Kaulatunturi, którego zapasy obliczane są na 5 milionów ton rud niklowo-miedzianych zawierających 4—6% niklu i 2% miedzi.

Do 1934 r. pokłady niklu należały do państwa fińskiego. Latem 1934 r. rząd fiński przekazał eksploatację tych złóż Anglo-Kanadyjskiej Kompanii Niklowej. Do wojny Finlandia eksportowała rocznie 3000 ton niklu. W czasie wojny Niemcy hitlerowskie zagarnęły wszystkie pokłady niklu w Finlandii i wszystek wydobywany nikiel kierowany był do Niemiec, pokrywając 85% zapotrzebowania Niemiec na nikiel w okresie wojny.

Rejon Pieczenga jest słabo zaludniony — 0,2 człowieka na 1 km². Według danych statystyki fińskiej 31 grudnia 1930 r. ogółem w rejo-

nie Petsamo liczono 2988 ludzi, z tego w mieście Petsamo 1722. W 1939 r. ludność wynosiła 4333 ludzi. Miejscowa ludność — Laplandczycy, prowadzący na wpół koczownicze życie. Zimą żyją w osiedlach, budują izby z drzewa i torfu. Małe osiedla (liczące 16—20 domów) położone są zwykle w górnym biegu rzek. Końcowym punktem kolei fińskiej na północy jest miasto Rovaniemi. Kolej nie dochodzi do Petsamo.

Położenie ogólne

Na początku października 1944 r. Niemcy zajmowali obronę w Karelii — z grubsza biorąc — na tej samej linii terenowej, na której wojska radzieckie wstrzymały ich jesienią 1941 r.

Bezpośrednio przed operacją linia frontu przebiegała: od południowego brzegu zalewu Bolszaja Zapadnaja Lica, na wschód od Bolszaja Lica — w kierunku na południe i południowy zachód od jeziora Czapr, dalej linia frontu skręcała na południowy zachód, nieco na wschód od dawnej granicy ZSRR i Finlandii i wreszcie przebiegała dokładnie wzdłuż linii granicy państwa. Oprócz tego przesmyk, łączący Półwysep Średni z lądem — przegradzała pozycja obrony zajmowana przez wojska radzieckie na froncie 6 km (szkic nr 2).

Przed frontem wojsk radzieckich działała 20 laplandzka armia niemiecka składająca się z doborowych dywizji strzelców górskich. Wojska hitlerowskie, które miały za zadanie utrzymać za wszelką cenę ten rejon, tak ważny dla nich pod względem strategicznym i ekonomicznym, w ciągu trzech lat budowały i udoskonalały umocnienia zarówno w głównym pasie jak i w głębi obrony. Teren górzysty i niezliczone bagna i jeziora sprzyjały Niemcom w zorganizowaniu i prowadzeniu trwałej, uporczywej obrony. Wykorzystując wzgórza i ciaśniny między jeziorami, hitlerowcy stworzyli wiele punktów i ośrodków oporu. Taki punkt oporu, znajdujący się zwykle na wzgórzu, stanowił kilkuwarstwowy pas kamiennych, ziemnych lub żelazobetonowych stanowisk i gniazd ogniowych połączonych rowami strzeleckimi.

Obszary pomiędzy wzgórzami i jeziorami przegradzały ściany kamienne i granitowe zapory i słupy.

Obrona nieprzyjaciela była głęboko urzutowana, szczególnie na ważnych kierunkach. Przed przednim skrajem głównego pasa obrony oraz dokoła punktów oporu ciągnęły się przeszkody z drutu kolczastego w kilka rzędów i pola minowe. Na kierunkach dostępnych dla działań czołgów wykonano rowy przeciwczołgowe i szkarpy.

W głębi obrony Niemcy dysponowali kilkoma dobrze utrzymanymi szosami, łączącymi wojska hitlerowskie z zapleczem na zachodzie w Norwegii oraz ze zgrupowaniem niemieckim w Finlandii północnej. Do obrony tych dróg przywiązywali szczególną wagę.

Dowództwo hitlerowskie pokładało wielkie nadzieje w umocnieniach. Dowódca 2 niemieckiej dywizji strzelców górskich pisał w jednym ze swych rozkazów:

„Damy możność Rosjanom nacierać na nasze silnie umocnione pozycje, następnie zaś zniszczymy ich potężnym przeciwnatarciem. Przewaga pod każdym względem jest po naszej stronie. Posiadanie odwodów gotowych do przeciwuderzeń i przeciwnatarć umożliwia nam dokonanie szybkich manewrów w chwili, gdy nieprzyjaciel się wykrwawi w wyniku bezskutecznych natarć na nasze punkty oporu. Oprócz tego właśnie tutaj powinniśmy pokazać Rosjanom, że armia niemiecka jeszcze istnieje i trzyma front, który dla nich jest nie do przekroczenia, nie do przełamania".

W sumie, w połączeniu z trudnymi warunkami klimatu podbiegunowego oraz mało dostępnym terenem — obrona niemiecka na Froncie Karelskim była niezwykle silna.

Niezliczona ilość jezior, duża ilość rzek, wzgórza, pagórki i grzbiety górskie, łańcuchy skał, błota, moczary i bajora prawie nie do przebycia, pokrywające niemal całkowicie nie tylko niziny, lecz i wzniesienia, oraz prawie zupełny brak dróg — stwarzały dla nacierających wojsk radzieckich niezwykle trudne warunki. Dowództwo hitlerowskie liczyło na to, że jednostki 20 armii laplandzkiej, zajmujące według jego mniemania niedostępne pozycje obrony, będą mogły bez większego wysiłku przeciwstawić się nacierającemu w tym terenie. Prócz tego Niemcy nie brali pod uwagę możliwości użycia na tym teatrze wojennym przez Armię Radziecką większych sił oraz niemal w zupełności wyłączali możliwość zastosowania manewru taktycznego, szczególnie zaś operacyjnego. Dlatego też Niemcy, usadowieni w silnych umocnieniach typu fortyfikacji stałych zamykających wszystkie możliwe dostępne drogi, byli na tym froncie całkowicie spokojni i pewni siebie. Dowództwo Armii Radzieckiej wzięło te wszystkie momenty pod uwagę przygotowując operację zaczepną starannie, w najdrobniejszych szczegółach.

W okresie działań obronnych wojska radzieckie nieprzerwanie prowadziły rozpoznanie nieprzyjaciela i przed natarciem dowództwo znało dość dokładnie system obrony i ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela, system jego ognia, gniazda ogniowe, stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy. Sztaby WJ i związków taktycznych opracowały szczegółowe plany natarcia. W okresie przygotowawczym odbywało się systematyczne szkolenie bojowe wszystkich rodzajów broni ze szczególnym uwzględnieniem właściwości teatru wojennego na Dalekiej Północy.

W związku z krótkim dniem podbiegunowym zwrócono szczególną uwagę na specjalne przygotowanie wojsk do działań nocnych. Wojska wyposażono we wszystko niezbędne do działań zaczepnych w warunkach Dalekiej Północy, w tej liczbie w pływające samochody - amfibie, które odegrały ważną rolę w natarciu w terenie jeziornym.

Natarcie wojsk na lądzie według planu operacji miało odbywać się w ścisłym współdziałaniu z Flotą Północną.

W terminie przewidzianym planem wojska prawego skrzydła Frontu Karelskiego skrycie przegrupowały się i zajęły podstawę wyjściową.

Na odcinku przełamania stworzono silne zgrupowanie uderzeniowe z dużą ilością artylerii. Zapewniało to niezbędną przewagę na kierunku głównego wysiłku zarówno w siłach żywych jak i sprzęcie bojowym.

Plan operacji

Dowództwo radzieckie wyznaczyło wojskom prawego skrzydła Frontu Karelskiego następujące zadanie: współdziałając z okrętami i lotnictwem Floty Północnej przełamać obronę nieprzyjaciela, zdecydowanym manewrem obejść nieprzyjacielskie umocnienia, rozciąć ugrupowanie bojowe 20 armii laplandzkiej, pobić ją częściami, opanować miasto i port Pieczenga.

Jako zadanie dalsze wyznaczono natarcie na północny zachód, zachód i południowy zachód celem opanowania miasta i portu Kirkenes i oczyszczenia całego terytorium okręgu pieczengowskiego z najeźdźców hitlerowskich. Główne uderzenie miało być zadane w rejonie na południe od jeziora Czapr w ogólnym kierunku na Luostari. Celem tego uderzenia było uchwycenie szosy Pieczenga—Rovaniemi, jedynej dogodnej komunikacji łączącej Pieczengę zarówno z południową Finlandią jak i z północną Norwegią. Wykorzystując powodzenie przełamania oddziały radzieckie winny były otoczyć Pieczengę od południowego zachodu i zachodu przy współdziałaniu z oddziałami desantowymi Floty Północnej, kierującymi swoje uderzenia wzdłuż fiordu Petsamo—Vuono, zniszczyć broniące się tu oddziały niemieckiego 19 korpusu strzelców górskich. Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela na południe od jeziora Czapr część sił miała wykonać rozcinające uderzenie w kierunku na północ, a po przecięciu szosy na zachód od Luostari — głębokie obejście Pieczengi od zachodu i rozwinąć następnie swoje działania na Salmijarvi, rozczłonkowując w ten sposób obronę nieprzyjaciela i nie dopuszczając do podejścia jego odwodów. W dalszym ciągu planowano częścią sił współdziałających z oddziałami desantowymi Floty Północnej, uderzeniem z kierunku Pieczengi i z kierunku Salmijarvi, opanować miasto i port Kirkenes, częścią zaś sił działających od Salmijarvi w kierunku na południowy zachód ostatecznie zakończyć oczyszczanie okręgu pieczengowskiego z Niemców.

W okresie przełamania głównego pasa obrony nieprzyjaciela miały być wykonane ponadto dwa uderzenia pomocnicze: jedno z Półwyspu Średniego i drugie z rejonu na południe od Bol. Zapadnaja Lica. Celem tych uderzeń było związanie nieprzyjaciela i ściągnięcie jego odwodów na te kierunki.

Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela w rejonie jeziora Czapr, oba zgrupowania pomocnicze, rozczłonkowując broniące się oddziały

hitlerowskie, miały następnie natrzeć z północnego i południowego wschodu na Pieczengę.

Flota Północna otrzymała zadanie: współdziałając z nacierającymi wojskami prawego skrzydła Frontu Karelskiego zablokować wybrzeże Morza Barentsa. W ten sposób osiągano odcięcie pieczengowskiego zgrupowania niemieckiego od północnych dróg morskich; desanty morskie na skrzydła i na tyły nieprzyjaciela miały zadanie dopomóc w podważeniu jego obrony, zdezorganizować działania nieprzyjacielskiej artylerii nadbrzeżnej i wspólnie z oddziałami Frontu Karelskiego opanować Pieczengę i Kirkenes. Flota Północna miała również zadanie wsparcia ogniem natarcia prawoskrzydłowych oddziałów Frontu Karelskiego i desantów piechoty morskiej.

I faza operacji

Jak wskazywaliśmy wyżej ,w okresie przygotowania do natarcia wojska Frontu Karelskiego skrycie przegrupowały się, po czym zajęły podstawę wyjściową. Do tego czasu rozpoznanie ustaliło ostatecznie organizację obrony nieprzyjaciela, co pozwoliło na sprecyzowanie i uzgodnienie zadań dla nacierających jednostek broni połączonych.

Natarcie rozpoczęło się 10 października potężnym przygotowaniem artyleryjskim i lotniczym, które obezwładniło i zdezorganizowało obronę nieprzyjaciela. Oddziały radzieckie wdarły się na przedni skraj obrony niemieckiej. W wyniku zaciętych walk opanowano szereg punktów oporu. Oddziały pierwszego rzutu dywizyj kontynuowały pogłębianie i rozszerzanie dokonanego wyłomu.

Obrona niemiecka została przełamana. Za jednostkami pierwszego rzutu wprowadzono w dokonany wyłom oddziały drugiego rzutu. Posuwając się po bezdrożach, w terenie bardzo trudnym do przejścia, oddziały radzieckie, stopniowo potęgując uderzenia wzdłuż frontu i w głąb, dotarły do rzeki Titowka, która znajdowała się w głębi obrony nieprzyjaciela i wzdłuż której przebiegała pośrednia pozycja obrony Niemców. Złamawszy tu zacięty opór nieprzyjaciela, usiłującego wstrzymać na tej linii obrony natarcia radzieckie, nacierające wojska sforsowały w płynnym ruchu rzekę Titowka równocześnie w wielu miejscach.

Na drugi dzień natarcia, w wyniku zaciętych walk, potężna obrona Niemców na kierunku głównego uderzenia wojsk radzieckich została przełamana na całej głębokości taktycznej — do 10—12 km. Broniące się tu: 2 niemiecka dywizja strzelców górskich i inne mniejsze jednostki nieprzyjaciela zostały rozbite.

Sukcesy w przełamaniu obrony nieprzyjaciela osiągnięto dzięki dobremu współdziałaniu piechoty, broni pancernej, artylerii, saperów i lotnictwa.

Artyleria, czołgi i działa pancerne wspierały bez przerwy nacierające oddziały piechoty, torując im drogę w głąb obrony nieprzyja-

ciela. Przy odpieraniu przeciwuderzeń niemieckich szczególnie wydatną pomoc okazała piechocie artyleria rakietowa.

Należy szczególnie podkreślić ciągłość natarcia wojsk radzieckich i umiejętność prowadzenia działań nocnych przy zdobywaniu niemieckich punktów oporu.

Po sforsowaniu rzeki Titowka i wyjściu w przestrzeń operacyjną szybkie natarcie sił głównych, łączących w sobie siłę uderzenia z doskonale opanowaną sztuką manewrowania — skierowano na północny zachód.

Zadanie wielkich jednostek radzieckich polegało na tym, aby w wyniku głębokiego manewru obchodzącego wyjść na tyły zgrupowania niemieckiego w rejonie Petsamo i na wschód od niego przeciąć komunikacje nieprzyjaciela i uderzeniami od czoła, na skrzydła i tyły opanować Petsamo i zniszczyć nieprzyjaciela.

Stosownie do planu dowództwa radzieckiego natarcie z linii frontu na rzece Titowka prowadzono w trzech kierunkach. Siły główne nacierały w kierunku Luostari i dalej z południa — na Petsamo. Dwa pozostałe zgrupowania radzieckie obchodziły Petsamo od południowego wschodu i południowego zachodu.

Rozwijające się skutecznie natarcie na głównym kierunku, rozpoczęty głęboki manewr obchodzący na kierunku Petsamo — stworzyły krytyczną sytuację dla całego lewego skrzydła wojsk hitlerowskich, które broniły się w rejonie rzeki Bolszaja Lica. Dzięki przełamaniu obrony niemieckiej w rejonie jez. Czapr i wyjściu na zachodni brzeg rzeki Titowka zgrupowanie niemieckie zostało rozcięte na dwie części. Lewoskrzydłowym WJ niemieckim groziła izolacja i okrążenie. Dowództwo Frontu Karelskiego wyzyskało w całej pełni tę pomyślną sytuację.

Wojska radzieckie w celu rozgromienia lewoskrzydłowego zgrupowania hitlerowskiego przeszły do natarcia na kierunku pomocniczym w rejonie na wschód i południowy zachód od rzeki Bolszaja Lica.

Jednocześnie, po silnym półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, przeszły do natarcia jednostki radzieckie z Półwyspu Średniego. Hitlerowcy mieli tam również silne umocnienia typu fortyfikacji stałych: na odcinku frontu 6 km wybudowali w skałach i rozpadlinach wiele schronów bojowych i rowów strzeleckich. Podejścia do przedniego skraju i punktów oporu przegrodzili zasiekami z drutu kolczastego w 3—5 rzędów oraz polami minowymi. Mimo potężnych umocnień i zaciekłego oporu — nie udało im się jednak utrzymać frontu i na tym odcinku.

W toku zaciętych walk wojska radzieckie przełamały silnie umocnioną obronę Niemców zbudowaną na dominujących wzgórzach grzbietu górskiego Musta - Tunturi (szkic nr 2). W tym czasie gdy wojska lądowe nacierały czołowo, przełamując obronę Niemców na grzbiecie Musta - Tunturi, dowództwo Floty Północnej wysadziło w nocy desant w rejonie fiordu Matti-Vuono — dla działań na tyłach tego zgrupowania niemieckiego. Umiejętna organizacja i maskowanie

desantu zapewniły powodzenie tej operacji. Niemcy zostali wprowadzeni w błąd wysadzeniem desantu, który miał za zadanie jedynie ściągnąć ich uwagę i wysiłek na ten kierunek, a w tym samym czasie w miejscu głównego, rzeczywistego desantu radziecka piechota morska osiągnęła brzeg, po krótkiej walce zdobyła przyczółek i natychmiast rozwinęła natarcie w kierunku południowym.

Wykonując zadanie dowództwa, które nakazało uchwycić jedyną w tym rejonie drogę w celu odcięcia Niemcom odwrotu za zachód, jednostki desantowe 10 października z rana przecięły drogę na Porowara.

W wyniku uderzeń od czoła i na tyły zgrupowanie niemieckie broniące się w rejonie Musta-Tunturi poniosło wielkie straty i ścigane przez radziecką piechotę wojsk lądowych i piechotę morską rozpoczęło pośpieszny odwrót, porzucając sprzęt bojowy.

Prawoskrzydłowe jednostki Frontu również rozwijały z powodzeniem natarcie w kierunku rzeki Bolszaja Zapadnaja Lica.

W ten sposób w pierwszej fazie operacji zaczepnej wojska Frontu Karelskiego w ciągu kilku dni przełamały obronę nieprzyjaciela na całym froncie natarcia i zadając mu wielkie straty kontynuowały szybkie posuwanie się w kierunku ważnego ośrodka oporu Niemców — Petsamo.

* * *

O ostatecznym rozgromieniu zgrupowania niemieckiego decydowało szybkie wyjście wojsk radzieckich na główne magistrale komunikacyjne Niemców w celu przecięcia im dróg odwrotu i niedopuszczenia podejścia odwodów operacyjnych z głębi obrony. Dlatego dowództwo radzieckie cały wysiłek skierowało na wykonanie tego zadania.

Na kierunku Petsamo rozgorzały zacięte walki.

Wycofujące się w kierunku Luostari oddziały niemieckie stawiały zacięty opór pragnąc wygrać na czasie, by ściągnąć odwody i powstrzymać dalsze posuwanie się wojsk radzieckich w kierunku Petsamo. Główny wysiłek dowództwa niemieckiego skierowany był na osłonięcie drogi prowadzącej od rzeki Titowka w kierunku na Luostari, Niemcy sądzili bowiem, że w warunkach tundry i bezdroża natarcie wojsk radzieckich może odbywać się tylko po tej jednej drodze. Dlatego Niemcy byli całkowicie spokojni o swe skrzydła i tyły. Nie wyobrażali sobie, że wojska radzieckie zdołają w warunkach kompletnego bezdroża, w terenie niezwykle trudnym do przebycia wykonać manewr obejścia zgrupowania wojsk hitlerowskich w Petsamo.

Tymczasem oddziały radzieckie posuwając się po trudnej do przejścia tundrze wyszły na tyły nieprzyjaciela. Działanie to odbywało się w niesłychanie ciężkich warunkach. Saperzy budowali drogi dla posuwających się kolumn w terenie, na którym nigdy jeszcze nie stanęła stopa ludzka. Dowództwo hitlerowskie w swych przewidywaniach wykluczało możliwość poruszania się w tym terenie nie tylko

czołgów i artylerii, lecz nawet piechoty. W czasie natarcia pogoda była zmienna — na przemian przymrozki i odwilże. Żołnierze szli po kolana w zimnej wodzie, dźwigając na rękach sprzęt bojowy. Nawet samochody-amfibie niejednokrotnie nie mogły poruszać się w terenię, obfitującym w niezamarzające trzęsawiska i błota oraz pokryte cienką lodową skorupą liczne jeziora. Lód stanowił przeszkodę w poruszaniu się amfibii po wodzie, a jednocześnie był za słaby, by utrzymać na sobie pojazdy; gdy amfibia zbliżała się do brzegu, żołnierze stojąc po pas w lodowatej wodzie wyciągali ją i po błocie przeciągali do następnego jeziora. Kolumny wojsk pokonujących tundrę zaopatrywano przy pomocy lotnictwa. Ewakuację rannych uskuteczniano za pomocą specjalnie zaimprowizowanych włók, „błotołazów" i reniferami. Pomimo tych trudności oddziały radzieckie w ciągu trzech dni pokonały tundrę i przecięły w dwóch miejscach szosę Petsamo—Rovaniemi (szkic nr 2).

Niemcy, usiłując wstrzymać dalsze posuwanie się oddziałów radzieckich, skoncentrowali przeciwko nim duże siły lotnicze, które nie potrafiły jednak przeszkodzić natarciu Armii Radzieckiej. Lotnictwo radzieckie, posiadając całkowite panowanie w powietrzu, nie dopuściło samolotów niemieckich ani nad pole walki, ani też nad posuwające się przez tundrę kolumny. Zadawało ono również silne uderzenia lotnictwu nieprzyjaciela zarówno w powietrzu jak i na ziemi (lotniska).

12 października środkowe zgrupowanie radzieckie, niszcząc na swej drodze stawiające opór oddziały wojsk hitlerowskich — podeszło do m. Luostari i zawiązało walki na bliskim przedpolu tej miejscowości. Niemcy stawiali rozpaczliwy opór, usiłując nie dopuścić do wyjścia oddziałów radzieckich na główną magistralę komunikacyjną prowadzącą do Petsamo. Dowództwo hitlerowskie usiłowało przerzucić swe odwody na pomoc oddziałom zagrożonym w rejonie Luostari i Petsamo.

Radzieckie rozpoznanie lotnicze ujawniło ruch nowych oddziałów niemieckich po drogach prowadzących z Norwegii i Finlandii północnej w kierunku Petsamo. Odwody te jednak nie mogły już wywrzeć wpływu na ogólny przebieg natarcia radzieckiego i nie zdołały okazać istotnej pomocy wycofującym się oddziałom, gdyż wojska radzieckie zawczasu i skutecznie zdążyły wykonać swój manewr obchodzący.

Kiedy jednostki środkowego zgrupowania radzieckiego, umiejętnie manewrujące siłami piechoty i broni pancernej, otoczyły Niemców pod Luostari, zniszczyły ich siły żywe i 12 października zajęły Luostari, w tym samym czasie lewoskrzydłowe zgrupowanie dotarło do ważnej drogi prowadzącej ze wschodu na zachód: od Luostari do Ahmalahti i przecięło ją, zamykając tym samym drogi podejścia odwodom nieprzyjaciela. Kontynuując swój manewr w kierunku północnym lewoskrzydłowa kolumna 13 października przecięła także drugą szosę na zachód od Petsamo, łączącą Niemców z ich bazami i zapleczem w Norwegii (Petsamo - Kirkenes). Środkowe zgrupowanie po zajęciu Luostari w dalszym ciągu z powodzeniem kontynuowało natarcie w kierunku Petsamo.

Równocześnie prawoskrzydłowe zgrupowanie, obchodzące Petsamo od południowego wschodu, po wykonaniu niezwykle trudnego marszu, dotarło do drogi prowadzącej z m. Titowka-Rieka do Petsamo. Po zaciętych walkach wojska radzieckie na południowy wschód od Petsamo rozgromiły nieprzyjaciela, usiłującego przebić się na zachód, i przecięły tę drogę. Rozwinąwszy część sił frontem na wschód wojska radzieckie odcięły drogę odwodu zgrupowaniu niemieckiemu wycofującemu się z rejonu rzeki Bolszaja Lica w kierunku zachodnim, częścią zaś sił skręciły na północny zachód, nacierając na Petsamo.

W czasie gdy wojska Frontu Karelskiego po zakończeniu manewru obchodzącego na lądzie nacierały w nocy z 12 na 13 października na Petsamo, dowództwo Floty Północnej dokonało operacji desantowej w celu wsparcia wojsk lądowych przy opanowaniu Petsamo i likwidowaniu niemieckich prób wyprowadzenia oddziałów przez zatokę Petsamo - Vuono. W toku tej operacji miał być wysadzony desant na brzegu zatogi Petsamo - Vuono i opanowana ważna wojenna baza morska Linahamari (szkic nr 2).

Operacja desantowa uwieńczona była powodzeniem. Oddziały desantowe wsparte artylerią okrętową zostały wysadzone z kutrów torpedowych wprost na przystań na wybrzeżu, wśród zaciętych walk przełamały silnie umocnioną obronę niemiecką i zajęły port Linahamari. Należy podkreślić, że sforsowanie podejść morskich do tego portu, położonego w głębi wąskiego fiordu, było zadaniem niezwykle skomplikowanym i trudnym, z którego jednak marynarze radzieccy wywiązali się znakomicie.

W ten sposób, mimo ogromnych trudności terenowych i klimatycznych rejonu działań, radzieckie wojska lądowe w ścisłym współdziałaniu z marynarką wojenną wspaniale wykonały zadanie wyznaczone im przez dowództwo Frontu Karelskiego. Równoczesne uderzenia z wielu kierunków, obejście na skrzydła i tyły, zgodne i zdecydowane działania wszystkich rodzajów broni — piechoty, broni pancernej, artylerii, saperów, lotnictwa oraz marynarki wojennej — dały oczekiwany wynik operacyjny. Drobiąc i rozcinając obronę nieprzyjaciela zsynchronizowanymi uderzeniami jednostek Frontu Karelskiego i piechoty morskiej bez przerwy wspieranych lotnictwem, artylerią oraz okrętami Floty Północnej, wojska radzieckie rozgromiły broniącego się nieprzyjaciela.

Zgrupowanie niemieckie w Petsamo znalazło się w groźnej sytuacji. Niemcy próbowali siłami odwodów ściągniętych z Finlandii i Norwegii zepchnąć, wyprzeć wojska radzieckie z głównych linii komunikacyjnych i wykonali w tym celu szereg silnych przeciwnatarć z zachodu i południowego zachodu, które zostały jednak odparte. Równocześnie oddziały radzieckie dokonały silnych uderzeń na podejściach do Petsamo. W rejonie m. Niasukka okrążono i wzięto do niewoli batalion piechoty niemieckiej. Oddziały piechoty morskiej Floty Północnej nacierające wzdłuż zachodniego wybrzeża zatoki Pet-

samo - Vuono zdobyły kilka baterii niemieckiej artylerii nadbrzeżnej. Lotnictwo radzieckie w ciągu pięciu dni operacji (od 10 do 15 października) w walkach powietrznych strąciło 66 i zniszczyło na lotniskach 33 samoloty niemieckie oraz zniszczyło ponad 300 samochodów, wysadziło w powietrze 7 składów amunicji.

15 października wojska radzieckie po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, wsparte okrętami i jednostkami desantowymi Floty Północnej — jednoczesnymi uderzeniami od południa, wschodu i północy przełamały silnie umocnioną obronę Niemców i opanowały miasto i port Petsamo (Pieczenga), ważną wojenną bazę morską oraz silny ośrodek oporu nieprzyjaciela. Niemiecka załoga miasta została wycięta w pień. Zadano wielkie straty 20 niemieckiej armii laplandzkiej. Wojska Frontu Karelskiego przebyły wśród walk 50 km i całkowicie wyzwoliły od Niemców tereny na wschód od Petsamo, tj. na całym odcinku od zatoki Petsamo - Vuono do rzeki Bolszaja Lica. Niedobitki jednostek wojsk hitlerowskich, usiłujące przebić się z rejonu rzeki Bolszaja Lica na zachód, zostały zniszczone w walkach lub zginęły w błotach i trzęsawiskach w czasie ucieczki przez tundrę.

W ten sposób zakończono pierwszą fazę operacji.

II faza operacji

Wojska Frontu Karelskiego zakończyły pierwszą fazę operacji rozgromieniem lewego skrzydła zgrupowania niemieckiego i zajęciem Petsamo. Teraz stanęło nowe zadanie: prowadzić działania pościgowe za cofającymi się wojskami niemieckimi, rozgromić do reszty 20 armię laplandzką i całkowicie wyzwolić okręg pieczengowski od najeźdźców niemieckich. Natychmiastowy pościg za resztkami rozgromionych oddziałów 19 niemieckiego korpusu strzelców górskich odbywał się po trzech głównych drogach: 1) Petsamo-Kirkenes, 2) Luostari - Ahmalahti i 3) Luostari - Nikiel.

Po utracie Petsamo Niemcy usiłowali utrzymać z kolei ważny port na Morzu Barentsa, położony na wybrzeżu północnej Norwegii— Kirkenes. Port ten odgrywał dużą rolę w zaopatrywaniu niemieckiego północnego zgrupowania wojsk, był ostatnim będącym jeszcze w rękach niemieckich niezamarzającym portem na dalekiej północy, bazą dla formowania konwojów morskich oraz jedyną bazą, z której flota niemiecka mogła jeszcze działać na Morzu Barentsa i blokować Murmańsk od strony morza. 35 km na południe od Kirkenes położony jest rejon kopalń niklu, którego obronie Niemcy poświęcali wiele uwagi.

Po upadku Petsamo opór wojsk niemieckich nie osłabł. Dowództwo hitlerowskie zaczęło pośpiesznie umacniać silnie ufortyfikowany pas obrony na przedpolach Kirkenesu, budując tu nowe pozycje obrony. Przerzucono do rejonu Kirkenes i Nikiel świeże odwody: z Norwegii — brygadę piechoty niemieckiej „Norwegia", z półwyspu Varanger — oddziały 210 dywizji piechoty, z Finlandii i Norwegii — 163

dywizję piechoty i szereg oddziałów 18 korpusu strzelców górskich i 36 korpusu piechoty. Wzmocniono również zgrupowanie artylerii nadbrzeżnej.

Niemcom nie udało się jednak powstrzymać szybkiego natarcia wojsk Frontu Karelskiego. Wojska radzieckie, wspierane lotnictwem i bronią pancerną, kontynuowały wykonanie wyznaczonych zadań, gromiły przerzucane przez Niemców odwody, z powodzeniem pokonywały zaciekły opór wroga, stawiany na zawczasu przygotowanych pośrednich pozycjach obrony i w punktach oporu rozmieszczonych przeważnie na drogach i w miejscach, gdzie zdaniem Niemców możliwe było przejście wojsk nacierających. Uderzenia Armii Radzieckiej znów zmusiły Niemców do odwrotu, zadając im wielkie straty.

Szczególnie zacięte walki toczyły się na przedpolach m. Nikiel, gdzie Niemcy mieli potężnie rozbudowany system umocnień obronnych. Teren leśno-błotnisty i wielka ilość jezior sprzyjały obronie niemieckiej utrudniając natarcie.

Niemcy użyli na większą skalę, dla wsparcia swych wojsk naziemnych — lotnictwa, które grupami po 15—20 samolotów bombardowało radzieckie jednostki. Dowództwo radzieckie umiejętnym manewrem rozstrzygnęło los zgrupowania niemieckiego w rejonie Nikiel.

Siły główne wojsk radzieckich nacierały czołowo — wzdłuż drogi, dwa inne zgrupowania obchodziły miasto Nikiel od północy i południa. Manewr obejścia od północy wykonywały jednostki narciarskie, od południa — przez tundrę, w terenie o kompletnym braku dróg — działała piechota. Skutecznemu wykonaniu manewru obchodzącego sprzyjało ścisłe współdziałanie wojsk lądowych z lotnictwem.

Nieprzyjaciel mając doświadczenie walk o Petsamo, gdzie oddziały radzieckie mimo bezdroża obeszły zgrupowanie niemieckie, był teraz niezwykle czujny i ostrożny. Niemieckie lotnictwo rozpoznawcze usiłowało za wszelką cenę wykryć ugrupowanie oraz kierunek ruchu i działań wojsk radzieckich. Jednak radzieckie lotnictwo myśliwskie nie dopuściło samolotów niemieckich do strefy wykonywanego manewru. W wyniku tego Niemcy nie zauważyli manewru obchodzącego, dokonywanego przez jednostki radzieckiego zgrupowania lewoskrzydłowego.

Piechota radziecka wyszła na południowy brzeg jeziora Kuets-Javr, przeciąwszy uprzednio drogę prowadzącą z Nikiel na południe.

W tym czasie radzieckie jednostki narciarskie podeszły do Nikiel od strony północnej. Zsynchronizowanym uderzeniem od czoła i na skrzydła przełamano silnie umocnioną obronę niemiecką. Broniące się tu oddziały 163 dywizji piechoty niemieckiej, zaciśnięte w kleszcze, usiłowały wycofać się na zachód po mostach zbudowanych przez jezioro Kuets-Javr. Lotnictwo radzieckie zniszczyło jednak mosty — tę ostatnią drogę odwrotu Niemców. Nieliczne grupy nieprzyjaciela usiłowały wydostać się z pierścienia okrążającego, wycofując się w głąb tundry po bezdrożach, lecz ginęły w ogniu fizylierów radzieckich.

W wyniku zaciętych walk nikielowskie zgrupowanie niemieckie zostało całkowicie zniszczone i wojska radzieckie w następstwie umiejętnie wykonanego manewru opanowały 22 października m. Nikiel oraz lotnisko położone na południowy zachód od tej miejscowości.

Z powodzeniem prowadzono pościg za oddziałami niemieckimi również na kierunku Ahmalahti.

Wojska Frontu Karelskiego, posuwając się niepowstrzymanie na zachód, 22 października wyszły na odcinku od Morza Barentsa do jez. Kuets-Javr — na linię granicy państwowej radziecko-norweskiej; 23 października opanowały ważne punkty oporu Niemców osłaniające podejście do Kirkenes od południa: m.m. Salmijarvi i Ahmalahti, przecięły szosę Kirkenes—Rovaniemi i oczyściły z nieprzyjaciela całkowicie rejon złóż niklowych.

Po opanowaniu Ahmalahti i Salmijarvi wojska lewoskrzydłowego i środkowego zgrupowań Frontu Karelskiego głównymi siłami kontynuowały natarcie w kierunku północnym — na Kirkenes oraz częścią sił — na południowy zachód — po drodze na Pitkajarvi.

Prawoskrzydłowe zgrupowanie, prowadząc pościg po drodze Petsamo-Kirkenes, dotarło do zatoki Jar-Fiord.

Na przedpolach Kirkenesu Niemcy stawiali zacięty opór. Zgrupowanie radzieckie, nacierające z rejonu Petsamo na Kirkenes, prowadziło dalej z powodzeniem natarcie w tym kierunku. Kirkenes — silnie umocniony przez Niemców port — stanowił dogodny naturalny ośrodek oporu. Przedpola jego osłonięte były trzema fiordami, których brzegi tworzyły wysokie, skaliste i strome góry. Podejścia od strony lądu osłaniały silne umocnienia obronne, zbudowane na dominujących wzgórzach. Wszystkie drogi prowadzące do Kirkenes były bronione potężnymi, rozbudowanymi w głąb pozycjami obrony; na drogach, w ciaśninach i na przełęczach górskich — pola minowe i zawały.

Do budowy nowych linii i pozycji obrony ściągnięto z Norwegii specjalne jednostki saperskie i bataliony budowlane. Oddziały radzieckie musiały nacierać w niezwykle trudnych warunkach: należało pokonać bezdroża, rejony górskie, sforsować zatoki, zalewy i jeziora. Toteż dowództwo radzieckie postanowiło opanować Kirkenes również za pomocą manewru obchodzącego: w czasie gdy okręty i lotnictwo Floty Północnej blokowały brzegi fiordu Varangera i zadawały dotkliwe ciosy flocie niemieckiej i umocnieniom nadbrzeżnym, na lądzie, od wschodu i południa nacierały wojska Frontu Karelskiego, desanty zaś piechoty morskiej Floty Północnej, wysadzone na tyły i skrzydła Niemców i działające wzdłuż fiordów, obezwładniły i zniszczyły szereg nieprzyjacielskich baterii artylerii nadbrzeżnej i podeszły do Kirkenes od północy, północnego wschodu i wschodu.

W nocy z 22 na 23 października, mimo burzy, okręty Floty Północnej wysadziły desanty w zatoce Kobholm-Fiord, na północny wschód od Kirkenes. Przybycie oddziałów desantowych, które od razu po wylądowaniu rozwinęły się do natarcia na skrzydło wycofujących

się Niemców, było dla nich takim zaskoczeniem, że nie zdążyli nawet dokonać żadnych zniszczeń. Między innymi zajęto funkcjonującą elektrownię wodną.

Piechota morska rozwijając natarcie opanowała m. Kroftfeterbukt, położoną o 17 km na wschód od Kirkenes, i kontynuowała oczyszczanie z nieprzyjaciela wschodniego wybrzeża zatoki Jar-Fiord.

Gdy wojska lądowe zbliżały się do Kirkenes, okręty Floty Północnej i lotnictwo blokowały wejście do zatoki od strony morza i paraliżowały ruch okrętów niemieckich na tym ważnym morskim szlaku komunikacyjnym.

Oddziały radzieckiego zgrupowania prawoskrzydłowego, nacierającego wzdłuż drogi Petsamo-Kirkenes, wykonując manewr obchodzący pokonały trudne do przebycia skaliste góry i wyszły na południowe wybrzeże zatoki Jar-Fiord, opanowały m. Jaardfierbotn oraz szereg innych miejscowości i rozwinęły natarcie na Kirkenes od wschodu.

W tym czasie oddziały nacierające od strony południa, nie osłabiając swego wysiłku czołowego, zakończyły wykonanie manewru obejścia od strony południowego zachodu i wyszły na drogę na zachód od Kirkenes, odcinając tym niemieckie komunikacje lądowe z zapleczem.

Ściskany ze wszystkich stron nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, szczególnie w rejonie przepraw przez zatokę Elvenes.

Niemcy usiłując wstrzymać natarcie radzieckie wysadzili w powietrze most przez zatokę i zaminowali podejścia do przepraw. Oddziały radzieckie w nocy przeprawiły się przez zatokę na amfibiach, wyparły nieprzyjaciela na przeciwległym brzegu i rozwinęły natarcie na miasto Elvenes.

W nocy z dnia 24 na 25 października wysadzono na północny wschód od Kirkenes desant piechoty morskiej, która nacierała w kierunku Kirkenes, zdobywając niemieckie baterie artylerii nadbrzeżnej. Niemcy, pragnąc wygrać na czasie, który był im potrzebny do ewakuacji wojsk i sprzętu drogą morską, postanowili wstrzymać natarcia wojsk radzieckich działaniami zmasowanego lotnictwa. Jednak radzieckie lotnictwo myśliwskie zniweczyło i ten plan Niemców.

25 października po potężnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym obrona niemiecka okalająca miasto została wszędzie przełamana: wojska Frontu Karelskiego, uderzając z południa i wspierając to natarcie natarciami od północnego wschodu i wschodu, szturmem opanowały miasto Kirkenes. Niemcy stracili swą główną transportową i wojenną bazę morską na wodach podbiegunowych.

W ciągu następnych dni października oddziały prawego skrzydła Frontu Karelskiego przeszły wśród walk ponad 30 km, wyzwoliły szereg miejscowości na terytorium Norwegii, oswobodziły miasto Nejden i wyszły do rejonu na zachód od tego miasta.

Jednocześnie wojska Frontu, nacierające z rejonu Salmijarvi wzdłuż radzieckiej granicy państwowej w kierunku na południowy

zachód, prowadziły działania pościgowe i kończyły oczyszczanie z nieprzyjaciela okręgu Pieczengowskiego. Zajęto miejscowości: Pitkajarvi, Majatalme, Nautsi (18 km na południe od Majatalme) i 1 listopada całkowicie wyzwolono okręg Pieczengowski od najeźdźców niemieckich.

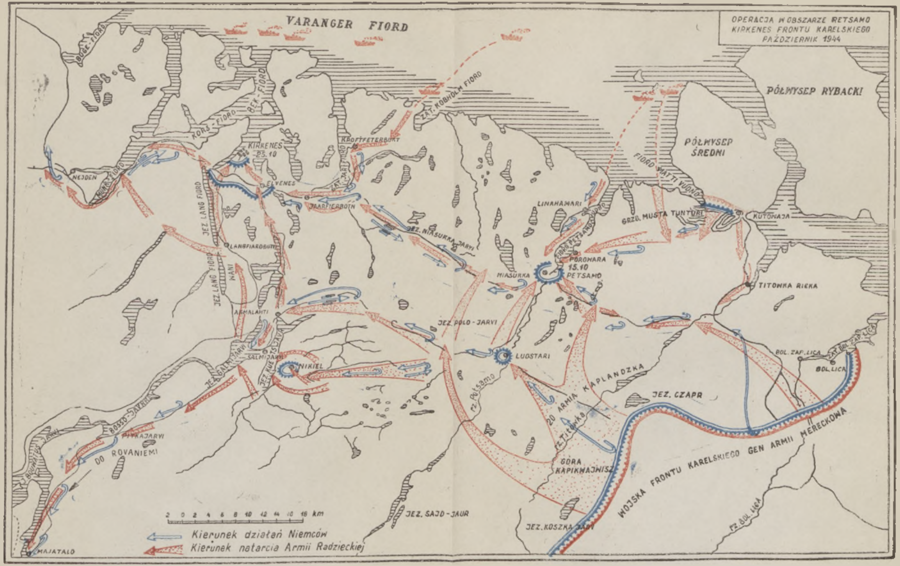
Wnioski

W wyniku natarcia wojsk Frontu Karelskiego, prowadzonego w ścisłym współdziałaniu z Flotą Północną, rozgromiono 20 laplandzką armię niemiecką i oswobodzono od nieprzyjaciela okręg Pieczengowski (Petsamo).

To zwycięstwo wojsk radzieckich miało duże znaczenie wojskowo-polityczne i gospodarcze. Armia Radziecka uzyskała możność okazania pomocy swemu sprzymierzeńcowi — Norwegii. Oddziały radzieckie, wstąpiwszy na terytorium sojuszniczej Norwegii, oswobodziły od Niemców miasto Kirkenes i przylegający doń rejon. Niemcy stracili dwie ważne bazy wojenne na Morzu Barentsa — Pieczengę i Kirkenes oraz rejon Varanger-Fiord, z których zagrażali Murmańskowi i północnym komunikacjom morskim ZSRR. Ponadto Niemcy utracili bogaty rejon złóż niklu i miedzi — ważnych surowców strategicznych oraz najważniejsze punkty oporu na dalekiej północy.

Operację tę charakteryzują śmiałe i zdecydowane działania, ścisłe współdziałanie rodzajów broni (piechoty, artylerii, broni pancernej, lotnictwa) wojsk Frontu Karelskiego z okrętami, lotnictwem morskim i oddziałami desantowymi piechoty morskiej Floty Północnej oraz umiejętne połączenie wyzyskania w całej pełni potęgi i możliwości radzieckiego nowoczesnego sprzętu bojowego z mistrzowskim, wolnym od wszelkiego szablonu stosowaniem różnych form manewru taktycznego i operacyjnego w niezwykle trudnych warunkach polarnych.

Operacja ta stanowi również wzorowy przykład wykorzystania odwodów operacyjnych. Dowódca Frontu Karelskiego zawczasu stworzył znaczne odwody operacyjne, które umożliwiły mu w toku operacji stopniowe potęgowanie wysiłku i wyzyskanie osiągniętego powodzenia. Tak na przykład, gdy przełamana została obrona niemiecka na południe od jeziora Czapr, wprowadzono do akcji w celu wykorzystania powodzenia odwody operacyjne, które ścigając wycofującego się nieprzyjaciela opanowały węzeł dróg Luostari. Te same odwody, rozwijając z powodzeniem dalsze natarcie, umiejętnym manewrem obeszły nieprzyjaciela od północy, południa i południowego zachodu, złamały jego opór i opanowały rejon złóż niklowych (m. Nikiel). Skoncentrowanie we właściwym czasie i miejscu odwodów operacyjnych i umiejętne wprowadzenie ich do akcji zadecydowało o wyniku operacji.


OPERACJA W OBSZARZE RETSAMO KIRKENES FRONTU KARELSKIEGO PAŹDZIERNIK 1944
VARANGER FIORD
PÓŁWYSEP RYBACKI
PÓŁWYSEP ŚREDNI
KIRKENES 25.10
ELVENES
JARFIERBOTN
LINAHAMARI
KUTOWAJA
GRZB. MUSTA TUNTURI
POROMARA 15.10 PETSAMO
MIASURKA
TITOWKA RIEKA
JEZ. POLO-JARVI
ŁUOSTARI
NIKIEL
SALMIJARVI
AKHALAHTI
LANGFIARDBUTN
JEZ. LANG FIORD
DO ROVANIEMI
PITKAJARVI
MAJATALO
NEJDEN
JEZ. CZAPR
20 ARMIA KAPLANDZKA
GÓRA KAPIKNAJWISZ
JEZ. SAJD-JAUR
JEZ. KOSZKA JARVI
BOL. ZAP. LICA
BOL. LICA
rz. BOL. LICA
WOJSKA FRONTU KARELSKIEGO GEN ARMII MERECKOWA
Kierunek działań Niemców
Kierunek natarcia Armii Radzieckiej
km

Szkic.

W operacji tej Armia Radziecka pokazała raz jeszcze, że nie istnieją dla niej żadne przeszkody, których nie mogłaby pokonać, i że tam, gdzie nigdy jeszcze nie stanęła stopa ludzka, mogą przejść i przeszły radziecka piechota, artyleria, broń pancerna, oddziały tyłowe.

Wojska hitlerowskie poniosły w tej operacji duże straty w ludziach i sprzęcie. Wiele oddziałów nieprzyjaciela i załóg punktów oporu zniszczono całkowicie. Drogi i pola bitew usiane zostały rozbitym lub porzuconym przez Niemców sprzętem bojowym, porzuconym wskutek zastosowania przez wojska radzieckie szybkich manewrów obchodzących i okrążających.

Operacja zaczepna w obszarze Petsamo-Kirkenes, przeprowadzona według planu Generalissimusa Stalina i pod jego kierownictwem, stanowi wspaniały wzór wysokiego kunsztu operacyjnego Armii Radzieckiej.

Gen. dyw. Z. BERLING

O OBRONIE WYBRZEŻA MORSKIEGO [1])

Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego w minionej wojnie kraj nasz odzyskał niepodległość i mógł przystąpić do pracy nad organizacją swej państwowości w warunkach pełnego wyzwolenia sił produkcyjnych narodu i z oczywistą perspektywą większego dobrobytu dla mas pracujących. Przemiany społeczne, które nastąpiły w naszym kraju, dały władzę w ręce masom pracującym, wyeliminowały z życia społecznego podstawowe czynniki wyzysku człowieka przez człowieka i otworzyły drogę do socjalizmu.

Fakty te nałożyły równocześnie na władzę naszego ludowego państwa obowiązek utrzymania zdobyczy rewolucji, jako podstawowego warunku dalszego postępu.

Jedną z wielkich zdobyczy, ułatwiających nasz marsz ku socjalizmowi, jest uzyskanie szerokiego dostępu do morza. Niezwykle ważne znaczenie tego faktu dla rozwoju organizmu państwowego jest jasne i ta właśnie okoliczność sprawia, że dążenia nasze zmierzające do utrzymania stanu posiadania muszą być przedmiotem szczególnej troski władz państwowych i mieć charakter poważnej, a przy tym trudnej i skomplikowanej działalności.

Z drugiej strony na nas żołnierzy, reprezentujących jeden z głównych filarów władzy państwowej na obecnym etapie rozwoju, spada obowiązek rozwiązania wojskowej strony zagadnienia, a mianowicie utrzymania faktycznego stanu posiadania naszej ludowej Ojczyzny na wybrzeżu morskim, czyli innymi słowy wojskowa obrona wybrzeża przy pomocy środków oddanych wojsku do dyspozycji przez władze państwowe.

W okresie między I i II wojną światową problem obrony dostępu do morza mógłby być u nas rozwiązany jedynie przy pomocy Związku Radzieckiego. To rozwiązanie, jak wiadomo, z winy ówczesnego rządu polskiego odpadło, a w wytworzonych w ten sposób warunkach każdy wydatek na obronę wybrzeża był wydatkiem bezcelowym, ponieważ położenie polityczne i strategiczne Polski wykluczało wszelką możliwość skutecznego wykonania zadania.

---

[1]) Artykuł dyskusyjny (red.).

Osławiony Traktat Wersalski dyktowany przez naszych ówczesnych sprzymierzeńców dawał Polsce 70 km odcinek wybrzeża w dodatku pozbawiony portów, a ujście do morza głównej arterii wodnej Polski Wisły było zakorkowane przez Wolne Miasto Gdańsk.

Takie rozwiązanie miało za cel utrudnić warunki ekonomicznego rozwoju Polski, opóźnić go i uzależnić od interesów zachodnich mocarstw imperialistycznych, sprawić, aby Polska stała się konsumentem a nie producentem dóbr materialnych, stworzyć dla interesów międzynarodowego kapitału nowy rynek zbytu i magazyn surowców, pół i ćwierć fabrykatów.

Zbyteczne jest przytaczanie dowodów. Byliśmy wszyscy świadkami naszych niekończących się nigdy sporów o Gdańsk, widzieliśmy drogie amerykańskie pożyczki w formie mało korzystnych dla nas parowozów i wagonów, widzieliśmy skutki bandyckich pożyczek Uhlena, lichwiarskich i poniżających warunków pożyczek pod zastaw monopolu zapałczanego (Szwecja) i tytoniowego (Włochy).

Mamy jeszcze przed oczami wyzysk i eksploatację polskiego ludu pracującego mającą za cel nabicie kas lichwiarzy kapitalistycznych pod nadzorem półfaszystowskiego i siłą rzeczy zaprzedanego zachodniemu imperializmowi polskiego rządu przedwojennego.

Zupełnie inaczej położenie nasze przedstawia się dzisiaj. Dzięki pomocy naszych przyjaciół radzieckich posiadamy blisko 600 km wybrzeża morskiego. Kraj nasz może oddychać swobodnie. Posiadamy trzy duże porty i szereg mniejszych. Dwie wielkie wodne arterie łączą wnętrze kraju z morzem. Morze zajęło należne mu miejsce w naszym życiu ekonomicznym i stało się jedną z najistotniejszych baz naszego rozwoju i szczęśliwej przyszłości. A warunki utrzymania i obrony tej bazy stały się dzięki naszemu nowemu położeniu politycznemu, a zwłaszcza dzięki przymierzu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, najzupełniej realne i dają nam gwarancję zwycięstwa na wypadek zbrojnego starcia, głównie z tego powodu, że Morze Bałtyckie w konsekwencji zwycięstwa nad Niemcami stało się faktycznie wewnętrznym morzem Związku Radzieckiego.

Nie ma bowiem na Morzu Bałtyckim drugiej potęgi, która mogłaby ten stan rzeczy kwestionować. Jest to podkreślone przez fakt, że Związek Radziecki prócz swej materialnej potęgi ma za sobą poparcie mas pracujących również i burżuazyjnych państw nadbałtyckich, które w państwie socjalizmu widzą przodujący czynnik postępu i demokracji.

Główne znaczenie ekonomiczne morza a zatem i wybrzeża morskiego polega, jak wiadomo, w najogólniejszych zarysach na tym, że zbliża ono wzajemnie te kraje i państwa nadmorskie, które nie posiadają wspólnej granicy lądowej lub też ją posiadają, ale przedstawia ona dla ruchu, komunikacji i łączności wielkie trudności terenowo-topograficzne. Wprawdzie komunikacja lotnicza posiada tę samą właściwość i góruje nad morską szybkością, ale pojemność jej bardzo kosztownych środków transportowych jest stosunkowo niewielka, podczas gdy koszt wodnego transportu jest bardzo niski, pojemność środków transportu

w ich masie, praktycznie rzecz biorąc, nieograniczona, a organizacja znacznie łatwiejsza.

Wojskowe znaczenie morza i wybrzeża wynika z tych właśnie dopiero co wymienionych cech charakterystycznych.

Z jednej strony morze stwarza dla nadmorskich państw napastniczych możliwości zaborczego ataku, mimo braku frontu lądowego, a w razie jego istnienia możliwości zarówno taktycznego jak i operacyjnego, a nawet strategicznego oskrzydlenia i obejścia — z drugiej strony jednak morze umożliwia miłującym pokój i wolność narodom wzajemne okazywanie sobie pomocy wojskowej i innej, a w razie napadu zaniesienia wojny na wybrzeża napastników i zaborców.

Z tego, co było powiedziane wyżej, wynika, że manewr drogą powietrzną posiada, jeżeli chodzi o możliwość wykonania, te same cechy charakterystyczne co i manewr morzem. A zatem w rozpatrywanym przez nas wypadku obrony wybrzeża, jeśli przeciwnik zaatakuje brzeg morski, to zgodnie z zasadą koncentracji przeważających sił i środków w wybranym czasie i miejscu należy wnioskować, że uderzenia wyjdą zarówno ze strony morza jak powietrza.

W toku minionej wojny oba rodzaje ataku z morza i z powietrza występowały z reguły razem, ale był również wypadek przeprowadzenia udanego ataku na wybrzeże z powietrza bez współdziałania sił morskich (Kreta).

Charakter tych uderzeń może być dwojaki:

1. Dywersyjno-taktyczny, tj. przeprowadzony z zamiarem zniszczenia lub czasowego albo nawet stałego opanowania baz, umocnień nadmorskich i urządzeń portowych celem zabezpieczenia własnego ruchu na morzu, uniemożliwienia dopływu zaopatrzenia drogą morską dla napadniętego, a także ubezpieczenia działań lądowych i własnego wybrzeża od strony morza. W konsekwencji działania takie mogą urosnąć do wydarzeń o dużym znaczeniu operacyjnym.

2. Taktyczno-operacyjny, operacyjny lub nawet strategiczny. W tych wypadkach przeciwnik będzie dążył do utworzenia na naszym wybrzeżu bazy dla przeprowadzenia mniej lub bardziej szeroko zakrojonej operacji celem wykonania natarcia lądowego, jeśli front lądowy dotąd nie istniał, albo też wywarcia wpływu na tok i wynik działań wojennych na froncie lądowym.

Działania wymienione wyżej mogą również występować obok siebie kolejno lub równocześnie. Zwykle wyrażą się one w kolejnej realizacji szeregu po sobie następujących okresów, przy czym powodzenie działań każdego z tych okresów jest nieodzownym warunkiem dla rozpoczęcia okresu następnego.

Podobnie jak każde inne działanie zaczepne atak nieprzyjaciela na wybrzeże będzie się opierał na planie przewidującym kierunek lub kierunki głównego uderzenia i kierunek lub kierunki uderzeń pomocniczych.

Okresy, o których była mowa wyżej, obejmą zwykle:

a) Okres przygotowania działania.

W tym okresie przeciwnik zestawi swój plan działania, ustali bazy podstawowe i zbierze w nich całą masę sił i środków potrzebnych do wykonania działania. Bazy te będą się z reguły znajdowały w znacznej odległości od celu ataku. Celem znacznego oddalenia baz jest usunięcie ich spod bezpośredniego działania środków niszczenia obrońcy z małych odległości, ukrycie przed obrońcą zamiarów, a gdyby te zostały wykryte, to przedmiotu ataku i uzyskanie w ten sposób momentu zaskoczenia oraz zapewnienie sobie względnego spokoju w pracy przygotowawczej i organizacyjnej. W warunkach nowoczesnej wojny jest to tym bardziej nieodzowne, że dla wykonania skutecznego uderzenia na przygotowane do obrony wybrzeże potrzebna jest ogromna masa sił, sprzętu wojennego i środków zaopatrzenia specjalnego, wymaganego przez szczególny charakter działania. Będą tu należały środki zezwalające na prowadzenie walki zaczepnej z wody i na wodzie, specjalne środki rozpoznania nawodnego i podwodnego oraz środki transportowe jednostek desantowych, środki niszczenia podwodnych przeszkód itd. Bazy przygotowujące uderzenie z powietrza będą obejmowały ponadto lotniska, wielkie jednostki lotnicze i lotniczo-desantowe wraz z całą ogromną masą składów i magazynów. Bazy podstawowe mogą służyć równocześnie jako bazy wyjściowe dla ataku, ale w niektórych wypadkach mogą również być organizowane specjalne bazy wyjściowe, położone bliżej przedmiotu ataku, do których będą kierowane siły i środki z baz podstawowych już z konkretnymi zadaniami. Przebywanie głównej masy sił w bazach wyjściowych będzie zwykle krótkie. W okresie przygotowania atakujący rozpocznie intensywne rozpoznanie upatrzonej części wybrzeża, jego wartości obronnej oraz zaplecza. Z natury rzeczy wynika, że główny ciężar pracy będzie tu spoczywał na lotnictwie i wywiadzie agencyjnym, choć rozpoznanie będzie prowadzone również i z morza.

b) Okres zbliżania.

Będzie to ten okres, gdy atakujący opuści swe podstawowe względnie wyjściowe bazy, by doprowadzić swe siły i środki walki do bezpośredniej styczności z organizacją obronną i siłami obrońcy.

c) Okres artyleryjsko-lotniczego przygotowania lądowania.

Obejmie on bombardowanie z powietrza i z morza. Jego celem będzie obezwładnienie i możliwie największe zniszczenie elementów organizacji obrony i sił żywych. Jego zadanie będzie całkowicie podobne do pierwszego okresu natarcia artyleryjskiego i lotniczego na lądzie z tą różnicą, że artyleria będzie strzelała ze stanowisk pływających, a lotnictwo zależnie od położenia terenu operacyjnego bądź z lotniskowców, bądź też baz lądowych.

Lotnictwo działa więc w warunkach bardzo zbliżonych do lądowych. Inaczej jednak jest z artylerią. Mając do wypełnienia te same

zadania co w natarciu na lądzie, znajduje się ona w położeniu o wiele trudniejszym.

Jej ilość jest mniejsza niż w analogicznych wypadkach na lądzie, a tor pocisku płaski, co utrudnia walkę z celami zakrytymi. Wprawdzie brak ten wyrównuje się częściowo przez znacznie większy udział cięższych i najcięższych kalibrów, wielką zdolność manewrową i donośność, ale celność jest o wiele mniejsza niż baterii nadbrzeżnych, zapas pocisków ograniczony a uzupełnienie trudne, wrażliwość zaś na ogień bardzo znaczna z powodu złych warunków ukrycia. Prowadzenie ognia jest trudniejsze ze względu zarówno na trudności obserwacji jak i niestałość pływającego stanowiska. Prócz tego artylerła okrętowa jest narażona na ataki lotnicze obrony wybrzeża, niebezpieczeństwo ze strony okrętów podwodnych i ścigaczy oraz min.

Wszystko to zmusza do niezwykłe starannego przygotowania operacji z jednej strony, a z drugiej do ostrożności w działaniu, ponieważ zatopienie okrętu prowadzi do bezpowrotnej straty wszystkich dział wraz z pływającą ich bazą, a nawet jego uszkodzenie — do wyeliminowania potężnego elementu wyposażenia technicznego z walki. Takie poważne straty muszą prowadzić w armii burżuazyjnej zgodnie z doświadczeniem do gwałtownego spadku wartości moralnych i załamania planu operacji.

Stalinowskie niezmienne czynniki wojny i stalinowski stosunek do człowieka są niewątpliwie dobrze znane imperialistycznym teoretykom wojny, ale cele, którym oni służą, to znaczy cele kapitalistycznego państwa wraz z jego wewnętrznymi sprzecznościami, jeżeli w najlepszym wypadku nie przesłaniają istotnego stanu rzeczy, to bezwarunkowo nie zezwalają na wyciąganie i realizację jedynie słusznych wniosków.

Burżuazyjni teoretycy, z konieczności pomijając w praktyce znaczenie człowieka w walce, widzą wyjście w zastosowaniu dodatkowych i nowych środków technicznych. Ma do nich należeć w szczególności działanie lotnictwa po zdobyciu przewagi w powietrzu. Zadanie lotnictwa ma polegać na umożliwieniu kierowania ogniem artylerii okrętowej, współdziałaniu w obezwładnieniu i częściowym zniszczeniu organizacji obronnej, a w konsekwencji ułatwieniu wypełnienia zadań przez artylerię okrętową.

Wycofanie w ostatnim czasie z pierwszej linii do rezerwy znacznej części wielkich okrętów bojowych przez Anglosasów zdaje się wskazywać na to, że główny ciężar przygotowania ogniowego lądowania został przeniesiony na lotnictwo i inne środki niszczenia. W takim razie zadaniem lotnictwa byłoby obezwładnienie potężnych dział nadbrzeżnych i umożliwienie zbliżenia się do wybrzeża mniejszym jednostkom morskim dla bezpośredniego wsparcia lądowania. Trzeba w końcu zaznaczyć, że przygotowanie artyleryjsko-lotnicze może być i zwykle będzie prowadzone na szerokim froncie i rozpocznie się już w czasie przebywania napastnika w bazach dziennymi i nocnymi nalotami i dalekimi napadami ogniowymi. Będzie ono trwało w czasie zbliżania się nabierając największej intensywności na wybranym od-

cinku lądowania, bezpośrednio przed wyjściem uderzenia z podstawy wyjściowej na morzu, a częściowo i po jego wyjściu, przechodząc następnie we wsparcie.

Niezależnie od powyższego bombardowanie z powietrza i z morza może być celem samym dla siebie.

d) Okres wysadzenia desantów.

Zwykle będą to desanty z morza i z powietrza, wykonywane równocześnie lub kolejno. Ich celem będzie w pierwszej fazie zdobycie jednego lub szeregu odpowiednio szerokich przyczółków, umocnienie się na nich celem umożliwienia dalszych lądowań.

Wysadzenie desantów z morza odbywa się przy pomocy specjalnego sprzętu desantowego (łodzi, barek itp.) przy wsparciu artylerii okrętowej i lotnictwa. Dla pełnego wykorzystania momentu zaskoczenia działanie to w zasadzie winno się odbywać w nocy, we mgle lub przy sztucznym zadymieniu szerokich przestrzeni.

Oczywiście między działaniem desantów morskich i desantów z powietrza będzie zawsze organizowane ścisłe współdziałanie taktyczne i operacyjne.

Początkowo celem desantów powietrznych będzie uchwycenie przez zaskoczenie baterii przeciwlotniczych i nadbrzeżnych, ośrodków transportowych i komunikacyjnych, stanowisk dowodzenia, węzłów łączności, ważnych składów itp. oraz innych taktycznie lub nawet operacyjnie ważnych obiektów organizacji obrony wybrzeża. Następnie będą one rozszerzały swój zakres działania zgodnie z ogólnym planem lądowania.

e) Okres dalszych działań.

W tym okresie przeciwnik podejmie działania dywersyjno taktyczne, o których była mowa powyżej, lub po wysadzeniu potrzebnych sił i środków walki przystąpi do przeprowadzenia operacji mających na celu połączenie poszczególnych przedmości i przeniknięcie w głąb wybrzeża dla wykonania wyznaczonych zadań operacyjnych.

Walki tego okresu mają już charakter normalnych walk na lądzie, choć mogą być i zwykle będą wspierane z morza.

Opierając się na powyższych rozważaniach możemy przystąpić do właściwego tematu — do zadań obrony wybrzeża.

W najogólniejszym znaczeniu zadaniem obrony wybrzeża jest zapewnienie krajowi spokoju i bezpieczeństwa od strony morza. Zadanie to wykonuje przeznaczona do tego część sił zbrojnych państwa, złożona z wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa, w ten sposób, że nie dopuszcza do lądowania na naszym brzegu nieprzyjacielskich sił zbrojnych, a gdyby im się udało wylądować, zrzuca je z powrotem w morze.

Widać stąd, że najlepszym sposobem wykonania zadań stojących przed obroną wybrzeża byłoby rozpoznanie na czas przygotowań do

lądowania i zniszczenie ich jeszcze w nieprzyjacielskich bazach lub drodze ku naszym wybrzeżom.

Historia wojenna daje nam szereg przykładów takiego rozwiązania zagadnienia obrony wybrzeży. Może to być wykonane drogą przeprowadzenia operacji zaczepnej przez siły marynarki wojennej i lotnictwa.

Działanie to może być znacznie ułatwione, jeżeli odbywa się w warunkach aktywności wewnętrznych sił postępu w państwie imperialistycznego napastnika, wyrażającej się w aktach dywersji i sabotażu.

Operacje w tym zakresie prowadzone przez siły morskie i lotnicze są planowane i kierowane przez Naczelne Dowództwo.

Natomiast obrona wybrzeża w ścisłym znaczeniu tego terminu, przystępując do rozwiązania swego podstawowego zadania, musi rozważyć i ustalić szereg zasadniczych zagadnień. Są nimi:

1. Ustalenie odcinków wybrzeża zagrożonych przez lądowanie przeciwnika, a w związku z tym — ogólnego planu obrony i podziału wybrzeża na strefy związków operacyjnych. Zostanie to wykonane na zasadzie oceny obustronnych warunków geograficznych lądowania, obejmujących zarówno geografię fizyczną jak i polityczną i ekonomiczną, warunków wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznych, strategiczno-operacyjnych, z włączeniem do tych ostatnich oceny sił i strony technicznego wyposażenia wojska lądowego, marynarki wojennej i lotnictwa obu stron.

2. Ustalenie baz podstawowych i wyjściowych przeciwnika oraz przypuszczalne sposoby i metody jego działania.

3. Ustalenie udziału i roli wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa w obronie wybrzeża w ogólności, a poszczególnych stref — w szczególności.

4. Ustalenie i rozdział zadań dla poszczególnych rodzajów sił zbrojnych.

5. Ustalenie zakresu, zasięgu i charakteru umocnień technicznych, ich wyposażenia w stały sprzęt bojowy oraz w materiał i sprzęt techniczny.

6. Ustalenie ogólnych zasad współdziałania między wojskami lądowymi, marynarką wojenną i lotnictwem oraz współdziałania między sobą podstawowych elementów organizacji obronnej.

7. Organizacja współdziałania, mająca na celu ustalenia kompetencji, zadań i wzajemnego stosunku dowódców wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa.

Przy użyciu tych środków i sposobów obrony, jakie były stosowane w ciągu minionej wojny, nie jest oczywiście możliwe zorganizowanie na całej rozciągłości wybrzeża takiej obrony, by mogła ona stawić wszędzie jednakowo skuteczny opór próbom lądowania przeciwnika. Zarówno koszt fortyfikacji jak i potrzebna do tego ilość jednostek wojskowych i wyposażenia przekroczyłaby wszystkie możliwości państwa. Z drugiej strony, przeciwnik zdobywszy przewagę na morzu i w powietrzu w wybranym czasie i miejscu może lądować wtedy i tam, gdzie mu to jest wygodne w zależności od warunków.

Na wybrzeżu będą jednak rejony i miejsca szczególnie ważne, takie, których utrzymanie ma zasadnicze znaczenie. Dlatego właśnie mogą być one przede wszystkim przedmiotem ataku ze strony przeciwnika. Mogą to być również rejony, do których przeciwnik posiada wygodne podejścia, a ich opanowanie posiada duże znaczenie dla niego lub daje mu perspektywę korzystnego rozwinięcia działań skierowanych przeciw ważnym obiektom wojskowym lub takim, które mają dla całokształtu życia państwowego ważne znaczenie. Takie rejony oraz porty i bazy wojskowe, ośrodki handlowe i przemysłowe, węzły komunikacyjne powinny być osłonięte przez organizację obronną, zbudowaną tak, by dawała stale wystarczającą pewność odparcia przeciwnika zmierzającego do ich opanowania.

W ten sposób otrzymamy na wybrzeżu szereg rejonów umocnionych, których pierwszym zadaniem będzie utrzymanie osłanianych przez nie obiektów. Drugie i niemniej ważne zadanie będzie polegało na tym, że będą one stanowiły kościec całości obrony wybrzeża. Na nich będzie się opierała obrona tych odcinków brzegu morskiego, których organizacja obronna będzie znacznie słabsza. Wymienione rejony umocnione będą brały udział w obronie tych odcinków swoim ogniem i stanowić będą podstawy do przeciwnatarć na zasadzie zorganizowanego między nimi współdziałania.

Wzajemna łączność ogniowa i ogniowe współdziałanie będą wzmocnione przez punkty oporu zawierające w sobie stałe lub półstałe stanowiska artylerii nadbrzeżnej, a także przez ogień ruchomych (kolejowych i samochodowych) jednostek artylerii.

Jednak głównym elementem obrony słabo obsadzonych odcinków wybrzeża będą silne odwody, złożone ze wszystkich rodzajów broni i mające zapewnione współdziałanie marynarki wojennej i lotnictwa.

Zadanie tych odwodów będzie dwojakie i stosownie do warunków będzie polegało na:

a) wykonaniu przeciwnatarć celem zrzucenia przeciwnika do morza,

b) obsadzeniu odcinka zagrożonego.

Ponieważ atak przeciwnika może przyjść zarówno od strony morza jak i z powietrza a również w pewnych warunkach i od strony lądu, (np. Singapur, jedna z najsilniejszych baz morskich na świecie, został zdobyty od strony lądu, ponieważ nie był z tej strony przygotowany do obrony), rejony umocnione muszą być przygotowane do walki i wytrwania nawet przy całkowitym okrążeniu, jak również do odparcia masowych ataków z powietrza, przy czym wszystkie te uderzenia mogą występować jednocześnie i niezależnie od siebie.

Na podstawie tych rozważań możemy ustalić rolę i zadania wojska lądowego w obronie wybrzeża. Widzimy, że główny jej ciężar spoczywa właśnie na jego barkach. Ono bowiem tylko może i potrafi obronić i utrzymać rejony umocnione przed atakami z morza, lądu i powietrza, ono w ostatecznej rozgrywce nie dopuszcza do lądowania, wykonuje przeciwnatarcia i broni otoczonych życiowych ośrodków, te otoczone ośrodki deblokuje, ono przywraca położenie.

Jednak morze i w znacznej części wybrzeże jest domeną marynarki wojennej i trudno sobie wyobrazić, by obrona wybrzeża mogła przebiegać bez jej wybitnego udziału.

Istotnie, jej część, a mianowicie artyleria nadbrzeżna, odgrywa w działaniach wojsk lądowych bardzo ważną i bardzo doniosłą rolę. Ale podstawowa, główna jej część, tj. flota wojenna, jest tą częścią sił zbrojnych kraju, która z natury rzeczy jest bronią ofensywy.

Tylko w działaniu zaczepnym może ona w pełni wykorzystać swoje wartości bojowe. Jej funkcja zasadnicza polega na wyszukaniu i zniszczeniu przeciwnika na morzu czy w jego bazach macierzystych.

Gdy jednak przeciwnik posiada przewagę na morzu i stanął przed naszym wybrzeżem, wtedy okręty zakotwiczone w bazach i portach mogą wprawdzie oddać swój ogień do dyspozycji obrony i nawet zaważyć niemało na wyniku walki, ale będzie to ostateczne i najmniej korzystne ich użycie. Okręty wojenne także i w bezpośredniej obronie wybrzeża będą użyte i wykorzystają najlepiej swoje bojowe zalety wówczas, gdy będą walczyły zgodnie ze swoją naturą jako broń uderzenia i manewru, tj. w przeciwnatarciu, wypadach zaczepnych itp.

Prócz tego na flotę wojenną spadnie cały ciężar nawodnego rozpoznania i ubezpieczenia bojowego, a w pewnych wypadkach i operacyjnego, a także cała praca nad zakładaniem, usuwaniem i częściowo strzeżeniem zagród na morzu.

Rola lotnictwa w obronie wybrzeża posiada szereg cech analogicznych z flotą wojenną, wynikających stąd, że lotnictwo jak i flota morska jest bronią ofensywy. Jego główne zadanie polega na odszukaniu wroga i zadaniu mu decydujących ciosów wtedy, gdy jest on jeszcze daleko od naszych wybrzeży.

W bezpośredniej obronie wybrzeża we współdziałaniu z marynarką i wojskami lądowymi udział lotnictwa w walce ma ogromne znaczenie przede wszystkim z powodu jego wszechstronności. Może ono bowiem prowadzić skuteczną walkę zarówno z przeciwnikiem naziemnym jak morskim i powietrznym.

Znaczenie lotnictwa podkreśla jeszcze i ten fakt, że może ono wziąć udział we wszystkich okresach walki, będzie niejednokrotnie głównym środkiem rozpoznania na morzu i zawsze najpewniejszym środkiem obserwacji przy prowadzeniu dalekich ogni przez artylerię okrętową i nadbrzeżną, biorąc pod uwagę i obserwację z balonu.

W końcu trzeba pamiętać i o tym, że w działaniach na morzu, które będą odpowiednikiem lądowych działań w pasie przesłaniania, całość zadań wykonywać będzie marynarka wojenna i lotnictwo we wzajemnym współdziałaniu lub samodzielnie.

Reasumując wszystko to, co powiedzieliśmy o obronie wybrzeża, możemy sformułować jej zadania następująco:

Obrona wybrzeża będzie zawierała w zasadzie:

1. Działania prewencyjne, które obejmą:
   a) wywiad na terenie przeciwnika oraz rozpoznanie przy pomocy sił morskich i lotniczych mające na celu wykrycie na czas przygotowań przeciwnika do akcji;

b) operacje sił morskich i lotnictwa skierowane przeciw nieprzyjacielskim bazom celem zniszczenia lub zadania dotkliwych strat koncentrującym się tam siłom i środkom walki.

2. Działania obronne, na które złoży się obrona prowadzona na morzu przez flotę wojenną i lotnictwo oraz walka oddziałów wojska lądowego prowadzona z lądującym nieprzyjacielem.

Będzie to mianowicie:

a) rozpoznanie prowadzone z bronionego wybrzeża przez flotę wojenną i lotnictwo, a także przez wojska lądowe przy pomocy obserwacji bezpośredniej i środków technicznych przez nie posiadanych;
b) ubezpieczenie bezpośrednie wybrzeża i strzeżenie przeszkód;
c) walka w morskim pasie linii obronnych (pola minowe itp.), prowadzona przez marynarkę wojenną i lotnictwo oraz artylerię nadbrzeżną;
d) walka o przedni skraj obrony na wybrzeżu;
e) walka odwodów taktycznych i operacyjnych.

Nie zapominajmy jednak, że wszystkie te zadania będzie wykonywał człowiek i że wartość stosowanych środków i sposobów a także metody rozwiązywania zadań bojowych są przede wszystkim zależne od moralnych wartości człowieka.

Na wartościach moralnych żołnierza opiera się czujność, cecha mająca w obronie niezwykle ważne znaczenie.

Żołnierz stoi tu bowiem wobec przewagi przeciwnika, której jest świadomy, i jest wystawiony fizycznie i moralnie na jego ciosy.

Swobodę wyboru czasu i miejsca uderzenia posiada przeciwnik, obrońca musi być zatem czujny bezustannie, musi przez cały czas trwania obrony być gotowy do odparcia ciosu lub do jego uprzedzenia. Ten stan bezustannego i bezpośredniego zagrożenia osłabia siły moralne obrońcy, osłabiając przez to i czujność. Z drugiej strony może u obrońcy wywołać karygodne lekceważenie przeciwnika, zwłaszcza gdy ten ostatni zwleka długo z zadaniem ciosu, i spowodować może osłabienie czujności i gotowości bojowej, co w wyniku może ułatwić przeciwnikowi uzyskanie zaskoczenia.

Oba te zjawiska w zależności od swego nasilenia obniżają wartość obrony, w szczególnych zaś wypadkach mogą mieć nawet decydujące znaczenie.

Tak jest rzeczywiście w warunkach bezpośredniej styczności, gdy przeciwnik znajduje się tuż — bo w zasięgu bliskiej obserwacji. W warunkach obrony wybrzeża zagadnienie to jest dużo poważniejsze. Obrońca nie widzi przed sobą przeciwnika i nie znajduje się pod działaniem bezpośredniego zagrożenia. Samo to już działa uspokajająco, a skłonność do lekceważenia niebezpieczeństwa rośnie. Powstaje groźba zaskoczenia, w razie zaś zaskoczenia obrońca, prócz innych skutków, może stracić częściowo lub nawet w całości te korzyści, jakie daje mu morze na przedpolu.

Jest to całkowicie wystarczający powód, aby zachowaniu czujności poświęcić specjalną uwagę.

W naszym ustroju społecznym dysponujemy w tym kierunku takimi środkami działania, jakich nie posiada żaden ustrój burżuazyjny.

Przede wszystkim wartość moralna człowieka, a więc i żołnierza naszego ustroju, jest znacznie wyższa niż żołnierza jakiegokolwiek państwa burżuazyjnego, następnie zaś w naszym ustroju i naszym położeniu ciąży na nas bezustannie i wszędzie obowiązek czujności — nawet w czasie pokoju. Wobec tego rozwiązanie problemu czujności na wojnie nie przedstawia dla nas trudności. Niemniej jednak świadomość istnienia nowych możliwych kierunków zagrożenia upraszcza przemyślenie środków zaradczych i samo wykonanie zadania. Należy tu podkreślić szczególnie ważną rolę, jaką ma do wypełnienia w tych warunkach aparat polityczny.

Z tego, co powiedzieliśmy dotąd o obronie wybrzeża, wynika, że zadania wielkich jednostek piechoty (korpusów, dywizji) w obronie wybrzeża będą ograniczone właściwie do jednego tylko rodzaju obrony, mianowicie obrony stałej. Ten specjalny charakter obrony wybrzeża pochodzi stąd, że obrońca walczy z lądu i na lądzie, mając przed sobą przestrzeń wodną nieograniczoną aktywnym w walce brzegiem przeciwnym, natomiast nacierający walczy na otwartej wodnej przestrzeni przy pomocy środków pływających, przy ograniczonych możliwościach skrytego manewrowania i ograniczonej możliwości wykorzystania całej potęgi swych środków walki lądowej.

Wszystko to stawia obrońcę w korzystnej sytuacji tak długo, jak długo trzyma on linię wybrzeża, odgrywającą tu rolę przedniego skraju. Prócz tego istnieją względy natury operacyjnej lub nawet strategicznej wymagające utrzymania linii wybrzeża. Z chwilą gdy przeciwnik ją przekroczy i postawi pewnie stopę na lądzie, obrońca traci korzyści, jakie daje mu utrzymanie brzegu, a obrona wybrzeża traci w znaczeniu taktycznym swoje cechy charakterystyczne i przybiera formy lądowej walki obronnej, choć może to nie mieć zasadniczego znaczenia w sensie operacyjnym czy strategicznym.

Zadanie obrony stałej, jakie otrzyma wielka jednostka, może nakazywać:

a) obronę stałą na normalnym froncie,

b) obronę stałą na szerokim froncie,

c) obronę rejonu umocnionego.

Wprawdzie można sobie wyobrazić, że obrona wybrzeża na szczeblu operacyjnym lub strategicznym przybierze formę obrony ruchomej z następującym przejściem do natarcia, co musi na szczeblu taktycznym pociągnąć za sobą również pewne zasadnicze konsekwencje, ale jest to wypadek szczególny i tu go rozpatrywać nie będziemy.

W każdym z wymienionych wyżej wypadków treścią działań będzie walka o utrzymanie w swych rękach brzegu morskiego. Będzie ona polegała na niedopuszczeniu do lądowania, a gdyby to udało się przeciwnikowi, na natychmiastowym zepchnięciu go do morza. Gdyby jednak siły przeciwnika wysadzone na ląd były tak znaczne, że natychmiastowe przeciwnatarcie odwodami obrony nie miałoby widoków powodze-

nia, to przeciwnik musi być uwikłany w uporczywą walkę w głębi obrony do czasu interwencji odwodów wyższego szczebla dowodzenia.

Kresową linią przeciwuderzeń i przeciwnatarć oddziałów lądowych będzie zawsze linia brzegu morskiego.

Wielka jednostka piechoty otrzyma swój pas obrony zasadniczo w ramach strefy obrony armii, w pewnych wypadkach — jako pas samodzielny. Ten ostatni wypadek będzie dość rzadki, w naszych zaś warunkach trzeba przyjąć jako zasadę, że wielka jednostka w obronie wybrzeża będzie działała w składzie armii, broniąc bezpośrednio lub pośrednio wyznaczonych jej ważnych kierunków.

Przyjęliśmy w założeniu, że obrona wybrzeża będzie organizowana i prowadzona na zasadach ustalonych dla obrony stałej. Nie chodzi tu jednak o sztywne zastosowanie przepisów o obronie stałej do obrony wybrzeża, ale o zastosowanie metody podejścia do rozwiązania zadania w warunkach specjalnych, jakie stwarza przestrzeń wodna przedpola oraz środki i sposoby walki odmienne od stosowanych w obronie stałej śródlądowej. Cel obrony wybrzeża i cel obrony stałej jest bowiem ten sam: utrzymanie terenu, ale warunki wykonania są zasadniczo różne.

Różnice, wynikające stąd między obiema formami obrony, będą dotyczyły zarówno sposobu organizacji obrony jak i prowadzenia samej walki w ogólności, a organizacji współdziałania w szczególności oraz częściowo organizacji dowodzenia.

Różnice te omówimy kolejno na ogólnym tle warunków walki wspomnianych wyżej.

Ta część organizacji obronnej, która znajduje się na lądzie, musi być zdolna do skutecznego przeciwstawienia się nowoczesnym środkom natarcia lądowego, musi być więc głęboka, odporna na działanie artylerii, broni pancernej, silnych ataków lotnictwa, na natarcie przeważających sił piechoty przeciwnika oraz aktywna. Jej zadaniem jest nie dopuścić do wylądowania przeciwnika. Jej przedni skraj nakreśla linia brzegu tak, by morze jako przeszkoda leżało w jej ogniu. Dodatkowo jednak obrona wybrzeża musi być odporna na działanie artylerii najcięższych kalibrów o płaskim torze — a więc szczególnie zdolnej do zwalczania celów pionowych i mało skutecznej przeciw celom na przeciwstokach i za zasłonami. Prócz tego ogień obrony powinien skutecznie zwalczać bardzo ruchliwe i opancerzone cele średnich wielkości (mniejsze jednostki wojenne, różnego rodzaju jednostki desantowe, ścigacze, kutry itp.), a na średnich i dużych odległościach ruchome cele dużej wielkości (okręty wojenne i transportowe). Będzie to wymagało wyposażenia obrony w odpowiedni sprzęt specjalny i pociągnie za sobą konieczność budowy na pierwszej pozycji specjalnych urządzeń obronnych. Sprzęt ten obejmie duże ilości nkm, dział ppanc oraz dział wielkich kalibrów (do 300 mm) umieszczonych w specjalnych schronach i kazamatach, a także dział strzelających zasadniczo na wprost. Skuteczność działania tego sprzętu ma podstawowe znaczenie dla obrony wybrzeża. Na nim głównie spoczywa zadanie niedopuszczenia do wylądowania przeciwnika i dlatego jego rozmieszczenie w organizacji obrony stanowi kościec obrony wybrzeża.

Odporność obrony na ataki z powietrza wymaga szczególnej troski dowódcy. Przeciwnik będzie bowiem prowadził na wybranych kierunkach nie tylko bombardowanie z powietrza przy pomocy wszystkich możliwych środków i sposobów do najcięższych kalibrów bomb włącznie i w sposób masowy, ale będzie również zrzucał desanty i lądował z powietrza na tyłach pozycji obronnych. Będzie to wymagało stałej gotowości ośrodków oporu do obrony okrężnej oraz gotowości odwodów do interwencji od samego początku walki.

Rozbudowa pozycji obronnych będzie oczywiście różna na różnych odcinkach. Jej głębokość i solidność będzie wprost proporcjonalna do ważności osłanianego kierunku oraz dostępności wybrzeża od strony morza. Z drugiej jednak strony stopień dostępności wybrzeża od strony morza może zejść na drugi plan, a zadecyduje ważność obiektu dla przeciwnika i perspektywy rozwinięcia działania po wylądowaniu. Może być wreszcie szereg innych względów (np. taktycznych lub operacyjnych), które stosownie do zadań obrony zadecydują o ważności obrony na danym odcinku, a więc również o sposobie jej rozbudowy.

Pełne wykorzystanie wszystkich technicznych właściwości sprzętu ogniowego oraz jego wydajności umożliwia pas planowo rozbudowanych przeszkód i zagród. Najważniejszą przeszkodą jest morze. Dążenia obrońcy idą w tym kierunku, by przez dodatkowe urządzenia przebycie tej przeszkody stało się dla przeciwnika jak najtrudniejsze.

Będą to wszelkiego rodzaju miny morskie, przeszkody z drutu kolczastego umieszczone na dnie morskim lub sięgające aż do powierzchni przeszkody pływające, pale i mury żelbetonowe, z wbudowanymi stanowiskami ckm, smocze zęby, głębokie rowy na płytkich miejscach itp., a także przeszkody specjalnego rodzaju, jak np. płyny łatwopalne rozlewane po powierzchni morza i zapalane bądź automatycznie, bądź przy pomocy specjalnego urządzenia z lądu. Zadanie przeszkód jest analogiczne jak na lądzie. Polega ono:

a) na zwolnieniu tempa lądującego przeciwnika celem utrzymania go jak najdłużej pod ogniem na morzu, a więc w warunkach najbardziej dla niego niekorzystnych,

b) na skanalizowaniu jego ruchu i wyprowadzeniu go na miejsca przygotowanego ognia.

Przeszkody muszą być jednak strzeżone. W obronie na lądzie zadanie to spełnia linia czat oraz patrole i posterunki wysyłane na przedpole przez załogę przedniego skraju. W obronie wybrzeża natrafimy tu na pewne trudności.

W dzień i przy przeciętnej widoczności i spokojnym morzu rozwiązanie jest łatwe. W ogromnej większości wypadków wystarczy wtedy dobrze zorganizowana obserwacja z lądu i z powietrza, ale w nocy, we mgle, przy sztucznym zadymieniu lub złej pogodzie, kiedy obserwacja z lądu i z powietrza będzie bardzo utrudniona lub nawet bezskuteczna, strzeżenie przeszkód należy rozwiązać w inny sposób. Znajdą tu zastosowanie różnego rodzaju automatycznie działające środki alarmowe oraz pułapki na linii brzegu, aparaty radarowe, stacje hydroakustyczne, reflektory itp., służące do wykrywania nieprzyjaciela na morzu.

Doświadczenie uczy nas jednak, że ten sposób musi być uzupełniony bezpośrednim nadzorem wykonywanym przez człowieka. Będą to zatem podsłuchy i posterunki wystawione na samotnych skałach — naturalnych lub sztucznych, na mieliznach i zakotwiczonych małych łodziach, uzupełnione przez łodzie patrolowe.

Linia czat w tym znaczeniu jak na lądzie w obronie wybrzeża nie istnieje. Zastępują ją działania małych okrętów strażniczych i patrolowych oraz lotnictwo.

Wobec powyższego stopień przygotowania bojowego załogi pozycyj obronnych, zwłaszcza w warunkach utrudnionej obserwacji, musi być odpowiednio wyższy niż w obronie na lądzie.

Wielka jednostka piechoty (korpus, dywizja) grupuje się w obronie wybrzeża z zasady w dwa rzuty. W skład ugrupowania wchodzą prócz tego grupy artylerii korpuśnej, odwód przeciwpancerny i zależnie od przewidywań dowódcy przełożonego również grupy artylerii obrony wybrzeża oraz odwód pancerny.

Zadania pierwszego i drugiego rzutu są analogiczne do zadań w obronie stałej śródlądowej, należy jednak podkreślić szczególną ważność wydzielenia silnego drugiego rzutu i zachowania możliwości przeprowadzenia szybkiego manewru zarówno sprzętem jak i siłami żywymi, tak z głębi ugrupowania jak i wzdłuż frontu.

Nacierający jest szczególnie wrażliwy na uderzenie zwłaszcza bezpośrednio po wylądowaniu, gdy jego jednostki są zdezorganizowane, a wsparcie ogniowe raczej improwizowane. Właściwe użycie w odpowiednim momencie i miejscu silnego odwodu obrony będzie w większości wypadków decydowało o powodzeniu lub niepowodzeniu lądowania.

Prócz tego techniczne warunki przeprowadzenia manewru przez przeciwnika na przedpolu są wszędzie jednakowe. Zasłaniając się dymem, a także wykorzystując sprzyjające warunki (noc, mgła) posiada on możliwość stworzenia wielu niespodzianek. Inicjatywa będzie bowiem w jego rękach.

Z drugiej jednak strony ogień obrońcy powinien posiadać maksymalne natężenie i skuteczność wtedy, gdy nacierający znajduje się w warunkach najbardziej dla siebie niekorzystnych, to znaczy, gdy jest jeszcze na morzu i znalazł się w zasięgu skutecznego ognia całego sprzętu bojowego obrońcy.

Powstaje więc pytanie, jak pogodzić te dwie sprzeczności, jaki ustalić wzajemny stosunek między pierwszym i drugim rzutem względnie odwodem.

Zależy to od ogólnych warunków obrony i ważności bronionego kierunku.

Wymaga to bliższego wyjaśnienia.

Ze względu na dostępność wybrzeża od strony morza będziemy mieli na wybrzeżu odcinki:

a) łatwo dostępne,
b) trudno dostępne,
c) bardzo trudno dostępne dla sił lądujących.

Dostępność brzegu określa równocześnie stopień trudności obrony, każdy z odcinków będzie posiadał swoje określone znaczenie dla obrony prawdopodobnych kierunków uderzenia przeciwnika, zgodnie z przeprowadzoną na początku artykułu analizą, oraz dla obrony kierunków prowadzących ku życiowym ośrodkom państwa.

Zresztą obydwa te kierunki będą się zwykle z sobą pokrywały — choć nie jest to bezwarunkowe.

Jeżeli zgodnie z tym określimy ważność poszczególnych odcinków z punktu widzenia obrony wybrzeża, to musimy dojść do wniosku, że najważniejsze z nich będą te, które są łatwo dostępne i osłaniają najbardziej prawdopodobne kierunki uderzenia nieprzyjaciela oraz kierunki prowadzące ku życiowym ośrodkom państwa.

Takie odcinki będą wymagały bardzo silnego pierwszego rzutu od $^2/_3$ do $^3/_4$ całości sił wielkiej jednostki. W tych warunkach również szerokość pasa obrony wzmocnionej dywizji piechoty może wynieść zgodnie z jej możliwościami nie więcej niż 10 km. W tym wypadku siła drugiego rzutu względnie odwodu wyniesie od $^1/_4$ do $^1/_3$ całości sił.

I na odwrót, jeśli rozpatrzymy drugą skrajność, to na odcinku bardzo trudno dostępnym i nie osłaniającym żadnego ważnego kierunku może wystarczyć dozorowanie lub wydzielenie do umocnień przedniego skraju załóg bezpieczeństwa, co wyniesie w pierwszym rzucie $^1/_4$ — $^1/_3$ całości sił odcinka. Reszta sił stanowiąca drugi rzut zaopatrzony w szybkie środki transportowe rozmieszcza się w głębi obrony w gotowości do obsadzenia przedniego skraju w zagrożonym miejscu częścią lub nawet całością sił. W ostatnim wypadku zadanie wykonania przeciwnatarcia spada na odwody wyższego szczebla dowodzenia.

Szerokość pasa obrony dywizji może tu wynieść od 25 — 30 km, a w szczególnych wypadkach nawet więcej.

Oczywiście między tymi dwoma skrajnymi przykładami może istnieć szereg wypadków pośrednich i dla każdego z nich stosownie do warunków dowódca odpowiedzialny za obronę danego odcinka wyznacza ilość potrzebnych sił i środków i stawia zadania.

Zadania artylerii WJ polegają na wsparciu walki piechoty oraz zwalczaniu desantów przeciwnika na morzu. Bardzo duże znaczenie ma tu ogień na wprost. Zwalczanie okrętów wspierających lądowanie, prowadzą grupy artylerii nadbrzeżnej. Metody prowadzenia ognia są analogiczne do metod w normalnej obronie, ale przygotowanie ogni i ich wykonanie wymaga specjalnych sposobów.

Odwód przeciwpancerny rozmieszcza się zasadniczo w rejonie wyczekiwania. Jego część lub nawet całość powinna być gotowa do wzmocnienia ognia przeciwdesantowego na przednim skraju. Chodzi tu głównie o udział w zwalczaniu opancerzonych barek desantowych, czołgów amfibii i dział strzelających na wprost z barek, a także z mielizn i skał opanowanych na przedpolu pozycji obronnej przez przeciwnika.

Obrona przeciwlotnicza posiada w obronie wybrzeża szczególnie ważne znaczenie.

Wspominaliśmy wyżej, że działania przeciwnika mogą pójść i prawdopodobnie pójdą dwiema drogami — z morza i z powietrza, przy czym ten ostatni sposób w dzisiejszych warunkach techniki lotniczej ma jeszcze charakter pomocniczy, niemniej jednak znaczenie jego jest bardzo duże.

Przeciwnik dysponując swobodą wyboru czasu i miejsca uderzenia może uzyskać przewagę w powietrzu, wykonać masowe bombardowania obrony i przeprowadzić desanty powietrzne.

Dowództwo operacyjne zastosuje szereg środków zaradczych — w tej liczbie działanie własnego lotnictwa. Nie zwalnia to jednak dowódcy WJ od użycia wszystkich posiadanych środków celem zniszczenia przeciwnika w powietrzu, zniszczenia desantów spadochronowych ogniem i działaniem ruchliwych odwodów na samochodach, uniemożliwienia lądowania przez przeoranie i zagradzanie możliwych dla lądowania rejonów, urządzanie lądowisk - pułapek itp. W przewidywaniu walki z desantami powietrznymi wszystkie elementy obrony i organa tyłowe winny być przygotowane do obrony okrężnej.

Organizacja dowodzenia posiada pewne specyficzne cechy wywołane przez czynnik morza. Dowódca wielkiej jednostki w obronie wybrzeża organizuje swoje dowodzenie tak, by skutecznie zapobiec wylądowaniu przeciwnika, a gdyby mimo to lądowanie się powiodło, zepchnąć przeciwnika do morza i załamać jego wolę natarcia.

Już pobieranie decyzji natrafi na pewne osobliwości.

Jak wiadomo, decyzję opieramy zasadniczo na analizie poszczególnych jej elementów a mianowicie: zadania, położenia przeciwnika, terenu i czasu. Przy bliższym rozpatrzeniu warunków walki obronnej o wybrzeże przekonujemy się, że mamy tu do czynienia jeszcze z jednym dodatkowym elementem, wywierającym ważny wpływ na sposób organizacji i prowadzenia walki zarówno w obronie jak i w natarciu. Elementem tym jest stan pogody na morzu w danym okresie czasu. Właściwe znaczenie warunków atmosferycznych — inne dla nacierającego a inne dla obrońcy — znajdzie swój wyraz w zestawieniu z analizą wszystkich pozostałych elementów decyzji. Oczywiście warunki atmosferyczne posiadają swoje znaczenie również i w walce śródlądowej, ale w naszym wypadku ich ciężar gatunkowy znacznie wzrasta.

Analiza zadania i analiza własnego położenia i czasu nie nastręcza szczególnych trudności. Pierwsze i drugie będzie znane dowódcy WJ i będzie on w stanie rozpatrzyć je szczegółowo. Natomiast pozostałe elementy, tj. przeciwnik i teren, posiadają dużą specyfikę.

Przy analizie przeciwnika w obronie śródlądowej będziemy zawsze mieli do dyspozycji szereg danych, które posłużą nam za punkt wyjścia. Dowódca WJ ma zwykle przeciwnika przed sobą i zawsze ma możność poszukiwania potrzebnych mu wiadomości, co w połączeniu z wiadomościami otrzymanymi od wyższych sztabów i sąsiadów, w szczególnym zaś wypadku od oddziałów walczących przed frontem obrony, pozwoli mu na stworzenie bardziej lub mniej pełnego obrazu

przeciwnika, jego sił i środków a także przewidywań co do jego możliwości.

W naszym wypadku przeciwnika przed frontem nie ma.

Znajduje on się w odległych bazach, gdzie środki rozpoznania dowódcy WJ nie sięgają. Wiadomości otrzymywane od wyższych sztabów są natury ogólnej i nie dają podstawy do przeprowadzenia potrzebnej szczegółowej analizy. Można by więc sądzić, że element analizy przeciwnika odpada i decyzję trzeba pobierać bez niego.

Byłby to zasadniczy błąd. Decyzja powzięta z pominięciem oceny przeciwnika byłaby formą bez treści i bez wartości. W takim zaś razie musimy się oprzeć na danych o przeciwniku, dostępnych bez względu na jego oddalenie. Będzie to zatem w połączeniu z całokształtem pozostałych elementów znajomość wyposażenia technicznego przeciwnika, jego organizacji i taktyki, znajomość dowódców i ich zdolności organizacyjnych, stanu moralnego oddziałów i ich wyszkolenia. Na podstawie tych danych oraz oczywiście wiadomości otrzymanych od dowódcy przełożonego i wyciągniętych stąd wniosków dca WJ będzie mógł oprzeć swoje przewidywania co do możliwości przeciwnika i w ten sposób znaleźć podstawę do decyzji. Po opuszczeniu przez przeciwnika baz i w miarę jego zbliżania się będzie się zarysowywał coraz wyraźniej jego zamiar a także obraz sił i środków, jakie przeciwnik ma zamiar użyć. W tym czasie dowódca WJ uzupełni swoją decyzję oraz wprowadzi potrzebne poprawki i uzupełnienia do organizacji obrony. Te poprawki i uzupełnienia oraz siły i środki do tego przeznaczone muszą być zawczasu przewidziane, ponieważ tylko w ten sposób można będzie uniknąć szkodliwej improwizacji.

Ocena terenu powinna być przeprowadzona pod kątem otrzymanego zadania podobnie jak w obronie śródlądowej.

Zgodnie z postanowieniem regulaminu walki po ustaleniu frontu obrony oceniamy teren:

a) przed frontem przede wszystkim z punktu widzenia przydatności do natarcia sił głównych przeciwnika i użycia przez niego na poszczególnych kierunkach głównych środków walki a w szczególności jednostek pancernych;

b) od czoła obrony w głąb własnego ugrupowania, przede wszystkim z punktu widzenia ustalenia przebiegu pasów obrony.

W wyniku tej oceny przeprowadzamy dokładną analizę przebiegu przedniego skraju.

W obronie wybrzeża przedni skraj wyznacza linia wybrzeża.

Teren przed frontem obrony stanowi powierzchnia morza, której znaczenie dla obrony może być różne zależnie od głębokości, stanu pogody, ukształtowania i natury dna morskiego. W zależności zatem od tych czynników należy rozpatrywać i oceniać możliwości podejścia przeciwnika do głównego pasa obrony. Nie jest to jednak wszystko. Głębokość morza, stan pogody i dno morskie może nie przedstawiać trudności podejścia, ale konfiguracja wybrzeża zarówno pionowa jak i pozioma oraz warunki terenowe za przednim skrajem mogą stanowić dla napastnika duże trudności i zadecydować o braku perspektyw lądo-

wania w danym miejscu. A więc oceniając możliwości podejścia przeciwnika należy oprócz przestrzeni morskiej i te czynniki wziąć pod uwagę.

Ocena terenu od wybrzeża w głąb lądu nie nasuwa specjalnych uwag i będzie przeprowadzona podobnie jak przy obronie stałej śródlądowej.

W ostatecznym wyniku rozważań ocena terenu w obronie wybrzeża powinna dać odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie są możliwe kierunki podejścia nieprzyjaciela do głównego pasa obrony.

2. Przy pomocy jakich środków przeciwnik będzie się zbliżał do przedniego skraju obrony. W szczególności chodzi tu o to, by ustalić, gdzie i jakich środków i sposobów lądowania może użyć przeciwnik, gdzie i na jakiej odległości nastąpi wyładowanie wielkich transportowców, dokąd będą mogły podpłynąć barki i ciężkie łodzie desantowe, na jakie odległości mogą dopłynąć lekkie łodzie, kutry motorowe i ślizgacze i gdzie przeciwnik musi wyładować ciężki sprzęt, w szczególności gdzie i kiedy może wyładować czołgi, amfibie i piechotę.

3. Jakich środków walki i w jaki sposób użyć, by zadać przeciwnikowi najbardziej dotkliwe straty i zapewnić sobie najbardziej wszechstronne wyzyskanie wszystkich taktyczno - technicznych właściwości posiadanego sprzętu bojowego i nie dopuścić do lądowania.

4. Jak ustalić przebieg przedniego skraju, rejony posiadające szczególną wartość dla trwałości obrony, pozycje ryglowe, ośrodki i rejony przeciwpancerne oraz siłę i wyposażenie techniczne każdego z elementów obrony, ugrupowanie w nich oddziałów i ich zadania.

W organizacji współdziałania charakterystyczne dla obrony wybrzeża jest współdziałanie z marynarką wojenną.

Obejmuje ono:

a) współdziałanie z jednostkami marynarki wojennej walczącymi na morzu,

b) współdziałanie z artylerią nadbrzeżną.

Pierwsze z nich będzie organizowane zwykle na wysokich szczeblach dowodzenia, tj. przez dowódcę armii lub nawet dowódcę obrony wybrzeża. Ze strony dowódców WJ współdziałanie będzie się wyrażało przez uzupełnienie obserwacji morza z lądu, strzeżenie i utrzymywanie w stanie sprawności przejść w przeszkodach, wsparcie ogniowe okrętów w czasie walki, jeśli toczy się ona w granicach donośności sprzętu na wybrzeżu, obronę baz marynarki wojennej.

Ze strony marynarki współdziałanie polega na rozpoznaniu i zwalczaniu przeciwnika na morzu, opóźnianiu jego podejścia do wybrzeża i zapewnieniu w ten sposób czasu na przygotowanie się do walki. Jest to ważne zwłaszcza w wypadku, gdy dowódca WJ wprowadza na skutek otrzymanych wiadomości poprawki i uzupełnienia w organizacji obrony.

Współdziałanie z artylerią nadbrzeżną może mieć dwojaką formę zależnie od tego czy artyleria ta wspiera WJ, czy też jest przydzielona. W pierwszym wypadku współdziałanie organizuje dowódca przełożony

a dowódca WJ ustala tylko szczegóły współdziałania w ramach zadań art. nadbrzeżnej, w drugim wyznacza sam wszystkie zadania i organizuje całość współdziałania. Normalną jednak formą działania artylerii nadbrzeżnej jest wsparcie obrony.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech obrony wybrzeża jest brak bezpośredniej stałej styczności z nieprzyjacielem. Z chwilą gdy ta styczność zostaje nawiązana, rozpoczyna się lądowanie. Nie zmienia tego stanu rzeczy fakt, że przed wybrzeżem jak i w powietrzu mogą pojawić się sporadycznie jednostki rozpoznawcze lub dywersyjne.

Przeciwnik przygotowuje plan uderzenia już w odległych bazach. Walka o wybrzeże rozpocznie się z chwilą opuszczenia przez przeciwnika baz, a więc jeszcze na dalekich odległościach, poza zasięgiem działania środków obrony WJ.

Będzie ona prowadzona początkowo środkami i pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Dowództwa i będzie polegała na działaniu floty wojennej i lotnictwa. Jej celem będzie zależnie od warunków albo stoczenie decydującej bitwy na morzu i zmuszenie przeciwnika do wyrzeczenia się zamiaru lądowania, albo też opóźnienie jego podejścia i zadanie mu dotkliwych strat.

W miarę zbliżania się przeciwnika wchodzą do walki środki obrony wybrzeża, jak pola minowe, zagrody z sieci, ścigacze torpedowe, okręty, artyleria nadbrzeżna. Cały ten okres, od chwili opuszczenia baz przez przeciwnika do nawiązania bezpośredniej styczności z lądową obroną wybrzeża, dowódca WJ wykorzystuje dla wprowadzenia potrzebnych poprawek i uzupełnień w organizacji obrony. Danych do tego dostarczą mu wiadomości o nieprzyjacielu i jego zarysowujących się zamiarach. Dlatego dowódca WJ musi przejawić daleko idącą inicjatywę i samodzielność, by otrzymać na czas potrzebne wiadomości zarówno drogą bezpośredniego ich poszukiwania przez stawianie zadań lotnictwu i jednostkom floty, jak też przez celową organizację obserwacji i utrzymanie łączności z sąsiadami i wyższymi sztabami.

Z chwilą gdy walka przybliży się ku wybrzeżu i przeciwnik znajdzie się w zasięgu ognia z wybrzeża, rozpoczyna swoje działanie artyleria obrońcy celem niszczenia statków transportowych, wiozących desant i okrętów npla oraz dla wsparcia działań własnej floty.

Wsparcie to, jak zresztą i każde inne wspólne działanie floty i wojska lądowego, wymaga uprzedniego troskliwego przygotowania, dokładnej wzajemnej znajomości planu działania floty wojennej i wielkich jednostek obrony wybrzeża, dokładnej znajomości położenia jednostek floty oraz ustalenia znaków umówionych do wywoływania, regulowania i zaprzestania ognia. Jedynie w ten sposób jest możliwe zapewnienie największej skuteczności własnego ognia i wyeliminowanie możliwości dramatycznych pomyłek.

Bardzo skutecznym sposobem walki w tym okresie może być wciąganie przeciwnika na pola minowe i pod ogień artylerii nadbrzeżnej. W tym okresie również, jeśli przeciwnik zostanie poważnie wstrząśnięty i nie uda mu się zdobyć przewagi w powietrzu, może nastąpić prze-

ciwnatarcie przed przednim skrajem, które wykonają jednostki floty wojennej przy współdziałaniu artylerii obrony.

Jeżeli przeciwnika nie udało się zatrzymać i zmusić do zmiany zamiarów i jeżeli utrzymuje on dalej inicjatywę w swoich rękach, to obrona wybrzeża znajdzie się w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem. Nie wyklucza to oczywiście dalszego prowadzenia walki na morzu przez zespoły lub nawet pojedyncze okręty podwodne.

Cały ten okres walki na przedpolu obrony będzie zwykle bardzo gwałtowny i krótkotrwały. W razie jego pomyślnego zakończenia dla siebie przeciwnik może w pewnych wypadkach przeprowadzić dodatkowe rozpoznanie pozycji obronnych przez lekkie jednostki morskie wsparte przez lotnictwo i artylerię okrętową.

Przygotowanie artyleryjskie będzie miało charakter gwałtowny przy użyciu dużej ilości pocisków ciężkich kalibrów, ze względu jednak na ograniczoną ilość amunicji na okrętach i wypełnienie dalszych zadań będzie krótkie.

Jeszcze przed jego zakończeniem ruszą z głębi ugrupowania główne siły do lądowania. Ich ruch powinien być bacznie śledzony. Nie należy zapominać, że na początku przygotowania artyleryjskiego i lotniczego siły te znajdują się poza zasięgiem ognia artylerii nadbrzeżnej, tj. około 11—14 mil morskich od wybrzeża. Z takiej głębokości, idąc z szybkością 12—16 mil morskich na godzinę, są one zdolne do wykonania bardzo szybkiego manewru i pozorując uderzenia w jednym kierunku mogą uderzyć faktycznie na innym. Dowódca obrony musi o tym pamiętać, być czujny i mieć pod ręką środki i siły dyspozycyjne.

Gdy przeciwnik odsłonił wreszcie swój zamiar i znalazł się w granicach skutecznej donośności masy sprzętu obrońcy, ten ostatni otwiera niespodziewany i gwałtowny ogień, którego natężenie i celność musi wzrastać w miarę zbliżania się taboru pływającego, osiągając najwyższą gęstość i skuteczność na przeszkodach i w miejscach, gdzie przeciwnik musi zejść na ląd lub na wodę.

Trudno jest podać jakikolwiek sposób przeprowadzenia lądowania jako typowy. Inaczej będzie ono wyglądało, gdy możliwe jest podejście dużych statków do samego brzegu, a inaczej, gdy morze jest przy brzegu płytkie i duże statki mogą podpłynąć na odległość 2—3 km od brzegu, inaczej może być zorganizowane w nocy, we mgle czy sztucznym zadymieniu i inaczej przy złej pogodzie. Zawsze możemy tu mieć do czynienia z szeregiem możliwości zależnych od warunków, wyposażenia technicznego przeciwnika i jego taktyki, a w końcu, co jest najważniejsze, od wartości moralnych człowieka.

Obrońca musi wszystkim tym możliwościom przeciwstawić niezłomną wolę zwycięstwa, która się wyrazi w niszczącym ogniu wykluczającym powodzenie przeciwnika i duchu zaczepności przenikającym wszystkich od strzelca do generała.

Może się jednak zdarzyć, że mimo wszystko przeciwnikowi uda się wylądować i wtargnąć w pierwszą pozycję.

Wtedy wszystkie wysiłki muszą zmierzać do zepchnięcia go z powrotem w morze. Jeżeli jednak dowódca wielkiej jednostki nie dysponuje siłami, które zapewniłyby powodzenie przeciwnatarcia, to musi ograniczyć wyłom, utrzymać jego brzegi i przygotować warunki do przeciwnatarcia odwodów armii.

* * *

Artykuł niniejszy jest pierwszą próbą sformułowania zasad obrony wybrzeża w naszych warunkach. Siłą rzeczy będzie on zawierał błędy w rozumowaniu i ujęciu zagadnień. Większość poglądów zawartych w artykule nie jest oryginalna, autor jednak wyciągnął z nich własne wnioski. Celem artykułu jest wywołanie dyskusji na ten ciekawy i ważny temat oraz rzeczowej krytyki. Im bardziej będzie ona rzeczowa, tym łatwiej i pewniej będzie można znaleźć właściwą dla naszych warunków drogę traktowania całości zagadnienia.

Płk K. SZEWCZENKO

WŁAŚCIWOŚCI UŻYCIA CZOŁGÓW CIĘŻKICH W OBRONIE I NATARCIU WJ PANCERNEJ (ZMOTORYZOWANEJ)

1. Wstęp

Czołgi ciężkie są skutecznym środkiem wzmocnienia siły uderzeniowej i przebojowej broni pancernej tak w natarciu jak i w obronie. Używa się ich do wzmocnienia wielkich jednostek pancernych i zmotoryzowanych, do wzmocnienia w postaci czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty wielkich jednostek broni połączonych przy przełamaniu obrony stałej nieprzyjaciela oraz do wzmocnienia grup szturmowych.

Dzięki silnemu opancerzeniu i uzbrojeniu czołgi ciężkie mogą zwalczać działa pancerne i czołgi ciężkie przeciwnika oraz umocnione gniazda ogniowe, działając w składzie grup szturmowych. Donośność posiadanego uzbrojenia artyleryjskiego daje im możność niszczenia celów opancerzonych z dużych odległości i wykonania swych zadań przeważnie ogniem.

Zadania, które mogą wykonywać czołgi ciężkie, określają ich użycie bojowe i sposoby współdziałania z innymi rodzajami broni. Podobnie jak czołgi średnie w stosunku do piechoty spełniają rolę środka uderzeniowego i wspierają jej natarcie, tak czołgi ciężkie, działając w składzie wielkiej jednostki pancernej lub zmotoryzowanej, zabezpieczają szturm czołgów średnich, obezwładniając obronę przeciwpancerną nieprzyjaciela, zwalczając jego czołgi i działa pancerne, przede wszystkim ciężkie.

Rozpatrzymy, w jaki sposób może być zorganizowane współdziałanie z czołgami ciężkimi w walce, tj. omówimy miejsce czołgów ciężkich w ugrupowaniu bojowym wielkiej jednostki pancernej lub zmotoryzowanej, formy ich manewru bojowego oraz szyki bojowe podczas szturmu tak w obronie jak i w natarciu.

2. Czołgi ciężkie w obronie

W działaniach obronnych WJ pancernej lub zmotoryzowanej czołgi ciężkie należy wykorzystywać do odparcia natarcia czołgów nieprzyjaciela. Zwalczają one przede wszystkim czołgi i działa pan-

cerne nieprzyjaciela działając jako ruchomy odwód przeciwpancerny WJ lub z zasadzek rozmieszczonych w jej ugrupowaniu bojowym. W obu wypadkach największe powodzenie uzyskują czołgi ciężkie wówczas, gdy współdziałają z czołgami i artylerią WJ.

Obrona WJ pancernej ma zwykle na celu utrzymanie najbardziej ważnych i taktycznie dogodnych rejonów i punktów. Punkty oporu, które osłaniają przypuszczalne kierunki natarcia nieprzyjaciela, rozmieszcza się w ten sposób, aby mogły one wspierać się wzajemnie ogniem. Przejścia pomiędzy nimi obsadza się zwykle piechotą zmotoryzowaną i zabezpiecza planowym ogniem artylerii. Każdy oddział WJ broni wyznaczonego mu rejonu w pasie jej obrony. Czołgi ciężkie, działające jako ruchomy odwód przeciwpancerny, rozmieszcza się w głębi obrony na takiej odległości, która by umożliwiała działania w każdym kierunku zagrożonym przez czołgi nieprzyjaciela, tak na skrzydła jak i do przodu, we właściwym czasie. Odległość ta będzie zależała od konkretnej sytuacji i możliwości terenowych. W każdym razie nie należy rozmieszczać czołgów ciężkich w pobliżu linii frontu, gdyż utrudniłoby to manewrowanie nimi. O ile skrzydła WJ w obronie nie są zabezpieczone lub zabezpieczone są słabo, lepiej jest wówczas czołgi ciężkie rozmieszczać nieco głębiej, z takim jednak wyliczeniem, aby zdążyły spotkać czołgi nieprzyjaciela, obchodzące jedno ze skrzydeł WJ, i aby nie mogły być odcięte od własnych wojsk. Ponadto głębsze rozmieszczenie czołgów ciężkich czyni obronę głębszą, a więc wytrzymalszą.

Część czołgów ciężkich, działającą jako ruchomy odwód ppanc WJ, rozmieszcza się zwykle w rejonie wyczekiwania. Na podstawie wskazówek dowódcy WJ przygotowuje się kilka stanowisk do prowadzenia ognia z miejsca. Stanowiska te (linie ognia) należy wyznaczać w głębi obrony WJ, tak aby osłaniały one wszystkie lub najbardziej możliwe kierunki uderzenia czołgów nieprzyjaciela.

Najsłuszniejsza jednak jest, jak wykazało doświadczenie bojowe, taka organizacja obrony, kiedy rozmieszczenie punktów oporu i rejonów obrony oddziałów czołgów średnich w połączeniu z liniami ognia czołgów ciężkich na kierunkach zagrożonych przez czołgi nieprzyjaciela tworzyło system „worków ogniowych" (szkic 1). Współdziałanie czołgów ciężkich ze średnimi przy odpieraniu uderzeń czołgów nieprzyjaciela polegałoby na tym, że czołgi ciężkie spotykałyby ogniem czołowym z zajętych linii ogniowych czołgi i działa pancerne przeciwnika (przede wszystkim ciężkie), czołgi zaś średnie niszczyłyby jego czołgi ogniem ze skrzydeł. W wypadku, gdyby nieprzyjaciel usiłował wycofać się, czołgi średnie odcinałyby im drogę odwrotu z worka.

Podobny sposób przeciwdziałania natarciom czołgów nieprzyjaciela można stosować także przy wykorzystaniu czołgów ciężkich z zasadzek. Przy tym w pewnych wypadkach korzystne jest sprowokowanie czołgów nieprzyjaciela do wejścia w przygotowaną zasadzkę (worek ogniowy). W zasadzce czołgi ciężkie należy rozmieszczać

pododdziałami na kierunkach najbardziej prawdopodobnego posuwania się czołgów nieprzyjaciela oraz przygotowywać dla nich kilka stanowisk zapasowych (szkic 2). Zapasowe stanowiska są szczególnie potrzebne wtedy, gdy nieprzyjaciel ma możność zmienić kierunek natarcia. Wszystkie pododdziały czołgów ciężkich, rozmieszczone na danym kierunku, powinny bezwarunkowo mieć możność wzajemnego wspierania się ogniem. Czołgi średnie korzystnie jest rozmieszczać w zasadzkach tak, aby miały możność prowadzić ogień na skrzydła nieprzyjaciela. Czołgi ciężkie natomiast winny być rozmieszczone na takiej odległości, aby mogły prowadzić skuteczny ogień do czołgów nieprzyjaciela przy podejściu ich do pozycji ogniowych czołgów średnich.

Działanie czołgów ciężkich i średnich z zasadzek może mieć następujący przebieg:

Pojedyncze działa zwalczają czołgi nieprzyjaciela z wielkich odległości mając za zadanie ściągnąć uwagę przeciwnika w tym kierunku. W tym celu może być użyta także pewna ilość czołgów średnich, które pozorując walkę wycofują się i wciągają czołgi nieprzyjaciela do przygotowanego worka.

Do decydujących działań zatem przystępują najpierw czołgi ciężkie, które zwalczają przede wszystkim czołgi ciężkie i działa pancerne nieprzyjaciela. Gdy tylko czołgi nieprzyjaciela przejdą linię stanowisk ogniowych zasadzek czołgów średnich, czołgi średnie otwierają ogień skrzydłowy, odcinając piechotę przeciwnika, a w sprzyjającej sytuacji uderzają częścią sił. W razie próby wycofania się czołgów nieprzyjaciela czołgi średnie odcinają im drogę, a czołgi ciężkie częścią sił przechodzą do przeciwuderzenia, zajmując następnie dogodne stanowiska do prowadzenia ognia.

W niektórych wypadkach wygodniej jest rozmieszczać czołgi w zasadzkach, równolegle do przypuszczalnego kierunku działania czołgów nieprzyjaciela (szkic 3).

3. Czołgi ciężkie w natarciu

Rozpatrzymy teraz wykorzystanie czołgów ciężkich w natarciu na konkretnym przykładzie z ubiegłej wojny światowej.

1. Przykład natarcia czołgów ciężkich

(szkic 4)

Położenie okrążonego zgrupowania niemieckiego w rejonie Korsuń - Szewczenkowski w końcu stycznia 1944 roku było krytyczne. Dowództwo niemieckie w celu rozerwania pierścienia wojsk radzieckich zgrupowało zewnątrz silne zgrupowanie pancerne w rejonie miasta Humań, składające się z kilku dywizji pancernych. Oddziały, które znajdowały się wewnątrz pierścienia okrążenia, otrzymały rozkaz utrzymać się za wszelką cenę oraz dążyć do prze-

łamania pierścienia i połączenia się ze zgrupowaniem pancernym, które uderzy z kierunku południowo-zachodniego w ogólnym kierunku na m. Łysianka.

Skoncentrowawszy na wąskim odcinku frontu około dwóch dywizji pancernych, Niemcy przeszli do zdecydowanego natarcia w kierunku na m. Łysianka i Czesnowka. Radzieckie oddziały piechoty uporczywie broniły zajmowanych pozycji, ale pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela, szczególnie czołgów, musiały się cofnąć. Rozwijając natarcie przeciwnik osiągnął linię Łysianka—Czesnowka, gdzie napotkał radzieckie czołgi ciężkie. Jednocześnie okrążone oddziały Niemców ciągłymi przeciwuderzeniami od wewnątrz pierścienia starały się przebić przez Poczapince na Łysiankę. Kosztem wielkich strat i po kilkakrotnych próbach udało się im częścią sił przedrzeć w kierunku południowo-zachodnim do rejonu lasu na zachód od Poczapince, gdzie jednostki hitlerowskie zostały okrążone i zniszczone przez radzieckie czołgi ciężkie i piechotę zmotoryzowaną.

Oddział czołgów radzieckich, który znajdował się w osiedlu Oktiabr, otrzymał rozkaz uderzyć na m. Łysianka i zniszczyć znajdującego się tam nieprzyjaciela. Natarcię czołgów średnich miały wspierać czołgi ciężkie. Dane o przeciwniku były skąpe. Wiadomo było, że dotąd działało tam około 30 różnych czołgów. Przeciwnik bronił się w osiedlu i wykorzystując liczne zabudowania oraz ogrody dobrze zamaskował swe czołgi. Natomiast teren, na którym miał nacierać radziecki oddział czołgów, był otwarty, pochylony w stronę nieprzyjaciela z niewielką ilością krzaków i drzew wzdłuż drogi (szkic 5).

Dowódca oddziału czołgów zdecydował uderzyć na nieprzyjaciela grupując czołgi w dwa rzuty oraz grupę ogniową. Do pierwszego rzutu wyznaczono czołgi średnie, do drugiego — kompanię czołgów ciężkich, do grupy zaś ogniowej — pozostałe czołgi ciężkie. Drugi rzut miał za zadanie — wesprzeć natarcie czołgów średnich i przy spotkaniu czołgów ciężkich nieprzyjaciela uderzyć na nie. Grupa ogniowa miała wesprzeć nacierające czołgi ogniem z miejsca.

Po zorganizowaniu współdziałania, w określonym czasie czołgi z podstaw wyjściowych ruszyły do natarcia. Czołgi ciężkie nacierające w drugim rzucie osłaniane były na skrzydłach przez czołgi T-34. Grupa ogniowa otworzyła szybki ogień na płnc. i płnc.-zach. skraj Łysianki. Przy podejściu do niej Niemcy przeciwuderzyli na czołgi średnie grupą czołgów T-V. Czołgi radzieckie pod osłoną zabudowań zaczęły obchodzić Łysiankę od zachodu i wschodu. Hitlerowcy dokładali wszelkich starań, aby zniszczyć obchodzące ich grupy czołgów radzieckich. Ciężkie czołgi radzieckie posuwające się w drugim rzucie uderzyły na nieprzyjaciela. Grupa ogniowa wzmogła ogień z miejsca. Faszyści, pozostawiając kilka uszkodzonych czołgów, wycofali się za rzekę Gniłoj Tikicz.

Oczywiście nie jest to udany przykład, charakteryzujący typowe użycie czołgów ciężkich, lecz daje pewien obraz ich wykorzystania.

Niemcy podciągnąwszy odwody bardzo ostrożnie przeciwuderzyli na czołgi radzieckie znajdujące się na płnc.-wschodnim skraju Łysianki. Na przodzie posuwało się 10-12 czołgów, które prowadziły ciągły, lecz mało skuteczny ogień z krótkich przystanków. Za czołgami posuwali się fizylierzy. Część radzieckich czołgów, która dotychczas prowadziła ogień z miejsca, podciągnięto bliżej i włączono w szyki bojowe uderzających pododdziałów. Czołgi te zajęły stanowiska ogniowe za zabudowaniami i z odległości 200—300 m ogniem z miejsca podbiły kilka czołgów nieprzyjaciela, odparły jego przeciwuderzenie i ponowiły szturm. Hitlerowcy zaczęli wycofywać się w kierunku południowo - zachodnim pozostawiając 24 czołgi, przeważnie T-V, uszkodzone lub bez paliwa.

Powyższy przykład pozwala stwierdzić, że:

1) działania nieprzyjaciela były bardzo powolne i ostrożne, co dawało przewagę radzieckim czołgom ciężkim;

2) słabo zorganizowane rozpoznanie nie potrafiło na czas ustalić ugrupowania czołgów nieprzyjaciela i braku u nich paliwa;

3) użycie do szturmu niewielkiej tylko ilości czołgów ciężkich (kompania), większej zaś części do prowadzenia ognia z miejsca na wielką odległość — należy uznać za niecharakterystyczne i nietypowe;

4) gdyby czołgi ciężkie były użyte właściwie a rozpoznanie dobrze zorganizowane, wówczas można by było uzyskać lepsze wyniki, tzn. okrążenie i zniszczenie całego ugrupowania niemieckiego w m. Łysianka.

2. Wnioski dotyczące użycia czołgów ciężkich w natarciu

W porównaniu z czołgami średnimi czołgi ciężkie są mniej ruchliwe i mniej zdolne do manewrowania, ponadto ogień mogą prowadzić tylko z miejsca, z przystanków, spoza ukrycia. Dlatego też szturm czołgów ciężkich winien być poprzedzony rozpoznaniem obrony przeciwnika i terenu. Podczas szturmu czołgów ciężkich należy również prowadzić rozpoznanie bojowe, aby rozpoznać i ustalić obronę ppanc nieprzyjaciela oraz miejsca rozmieszczenia zasadzek czołgowych. W tym celu rozpoznanie winno zmusić obronę nieprzyjaciela do nawiązania z nim walki, a tym samym do zdemaskowania się. Czołgi ciężkie, posuwając się za rozpoznaniem, zajmują dogodne stanowiska ogniowe i wykorzystując donośność swego ognia niszczą wykryte przeciwpancerne gniazda ogniowe i czołgi przeciwnika. Zrozumiałe, że przeciwnik dołoży wszelkich starań, aby jak najdłużej nie ujawnić systemu swej obrony ppanc. Zwalczanie niewielkich grup czołgów będzie on prowadził pojedynczymi działami i czołgami. W celu dokładnego ustalenia

systemu obrony ppanc nieprzyjaciela uważamy za celowe, aby czołgi średnie posuwały się w pierwszym rzucie wielkiej jednostki pancernej lub zmotoryzowanej podczas szturmu nieprzyjaciela, zmuszając wszystkie jego środki ppanc do wstąpienia do walki. Czołgi ciężkie winny działać w drugim rzucie w ugrupowaniu bojowym nacierającej piechoty i posuwając się skokami od jednej linii ogniowej do drugiej niszczyć swoim ogniem środki przeciwpancerne nieprzyjaciela, które przeszkadzają w posuwaniu się czołgom średnim. Takie ugrupowanie bojowe należy uważać za najodpowiedniejsze. Potwierdzają to następujące czynniki:

1. Działa czołgów ciężkich mają większą donośność aniżeli działa czołgów średnich. Dlatego też, znajdując się za czołgami średnimi na odległości 400—500 m, czołgi ciężkie mogą zwalczać gniazda ogniowe nieprzyjaciela ogniem skutecznym, zanim otworzą skuteczny ogień czołgi średnie, mimo że te ostatnie posuwają się w pierwszym rzucie. Przy takim ugrupowaniu bojowym czołgi ciężkie i średnie mogą prowadzić ogień do jednego celu równocześnie, dzięki czemu wykorzystuje się całą ogniową moc nacierającego ugrupowania bojowego wielkiej jednostki, i na odwrót, jeżeliby czołgi średnie posuwały się w drugim rzucie, to nie mogłyby prowadzić ognia do celów, z którymi zawiązały walkę ogniową czołgi ciężkie z większych odległości.

2. Posuwając się w drugim rzucie i prowadząc ogień z krótkich przystanków i z miejsca, czołgi ciężkie zwalczają przede wszystkim te wykryte cele przeciwpancerne, które przeszkadzają w posuwaniu się czołgów średnich.

3. Czołgi średnie posiadają większą zdolność manewrową, mają możność przy napotkaniu silnej obrony przeciwpancernej nieprzyjaciela lub jego czołgów ciężkich wykorzystać swą szybkość i uderzyć na skrzydła. Czołgi ciężkie natomiast szturmują obronę ppanc nieprzyjaciela od czoła lub też zwalczają jego czołgi ciężkie ogniem z miejsca, z dogodnej linii terenowej.

4. Czołgi ciężkie działając w drugim rzucie będą miały pewien czas na przegrupowanie albo na zajęcie dogodnej linii do zwalczania ciężkich czołgów nieprzyjaciela ogniem z miejsca.

W wypadku gdy obrona przeciwpancerna nieprzyjaciela przed rozpoczęciem szturmu nie jest dostatecznie rozpoznana, należy przed szturmem przeprowadzić rozpoznanie bojowe, zniszczyć lub obezwładnić wykryte przeciwpancerne gniazda ogniowe, a następnie wprowadzić do walki siły główne czołgów. W tym wypadku można zastosować następujące ugrupowanie bojowe:

W pierwszym rzucie nacierają na szerokim froncie nieduże grupy czołgów średnich, które mają za zadanie — ściągnąć na siebie ogień nieprzyjaciela i w ten sposób wykryć jego system obrony przeciwpancernej. Działania tych czołgów winny być prowadzone aktywnie i przy wsparciu ognia artylerii, aby nieprzyjaciel ocenił je jako rzeczywisty szturm czołgów.

Czołgi ciężkie, posuwając się za pierwszym rzutem, zajmują dogodne linie terenowe do prowadzenia ognia i otwierają ogień do demaskujących się środków przeciwpancernych nieprzyjaciela, niszcząc je wspólnie z artylerią. Następnie, gdy ogień artylerii i czołgów ciężkich osłabi obronę ppanc nieprzyjaciela, rozpoczyna się szturm sił głównych czołgów średnich. Wysuwając się naprzód w stosunku do czołgów ciężkich uderzają one na nieprzyjaciela od czoła lub ze skrzydeł. W tym samym czasie czołgi ciężkie uderzają od czoła lub ubezpieczają ogniem manewr czołgów średnich.

Oczywiście, rozpatrzone powyżej warianty ugrupowania bojowego czołgów nie wyczerpują wszystkich możliwych sposobów wykorzystania czołgów ciężkich przy przełamywaniu obrony przeciwnika. W zależności od konkretnej sytuacji bojowej zmienia się ugrupowanie bojowe oraz sposób współdziałania. Oprócz tego należy pamiętać, że ugrupowanie bojowe przyjęte na początku natarcia nie może pozostać niezmienne w ciągu całej walki. Za najbardziej dogodne ugrupowanie bojowe do natarcia należy uważać takie, które w zależności od sytuacji można szybko zmienić podczas walki.

Tak np. WJ pancerna rozpoczęła natarcie na przeciwnika mając czołgi średnie w pierwszym rzucie. Nieprzyjaciel wprowadził do walki swe czołgi i przeciwuderza na skrzydło WJ (szkic 6). Wówczas czołgom ciężkim przypada zadanie zwalczania czołgów przeciwnika. Współdziałanie czołgów średnich i ciężkich będzie polegało na tym, że czołgi ciężkie będą zwalczać czołgi nieprzyjaciela, a średnie wykorzystując swą zdolność manewru uderzą na nieprzyjaciela ze skrzydeł i tyłu, dążąc do odcięcia piechoty przeciwnika od czołgów, pozbawienia jej wsparcia czołgów i dalej do jej zniszczenia. Czołgi średnie wspólnie z czołgami ciężkimi będą odpierały przeciwuderzenia przeciwnika.

Przy spotkaniu z przeciwuderzającymi czołgami ciężkimi i działami pancernymi nieprzyjaciela na wąskim odcinku frontu czołgi średnie wykonują obejście, uderzają na nieprzyjaciela z obydwu skrzydeł i tyłu, czołgi zaś ciężkie zwalczają je od czoła i jednocześnie swoim ogniem zabezpieczają wykonanie obejścia przez czołgi średnie (szkic 7). W ubiegłej wojnie nieprzyjaciel przy włamaniu się w głąb jego obrony jednostek radzieckich koncentrował na skrzydłach grupy uderzeniowe czołgów i dział pancernych w celu uderzenia w podstawę włamania. W tym wypadku dowódca nacierający osłaniając jedno skrzydło nacierał na drugim ciężkimi czołgami na czołgi nieprzyjaciela, czołgi zaś średnie wykonywały zwykle manewr na jedno ze skrzydeł nacierającego.

Z powyższego jak i z poprzednio podanych przykładów można wywnioskować, że w walce w głębi obrony nieprzyjaciela głównym zadaniem czołgów ciężkich jest zwalczanie przeciwuderzających czołgów i dział pancernych nieprzyjaciela, przede wszystkim zaś ciężkich. Ponadto czołgi ciężkie z zasady nacierają na nieprzyja-

ciela od czoła, a czołgi średnie wykorzystując swą szybkość i ruchliwość wykonują manewr w celu uderzenia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela.

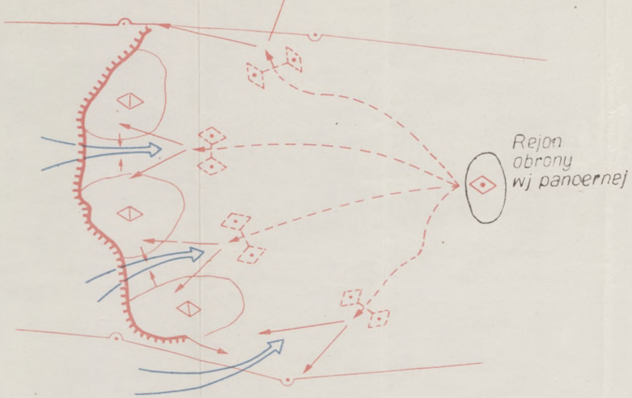
Ugrupowanie bojowe wielkiej jednostki pancernej będzie zmieniać się w zależności od decyzji dowódcy WJ i sytuacji. Może zajść taki wypadek, kiedy przeciwnik nie mając dostatecznej ilości czołgów do wykonania przeciwuderzenia będzie usiłował zatrzymać natarcie WJ pancernej lub zmotoryzowanej na linii dogodnej do obrony. Wysunie wówczas odwód przeciwpancerny względnie czołgi w postaci gniazd ogniowych (szkic 8). W tym wypadku, a także kiedy obrona nieprzyjaciela jest doraźnie zorganizowana lub kiedy system obrony ppanc jeszcze nie jest zorganizowany, korzystne jest użycie czołgów ciężkich w pierwszym rzucie dążąc do przełamania obrony z ruchu. Czołgi ciężkie w tym wypadku stanowią wierzchołek ugrupowania bojowego WJ, a czołgi średnie posuwające się za nimi będą rozwijały powodzenie uzyskane przez czołgi ciężkie oraz zabezpieczały ich skrzydła od przeciwuderzeń.

Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela, podczas działania WJ w głębi operacyjnej nieprzyjaciela, czołgi ciężkie mogą być użyte jako odwód przeciwpancerny WJ. Wtedy posuwają się z zasady w drugim rzucie bliżej odsłoniętego skrzydła lub też w składzie odwodu ogólnego WJ.

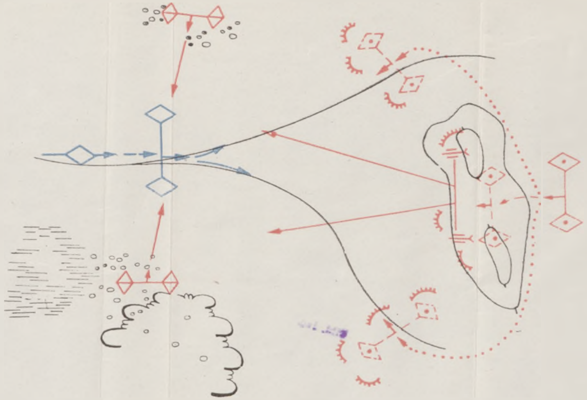
We wszystkich wypadkach, kiedy WJ pancerna lub zmotoryzowana naciera wspólnie z piechotą, czołgi ciężkie posuwają się w drugim rzucie w ugrupowaniu bojowym piechoty, która zabezpiecza ich od niszczycieli czołgów nieprzyjaciela. Jeżeli WJ działa samodzielnie, czołgi ciężkie winny być ubezpieczone przez fizylierów, którzy posuwają się za każdym czołgiem, nie odrywając się od niego dalej niż 50—75 m. Oprócz tego podczas natarcia czołgi ciężkie powinny być wspierane przez saperów, którzy prowadzą rozpoznanie przeszkód przeciwczołgowych oraz pomagają im w ich pokonywaniu.

Działając w składzie WJ pancernej (zmotoryzowanej) czołgi ciężkie niezależnie od swego miejsca w ugrupowaniu bojowym grupują się w dwa rzuty, przy czym pierwszy rzut posuwa się w „linii" co daje możność prowadzenia ognia przez wszystkie czołgi równocześnie. Drugi rzut, z zasady mniejsza część czołgów ciężkich, przeznaczony jest do wzmocnienia pierwszego rzutu oraz do odparcia przeciwuderzeń nieprzyjaciela ze skrzydeł. Dlatego najlepiej mieć go za środkiem ugrupowania bojowego pierwszego rzutu, ażeby móc prowadzić ogień w luki lub schodami — za skrzydłem pierwszego rzutu. Ugrupowując czołgi ciężkie należy pamiętać, aby zabezpieczyć możliwość równoczesnego prowadzenia ognia jak największą ilością czołgów ciężkich.

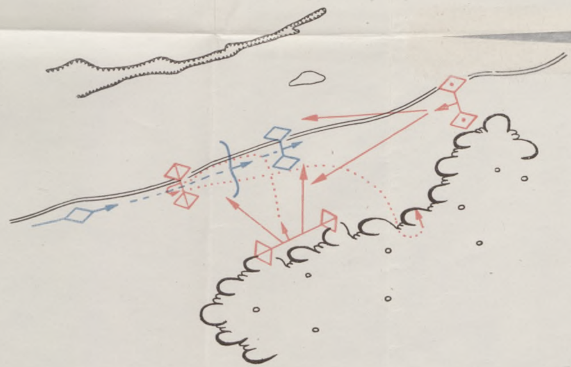
Powodzenie działania czołgów ciężkich, tak w obronie jak i w natarciu, zależy w dużym stopniu od ściśle i umiejętnie zorganizowanego współdziałania ogniowego pomiędzy czołgami ciężkimi a średnimi oraz artylerią wielkiej jednostki.



Szkic 1. Organizacja w obronie stałej „worków ogniowych"



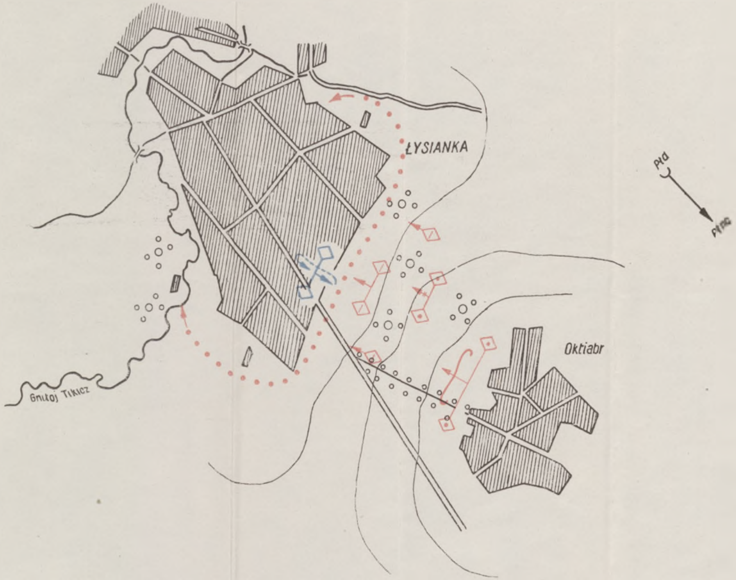
Szkic 2. Organizacja zasadzki czołgowej na przypuszczalnym kierunku posuwania się czołgów nieprzyjaciela metodą „worka ogniowego"



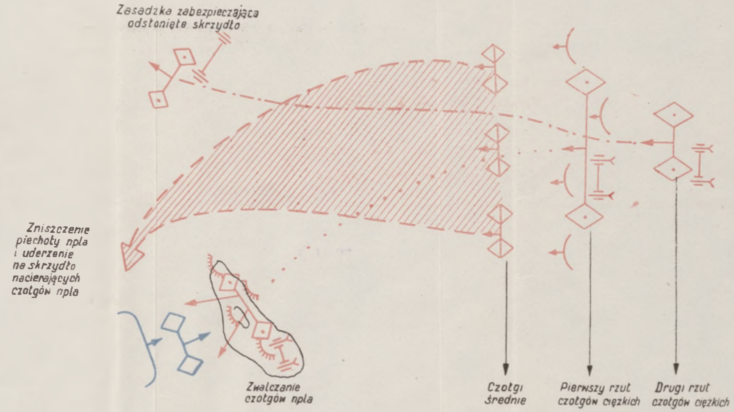
Szkic 3. Zasadzka czołgowa równolegle do przypuszczalnego kierunku posuwania się czołgów nieprzyjaciela



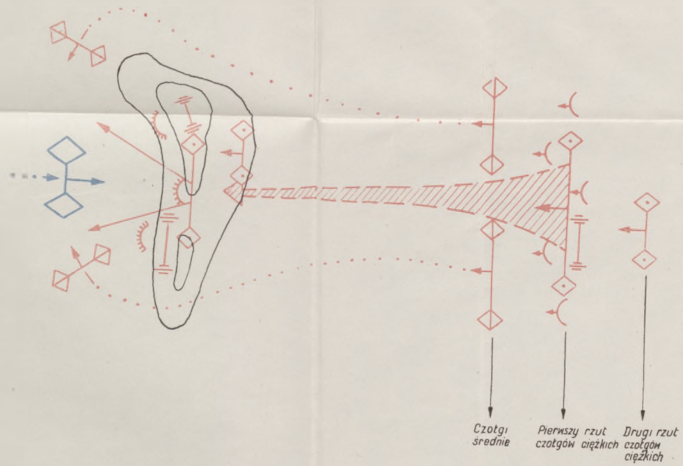
Szkic 4



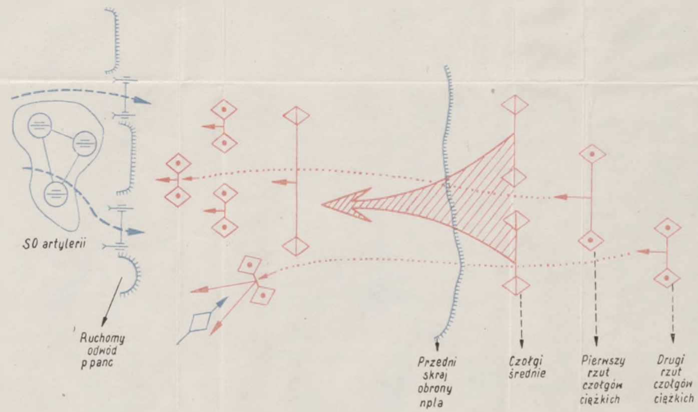
Szkic 5



Szkic 6. Ugrupowanie ogniowe czołgów przeciwko nieprzyjacielowi nacierającemu ze skrzydła



Szkic 7. Ugrupowanie ogniowe czołgów celem odparcia uderzenia czołowego czołgów nieprzyjaciela



Szkic 8. Ugrupowanie bojowe czołgów celem obezwładnienia odwodu ppanc. nieprzyjaciela lub przełamania obrony nieprzyjaciela doraźnie zorganizowanej

Ppłk dypl. P. BUDAKOWSKI

PRACA SZTABU W OKRESIE POBIERANIA I OPRACOWYWANIA DECYZJI DO NATARCIA

Współczesne operacje zaczepne mogą być prowadzone w rozmaitych warunkach sytuacji bojowej.

Przeprowadzenie jednak każdej operacji musi być poprzedzone okresem przygotowawczym, którego długość uwarunkowana jest czasem potrzebnym na: powzięcie i opracowanie decyzji przez dowódców i sztaby wszystkich szczebli, skoncentrowanie, zgodne z decyzją, odpowiednich sił i środków na wybranym kierunku, zgromadzenie niezbędnych środków materiałowo-technicznych, przygotowanie wojsk wyznaczonych do operacji i wreszcie na przygotowanie podstaw wyjściowych.

Czas trwania okresu przygotowawczego zależy ponadto ściśle od sytuacji ogólnej i zadania, z których może wynikać konieczność przeprowadzenia takich czy innych prac przygotowawczych oraz ilość czasu, który można będzie wykorzystać na nie. Z ilości zaś posiadanego czasu wynikają metody i tempo prowadzenia tych prac.

Np. przygotowanie natarcia na rejon umocniony wymaga skoncentrowania na niewielkich odcinkach dużych sił i wielkiej ilości środków burzenia, a co za tym idzie — całkowitego i wszechstronnego przygotowania podstawy wyjściowej, jak również dokładniejszego rozpoznania i szczegółowego określenia charakteru celów i warunków terenowych i wreszcie odpowiedniego przygotowania oddziałów (wojsk).

Całokształt tych prac wymaga długiego okresu przygotowawczego, który będzie wynosił zwykle 20—25 dni i więcej.

Organizacja natarcia na obronę stałą nieprzyjaciela typu polowego musi być poprzedzona szeregiem prac przygotowawczych, których przeprowadzenie zajmie przeciętnie 5—7 dni, a więc znacznie mniej niż w warunkach natarcia na rejon umocniony.

Natarcie na doraźnie zorganizowaną obronę nieprzyjaciela wykonuje się często w trakcie operacji zaczepnej przy przełamywaniu poszczególnych pozycji w głębi obrony nieprzyjaciela oraz gdy nieprzyjaciel przy wykonywaniu przeciwuderzenia (przeciwnatarcia) został zmuszony do przejścia do obrony w nieprzygotowanym terenie lub też nie zdążył zorganizować się na przygotowanych do obrony pozycjach. W tym wypadku jednym z głównych warunków powodzenia natarcia będzie szybkość działań, którą osiągnie się

przez możliwe ograniczenie okresu przygotowawczego, a tym samym przez pozbawienie nieprzyjaciela możliwości zorganizowania obrony. Ze względu na to, że w natarciu na doraźnie zorganizowaną obronę nieprzyjaciela czynnik czasu odgrywa zasadniczą rolę — trwanie okresu przygotowawczego ogranicza się zwykle od jednej doby do kilku godzin.

Jak z powyższego wynika, z punktu widzenia czasu przeznaczonego na okres przygotowawczy należy rozróżnić:

— natarcie szczegółowo przygotowane,
— natarcie doraźnie zorganizowane,
— natarcie z marszu.

W każdym z tych wypadków przy organizacji natarcia w okresie przygotowawczym praca sztabów będzie miała odrębne właściwości. Ogólną wytyczną w pracy sztabów wszystkich rodzajów broni powinna być zasada, jak najmniej czasu zużywać dla opracowania operacji i jak najwięcej pozostawić dla prac przygotowawczych — podległym jednostkom.

W niniejszym artykule postaramy się rozpatrzyć zasadnicze zagadnienia pracy sztabów nad przygotowaniem i opracowaniem decyzji do natarcia. Równocześnie prosimy czytelników o wyrażenie swych poglądów w omawianych sprawach na łamach naszego czasopisma.

I. Praca sztabu przed otrzymaniem rozkazu bojowego

W celu utrzymania tajemnicy przyszłych działań bojowych, w wypadku gdy posiadany czas pozwala na szczegółowe przygotowanie natarcia, opracowanie dokumentów bojowych powierza się ściśle ograniczonej ilości oficerów sztabu, wszystkie zaś dokumenty wykonuje się odręcznie, w jednym egzemplarzu. Na szczeblu armii i wyżej podwładnym wysyła się zwykle jedynie wyciągi z rozkazu bojowego i dokumentów, zawierające tylko niezbędne dane dla szczegółowego planowania walki, na szczeblu zaś korpusu i dywizji — w zależności od sytuacji wysyła się pełne dokumenty z tym, że w rozkazie bojowym zadania sąsiadów podaje się o jeden szczebel niżej.

Powielanie dokumentów otrzymanych z wyższego sztabu oraz wykorzystanie technicznych środków łączności dla prowadzenia rozmów związanych z przygotowaniem do natarcia — jest bezwzględnie wzbronione.

W warunkach gdy czas na przygotowanie operacji jest ograniczony, rozkaz bojowy i plan współdziałania opracowuje większa ilość oficerów sztabu. Praca sztabu w tym wypadku musi być tak zorganizowana, by na wykonanie potrzebnych dokumentów bojowych zużyć jak najmniejszą ilość czasu.

We wszystkich wypadkach rozkaz bojowy winien być poprzedzony zarządzeniem przygotowawczym. Sztab otrzymujący zarządzenie przygotowawcze winien na jego podstawie z kolei opracować i przekazać podległym jednostkom swoje zarządzenia przygotowawcze. W zarządzeniu przygotowawczym, nie ujawniając ogólnej myśli przewodniej przygotowanych działań ani konkretnych zadań podległych jednostek, należy podać wszystko to, co może ułatwić, usprawnić i przyśpieszyć wykonanie przyszłej decyzji i rozkazu dowódcy bez względu na to, jakie konkretne zadania otrzyma ta lub inna jednostka.

Zwykle podaje się:

— ogólną sytuację przed frontem (krótko, jeśli trzeba),
— do jakich działań należy przygotować jednostki i jakie prace przygotowawcze należy poczynić, by przyśpieszyć wykonanie przyszłego rozkazu (przygotować się do wymarszu, koncentracji itp.),
— termin gotowości do działań.
— kiedy i gdzie dowódca otrzyma rozkaz lub inne wskazówki, dotyczące przyszłych działań.

Zarządzenie przygotowawcze opracowuje się w formie dowolnej i podpisuje je dowódca lub szef sztabu.

Od chwili otrzymania zarządzenia przygotowawczego sztab powinien być całkowicie gotowy do pracy i przystąpić do opracowania wszystkich niezbędnych materiałów i danych, które mogą być potrzebne dowódcy, jak wniosków z oceny obrony nieprzyjaciela, oceny terenu i stanu własnych wojsk, określenia stanu zapasów ruchomych itp.

O wysłaniu dokumentów bojowych, zwłaszcza rozkazu bojowego i planu współdziałania, należy każdorazowo powiadamiać zainteresowane sztaby. Uprzedzony na czas szef podległego sztabu powinien, zwłaszcza w nocy, zorganizować spotkanie tego rozkazu, wysyłając jednego z oficerów sztabu naprzeciwko przybywającego z rozkazem oficera łącznikowego.

Należy podkreślić, że nieprzestrzeganie tych elementarnych zasad było w czasie działań wojennych przyczyną wielkich opóźnień w dostarczaniu dokumentów bojowych, a zdarzały się nawet wypadki, że w szybko zmieniającej się sytuacji oficerowie łącznikowi często nie trafiali do miejsc przeznaczenia, a niekiedy dostawali się do niewoli.

O otrzymaniu pisemnego rozkazu bojowego lub planu współdziałania szef sztabu winien bezzwłocznie zameldować do wyższego sztabu, podając godzinę otrzymania.

II. Praca sztabu po otrzymaniu rozkazu bojowego

Powzięcie ostatecznej decyzji i wydanie rozkazu bojowego odbywa się zazwyczaj w ostatniej fazie rozpoznania dowódcy, w terenie. I tak dowódca dywizji otrzyma ostateczny ustny rozkaz bojowy na rozpoznaniu dowódcy korpusu; może powstać również sytuacja, że i dowódca korpusu otrzyma go ostatecznie na rozpoznaniu dowódcy armii. Wyjeżdżając na rozpoznanie przeprowadzane przez dowódcę korpusu, dowódca dywizji zwykle bierze ze sobą prócz dowódcy artylerii i oficera z wydziału wywiadowczego — szefa wydziału operacyjnego, który winien zanotować rozkaz bojowy wydany ustnie przez dowódcę korpusu. W ten sposób w wypadku szczegółowego przygotowania natarcia po zarządzeniu przygotowawczym nastąpi najpierw wydanie w terenie ustnego rozkazu bojowego, a następnie dopiero rozkazu pisemnego.

Rozpoznanie dowódcy w terenie pożądane jest przeprowadzać w każdym wypadku, dostosowując jednak czas jego trwania, a stąd i zagadnienia na nim poruszane, do konkretnego terminu gotowości do działań. W pewnych jednak wypadkach, jak wykazuje doświadczenie wojenne, z braku czasu może ono ograniczyć się tylko do części odcinka korpusu lub dywizji położonej na

kierunku głównego uderzenia lub być nie przeprowadzone zupełnie. Takie wypadki będą miały miejsce najczęściej w warunkach natarcia doraźnie zorganizowanego, a z reguły przy natarciu organizowanym z marszu.

Po otrzymaniu ustnego rozkazu bojowego w terenie — dowódcy powinni jeszcze w terenie nakreślić sobie zasadnicze zarysy swej decyzji wstępnej.

Po powrocie na stanowisko dowodzenia szef oddziału (wydziału) operacyjnego przedstawia szefowi sztabu zanotowany w terenie ustny rozkaz bojowy dowódcy przełożonego. Szef sztabu z kolei po zaznajomieniu się z treścią rozkazu melduje swemu dowódcy propozycje dotyczące kalkulacji czasu, w których uwzględnia czas pracy sztabu, a w szczególności terminu i kolejności wysłuchania referatów (jeśli na to pozwala czas), termin wydania wstępnej decyzji oraz przeprowadzenia rozpoznania dowódcy w terenie. Dowódca ze swej strony obowiązany jest zaznajomić szefa sztabu z zarysami swej decyzji wstępnej.

W razie gdy dowódca wielkiej jednostki nie otrzymał ustnego rozkazu w terenie, lecz bezpośrednio rozkaz pisemny, praca sztabu będzie przebiegała nieco inaczej. W wypadku tym szef sztabu studiuje wspólnie z szefem oddziału (wydziału) operacyjnego otrzymany rozkaz, zaznajamia z nim dowódców i szefów rodzajów broni, nanosi go na mapę i następnie przedstawia dowódcy wraz z propozycją dotyczącą kalkulacji czasu. Dowódca zaś wielkiej jednostki, przy aktywnej współpracy dowódcy artylerii, winien niezwłocznie powziąć w ogólnych zarysach swą decyzję wstępną na mapie.

Doświadczenie wojny wskazuje na możliwość zastosowania i innej metody pracy polegającej na tym, że otrzymany rozkaz pisemny studiuje jednocześnie dowódca, szef sztabu, dowódca artylerii i szef wydziału operacyjnego. I w tym też wypadku dowódca po zapoznaniu się z rozkazem przełożonego pobiera w ogólnych zarysach swą decyzję wstępną. Po otrzymaniu od dowódcy wielkiej jednostki wytycznych dotyczących pracy sztabu, szef sztabu lub z jego polecenia szef oddziału (wydziału) operacyjnego informuje oficerów sztabu, dowódców broni i szefów służb o otrzymanym zadaniu, ogólnej wstępnej decyzji dowódcy, kolejności referatów (jeśli są przewidziane) oraz zagadnieniach, na które przy ich opracowywaniu należy zwrócić szczególną uwagę.

Po otrzymaniu powyższych danych zainteresowani oficerowie sztabu, dowódcy broni i szefowie służb przystępują do opracowywania niezbędnych materiałów pomocniczych i zagadnień do swych referatów.

Składane referaty zawierają zwykle dane kalkulacyjne i winny być ujęte krótko, w formie konkretnych umotywowanych wniosków i bez powtarzania znanych już dowódcy wiadomości lub sytuacji ogólnej.

Na żądanie dowódcy oficerowie składający referaty mogą na podstawie analizy położenia przedstawiać umotywowane propozycje takich czy innych zmian decyzji wstępnej.

W okresie przygotowania referatów nadejdzie zwykle pisemny rozkaz bojowy (jeżeli poprzednio wydany był tylko ustny), który zwykle nie wnosi istotnych zmian do otrzymanego rozkazu ustnego, a tylko uzupełnia go, rozwija i precyzuje.

Praktyka bojowej pracy sztabów wykazała, że najbardziej korzystne jest wysłuchanie referatów w następującej kolejności:

— szefa oddziału (wydziału) wywiadowczego,
— szefa oddziału (wydziału) operacyjnego,
— dowódcy artylerii,
— dowódcy broni panc.,
— szefa służby sap.,
— szefa służby chemicznej,
— kwatermistrza,
— szefa sztabu.

Szef łączności przedstawia zwykle swój referat oraz projekt organizacji łączności szefowi sztabu, jednakże przy dostatecznej ilości czasu dowódca może wysłuchać go osobiście.

Jak już wspominaliśmy, referaty winny być ujęte krótko i syntetycznie, a na żądanie dowódcy zawierać propozycje co do skuteczniejszego wykorzystania odpowiedniego rodzaju broni, mogące mieć wpływ na decyzję.

Referujący oficerowie powinni umieć ocenić, co w danej sytuacji jest najistotniejsze dla wykonania otrzymanego zadania, by nie rozpraszać uwagi dowódcy na zagadnienia drugorzędne, których rozstrzygnięcie będzie wynikało z rozwiązań zasadniczych problemów.

W referatach należy przedstawić następujące zagadnienia:

1. Przez szefa oddziału (wydziału) wywiadowczego:

— nowe, nieznane jeszcze dowódcy lub szefowi sztabu wiadomości o nieprzyjacielu,
— ugrupowanie nieprzyjaciela oraz system jego obrony,
— styki i skrzydła w ugrupowaniu obronnym nieprzyjaciela,
— możliwe warianty użycia odwodów nieprzyjaciela,
— gęstość urządzeń obronnych nieprzyjaciela na poszczególnych odcinkach i kierunkach obrony,
— gęstość sił żywych i środków ogniowych nieprzyjaciela na poszczególnych pozycjach na 1 km frontu, z uwzględnieniem możliwych wariantów użycia odwodów nieprzyjaciela.

We wnioskach należy podać silne i słabe miejsca w ugrupowaniu obronnym nieprzyjaciela oraz najkorzystniejszy kierunek i odcinek głównego uderzenia.

2. Przez szefa oddziału (wydziału) operacyjnego:

— kalkulacja czasu (od chwili otrzymania rozkazu bojowego do czasu gotowości wojsk do natarcia),
— rola wielkiej jednostki w ramach zadania wykonanego przez wyższego dowódcę oraz wpływ, jaki mogą mieć działania sąsiadów na wykonywanie własnego zadania,
— wnioski dotyczące ogólnej oceny możliwych działań nieprzyjaciela, jeżeli zostały one pominięte przez szefa wydziału wywiadowczego,
— stan jednostek własnych,
— stosunek sił na poszczególnych pozycjach obrony z uwzględnieniem możliwości działania odwodów obu stron,

— charakterystyka terenu na kolejnych pozycjach obrony, poczynając od podstawy wyjściowej do natarcia.

W rezultacie szef wydziału operacyjnego winien być gotów do złożenia swych propozycji odnośnie do:

a) wyboru odcinka przełamania i kierunku głównego uderzenia,
b) ugrupowania bojowego do natarcia,
c) zadań dla podległych jednostek,
d) terminów, w jakich należy przeprowadzić przegrupowanie i luzowanie (jeśli jest przewidziane).

W praktyce odpowiednio umotywowane propozycje szefów lub oficerów oddziałów (wydziałów) operacyjnych (zwłaszcza w odniesieniu do ugrupowania bojowego) częstokroć były aprobowane przez dowódców wielkich jednostek i przyczyniały się do pomyślnego wykonania otrzymanego zadania.

3. Przez dowódcę artylerii:

— dane o ugrupowaniu artylerii nieprzyjaciela,
— skład posiadanej artylerii i czas niezbędny dla jej gotowości,
— możliwości ogniowe oraz konieczna gęstość własnej artylerii,
— ocena terenu z punktu widzenia użycia artylerii i jej przesunięć w toku natarcia,
— zasadnicze elementy planu artyleryjskiego natarcia wyższego sztabu.

Na zakończenie swego referatu dowódca artylerii może zaproponować: ugrupowanie artylerii, jej zadania, kolejność przegrupowania i sposób wstrzeliwania.

4. Przez szefa służby saperskiej:

— charakterystyka urządzeń obronnych nieprzyjaciela i ich gęstość,
— charakterystyka terenu ze szczególnym uwzględnieniem sieci dróg w pasie natarcia, przygotowanie rejonu wyjściowego, a przede wszystkim forsowania przeszkód wodnych i środków do tego,
— ilość posiadanych sił i środków saperskich i najbardziej celowe ich wykorzystanie.

We wnioskach szef służby saperskiej winien omówić:

a) termin i kolejność prac wykonywanych dla przygotowania rejonu wyjściowego do natarcia,
b) możliwość burzenia obiektów obronnych nieprzyjaciela (jeżeli zaś należy zorganizować grupy szturmowe — ich ilość i skład),
c) podział i zadania jednostek saperskich.

5. Przez szefa służby chemicznej:

— możliwość użycia broni chemicznej przez nieprzyjaciela,
— siły i środki obrony przeciwchemicznej oraz ich użycie,
— środki zapobiegnięcia napadowi chemicznemu przez nieprzyjaciela,
— możliwości zastosowania zasłon dymnych.

6. Przez kwatermistrza:

— materiałowo - techniczne zabezpieczenie walki, kalkulacja dowozu i ewakuacji, ugrupowanie tyłów na podstawie wyjściowej i ich przesuwanie w toku natarcia.

Jako ostatni składa swój referat szef sztabu. Treścią tego referatu musi być uogólnienie i sprecyzowanie wniosków z całokształtu sytuacji i zadań.

Zależnie od dysponowania czasem na przygotowanie działań ustaliły się dwa warianty wysłuchiwania referatów.

1) Krótkich referatów, w podanej wyżej kolejności, wysłuchuje szef sztabu, który następnie w obecności referujących oficerów składa swój referat, podając w nim syntezę omawianych zagadnień oraz konkretne propozycje. W toku tego referatu oficerowie sztabu oraz dowódcy broni i szefowie służb winni być gotowi do udzielenia dowódcy wyczerpujących odpowiedzi na interesujące go pytania.

2) Dowódca osobiście wysłuchuje wszystkich referatów. Szef sztabu w tym wypadku w swym referacie przedstawia swój pogląd na zagadnienia organizacji walki i zabezpieczenia działań, a czasem i projekt decyzji do natarcia.

Omawiany referat szefa sztabu może być wygłoszony w następującej kolejności:

a) kalkulacja czasu,
b) ocena zadania (miejsce i rola wielkiej jednostki w ramach zadania wykonywanego przez wyższego dowódcę),
c) ocena położenia:
   — nieprzyjaciela,
   — własnego,
   — terenu,
   — kwatermistrzowskiego,
   — odnośnie do zabezpieczenia działań.

W końcu, w wyniku powyższych rozważań, szef sztabu przedstawia wnioski dotyczące:

a) myśli przewodniej,
b) konkretnych zadań dla jednostek podległych,
c) podziału i użycia sił i środków,
d) organizacji zabezpieczenia działań,
e) terminów i kolejności przegrupowań.

Powyżej podane zostały jedynie ogólne i zasadnicze ramy referatów składanych przez poszczególnych oficerów sztabu, dowódców broni i szefów służb. W rzeczywistości specyficzne warunki przygotowanego natarcia mogą i powinny mieć wpływ na takie czy inne zmiany w ich treści. Przy natarciu np. z forsowaniem przeszkody wodnej główną uwagę trzeba będzie skierować na organizację zabezpieczenia forsowania, przy natarciu natomiast na rejon umocniony — na organizację grup szturmowych, zabezpieczenie ich działań itp.

W wypadku dysponowania dostateczną ilością czasu dowódca może ponadto wysłuchać referatu szefa służby zdrowia, który winien przedstawić swoje przewidywania dotyczące strat, ewakuacji sanitarnej, stanu epidemiologicznego rejonu przyszłych działań itp.

Referaty winny w sumie stać się dla dowódcy pomocą przy pobieraniu decyzji i skierować jego uwagę na specyficzne momenty oczekujących go działań.

Po wysłuchaniu referatów dowódca pobiera decyzję wstępną. Ogłoszenie wstępnej decyzji oraz ustalenie sposobu przeprowadzenia rozpoznania dowódcy

winno nastąpić w obecności oficerów sztabu i uprzednio wezwanych w tym celu dowódców podległych jednostek i jednostek wzmocnienia (jeśli na to pozwalają warunki). Na tej podstawie oddział (wydział) operacyjny opracowuje plan rozpoznania dowódcy i uzgadnia z dowódcami jednostek sąsiednich miejsce i czas spotkania dla omówienia zagadnień współdziałania.

Planu rozpoznania dowódcy jako wewnętrznego dokumentu sztabu do podległych jednostek nie wysyła się.

Zagadnienia związane z przeprowadzeniem rozpoznania dowódcy stanowią osobny temat i dlatego w niniejszym artykule nie będą rozpatrywane.

W wyniku rozpoznania dowódca pobiera ostateczną decyzję, na podstawie której wydaje zwykle w terenie ustny rozkaz bojowy oraz wskazówki dla organizacji współdziałania.

III. Praca sztabu po powzięciu przez dowódcę ostatecznej decyzji

Po powzięciu przez dowódcę ostatecznej decyzji (w terenie) sztab przystępuje do jej opracowania. W tym celu szef sztabu jest obowiązany udzielić szefom poszczególnych oddziałów (wydziałów) odpowiednich wytycznych ustalających:

— dokumenty, jakie mają być opracowane przez poszczególne oddziały (wydziały),

— terminy przedstawienia poszczególnych dokumentów do podpisu,

— zagadnienia, na które należy zwrócić szczególną uwagę przy opracowywaniu poszczególnych dokumentów,

Ponadto szef sztabu szczegółowo określa:

1) szefowi oddziału (wydziału) operacyjnego — sposób przeprowadzenia przegrupowania i luzowania jednostek oraz organizacji obrony SD;

2) szefowi oddziału (wydziału) wywiadowczego — jakie elementy obrony nieprzyjaciela należy wyjaśnić oraz sposób, siły i środki przeprowadzenia rozpoznania;

3) szefowi łączności:

— organizację łączności przewodowej na podstawie wyjściowej i w czasie natarcia,

— organizację łączności radiowej i termin, od którego będzie ona wykorzystana,

— sposób użycia ruchomych środków łączności w poszczególnych fazach walki.

— przewidywaną oś przesunięć SD w czasie natarcia,

— organizację łączności z sąsiadami.

Zasadniczymi dokumentami planowania walki są: rozkaz bojowy i plan współdziałania. Rozkaz bojowy opracowuje zwykle szef oddziału (wydziału) operacyjnego, plan współdziałania — szef sztabu wspólnie ze wszystkimi dowódcami broni i szefami służb; ponadto w okresie tym szef sztabu kontroluje opracowane przez sztab dokumenty pod względem ich treści i terminowości. Główne zadanie sztabu w tym okresie polega na jak najszybszym przekazaniu rozkazu bojowego i planu współdziałania do wykonawców. Doświadczenie

ubiegłej wojny wykazuje, że przy dobrze zorganizowanej pracy sztabu dokumenty te mogą być opracowane w przeciągu 3—3,5 godz. od chwili powrotu dowódcy z rozpoznania.

Na podstawie decyzji dowódcy i wytycznych szefa sztabu opracowuje się następujące dokumenty bojowe:

1) w oddziale (wydziale) operacyjnym:
— plan przegrupowania i luzowania (jeśli potrzeba),
— tabelę sygnałów współdziałania (opracowana wspólnie z szefem łączności i szefem wydziału łączności specjalnej),
— tabelę sygnałów radiowych (opracowana jak wyżej),
— szkic decyzji,
— plan obrony przeciwlotniczej i przeciwdesantowej,
— plan obrony przeciwpancernej (opracowany wspólnie ze sztabem dowódcy art.),
— plan obrony SD,
— plan kontroli i pomocy jednostkom w okresie przygotowawczym;

2) w oddziale (wydziale) wywiadowczym:
— plan rozpoznania,
— zarządzenia i zapotrzebowania na rozpoznanie;

3) przez szefa łączności:
— zarządzenie organizacji łączności,
— plan łączności przewodowej,
— plan łączności radiowej,
— plan łączności środkami ruchomymi;

4) w oddziale (wydziale) łączności specjalnej:
— dokumenty tajnego dowodzenia.

Dowódcy broni i szefowie służb opracowują dokumenty dotyczące swoich specjalności.

Po opracowaniu wszystkich dokumentów szef sztabu winien zorganizować kontrolę ich wykonania w jednostkach.

W sztabie powinna być zorganizowana stała służba „dyżurnego-operacyjnego“,[1] którą pełnią oficerowie sztabu, dowództw broni oraz szefostw służb.

Do obowiązków dyżurnego operacyjnego należy:
— śledzić położenie na froncie i meldować o każdej zmianie dowódcy, szefowi sztabu i szefowi oddziału (wydziału) operacyjnego,
— prowadzić mapę podręczną,
— stale informować się o sytuacji i odpowiadać na zapytania sztabu przełożonego, sztabów sąsiednich i sztabów podwładnych,
— kontrolować służbę oficerów łącznikowych,
— kontrolować organizację ochrony i obrony SD,
— meldować niezwłocznie o otrzymaniu dokumentów bojowych szefowi sztabu i szefowi oddziału (wydziału) operacyjnego,

---

[1] Regulamin Tymczasowy „Sztaby w Polu“ p. 75—77 przewiduje jedynie służbę „oficera dyżurnego, którego zakres obowiązków jest inny niż „dyżurnego - operacyjnego“ (Przyp. red.)

— śledzić bieg dokumentów bojowych i meldować szefowi oddziału (wydziału) operacyjnego czas otrzymania dokumentów ze sztabów podwładnych.

Powyżej omówiliśmy główne zasady pracy sztabu po powzięciu przez dowódcę ostatecznej decyzji, uwzględniając przede wszystkim wypadek szczegółowego przygotowania natarcia. W wypadku gdy okres przygotowawczy jest krótszy lub gdy natarcie następuje wprost z marszu, czas na pracę sztabu będzie również znacznie skrócony, a w związku z tym ilość opracowanych dokumentów o wiele mniejsza, tak że nawet rozkaz bojowy może być zastąpiony szeregiem zarządzeń bojowych. W takich warunkach powzięcie decyzji może nastąpić po wysłuchaniu krótkich wniosków jedynie szefa sztabu i dowódcy artylerii lub po otrzymaniu przez dowódcę krótkich odpowiedzi na jego pytania od dowódców broni i szefów służb albo w ogóle bez wysłuchania referatów z tym, że później do zasadniczej decyzji dowódcy w toku jej opracowania wnosi się te lub inne uzupełnienia i szczegóły. W warunkach wyżej wspomnianych rozkaz bojowy może być również przekazany podwładnym w formie wrysowanego zadania na mapie, którą dowódca podpisuje i którą przesyła się przez oficera łącznikowego. Organizacja pracy sztabu winna każdorazowo wynikać z konkretnej sytuacji.

IV. Sposoby przekazywania decyzji podwładnym

Wybór sposobu opracowania a następnie przekazania decyzji dowódcy winien wynikać z konieczności przestrzegania dwóch warunków: zachowania w tajemnicy przyszłych działań i możliwie szybkiego przekazania podległym jednostkom decyzji w zakresie dotyczącym ich zadań bojowych.

Rozkaz bojowy w dalszym ciągu pozostał podstawowym środkiem przekazania decyzji dowódcy i zadań podległym jednostkom. Należy jednak pamiętać, że wszystkie środki zmierzające do bezpośredniej osobistej styczności dowódcy z podwładnymi w znacznej mierze przyczyniają się do usprawnienia dowodzenia.

W czasie minionej wojny, oprócz rozkazów bojowych, wypraktykowano kilka sposobów przekazywania podwładnym decyzji dowódcy, a mianowicie:

— osobiste stawianie zadań dowódcom wielkich jednostek przez dowódców wyższych szczebli, którzy bądź wzywali zainteresowanych dowódców do siebie, bądź też sami wyjeżdżali w tym celu do podległych dowódców,

— przesyłanie przez wyżej stojące sztaby do wykonawców wyciągów z planu współdziałania oraz map z wrysowanym zadaniem zainteresowanych jednostek lub też zarządzeń bojowych; stosowano również przekazywanie poszczególnych zarządzeń bojowych przez oficerów łącznikowych,

— wydanie rozkazu przez dowódców wszystkich szczebli bezpośrednio w terenie w czasie rozpoznania dowódcy,

— żądanie, by podlegli dowódcy przedstawiali opracowane przez ich sztaby plany współdziałania celem skontrolowania, czy prawidłowo zrozumieli zadanie i słusznie ugrupowali swe siły i środki dla wniesienia poprawek oraz ich zatwierdzenia.

W warunkach szczegółowego przygotowania natarcia, gdy okres przygotowawczy jest dostatecznie długi, najbardziej skutecznym sposobem przekazania decyzji dowódcy będzie przeprowadzenie z podległymi dowódcami i ich sztabami ćwiczeń na temat przygotowywanych działań. Ćwiczenia takie winny opierać się na wstępnej decyzji dowódcy i dążyć do osiągnięcia jednolitego zrozumienia przez podwładnych myśli przewodniej przygotowywanego natarcia w zakresie przypadających im zadań bojowych. Ćwiczenia takie mogą być przeprowadzane w formie gier wojennych, ćwiczeń epizodycznych w terenie lub na stole plastycznym, ćwiczeń zespołowych lub szkieletowych.

Na zakończenie należy podkreślić, że zastosowanie któregokolwiek z wymienionych sposobów musi być wynikiem konkretnej sytuacji oraz że styczność osobista dowódcy z podwładnymi i przeprowadzenie ćwiczeń przygotowawczych — są najskuteczniejszą formą przekazania decyzji i planu współdziałania.

Opracowanie jakiegoś ściśle określonego szablonu pracy sztabu nie jest możliwe, nie dałoby zresztą pozytywnego wyniku i stanowiłoby w gruncie rzeczy przeszkodę w pokojowym szkoleniu sztabów. Pracę sztabów należy każdorazowo organizować z uwzględnieniem konkretnej sytuacji oraz stopnia przygotowania oficerów sztabu. Dlatego też najważniejsze jest, by dowódcy i szefowie sztabów zrozumieli ogólną metodykę pracy sztabów, a zakres tej pracy określali każdorazowo zgodnie z konkretną sytuacją bojową. Szefowie sztabów ponadto winni tak zorganizować pracę, by poszczególni oficerowie mieli zapewniony niezbędny odpoczynek. W przeciwnym wypadku po kilku dniach wytężonej pracy wydajność pracy sztabu może gwałtownie się obniżyć.

Ppłk M. OWCZYNNIKOW

ANALIZA POWIĄZANIA TECHNIKI Z KONCEPCJAMI WOJENNYMI NA PRZYKŁADZIE ŚRODKÓW MINOWANIA

Wszystkie okresy minionej wojny światowej cechuje masowe zastosowanie min i zapór minowych jako środka walki z czołgami i siłą żywą oraz jako środka niszczenia rozmaitych obiektów transportowych.

Technika minowania, której rozwój przebiegał zasadniczo równolegle do rozwoju i doskonalenia broni pancernej, nie bacząc na jednakowy zdawałoby się na pierwszy rzut oka cel, przybrała w różnych uczestniczących w wojnie armiach odrębne formy, zależnie od specyficznych wymogów zgodnych z zasadniczą ideą prowadzenia wojny w tym lub innym państwie.

Wojskowa doktryna Niemiec faszystowskich, opierająca się na idei wojny błyskawicznej, przewidywała we wszystkich wypadkach zadanie nieprzyjacielowi przeważającymi siłami ześrodkowanych ciosów na decydujących kierunkach, na kierunkach zaś drugorzędnych jednocześnie krótkotrwałą obronę. Na tych drugorzędnych kierunkach wojska niemieckie powinny były przechodzić do natarcia po osiągnięciu powodzenia na kierunkach decydujących.

Dowództwo niemieckie liczyło, że zawsze będzie miało do czynienia ze słabszym przeciwnikiem, i nigdy nie brało pod uwagę ewentualności niepowodzenia działań zaczepnych większych armii pancernych, wspieranych silnym, panującym w powietrzu lotnictwem. Stąd w wojsku niemieckim uważano, że miny nie są masowym środkiem walki, lecz bardzo skutecznym środkiem do chwilowego wzmocnienia swoich pozycji i to przede wszystkim na odcinkach drugorzędnych, a stosowanie min wskazane jest tylko w wypadkach zagrożenia na pewnych słabo obsadzonych przez własne wojska kierunkach.

Innymi słowy Niemcy uważali miny tylko za środek doraźnego użytku, stosowany zawsze w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu. Dlatego w armii niemieckiej środkom minowania stawiano następujące podstawowe wymagania:

— możliwość wielokrotnego stosowania;
— wygoda i wytrzymałość podczas transportu;
— bezwzględna odporność na działanie czynników atmosferycznych;
— minimalna ilość czynności, które trzeba wykonywać przy zakładaniu min, aby zapory minowe mogły być stawiane w jak najkrótszym czasie;

— niezawodność działania;

— jak największe bezpieczeństwo przy posługiwaniu się minami w czasie ich ustawiania i zdejmowania.

By zachować te warunki Niemcy nie liczyli się, że miny i zapalniki do nich będą skomplikowane pod względem konstrukcji i ich wykonanie będzie wymagało większych ilości metali kolorowych oraz fachowej siły roboczej, ponieważ wszystko to z nadmiarem opłacało się przez możność wielokrotnego wykorzystania min. Rzeczywiście, środki minowania, zastosowane na froncie polsko-niemieckim, przerzucono następnie do Belgii, Holandii, Francji, na Bałkany i wreszcie na front wschodni — przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który w końcu zmusił Niemców do zmiany ich koncepcji w tej dziedzinie. Koncepcja ta upodobniła się w ostatnim okresie wojny do koncepcji, która od początku do końca wojny panowała w Armii Radzieckiej.

Strategia radziecka, oparta na zasadach prawdziwie naukowej oceny współczesnych warunków prowadzenia wojny oraz sił własnych i nieprzyjaciela, liczyła się z możliwością długotrwałej obrony na froncie olbrzymiej rozciągłości jak również i z możliwością tymczasowego odwrotu swoich wojsk z tym, że po nagromadzeniu dostatecznych sił można będzie osiągnąć rozstrzygające powodzenie przez kontrofensywę strategiczną.

W związku z tym dowództwo radzieckie uważało zapory minowe za jeden z podstawowych i masowych, skutecznych środków walki z czołgami i siłą żywą nieprzyjaciela. Dlatego też nie stosowało ono środków minowania szablonowo.

Armia Radziecka dla zabezpieczenia natarcia stosowała miny nadające się do wielokrotnego użytku i wytrzymałe podczas transportu. Dla zabezpieczenia obrony miała ona miny odpowiadające następującym warunkom:

— prostota konstrukcji, umożliwiająca produkcję min bez stosowania deficytowych materiałów, w każdych warunkach i w pierwszych lepszych warsztatach;

— skuteczność działania;

— trudność wyszukiwania ustawionych min i ich rozminowania;

— jak największe bezpieczeństwo w czasie ustawiania min i urządzania zapór minowych.

Wielka Brytania miała również w dziedzinie minowania swoją własną koncepcję. Licząc na długi okres obrony swego wybrzeża oraz na działania zaczepne tylko przeciwko już osłabionemu nieprzyjacielowi na kontynencie, miała ona specjalne miny „nadbrzeżne“, bardzo odporne nie tylko na działanie czynników atmosferycznych, lecz nawet na bezpośrednie działanie wody morskiej. Pod osłoną takich min Anglia czekała po tamtej stronie La Manche na chwilę, kiedy nieprzyjaciel poniesie klęskę na froncie wschodnim i kiedy bez większych strat i żadnego ryzyka można będzie utworzyć ów sławetny „drugi front“.

Dla zabezpieczenia operacji zaczepnych przeciwko słabemu stosunkowo nieprzyjacielowi armia brytyjska posiadała miny odpowiadające tym samym warunkom co miny niemieckie w początkowej fazie wojny. Oprócz tego Wielka Brytania miała na uzbrojeniu specjalne miny, przystosowane do prowadzenia wojny w krajach kolonialnych, jak na przykład miny „egipskie“.

Było to zgodne z poglądami angielskich kół rządzących i naczelnego dowództwa armii brytyjskiej. Rzeczywiście, Wielka Brytania stawiała zawsze interesy swego imperium kolonialnego nawet ponad istotne wspólne interesy sojuszników mające decydujące znaczenie na losy wojny.

Dlatego właśnie armia brytyjska zaopatrywała się przede wszystkim w środki do prowadzenia walki w koloniach, w tym i w miny specjalnie do tego przeznaczone, a nie posiadała wcale środków minowania nadających się do uporczywej obrony na kontynencie Europy.

Widzimy więc, że każdy z głównych uczestników wojny światowej posiadał w zakresie minowania swoje własne koncepcje, które w każdym wypadku określały ogólny charakter i kierunek rozwoju środków i techniki minerskiej.

Próbę wytrzymała jedynie koncepcja radziecka, oparta na prawdziwie naukowej ocenie współczesnych warunków i sposobów prowadzenia wojny, nie ograniczoną wąskimi ramami fałszywej doktryny wojennej, zbudowanej nie na podstawie prawdziwej analizy wojny, lecz urojonej sytuacji, którą chcieli widzieć zamiast rzeczywistości zbankrutowani hitlerowscy politycy i stratedzy.

Techniczne jednak rozwiązanie zadania stworzenia takich środków minowania, które odpowiadałyby wymogom zasadniczej idei prowadzenia wojny i operacji, jak również i rozwój tych środków w toku II wojny światowej posiadają nie tylko znaczenie historyczne, ale także i wielkie znaczenie praktyczne. Dają one bowiem możność, biorąc pod uwagę doświadczenia wojny i okresy rozminowania terenów byłego teatru działań wojennych, ustalenia tendencji rozwojowych techniki minerskiej. Oprócz tego znajomość głównych idei oraz systemów, stanowiących punkt wyjścia dla środków minerskich jak również znajomość konstrukcyjnych rozwiązań (nie tylko w sensie, jak działa ta lub inna mina i z jakich części się składa, lecz również dlaczego każda mina urządzona jest właśnie w ten, a nie w inny sposób), powinny niewątpliwie podnieść czynnik świadomości przy rozwiązywaniu zadań taktyczno-technicznych, związanych z minowaniem, i tym samym podnieść na wyższy poziom jakość tych rozwiązań.

Artykuł niniejszy stawia przed sobą tylko ten ostatni cel. Jego zadaniem jest na przykładzie środków minowania pokazać, w jaki sposób środki techniczne we wszystkich swoich szczegółach podporządkowane i powiązane są z podstawowymi ideami operacyjno-taktycznymi.

Z tego punktu widzenia najbardziej ciekawe są środki masowego minowania, do których przede wszystkim należą miny przeciwczołgowe i przeciw piechocie, dlatego też będą one przedmiotem naszych rozważań.

Przeznaczenie min przeciwczołgowych i przeciw piechocie decyduje o zasadach ich konstrukcji. Ponieważ rażenie czołgów posiadających mocny pancerz jest możliwe jedynie wskutek uderzenia dostatecznie silnej fali wybuchowej lub uderzenia specjalnego pocisku przeciwpancernego, posiadającego dużą szybkość lotu, przeto miny przeciwczołgowe we wszystkich wypadkach mają duże ładunki kruszącego materiału wybuchowego. Przy tym nie odgrywa żadnej roli, czy korpus miny podczas wybuchu daje odłamki, czy też nie. Kształt ładunku materiału wybuchowego, szczegóły budowy min przeciwczoł-

gowych oraz sposób spowodowania ich działania zależą od tego, którą część czołga ma razić i niszczyć ta lub inna mina. Jednak nawet przy największych różnicach w konstrukcji, w kształcie ładunku i sposobie spowodowania działania wszystkie miny przeciwczołgowe w chwili wybuchu powinny znajdować się w bezpośredniej styczności z obiektem rażenia lub tak blisko niego, aby siła uderzenia fali wybuchowej była dostateczna dla spowodowania żądanego uszkodzenia.

W związku z tym najprostszym rozwiązaniem konstrukcji miny przeciwczołgowej jest, gdy mina wybucha pod naciskiem na nią gąsienicy czołga. Dlatego właśnie przeważająca większość min przeciwczołgowych z okresu minionej wojny światowej była o działaniu naciskowym. Miny przeciwczołgowe o działaniu naciągowym lub kierowane stosowano rzadziej.

Niszczenie siły żywej może być osiągnięte nie tylko przez bezpośrednie oddziaływanie fali wybuchowej, lecz również i przez rażenie odłamkami. Przeto w minach przeciw piechocie szczególnie wielką rolę odgrywa nie tylko wielkość ładunku materiału wybuchowego, ale również kształt i materiał powłoki zewnętrznej. Przy tym miny przeciw piechocie, których niszczące działanie jest oparte na bezpośrednim uderzeniu fali wybuchowej, powinny podczas wybuchu znajdować się podobnie jak miny przeciwczołgowe w styczności z obiektem rażenia. Natomiast odległość niszczenia min odłamkowych od obiektów rażenia jest uzależniona od takiego zasięgu skutecznego działania odłamków, które gwarantuje trafienie każdego celu chociażby jednym z nich. Kształt odłamkowych min przeciw piechocie oraz ich położenie w chwili wybuchu powinny zapewnić rozprysk przeważającej masy odłamków w kierunkach najbardziej prawdopodobnego znajdowania się celów i bezwzględnie w tym kierunku, z którego został wywołany wybuch miny. Przez to miny odłamkowe lub szrapnelowe posiadają z reguły kształt walca i wybuchają nad powierzchnią ziemi.

Te ogólne zasady są wspólne dla wszystkich bez wyjątku min przeciwczołgowych i przeciw piechocie, stosowanych podczas minionej wojny. Realizacja jednak tych ogólnych zasad w konkretnej formie, jak to już zaznaczono wyżej, w różnych krajach była podporządkowana wymogom różnych koncepcji prowadzenia wojny. Dlatego też drogi rozwoju techniki minerskiej i rozwiązanie problemów konstrukcyjnych nie były i nie mogły być jednakowe w poszczególnych państwach.

Przegląd środków minowania rozpoczniemy od min Armii Radzieckiej, w których najbardziej wyraziście podporządkowano rozwiązanie konstrukcyjne podstawowej koncepcji prowadzenia wojny i wymogom taktycznym.

Właściwością charakteryzującą radzieckie środki minowania jest ich specjalizacja w zależności od głównych zadań, do których są one przeznaczone. Specjalizacja środków minowania i zrezygnowanie z ich uniwersalności jest wynikiem dążenia do posiadania min najprostszych pod względem konstrukcji, tanich i jak najłatwiejszych do produkcji masowej, a przez to umożliwiających ich masowe użycie. Dlatego radzieckie środki masowego minowania dzielą się wyraźnie na przeciwczołgowe i przeciw piechocie. Na taki podział wpłynęły również względy taktyczne, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć:

a) dążenie do zapewnienia możliwości urządzenia skutecznych zapór minowych za pomocą najmniejszych ilości środków, w najprostszy sposób i w najkrótszym czasie;
b) dążenie do posiadania przeciwczołgowych zapór minowych jak najbardziej odpornych na rozmaite wpływy zewnętrzne, a wskutek tego pewniejszych w działaniu.

Przeciwczołgowe miny Armii Radzieckiej dzielą się na dwie podstawowe grupy, a mianowicie:

— na miny przeznaczone do masowego minowania — przeważnie w obronie; miny te zasadniczo nadają się do jednorazowego użytku, chociaż w sprzyjających warunkach mogą być ustawiane kilkakrotnie;
— na miny będące przeważnie na wyposażeniu ruchomych oddziałów zaporowych i dla zabezpieczenia operacji zaczepnych; miny te nadają się do wielokrotnego użycia.

Miny masowego użycia cechuje wyjątkowa prostota konstrukcji. Do ich wykonania nie potrzeba zupełnie kosztownych materiałów. I tak, stosowane na początku wojny miny TMD-40, JaM-5, następnie miny TMD-42 i ZMDB — były całkowicie wykonane z drzewa, mina zaś TMB-2 z masy papierowej.

Niestosowanie metali do produkcji min przeciwczołgowych masowego użycia dawało dwie korzyści:

— produkcja takich min była możliwa w każdych warunkach, a więc nie tylko w fabrykach, lecz również i w małych warsztatach stolarskich;
— właściwości min jako środka walki z nacierającym nieprzyjacielem stawały się w dużym stopniu lepsze, ponieważ miny takie były trudne do wykrycia.[1]

Jedynym środkiem, za pomocą którego można było wykrywać drewniane i papierowe miny, była i pozostaje do dzisiaj prymitywna macka. Dlatego ustawienie pól minowych z niemetalowych min w znacznym stopniu utrudnia i komplikuje wykrywanie przeszkód i zapór minowych, ich rozminowanie i przekraczanie, a przez to podwyższa skuteczność bojową takiego rodzaju przeszkód przeciwczołgowych.

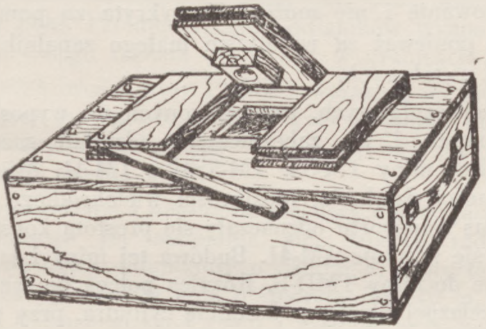
Jak już zaznaczono poprzednio, radziecka koncepcja minowania nie uległa zmianie w ciągu całej wojny, szczególnie zaś jeśli chodzi o wymogi stawiane środkom minowania. Dlatego też w radzieckich środkach minowania nie można zauważyć zasadniczych zmian w konstrukcji min przeciwczołgowych. Każdy nowy typ miny był tylko lepszym technicznym rozwiązaniem tego samego pomysłu i odpowiadał tym samym wymogom taktycznym. Dlatego wystarczy rozpatrzeć tylko jeden przykład konkretnego rozwiązania konstrukcyjnego by zapoznać się z tym, jak w Armii Radzieckiej osiągano formy techniczne zapewniające wysoką wartość taktyczną min przeciwczołgowych przeznaczonych do masowego użycia.

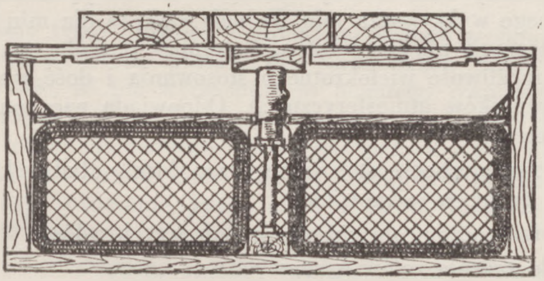
Rozpatrzymy dla przykładu minę „TMD-B“. Mina „TMD-B“, jak również wszystkie inne radzieckie miny masowego minowania, jest przeznaczona do

[1]) Wykrywacze min, w które wyposażeni byli saperzy niemieccy, reagowały na metal, min niemetalowych przy ich pomocy nie można było wykrywać (przyp. red.).

rażenia gąsienic czołgów. Zasadniczy ładunek miny składa się z dwóch brykietów o ciężarze około 5 kg materiału wybuchowego. Każdy brykiet ma wodoszczelną asfaltowaną powłokę zewnątrzną. Detonatorem pośrednim jest 200-gramowa kostka trotylu. Kadłub miny jest wykonany w kształcie drewnianej skrzyni z desek 10 mm grubości. Dla spowodowania wybuchu mina jest zaopatrzona w zapalnik „MW-5" z zapałem „MD-2".

Mina wybucha na skutek nacisku siły powyżej 200 kg na specjalne deseczki naciskowe, umieszczone na pokrywie miny. Przy tym pokrywa miny załamuje się i opuszcza się w dół, naciska na kapturek zapalnika „MW-5", przez co powoduje jego działanie.





Bezpośrednie rozpatrzenie konstrukcji miny przekonuje nas, że odpowiada ona całkowicie zasadniczym wymogom, wypływającym z radzieckiej koncepcji wojennej.

Rzeczywiście mina ta jest niezawodna w swym działaniu. Proste rozwiązanie konstrukcyjne, hermetyczne opakowanie ładunku materiału wybuchowego (wodoszczelna powłoka brykietów), wyjątkowo pewny i niezawodny w działaniu zapłon „MD-2", bardzo prosty i również niezawodny w działaniu zapalnik „MW-5" zapewnia niezawodność działania miny. Pewność i niezawodność działania tej miny była praktycznie sprawdzona na froncie. Również i po zakończeniu wojny — w okresie rozminowania — nasi saperzy przekonywali się niejednokrotnie, że mina TMD-B nie ustępuje żadnym innym minom pod względem niezawodności swego działania.

Mina TMD-B jest bezpieczna podczas ustawiania. Wynika to z tego, że odbezpieczenie jej nie jest skomplikowane, przy czym bez żadnych trudności można zastosować specjalny sprawdzian bezpieczeństwa po ustawieniu zapalnika przed zamknięciem drzwiczek pokrywy. Ponadto działanie miny po ustawieniu zapalnika i zamknięciu drzwiczek może nastąpić jedynie tylko w wypadku przełamania pokrywy. Jest to mało prawdopodobne nawet przy bardzo niechlujnej pracy saperów. Maskowanie tej miny jest zupełnie bezpieczne.

Mina TMD-B, jak widać z rysunku, jest bardzo prosta i może być sporządzona przez mało wykwalifikowanych robotników nawet w warunkach polowych. Trudność rozminowania wynika bezpośrednio z tego, że mina ta umożliwia dobre maskowanie i nie może być wykryta za pomocą elektrycznego wykrywacza min, ponieważ za wyjątkiem małego zapalnika i kilku gwoździ nie posiada części metalowych.

Do min przeciwczołgowych, przeznaczonych na wyposażenie ruchomych oddziałów zaporowych i do zabezpieczenia działań zaczepnych, należały w Armii Radzieckiej miny TM-35, TM-35M i TM-41. Miny te oprócz pewności i niezawodności działania, możliwości wielokrotnego stosowania i wytrzymałości podczas transportu odznaczały się prostotą konstrukcji, która najlepiej uwidacznia się w minie TM-41. Budowa tej miny i zasady jej działania są bardzo podobne do miny TMD-B. Różnica polega na tym, że kadłub miny jest wykonany z żelaznej blachy w kształcie cylindra, przy czym jej działanie nie następuje wskutek załamywania się pokrywy, lecz wskutek opuszczania się jej w dół przez zgniecenie fałdowanych ścianek bocznych. Mina ta posiada wszystkie zalety miny TMD-B z tą różnicą, że można ją łatwo wykryć za pomocą elektrycznego wykrywacza min. Jednak wada ta dla min przeznaczonych do działań zaczepnych nie jest istotna. Natomiast posiada ona także dodatkowe zalety, jak możliwość wielokrotnego stosowania i dość wysoką odporność na działania czynników atmosferycznych. Odpowiada więc ona w zupełności swemu przeznaczeniu.

Miny przeciw piechocie stosowane przez Armię Radziecką dzielą się na trzy zasadnicze grupy, a mianowicie:

— miny przeznaczone do rażenia pojedynczych celów;

— miny do rażenia celów grupowych;

— miny do rażenia masowego.

Każda z tych grup min odpowiada specjalnym wymogom i dla tego konstrukcyjnie różnią się bardzo jedna od drugiej.

Miny przeznaczone do rażenia pojedynczych celów są najprostsze, bardzo tanie i nie wymagają kosztownych surowców. Do min tej grupy należą szeroko stosowane przez saperów radzieckich podczas wojny miny „PMD-6", „PMD-7" i „PMD-7C". Miny te są minami o działaniu naciskowym i posiadają drewniane kadłuby. Podczas wybuchu nie dają odłamków, natomiast niszczące działanie ich jest oparte na uderzeniu fali wybuchowej. Posiadając małe odłamki materiału wybuchowego miny te mają również mały zasięg skutecznego działania, dlatego zostaje zabity lub ranny tylko ten, kto bezpośrednio nastąpi na minę. Jest to najbardziej logiczne i prawidłowe rozwiązanie zagadnienia dla kategorii min przeciw piechocie o działaniu naciskowym.

Radzieckie miny przeciw piechocie przeznaczone do grupowego lub masowego niszczenia są minami odłamkowymi. Konstrukcja ich całkowicie odpowiada warunkom najlepszego wykorzystania materiału do osiągnięcia jak największego skutku. Cele rażone znajdują się na ziemi, przy czym wysokość ich nie przewyższa 1,8 m, miny zaś odłamkowe posiadają kształt cylindryczny i wybuchają nad powierzchnią ziemi, mając oś podłużną pionowo, przeto przeważająca ilość odłamków leci prawie równolegle do powierzchni ziemi, trafiając wprost w cel.

Przykładem tego może być przedstawiona radziecka mina przeciw piechocie „POMZ-2". Kadłub tej miny stanowi grubościenna rura z surówki żelaznej. Minę tę ustawia się normalnie na paliku na wysokości 10—20 cm nad powierzchnią ziemi. Podczas wybuchu mina daje dużą ilość odłamków, które rozpryskują się na boki. Promień rażenia odłamków wynosi 25—50 m, promień zaś koła skutecznego rażenia celów leży w granicach około 10—12 m.

Te taktyczne właściwości miny POMZ-2 wskazują na celowość ustawiania jej tylko na działanie naciągowe, gdyż w tym wypadku odległość, z której może być spowodowany wybuch, sięga 5—7 m, zawarta jest więc w granicach promienia skutecznego rażenia miny.

Celem masowego rażenia i niszczenia piechoty nieprzyjaciela na odcinkach najprawdopodobniejszego jej skupiania się, saperzy radzieccy ustawiali w obronie kierowane miny odłamkowego działania. Miny te zapewniały skuteczne rażenie piechoty wewnątrz koła o średnicy 50—70 m. Te potężne miny wyskakiwały przed wybuchem spod ziemi i eksplodowały na wysokości 0,5—1,5 m nad powierzchnią ziemi. Cylindryczny kształt i pionowe położenie podczas wybuchu zapewniały najkorzystniejszy rozprysk odłamków, które leciały na boki.

Rozpatrzyliśmy tylko główne i najbardziej rozpowszechnione środki masowego minowania, stosowane przez Armię Radziecką w czasie minionej wojny światowej. Jasne, że nie wyczerpuje to bogatego różnorodnego arsenału środków minowania, którym dysponowali saperzy radzieccy. Przegląd środków minowania można by znacznie rozszerzyć, jednak nigdy nie natrafilibyśmy na nielogiczne rozwiązanie, niepowiązane z ogólnymi zasadami radzieckiej koncepcji wojennej. Odwrotnie, każda mina w Armii Radzieckiej była środkiem ich urzeczywistnienia.

W byłej armii niemieckiej poglądy na środki minowania różniły się całkowicie od poglądów dowództwa radzieckiego. Dążąc do urzeczywistnienia swojej doktryny wojennej i realizacji idei „Blitzkriegu" Niemcy opracowali szereg szablonowych rozwiązań taktycznych i manewrów, w których zapory minowe miały odgrywać raz na zawsze ustaloną rolę. Niemcy zupełnie nie brali pod uwagę możliwości niepowodzeń taktycznych, nie mówiąc już o przegraniu operacji lub klęskach strategicznych. Na przestrzeni prawie dwóch lat od chwili wybuchu wojny Niemcy w rzeczywistości wygrywali każdą bitwę, gdyż prowadzili wojnę po kolei przeciwko pojedynczym państwom, przy tym znacznie słabszym pod względem militarnym i ekonomicznym, nie posiadającym dostatecznych sił i środków, aby stawić skuteczny opór olbrzymiej niemieckiej machinie wojennej. Wskutek tego wierzyli ślepo w nieomylność swojej doktryny wojennej i w swoje szablony taktyczne. Taka sytuacja istniała aż do chwili zdradzieckiego napadu hitlerowców na Związek Radziecki.

Generalissimus Stalin w swoim rozkazie nr 95 z dnia 23 lutego 1943 roku charakteryzuje niemiecką strategię i taktykę właśnie z tego powodu jako wadliwą:

„U Niemców pod tym względem nie wszystko jest w porządku. Ich strategia posiada braki, ponieważ z reguły nie docenia sił i możliwości przeciwnika i przecenia swoje własne siły. Ich taktyka jest szablonowa, ponieważ stara się dostosować wydarzenia na froncie do tego lub innego paragrafu regulaminu. Niemcy są akuratni i ściśli w swoich działaniach, gdy warunki zezwalają na urzeczywistnienie postanowień regulaminu. Na tym polega ich siła. Niemcy stają się bezradni, gdy sytuacja komplikuje się, zaczyna „nieodpowiadać“ temu lub innemu paragrafowi regulaminu i wymaga powzięcia samodzielnej decyzji, nie przewidzianej w regulaminie. Na tym polega ich zasadnicza słabość“.

Niemiecka myśl techniczna, przepojona pychą i wiarą w swoją doskonałość, zdrętwiała i zastygła w okresie, gdy armie hitlerowskie odnosiły same zwycięstwa. Dlatego nie potrafiła ona już w okresie klęsk tych armii i aż do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec pozbyć się wyznawania idei, które dawno już straciły rację bytu.

W rozwoju niemieckiej myśli wojskowo-technicznej, nawet przy rozpatrywaniu tak wąskiego zagadnienia jak środki minowania i ich ewolucja, można z łatwością dostrzec następujące zasadnicze okresy.

Pierwszy okres — uporczywa praca celem stworzenia środków, które w najlepszy sposób odpowiadałyby szeregowi szablonowych taktycznych schematów.

Drugi okres — zbiega się on z okresem zwycięstw armii hitlerowskich w Europie zachodniej i na Bałkanach — jest to okres zastoju myśli technicznej. Szablonowe rozwiązania i schematy taktyczne doprowadziły do sukcesów, środki zaś techniczne, a w tym środki minowania, w najlepszy sposób zapewniały możliwość osiągnięcia powodzenia. Wytworzyła się dogmatyczna opinia, że wojska niemieckie są uzbrojone i wyposażone w najlepszą i najdoskonalszą broń i sprzęt. Przy czym sprzęt i uzbrojenie niemieckie jest rzekomo niedoścignionym arcydziełem myśli technicznej, każde rzekomo niemieckie rozwiązanie techniczne jest absolutnie idealne i w tym rozwiązaniu wszystko jest przewidziane.

Trzeci okres zaczął się wtedy, gdy zaślepione zwycięstwami wojska hitlerowskie spotkały uparty, zdecydowany i zacięty opór Armii Radzieckiej, a później zaczęły ponosić, jedną po drugiej, szereg druzgocących klęsk. W tym okresie myśl techniczna Niemców znów zaczęła gorączkową pracę. Zjawiają się nowe typy min. Jednak wszystkie one, jak dawniej, pozostają na usługach tych samych, niezmiennych, szablonowych schematów i rozwiązań taktycznych. Była to próba usprawiedliwienia i uzupełnienia przy pomocy nowych technicznych form starej zbankrutowanej treści tych schematów. W tym samym okresie, chociaż jeszcze w bardzo słabym stopniu, zaczynają Niemcy kopiować niektóre radzieckie środki minerskie.

Czwarty i ostatni okres datuje się od ostatniej próby Niemców przeprowadzenia strategicznej kontrofensywy, która skończyła się dla hitlerowców

katastrofą pod Kurskiem. Koniec tego okresu był jednocześnie końcem Niemiec hitlerowskich. W tym okresie Niemcy, po wypróbowaniu na swojej skórze całej potęgi radzieckiej techniki wojennej, zaczęli odnosić się do niej mimo woli z pewnym szacunkiem i przeszli do kopiowania na szeroką skalę środków technicznych używanych w Armii Radzieckiej, uznając tym samym faktycznie wyższość radzieckiej koncepcji w dziedzinie techniki minerskiej. W tym okresie Niemcy nie stworzyli żadnych oryginalnych pod względem konstrukcji min.

Tak wygląda ogólny schemat ewolucji niemieckiej myśli wojskowo-technicznej w zakresie środków minowania. Schemat ten występuje bezpośrednio z całą wyrazistością przy rozpatrzeniu i analizie konkretnych rozwiązań konstrukcyjnych środków minowania, które były na uzbrojeniu armii niemieckiej.

Jak już powiedziano, Niemcy mieli na początku wojny gotowe stereotypowe szablony taktyczne, według których były opracowane również odpowiednie szablony w dziedzinie technicznego rozwiązania zadań urządzenia i stosowania zapór minowych. Zasadnicze wymogi, stawiane środkom minowania, wypływały logicznie z tych właśnie szablonowych schematów taktycznych. Konkretnie Niemcy nie uważali zapór minowych za jeden z masowych i podstawowych środków niszczenia czołgów i siły żywej, sądzili bowiem, że nacierać będą wyłącznie oni, mina zaś działa tylko przeciwko nacierającemu. Dlatego zapory minowe traktowali Niemcy jako środek pomocniczy, mogący mieć tylko dorywcze zastosowanie na kierunkach drugorzędnych. Z tego powodu uważali, że w ostateczności oni sami będą rozminowywać i rozbrajać postawione przez siebie miny, gdyż zawsze będą nacierać — i to zawsze z powodzeniem. Zapory minowe, które spełniają swoje zadanie w tym lub innym boju, należało zdejmować, aby miny można było znów wykorzystać i to niejednokrotnie. W ten sposób Niemcy uważali każde swoje pole minowe za swego rodzaju magazyn środków minowania. Takie podejście Niemców wypływało z niedoceniania i lekceważenia przeciwnika.

W dziedzinie środków minowania wszystkie techniczne rozwiązania niemieckie cechują skrajny uniwersalizm. Rozpoczynając wojnę Niemcy mieli na uzbrojeniu tylko miny „TMi-35" przeciwczołgowe i minę „SMi-35" przeciw piechocie. Każda z tych min miała spełnić wszystkie możliwe zadania, które wyznaczały im niemieckie szablony taktyczne.

Mina TMi-35, rzeczywiście uniwersalna, może być ustawiana przy urządzeniu minowych zapór przeciwczołgowych, może służyć jako mina kolejowa, może być wykorzystana jako mina przeciw piechocie o działaniu naciskowym, przy czym w każdym wypadku można ją ustawiać tak, że jest nieusuwalna. Mina ta jest łatwa do transportu i może być przewożona nawet w stanie uzbrojonym na ostro. Jest ona również wygodna do ustawiania i zdejmowania, przy czym bezpieczeństwo prac jest zapewnione w bardzo wysokim stopniu. Dzięki tym zaletom mina ta jest przydatna do zabezpieczenia działań zaczepnych, wykonanie zaś jej z materiałów nierdzewnych zapewnia wysoką odporność na warunki atmosferyczne, co umożliwia wielokrotność jej stosowania.

Duża ilość metali kolorowych potrzebnych do wyprodukowania min TMi-35 uniemożliwiła zastosowanie ich jako środka masowego. Wskutek tego miny te mogły jedynie odgrywać rolę środka pomocniczego, stosowanego dorywczo.

Sytuacja i wydarzenia na froncie wschodnim bardzo prędko uwidoczniły Niemcom wady tej tak, zdawałoby się, dobrze obmyślanej miny. Min tych było za mało. Z tego powodu musieli oni zamienić w minie TMi-35 zapalnik TMiZ-35 (na jeden zapalnik potrzeba było ponad 200 gr brązu) na zapalnik nie posiadający żadnych bezpieczników i wykonany ze zwykłej stali. Przy zwiększonej produkcji min Niemcy nie mogli również produkować kadłubów min z materiałów nierdzewnych. Z tego też względu nierdzewne materiały zastąpili zwykłą blachą tłoczną. W ten sposób powstała pierwsza modyfikacja miny „TMi-35". Wreszcie mina „TMi-35" wykazała jeszcze jedną wadę — nie zawsze była skuteczną bronią przeciwko czołgom radzieckim, w szczególności zaś ciężkim. Była ona zbyt czuła, mogła wybuchać przy nacisku na sam skraj jej pokrywy. Z tego powodu mina wybuchała często wtedy, gdy ładunek wcale nie znajdował się pod gąsienicą czołga. Celem uniknięcia tego Niemcy przekonstruowali swoją minę przeciwczołgową w ten sposób, że średnicę pokrywy naciskowej, podobnie jak w minach radzieckich, zmniejszyli w porównaniu z ogólną średnicą miny. „Geniusze" niemieckiej myśli technicznej musieli zapożyczyć od swych przeciwników jedną z podstawowych zasad konstruowania min przeciwczołgowych. Tak więc powstała nowa niemiecka przeciwczołgowa mina „TMi-42". Konstrukcja tej miny nie była zbyt prosta. Miała ona wiele cech wspólnych ze swoją poprzedniczką „TMi-35", przy czym główna wada pozostała nieusunięta. Mina „TMi-42" nadawała się wyłącznie do zabezpieczenia działań zaczepnych i nie mogła być stosowana w sposób masowy.

Przy końcu 1943 roku ukazała się nowa odmiana tej samej miny. Była to „TMi-43" tzw. „Piltzmine". W konstrukcji miny zastosowano ideę zapożyczoną od radzieckiej miny TM-41. Zachowano jednak prawie te same kształty, które miała mina „TMi-42". Spowodowane to było koniecznością wykorzystania narzędzi wytłaczających poszczególne części miny „TMi-42". Właśnie z tego powodu przejście na nowy typ miny nosiło charakter przeróbki niektórych szczegółów miny starego typu. Wskutek przeróbki pokrywę naciskową zmieniono na specjalny korek, wkręcany do kadłuba miny. Zasada działania tej miny nie różniła się niczym od działania radzieckich min przeciwczołgowych. Przy nacisku na korek, odgrywający rolę pokrywy naciskowej, powstawało zgniatanie jego bocznych fałdowanych ścianek, przez co nacisk przenosił się na zapalnik, co powodowało odpalenie.

Jak widzimy, i ta mina odpowiadała wymogom, jakie stawia się minom przeznaczonym do zabezpieczenia działań zaczepnych.

Duże straty, które ponosiły niemieckie dywizje pancerne na radzieckich polach minowych, oraz to, że Niemcy musieli bronić się na froncie olbrzymiej długości, przekonały hitlerowców naocznie, że ich obrona przeciwczołgowa jest gorsza niż w Armii Radzieckiej, że zamiast ciągłych pasów przeszkód minowych zdolnych wszędzie stawiać opór przekraczającym je czołgom mają tylko poszczególne zaminowane odcinki i o wiele większe wolne przestrzenie pomiędzy nimi. Aby przestrzenie te zamknąć trzeba było olbrzymie ilości min,

których jednak Niemcom brakowało. Stawało się jasne, że mina nie jest środkiem dorywczego użytku i że skuteczność zapór minowych jest nierozerwalnie związana z masowością ich stosowania.

Bankructwo jednostronnego podejścia do zagadnienia minowania spowodowało gorączkową pracę niemieckich specjalistów w dziedzinie środków minerskich. Praca ich jednak nie była podporządkowana jakiejś jasno sprecyzowanej i ustalonej idei. W tym okresie na uzbrojenie armii niemieckiej przyjęto kilka różnych typów min przeciwczołgowych. Analiza tych typów min wskazuje na trzy rozbieżne kierunki w próbach zlikwidowania braków, które się wyłoniły w niemieckiej koncepcji stosowania zapór minowych.

Pierwszy kierunek polegał na próbie jeszcze skrupulatniejszego, jeszcze przesadniejszego stosowania starej zbankrutowanej, sprzecznej z nowymi warunkami koncepcji. Hitlerowskim „geniuszom" myśli wojennej wydawało się, iż niepowodzenie spowodowane było tym, że ich dotychczasowe środki techniczne były nieskuteczne, że jeszcze nie osiągnęły szczytu doskonałości. Wskutek tego uważali, że należy je jeszcze bardziej udoskonalić technicznie, a więc skomplikować, aby osiągnąć w 100% niezawodność ich działania.

Jako przykład w danym wypadku może służyć niemiecka mina tarczowa. Posiada ona aż pięć wykonanych z brązu i bardzo skomplikowanych zapalników. Jasne, że przyjęcie na uzbrojenie podobnej miny nie mogło polepszyć sytuacji Niemiec w zakresie usprawnienia działania zapór minowych. Odwrotnie. Stosowanie takich min mogło jedynie doprowadzić do zmniejszenia rozmiarów minowania przeciwczołgowego.

Drugi kierunek w niemieckiej technice minerskiej, który daje się zaobserwować w tym samym okresie, był wręcz przeciwny. Polegał on na zapożyczaniu podstawowych idei u swego przeciwnika — Armii Radzieckiej. Podstawy dla stworzenia tego kierunku były bardzo poważne — radzieckie pola minowe były trudne do wykrywania i rozminowania, przy tym zapory minowe były stosowane masowo. Czołgi niemieckie na swej drodze zawsze spotykały miny, od których ponosiły duże straty. Chcąc osiągnąć te same wyniki należało zastosować te same metody, które stosowano w Armii Radzieckiej.

Ten punkt widzenia podzielała część niemieckich fachowców wojskowych, wskutek czego ukazała się drewniana mina przeciwczołgowa „VBMi I", tzw. „Holzmine-42".

Mina ta ma kadłub wykonany w kształcie skrzyni drewnianej. Klocek naciskowy zajmuje, podobnie jak w minach radzieckich, tylko część górnej powierzchni miny. Działanie miny wywołuje się przez załamanie kołków drewnianych, które specjalną listewką podtrzymują klocek naciskowy.

Nowy zapalnik „ZZ-42', zastosowany w tej minie, jest bardzo podobny do radzieckiego zapalnika „MUW". Różnica polega tylko na na tym, że w niemieckim zapalniku „ZZ-42" kapiszon i adapter spłonki wchodzą organicznie w skład zapalnika. Jak widzimy, Niemcy skopiowali wiele z podstawowych zasad budowy radzieckich środków minowania, poczynając od materiału i kończąc na zapalniku. Mimo dużego doświadczenia w urządzaniu i rozminowywaniu zapór minowych Niemcy nie potrafili jednak skonstruować miny, która dorównywałaby pod względem właściwości taktyczno-technicznych minom radzieckim. „Holzmine-42" była bardzo niewygodna do ustawienia. Ce-

lem doprowadzenia tej miny do stanu bojowego trzeba wykonać szereg następujących czynności: odkręcić śrubokrętem pokrywę miny, założyć zapalnik, co również nie jest zbyt proste, ustawić w położeniu bojowym klocek naciskowy i znów przykręcić pokrywę. Pod względem zapewnienia warunków bezpieczeństwa mina ta również nie dorównuje radzieckim minom tego typu.

Trzeci kierunek, którego wyrazem była mina „RMi-43", polegał na tym że wyjścia z sytuacji szukano w stosowaniu min długich a przez to zdolnych do zagrodzenia szerszego pasa. Stąd wydłużony kształt miny. Ponadto stosowano miny, których usuwanie jest utrudnione, co utrudniało również przekraczanie pól minowych.

Celem utrudnienia przekraczalności pól minowych Niemcy odstąpili od zasady, według której mina powinna była nadawać się do wielokrotnego użytku. Pola minowe z minami „RMi-43" przestały już być swego rodzaju polowymi magazynami min przeciwczołgowych. Z tego jednak, iż Niemcy zdecydowali się na stosowanie trudno usuwalnych min, nie można wyciągać wniosku, że już wtedy zrezygnowali z działań zaczepnych. Zagadnienie rozminowania takich pól minowych nie było dla nich trudne, ponieważ dawno osiągnęli szczyt cynizmu i bestialstwa. Aby rozminować takie pola minowe, wypędzano po prostu ludność cywilną lub jeńców wojennych. W niemieckich dokumentach frontowych z tego czasu spotykało się specjalną nazwę dla tych ludzi — „poszukiwacze min wzór 1943 roku".

Z punktu widzenia konstrukcyjnego mina „RMi-43" nasuwa dużo zastrzeżeń. Jest ona bardzo niebezpieczna, gdyż ma dwa stałe zapalniki wewnątrz kadłuba, przez co przewóz tych min, nawet w specjalnym opakowaniu fabrycznym, zawsze grozi wysadzeniem w powietrze całego transportu. Mimo stosunkowo prostej zasady działania mo ona zbyt skomplikowane urządzenia i za dużo części składowych. Produkcja tych min jest możliwa tylko w specjalnie urządzonych fabrykach.

Dalsze niepowodzenie Niemców na froncie i wzrastająca z każdą chwilą przewaga Armii Radzieckiej doprowadziły do tego, że w końcowej fazie wojny Niemcy tylko na małą skalę stosowali miny w rodzaju miny tarczowej. Zasadniczo natomiast weszli na drogę masowego stosowania takich min, które pod względem konstrukcji były podobne do min radzieckich. I tak używali oni masowo min przeciwczołgowych „TMi-43, „Holzmine-42" i tzw. „Topfmine".

Ta ostatnia bierze swój początek od radzieckiej miny „TMB-2". Jest to mina o kadłubie z masy papierowej przesyconej mocno bitumem i osmołowanej celem uwodoszczelnienia. Podobnie jak w radzieckiej minie „TMB-2" posiadała ona wkręcony korek szklany. Celem wyeliminowania metali mina ta posiadała zapalnik chemiczny. Stosowanie w minach przeciwczołgowych zapalników chemicznych nie jest oryginalnym pomysłem niemieckim. Anglicy zastosowali już wcześniej od Niemców znacznie prostszy zapalnik chemiczny do tzw. min „egipskich".

Rozwiązania konstrukcyjne min przeciwczołgowych oraz ich ewolucja w toku drugiej wojny światowej udowadniają naocznie, że błędna ogólna koncepcja wojenna Niemiec hitlerowskich pociągnęła za sobą również błędną koncepcję urządzania i stosowania przeciwczołgowych zapór minowych. W wyniku tego Niemcy musieli przyznać rację radzieckim poglądom w tej

dziedzinie. To samo dotyczy również niemieckich min przeciw piechocie. Na początku wojny Niemcy mieli tylko jeden typ miny przeciw piechocie — minę „SMi-35“. Mina ta podobnie jak i mina „TMi-35“ jest uniwersalna. Może być ona ustawiona na działanie naciskowe lub naciągowe oraz jako kierowana, wysadzana za pomocą elektryczności.

Mina ta ustawiona w ziemi po odpaleniu wyskakuje wskutek wybuchu specjalnego ładunku miotającego do góry na wysokość 100—150 cm. Na wysokości tej detonuje zasadniczy ładunek miny (500 gr trotylu), co powoduje rozprysk odłamków i kulek stalowych na boki. Zasięg 100% rażenia celów przez tę minę leży w granicach 15—25 metrów.

Stosowanie miny „SMi-35“, mającej stosunkowo duży zasięg skutecznego działania oraz posiadającej skomplikowaną konstrukcję, może być jedynie wytłumaczone tym, że Niemcy nie liczyli się na początku wojny z potrzebą masowego stosowania tych min, lecz brali pod uwagę tylko konieczność dorywczego ustawiania pól minowych. Ten błąd popełniony przez Niemców dał się im odczuć znacznie wcześniej i ostrzej niż w wypadku minowania przeciwczołgowego. Mając w pierwszym okresie wojny znaczną przewagę czołgów mogli oni zawsze przeciwstawić nacierającym czołgom radzieckim swoje jednostki pancerne. Przeciwko atakom piechoty jednak, szczególnie w nocy, nie mieli oni należytego zabezpieczenia nie mając przed sobą ciągłego pasa pól minowych przeciw piechocie.

Mina „SMi-35“ nie obliczona na masowe stosowanie nie mogła zaspokoić rzeczywistego zapotrzebowania armii niemieckiej na środki minowania przeciwko piechocie.

Stąd powstała konieczność stosowania takich min, które mogły zapewnić Niemcom możność masowego stawiania pól minowych. Do tego należy dodać, że Niemcy wielokrotnie przekonywali się praktycznie, że dla zabezpieczenia działań bojowych mina „SMi-35“ wcale nie przewyższa min radzieckich, obliczonych na masowe zastosowanie. W rzeczywistości skuteczność działania min przeciw piechocie zależy w większym stopniu od zasięgu niszczącego działania miny niż od odległości, z której może być spowodowany wybuch. Mimo że odległość, z której może być spowodowany wybuch miny, powinna być podporządkowana zasięgowi niszczącego jej działania, to jednak zasięg nie rozstrzyga o skuteczności działania zapory minowej. Mina „SMi-35“, o zasięgu działania około 20 m, jeżeli jest ustawiona na działanie naciągowe, może zamknąć odcinek o długości linki naciągowej, tj. odcinek długości 5—10 m, a nie 40 m. Rzecz jasna, że wybuch miny „SMi-35“ może spowodować porażenie obiektów w kole o średnicy 40 m, jednak mina pokrywa odcinek znacznie mniejszy, a mianowicie taki sam jak radziecka mina „POMZ-2“. Brak wzajemnego powiązania zasięgu niszczącego działania i odległości spowodowania miny do wybuchu świadczy, że konstrukcja miny nie jest racjonalna w razie stosowania jej jako miny naciągowej. Fakt, że mina „SMi-35“ jest łatwa do zamaskowania, ponieważ normalnie ustawia się ją pod powierzchnią ziemi, nie daje jej w porze nocnej żadnych plusów w porównaniu z radziecką miną „POMZ-2“. Również w porze dziennej, jeżeli miny „POMZ-2“ są ustawione w terenie zarośniętym trawą, krzakami lub

drzewami albo w śniegu, odnaleźć je jest prawie tak samo ciężko jak i miny „SMi-35". Ponadto mina „POMZ-2" ma 8-krotnie mniejszy ładunek i posiada wyjątkowo prostą konstrukcję. Jeżeli chodzi o stosowanie miny „SMi-35", jako miny naciskowej obliczonej tylko na rażenie pojedynczych osób, to niedostosowanie konstrukcji miny do sposobu jej użycia staje się jeszcze bardziej rażące. Stosowanie miny „SMi-35", jako miny kierowanej, nie zapewnia większej skuteczności, ponieważ zasięg jej działania jest nieco za mały. Jak widzimy, mina „SMi-35", dobrze dostosowana do minowania dorywczego, jest nieodpowiednia, gdy ma zastąpić środki minowania masowego. Konieczność masowego stosowania zapór minowych przez Niemców wypływała z ogólnej sytuacji na froncie wschodnim, gdzie Armia Radziecka z początku stawiała zacięty opór prowadząc obronę aktywną, a następnie przeszła do kontrofensywy. Zagadnienie przejścia do masowego użycia zapór minowych przeciw piechocie stało się oczywiście dla Niemców tak palące, że bez żadnych prób znalezienia własnego rozwiązania problemu wprowadzili oni na uzbrojenie miny zupełnie podobne do odpowiednich min radzieckich. Mianowicie, jako odpowiednik miny radzieckiej „POMZ-2" zjawiła się mina „Stock", a jako odpowiednik miny „PMD-6" — mina „Schutzmine".

Rozpatrzyliśmy więc podstawowe środki masowego minowania w armiach radzieckiej i niemieckiej podczas drugiej wojny światowej oraz wyjaśniliśmy przyczyny powstania min o tej lub innej konstrukcji, stosowanych przez głównych uczestników tej wojny. Z przytoczonych rozważań z łatwością można wywnioskować, że stosowane podczas wojny środki minowania były ściśle powiązane z zasadniczymi koncepcjami prowadzenia wojny.

Gdybyśmy rozpatrzyli środki minowania w armii brytyjskiej, moglibyśmy jeszcze raz stwierdzić słuszność tych samych wniosków.

W historii jednak drugiej wojny światowej nie znamy przykładów, aby brytyjskie lub amerykańskie zapory minowe odegrały w jakiejś operacji rolę godną uwagi. Natomiast powszechnie są znane wspaniałe przykłady masowego niszczenia czołgów nacierającej armii pancernej generała Guderiana w roku 1941 lub w bitwie pod Kurskiem. Źródła angielskie nie mówią nic o skuteczności swoich zapór minowych. Odwrotnie, skargi na skuteczność działania niemieckich pól minowych, jako na czynnik poważnie hamujący natarcia armii aliantów, spotyka się często w wypowiedziach marszałka Montgomery'ego. Poza tym zasługuje na uwagę fakt, że za każdym razem, gdy niemieckie zapory minowe hamowały rozwój brytyjskich operacji zaczepnych, określa on je jako „rozlegle pola minowe". Właśnie dzięki temu, że w okresie działań armii anglosaskich na kontynencie Europy Niemcy odstąpili już od swoich poprzednich błędów i poglądów i zaczęli stosować masowe środki minowania, urządzając „rozległe pola minowe", potrafili oni pod tym względem w walce z armią brytyjską osiągnąć poważne wyniki.

Przy końcu chcę jeszcze raz podkreślić, że w dziedzinie techniki minerskiej oraz taktycznego stosowania min Armia Radziecka zawsze górowała nad armiami państw faszystowskich. Wynikało to stąd, że idee przewodnie w tym dziale sztuki wojennej, jak i we wszystkich innych jej działach, są oparte

w Armii Radzieckiej na prawdziwie naukowych podstawach i ściśle powiązane z prawdziwie naukową i bezbłędną koncepcją wojenną, która tak wspaniale zdała egzamin w najbardziej ciężkiej i krwawej wojnie, jaka kiedykolwiek rozegrała się na kuli ziemskiej.

Żadne wynalazki w dziedzinie minerskiej, żadne najbardziej skomplikowane konstrukcje min, nie mogą sprzyjać a tym bardziej decydować o powodzeniu w walce, jeżeli nie są powiązane z prawidłową koncepcją prowadzenia wojny.

Tylko właściwe powiązanie koncepcji wojennej z techniką zapewnia sukces na wojnie.

M. I.

PRZECIWUDERZENIE, PRZECIWNATARCIE, KONTROFENSYWA

Druga wojna światowa wykazała dobitnie, jak wielkie znaczenie posiada obrona dobrze zorganizowana i umiejętnie przeprowadzona, realizowana na różnych szczeblach. Wyczerpywała ona i wykrwawiała siły przeciwnika, załamywała jego natarcia i stwarzała pomyślne warunki dla obrońcy, umożliwiając mu zebranie sił do przejścia do działań zaczepnych i decydującego rozgromienia wroga. W innych wypadkach celem obrony było zatrzymanie nieprzyjaciela na jednym kierunku, by przejść do działań zaczepnych na innym.

W warunkach współczesnego rozwoju sił zbrojnych, wielkiego rozmachu operacji, ruchliwości i dalekiego zasięgu środków walki — obronę stosuje się nie tylko w skali taktycznej i operacyjnej, ale także — w strategicznej.

Doświadczenie uczy, że jedynie działania zaczepne mogą doprowadzić do ostatecznego rozgromienia wroga. Zadaniem zaś obrony — pomimo że jest ona również jednym z głównych rodzajów walki — jest stworzenie i zapewnienie pomyślnych warunków dla działań zaczepnych.

Tu poruszymy jedno tylko zagadnienie obrony, a mianowicie rozpatrzymy pojęcie przeciwuderzenia i przeciwnatarcia, stanowiących ważną składową część obrony oraz kontrofensywy, będącej ostatecznym wynikiem jej pomyślnej realizacji. Zagadnienie to zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, że w praktyce często różnica między przeciwuderzeniem, przeciwnatarciem i kontrofensywą nie jest właściwie rozumiana i często terminy te uważa się za prawie identyczne zarówno co do ich istotnej treści jak i form działania, do których się odnoszą.

Doświadczenia operacji obronnych Armii Radzieckiej wykazały ze szczególną wyrazistością, że istnieje:

a) obrona taktyczna, którą organizuje się i prowadzi na szczeblu dywizji i korpusu;

b) obrona operacyjna, którą organizują i prowadzą armie i fronty. Obejmuje ona:
   - obronę taktyczną (dywizje i korpusy pierwszego rzutu operacyjnego);
   - obronę, którą organizuje drugi rzut operacyjny, składający się w sumie z wojsk drugich rzutów armij i frontów;
   - odwody tych związków operacyjnych i wszystkie przygotowania obejmujące manewr i organizację obronną terenu.

Doświadczenia wojny uczą wreszcie, że istnieje wyższy jeszcze rodzaj obrony — obrona strategiczna, którą prowadzi się pod kierownictwem Naczelnego Dowództwa. Prowadzą ją poszczególne fronty lub grupa

frontów, obejmując jeden lub kilka kierunków strategicznych albo całość teatru wojennego. Zmierza ona do celów i spełnia zadania o znaczeniu strategicznym, których realizacja wpływa na bieg całej wojny.

W warunkach wojny współczesnej jest oczywiste, że każdy z przytoczonych rodzajów obrony posiada własne formy, charakterystyczne właściwości, zewnętrzne i wewnętrzne jemu tylko właściwe przejawy, że przeciwuderzenie, przeciwnatarcie i kontrofensywa — nie są tym samym, że są one działaniami różniącymi się zasadniczo w swej treści. Co więcej — każde z nich może posiadać różne formy — już przeciwuderzenia mogą mieć różne zadania i skalę, różnią się między sobą również przeciwnatarcia, a tym bardziej kontrofensywy.

Przeciwuderzenie

Spotykamy się czasem z wątpliwościami: czy przeciwuderzenie, prowadzone drobnymi pododdziałami i oddziałami z ich własnej inicjatywy lub na rozkaz dowódców dywizji i korpusów, nie utraciło swego znaczenia? Podaje się motywy, że ponieważ obecnie zadaniem obrony jest odparcie uderzenia wielkich zgrupowań przeciwnika, w których skład wchodzą duże masy czołgów wspartych dużą ilością artylerii i lotnictwa — wobec tego również i kontrmanewr obrony powinien być odpowiednio silny, o ile ma być skuteczny.

Podobne wątpliwości wynikają przede wszystkim z niedostatecznego zrozumienia istoty przeciwuderzenia w warunkach współczesnych. W rozkazie Stalina nr 308 z dn. 18 września 1941 r. znajdujemy wyczerpujące określenie znaczenia przeciwuderzeń w warunkach współczesnej obrony. Stalin, mówiąc o działaniach oddziałów gwardyjskich w obronie, wskazuje w tym rozkazie, że prowadziły one „... obronę aktywną, połączoną z przeciwuderzeniami. Nie czekały one chwili, kiedy przeciwnik uderzy na nie i zepchnie do tyłu, ale same przechodziły do przeciwuderzeń, aby wymacać słabe miejsca przeciwnika, poprawić swe pozycje i jednocześnie w toku przeciwuderzeń zahartować swe pułki celem przygotowania ich do natarcia“.

Tu, jak widzimy, wyjaśnia się jeszcze jedna ważna właściwość przeciwuderzeń: zahartowanie wojska w walce, moralne jego przygotowanie do natarcia. Zadaniem przeciwuderzeń jest nie tylko polepszenie położenia taktycznego własnych wojsk, ale także wykrycie słabych miejsc nieprzyjaciela, a przez to zapewnienie pomyślnych warunków dla innych, w większej skali, decydujących kontrmanewrów obrony.

Można przytoczyć wiele przykładów przeciwuderzeń w najróżnorodniejszych warunkach bojowych przez różne pododdziały, oddziały i zgrupowania, przy różnym ich wyposażeniu w sprzęt techniczny. Prowadzono je zarówno przeciwko silnemu jak i mniej silnemu przeciwnikowi, przed przednim skrajem obrony, wewnątrz pasa obrony i w głębi obrony.

Przeciwuderzenia przeprowadzone umiejętnie i we właściwym czasie w połączeniu z uporczywym oporem obrońców przyczyniały się w znacznym stopniu do tego, że przeciwnikowi nie udawało się przełamać obrony taktycznej.

Opierając się na doświadczeniach wojny i wychodząc z rozważań powyższych, można uogólniając istotę, cele i formy przeciwuderzenia stwierdzić:

1. Przeciwuderzenie jest zasadniczym wyrazem manewru i aktywności w ramach obrony taktycznej. Ponieważ obronę taktyczną organizują i prowadzą korpusy i dywizje pierwszego rzutu, przeciwuderzenia więc prowadzi się, w zależności od zadań i położenia, na rozkaz dowódców tych jednostek lub dowódców oddziałów wchodzących w ich skład.

2. Przeciwuderzenia mogą mieć różne zadania:

— uprzedzać aktywne zamiary przeciwnika,
— wyczerpywać i zadawać straty nacierającym jednostkom nieprzyjaciela, rozbijać je na części i niszczyć,
— odtwarzać położenie w obrębie pozycji lub pasa obrony itd.

3. Przeciwnatarcie jest najbardziej zdecydowaną formą oddziaływania na przeciwnika w obronie, której ostatecznym celem jest niedopuszczenie do włamania lub przełamania pasa obrony taktycznej. Przeciwuderzenia nawet małych pododdziałów przeprowadzone umiejętnie i we właściwym czasie mogą odegrać dużą a czasem decydującą rolę w odparciu i likwidacji silnych zgrupowań uderzeniowych nieprzyjaciela, będą one bowiem odcinać od nich część sił i osłabiać jego rozmach zaczepny. Tym samym przygotują one pomyślne warunki dla większych kontrmanewrów o znaczeniu operacyjnym.

Jeżeli przeciwuderzenia z uwagi na położenie mogłyby być mało skuteczne przeciwko posiadającemu czołgi zgrupowaniu uderzeniowemu nacierającego, przynoszą one jednak pożytek w ogólnych ramach obrony operacyjnej, nawet wówczas gdy skierowane są wyłącznie przeciw piechocie, zatrzymując ją i odcinając od nacierających czołgów lub zmuszając do zmniejszenia tempa i rozmachu działań szybkich zgrupowań przeciwnika.

4. Przeciwuderzenia mogą prowadzić jednostki w sile plutonu, kompanii, batalionu, pułku i dywizji. Ich skuteczność w wielu wypadkach zależy nie tyle od ilości wprowadzonych sił i środków, ile od zaskoczenia, odpowiednio wybranego momentu i kierunku, szybkości i całkowitego zdecydowania w działaniu. Ważne jest zaskoczyć przeciwnika w takim położeniu, w którym nie oczekuje on przeciwuderzenia lub nie jest do niego przygotowany.

Gdzie, na jakiej głębokości taktycznej należy prowadzić przeciwuderzenia — zależy to w każdym poszczególnym wypadku od konkretnego położenia.

5. Przeciwuderzenia prowadzą samodzielnie dowódcy oddziałów, najczęściej jednak koordynują je dowódcy wielkich jednostek, a czasem dowódca armii, wspiera je armijna grupa artylerii, o ile możności lotnictwo, w niektórych zaś wypadkach również czołgi z odwodu armii.

Jednakże sytuacja w walce jest zmienna — i każdy dowódca powinien być gotowy do wykonania aktywnego manewru z własnej inicjatywy, w zależności od zadania, jakie otrzymał, i wytworzonego położenia. Przy tym ma wielkie znaczenie, by każde przeciwuderzenie było niespodziewane dla nieprzyjaciela i było możliwie jak najlepiej zorganizowane i przygotowane.

Skuteczność przeciwuderzeń jest największa przy uderzeniu na skrzydła lub tyły przeciwnika, obowiązkowo w połączeniu z jednoczesną — uporczywą obroną od czoła.

Przeciwnatarcie

Jeżeli przeciwuderzenie jest aktywną funkcją obrony taktycznej jednostek, które je organizują i prowadzą, to przeciwnatarcie jest operacyjną funkcją obrony związków operacyjnych, to znaczy armij i frontów, organizujących je i prowadzących.

Przeciwnatarcia w swych celach i zadaniach nie wychodzą poza ramy operacji obronnej. Ich celem jest zwykle: rozbić główne zgrupowanie nieprzyjaciela, które włamało się w naszą obronę, opanować te lub inne ważne dla obrony linie terenowe, rejony lub obiekty i przez to odtworzyć lub poprawić zachwiane położenie operacyjne, działać na korzyść jednostek prowadzących walkę na sąsiednich kierunkach operacyjnych itd.

Miniona wojna daje ogromną ilość doświadczeń w dziedzinie organizacji i prowadzenia przeciwnatarć. Doświadczenia te uczą, że przeciwnatarcia wykonuje się nie tylko wewnątrz armii na rozkaz jej dowódcy, ale również na szczególnie ważnych kierunkach — na rozkaz dowódców frontu. Przykład bitwy obronnej w rejonie jez. Balaton w 1945 r. jest bardzo pouczający — przeciwnatarcie prowadził front według wskazówek Naczelnego Dowództwa, przy tym przeciwnatarcie to nie wychodziło z ram operacji obronnej i dopomogło do utrwalenia obrony na ważnym kierunku budapeszteńskim.

Przeciwnatarcia mogą być prowadzone przez zgrupowania o różnym składzie. Ponieważ skuteczność przeciwnatarć zależy w znacznym stopniu od zaskoczenia przeciwnika, szybkości i siły jednoczesnego oddziaływania na front i głębokość nacierającego zgrupowania nieprzyjaciela — powinny być one z reguły wsparte jak najsilniej przez artylerię i lotnictwo, ich zaś zgrupowanie uderzeniowe składać się będzie zwykle ze związków szybkich.

Najtrudniejszym zagadnieniem, które musi rozwiązać każdy dowódca w toku operacji obronnej, jest wybór czasu i miejsca przeciwnatarcia. W zależności od sytuacji przeciwnatarcie można wykonać w dowolnej części pasów obronnych, na dowolnej głębokości i dowolnej linii terenowej — w całym systemie obrony operacyjnej poczynając od głównego pasa obrony.

Przeciwnatarcie, we właściwym czasie i dobrze zorganizowane, jest tym środkiem, za pomocą którego dowódca armii (frontu) w krytycznej chwili walki może odwrócić bieg wydarzeń.

Jak wskazują doświadczenia wojny, przeciwnatarcia na kierunkach działania silnych zgrupowań uderzeniowych przeciwnika przeprowadzano wówczas, kiedy zgrupowania te włamywały się w obronę na głębokość 10—20 km i dochodziły do drugiego lub trzeciego pasa obrony, bowiem w tych warunkach powstawały prawie zawsze korzystne warunki dla przeciwnatarcia. Polegały one na tym, że:

— siły nieprzyjaciela w tym momencie były już wyczerpane przez walkę i na skutek przeciwuderzeń obrony,
— bliskie odwody przeciwnika były już zużyte, a odwody z głębi bądź spóźniały się na skutek oddziaływania obrońcy, bądź też w ogóle ich nie było,
— główne zgrupowanie uderzeniowe odrywało się częściowo od swej artylerii,

— dowodzenie w pewnym stopniu dezorganizowało się,
— w ugrupowaniu operacyjnym przeciwnika następowało pewne pomieszanie.

W takiej właśnie chwili zdecydowane przeciwnatarcie może doprowadzić do szybkiego rozgromienia zgrupowania, które się włamało w obronę, i odtworzenia lub nawet polepszenia położenia jednostek obrony.

W pewnych warunkach przeciwnatarcie można przeprowadzić wcześniej, na przykład — jeszcze w chwili, kiedy przeciwnik włamał się dopiero w główny pas obrony. Ten wariant możliwy jest wówczas, kiedy nieprzyjaciel w walce o przedni skraj i w toku włamywania się w główny pas obrony poniósł wielkie straty, zużył swe bliskie odwody, a odwody z głębi nie zdążyły jeszcze podejść, obrońca zaś posiada dostateczne siły dla niezwłocznego przeciwnatarcia, które w najkrótszym czasie i z najmniejszymi stratami może odtworzyć położenie w głównym pasie obrony, wygrywając znacznie na czasie.

Jeżeli przeciwuderzenia należy zawczasu planować i przygotowywać, to tym bardziej odnosi się to do przeciwnatarć. Jednakże nie należy wpadać w krańcowość i wyznaczać dziesiątki możliwych wariantów — wystarczy nakreślić dwa lub trzy zasadnicze warianty przeciwnatarć i możliwie jak najlepiej je przygotować i zabezpieczyć.

Przeciwnatarcie może mieć najróżniejsze formy. Może to być silne uderzenie na jakimś jednym kierunku operacyjnym, w innym wypadku — na dwóch oskrzydlających kierunkach i wreszcie przeciwnatarcie może stanowić serię uderzeń różnych zgrupowań z kilku kierunków.

Z uwagi na rozwój lotnictwa i wzrost jego ciężaru gatunkowego w operacjach współczesnych nie należy sądzić, że w skali obrony operacyjnej lotnictwo jedynie wspiera przeciwnatarcia wojsk lądowych. Jak uczą doświadczenia wojny, lotnictwo, stanowiąc pierwszorzędny środek szybkiego manewru na wielkich przestrzeniach, może również samodzielnie zadawać potężne zmasowane i bardzo skuteczne uderzenia skierowane na główne zgrupowania przeciwnika i w ten sposób przygotowywać pomyślne warunki dla kontrmanewrów wojsk lądowych.

Kontrofensywa

Kontrofensywa w warunkach współczesnych jest wyższą formą operacyjno-strategicznej aktywności wojsk w wyniku pomyślnie przeprowadzonej obrony. Ale jak wykazały doświadczenia wojny minionej, kontrofensywa z uwagi na swą skalę, znaczenie i formy jest zjawiskiem przybierającym różne postacie, jak różne postacie posiada walka współczesna.

Kontrofensywa może być wynikiem różnych warunków operacyjnych i strategicznych. Może się ona rozpocząć w wyniku pomyślnej obrony aktywnej, jak to było pod Moskwą w grudniu 1941 r., może być rozpoczęta w rezultacie długiej narzuconej bitwy obronnej, kiedy w jej toku powstały sprzyjające warunki dla przejścia do działań zaczepnych. Wspaniałym przykładem takiej kontrofensywy jest operacja stalingradzka.

Kontrofensywa może być bezpośrednim rozwinięciem z góry zamierzonej operacji obronnej na ważnym kierunku strategicznym, gdzie z początku umiejętnie i dobrze zorganizowana obrona zadaje maksymalne straty zgrupowaniu uderzeniowemu nieprzyjaciela, a następnie zdecydowane przeciwnatarcia obrońcy przerastają w ogólną kontrofensywę.

Tego rodzaju operacja jest bardzo trudna. Wymaga ona dalekosiężnych przewidywań, niezachwianego zaufania do swych sił, niezłomnej wytrwałości i zdecydowania wszystkich dowództw i wojska oraz gruntownej znajomości przeciwnika.

Przykładem takiej właśnie kontrofensywy — wyjątkowym z uwagi na rezultaty i niezmiernie pouczającym — jest kontrofensywa wojsk radzieckich w wyniku bitwy obronnej pod Kurskiem w lipcu 1943 r.

Jeżeli przeciwuderzenia i przeciwnatarcia ze względu na swe cele, zadania, środki, formy i całą swą istotę nie wykraczają poza ramy obrony i są działaniami o charakterze ograniczonym — kontrofensywa jest wynikiem pomyślnie przeprowadzonej obrony i dlatego też przerasta te ramy.

Współczesna kontrofensywa, będąc jedną z form działań zaczepnych, stanowi z reguły połączenie działań zaczepnych na lądzie i w powietrzu, a na teatrze wojennym lądowo-morskim — również i na morzu.

* * *

Wszystko powiedziane wyżej stosuje się głównie do kierunków i teatrów działań wojennych o stosunkowo dużej taktycznej i operacyjnej gęstości wojsk. Nie ulega wątpliwości, że nawet w tych warunkach przeciwuderzenia mogą z uwagi na swe znaczenie przerastać w przeciwnatarcia, te zaś mogą czasem być prowadzone na szczeblu wyższych jednostek taktycznych i — odwrotnie — czasem nawet armie będą wykonywały swymi drugimi rzutami i odwodami nie przeciwnatarcia, lecz przeciwuderzenia.

W ten sposób rozważań powyższych nie należy uważać za dążenie do jakiegoś schematyzmu w pojęciach przeciwuderzenia, przeciwnatarcia i kontrofensywy. Celem artykułu jest ujednostajnienie poglądów na istotę przeciwuderzeń, przeciwnatarć i kontrofensywy.

PRZEGLĄD PRASY WOJSKOWEJ PAŃSTW IMPERIALISTYCZNYCH

ORGANIZACJA SŁUŻBY ROZJEMCZEJ W AMERYKAŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY W CZASIE ĆWICZEŃ TERENOWYCH.

Tematowi temu poświęca artykuł w styczniowym zeszycie 1950 r. miesięcznika amerykańskiego „Infantry Journal" wykładowca taktyki w amerykańskim Centrum Wyszkolenia Piechoty ppłk O. A. LEAHY. Pisze on, co następuje:

Mniej więcej trzy lata temu wprowadzono w amerykańskich siłach lądowych na czas trwania manewrów realnego przeciwnika posiadającego odrębną organizację i umundurowanie niż oddziały własne, ćwiczące po tzw. „stronie czerwonej". Celem tego pomysłu jest zapewnienie takich warunków w czasie ćwiczeń terenowych, aby odtwarzały one możliwie jak najwierniej rzeczywiste pole walki i umożliwiały oddziałom szkolenie w rozpoznaniu.

Wprowadzenie rzeczywistego przeciwnika zmieniło dotychczasowe metody kierowania ćwiczeniami. Zmiany te dotyczą szczególnie:

— organizacji służby rozjemczej,
— prawideł lub zasad ćwiczeń,
— organizacji sieci łączności.

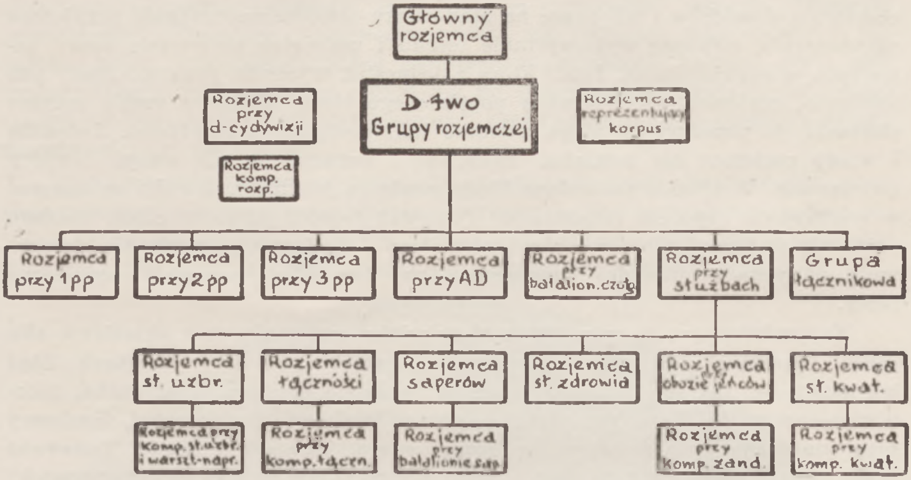
Artykuł jest poświęcony omówieniu zasadniczych zmian w kierowaniu ćwiczeniami terenowymi dywizji piechoty.

Do kierowania ćwiczeniami dywizyjnymi potrzeba od 225 do 250 rozjemców-oficerów i mniej więcej taką samą ilość szeregowych jako personelu pomocniczego. Do służby rozjemczej wyznacza się personel ze Zorganizowanych Rezerw, Gwardii Narodowej lub też z jednostek wojsk regularnych. Z zasady jednak rozjemcy nie powinni pochodzić z jednostek biorących udział w ćwiczeniu. Organizację służby rozjemczej w dywizji przedstawia rys. 1.

Rozjemcy przechodzą specjalne przeszkolenie. W tym celu organizuje się oddzielne szkoły. Okres szkolenia elementu surowego lub prawie surowego trwa około dwu tygodni. Okres szkolenia oficerów znających organizację wojskową i zasady taktyki jest krótszy i trwa około tygodnia. Program szkoły dla rozjemców obejmuje następujące przedmioty: organizacja oddziałów biorących udział w ćwiczeniu, taktyka, łączność, zasady służby rozjemczej i ćwiczenia praktyczne, w których słuchacze występują w charakterze rozjemców.

Organizacja służby rozjemczej w dywizji przewiduje głównego rozjemcę z małym sztabem starszych rozjemców, poprzez których może on wydawać rozkazy po linii operacyjnej. Wszyscy rozjemcy przychodzą do jednostek ćwiczących z pełnym wyposażeniem. Rozjemca przy dowódcy pułku celem sprawowania skutecznej kontroli posiada do dyspozycji około 50 rozjemców-oficerów. W tej liczbie znajdują się: zastępca rozjemcy przy dowódcy pułku, trzech rozjemców przy dowódcach batalionów, z których każdy posiada pomocnika, rozjemcy przy kompaniach strzeleckich, rozjemcy przy plutonach strzeleckich, rozjemca przy pułkowej kompanii czołgów, rozjemcy przy plutonach czołgów i rozjemcy przy kompanii ciężkich moździerzy. Rozjemca przy artylerii dywi-

zyjnej posiada pomocnika, dwu oficerów-rozjemców na każdy batalion haubic i na batalion artylerii przeciwlotniczej oraz dwu petardzistów do pozorowania ognia. Rozjemca przy dywizyjnym batalionie czołgów posiada również pomocnika, rozjemców przy kompaniach i plutonach czołgów.



Rys. 1. Organizacja służby rozjemczej w dywizji piechoty St. Zjednoczonych.

Rozjemca przy służbach dywizyjnych dysponuje takimi rozjemcami — jak to uwidoczniono na rys. 1. Wszyscy rozjemcy z wyjątkiem rozjemców przy plutonach strzeleckich i plutonach czołgów są wyposażeni w pojazdy mechaniczne. Cały personel rozjemczy na czas manewrów odkomenderowuje się do jednostki ćwiczącej i jest on od niej zależny pod względem zaopatrywania w żywność oraz materiały pędne i smary. Zaopatrywanie rozjemców nie powinno stwarzać poważnych trudności, ponieważ tak przed jak i w czasie ćwiczeń służby dywizyjne są rozbudowane do pełnych etatów. Przedstawiona organizacja zezwala na dostateczne pokrycie siecią rozjemców dowództw, wojsk i służb dywizyjnych.

Zasady służby rozjemczej muszą być proste i ułatwiać wytwarzanie w czasie ćwiczeń sytuacji jak najbardziej zbliżonych do rzeczywistości. Zasady te muszą być dobrze znane wszystkim rozjemcom i obu stronom ćwiczącym. Powinny one także zezwalać obu stronom na swobodny manewr. Poza tym zaś im lepiej obie strony znają te zasady, tym praca rozjemców jest łatwiejsza. Zasady służby rozjemczej są proste i streszczają się w następujących kilku punktach:

Każdy rozjemca powinien:

— obserwować popełniane przez ćwiczących błędy w dziedzinie taktyki i kwatermistrzostwa,

— określać siłę ognia,

— oceniać i określać straty bojowe jednostek,

— podejmować decyzje co do ruchu jednostek w zależności od siły ognia przeciwnika,

— meldować o położeniu jednostek „strony czerwonej".

Rozjemca jedynie obserwuje i nie posiada żadnych uprawnień dowódczych. Skoro tylko jednostki „strony czerwonej" zbliżą się do przeciwnika, rozjemcy obserwują dowódców i ich pracę na stanowisku dowodzenia, trafność przyjętego ugrupowania, należyte wykorzystanie terenu i umiejętne stosowanie zasad zawartych w regulaminach. Jeżeli która z jednostek wychodzi poza nakazany pas działania, rozjemca nie poprawia popełnionego błędu. Także w czasie marszu zbliżania do przeciwnika mogą powstać luki pomiędzy jednostkami. Jednakże i wtedy rozjemca nie powinien ingerować i zwracać na nie uwagi dowódcy ćwiczącemu. Wszystkie zauważone błędy powinien jedynie notować i umieszczać w codziennym raporcie rozjemczym. Ponieważ jednak głównym celem każdego ćwiczenia jest szkolenie dowódców i oddziałów — rozjemca po napisaniu raportu może go pokazać dowódcy ćwiczącemu, aby ten mógł poprawić popełnione błędy.

Najtrudniejszym ze wszystkich obowiązków rozjemców jest określanie siły ognia. Obowiązek ten spoczywa głównie na rozjemcach przy plutonach. Stąd też muszą oni jak najdokładniej określać działanie ogniowe przeciwnika, pozorowane amunicją ślepą, petardami i innymi środkami dźwiękowymi. Rozjemcy przy plutonach podają ćwiczącym rodzaj ognia, jego siłę i skutki. Podawane przez rozjemców zmiany natężenia ognia i jego skutki dowódcom „czerwonych" dają im możność zorientowania się, która ze stron w danej chwili posiada przewagę ogniową. Jeżeli podane dane są korzystniejsze dla przeciwnika, dowódca „czerwonych" powinien wtedy zareagować na to zwiększeniem siły swego ognia drogą wprowadzenia do walki dalszych jednostek lub też prosić swego przełożonego o wsparcie ogniowe. Określanie siły ognia nieprzyjaciela i jego skutków podaje się więc w celu regulowania postępów oddziałów piechoty.

Może się zdarzyć, że oddziały przeciwnika lub też oddziały „czerwone" nie zareagują na podaną przez rozjemcę sytuację. Wtedy rozjemca określa straty. Żołnierza uznanego za zabitego lub rannego należy zawsze powiadomić, za co go to spotkało — co zrobił źle lub niewłaściwie. Około jednej trzeciej całkowitej liczby zabitych i rannych ewakuuje się do tyłu celem szkolenia żołnierzy służby zdrowia. W tym też celu każdemu z nich przywiesza się karteczkę z określeniem uszkodzenia. Podobnie postępuje się z pojazdami mechanicznymi. Każdy pojazd mechaniczny uznany za uszkodzony wywiesza białą chorągiewkę.

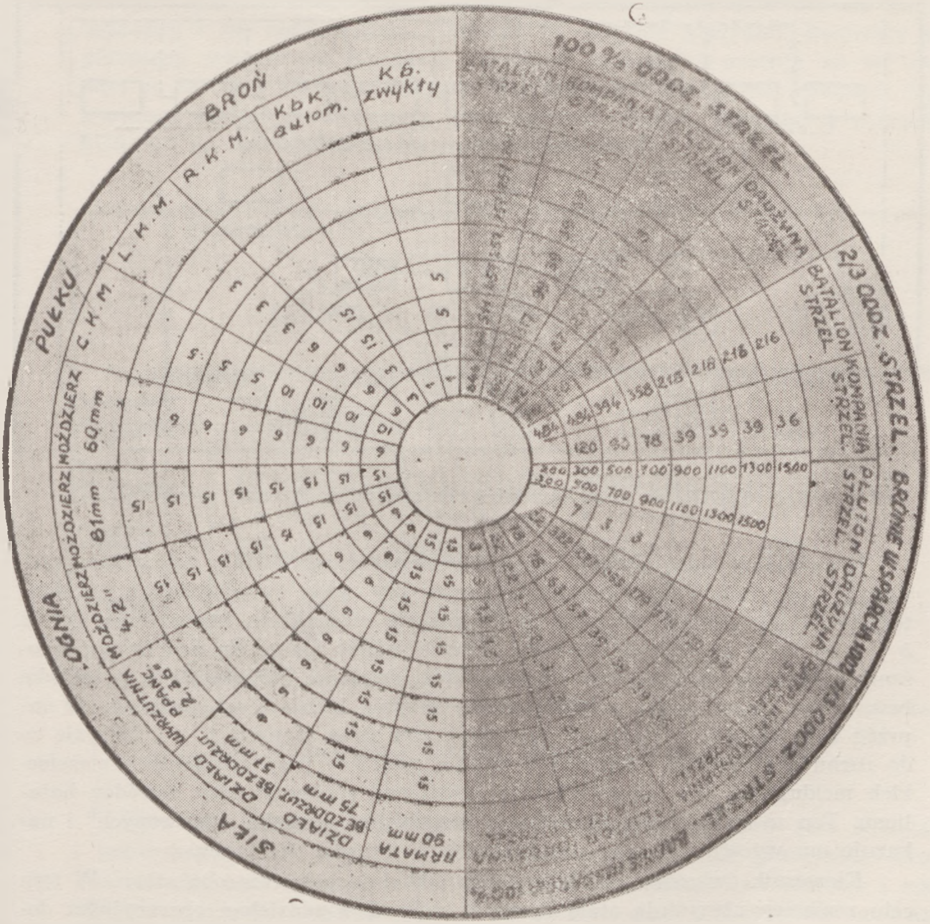
Rozjemcy nie zadają strat w ludziach przeciwnikowi ze względu na jego małe stany osobowe. Nie dotyczy to natomiast pojazdów mechanicznych, które rozjemcy mają prawo „niszczyć" lub „uszkadzać" nawet u przeciwnika, aby ćwiczenie było bardziej realne i aby wzbudzać w „czerwonych" zaufanie do swojej broni. Uszkodzony pojazd przeciwnika wywiesza czerwoną chorągiewkę i odchodzi na stanowisko dowodzenia swojej kompanii. Pojazd taki można następnie użyć gdzie indziej lub nawet w tym samym miejscu, ale po pewnym czasie.

Istotą ćwiczeń terenowych jest ruch oddziałów na polu walki. Ruch oddziałów pozostających ze sobą w styczności bojowej zależy od stosunku ich siły ogniowej. Aby określić siłę ognia jakiegoś oddziału, rozjemca powinien znać dokładnie możliwości broni i ich taktyczne użycie. Zdolny i dobry rozjemca na

przykład powinien dać powodzenie oddziałowi, który posiada mniejszą siłę ogniową wtedy, gdy działał on z zaskoczenia. Inteligentna interpretacja sytuacji i „gra“ przy pomocy siły ognia wpływa w dużym stopniu na poprawność szkolenia ćwiczących jednostek.

Do obowiązków pomocnika rozjemcy przy dowódcy batalionu należy zwykle określanie siły ognia oddziału stojącego po przeciwnej stronie batalionu „czerwonych“. Położenie przeciwnika podaje się rozjemcy przy dowódcy batalionu przez radio jeszcze przed nawiązaniem styczności bojowej przez obie strony. Wtedy jego pomocnik udaje się do przeciwnika i stamtąd informuje rozjemców przy kompaniach „czerwonych“ także przez radio o położeniu strony przeciwnej i jej sile ognia.

Po nawiązaniu styczności przez obie strony siłę ognia „czerwonych“ określają właściwi rozjemcy przy stronie „czerwonej“. Aby to wykonać, ustala się odległość między oddziałami, zasięg broni i ich rozmieszczenie. Samo obliczenie siły ognia dokonuje się przy pomocy specjalnego przelicznika (rys. 2.).

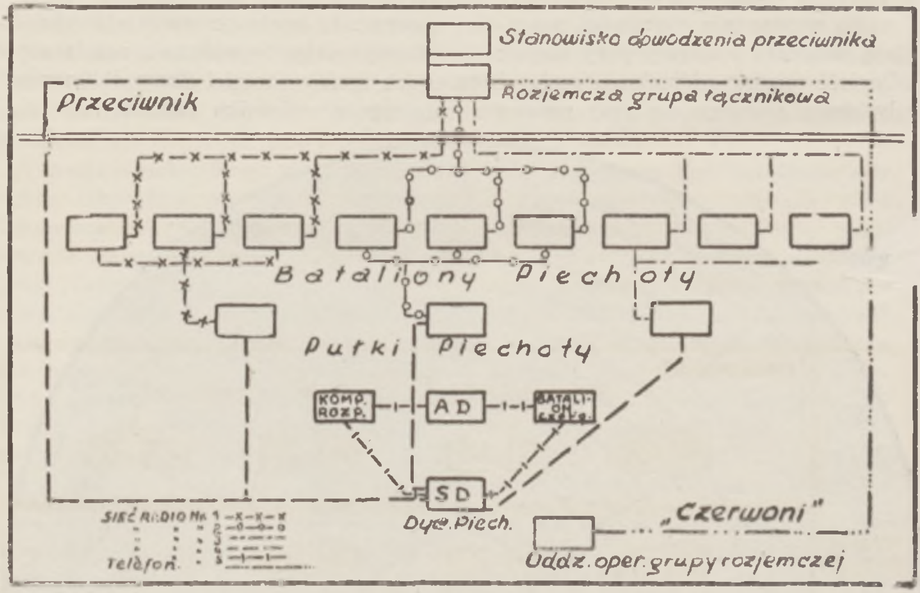


Rys. 2. Przelicznik do określania siły ognia walczących jednostek.

Na przeliczniku tym można odczytać siłę ognia każdej jednostki piechoty w różnych sytuacjach. Jest on zbudowany na zasadzie organizacji oddziałów według systemu trójkowego. Przy takiej organizacji stosuje się jedno z następujących ugrupowań:

— kolumnę,
— dwa oddziały w przodzie i jeden w tyle lub też
— trzy oddziały w jednym rzucie.

Dlatego też przelicznik jest tak skonstruowany, że można z niego odczytać siłę ognia każdej jednostki piechoty ugrupowanej w jednym z podanych szyków.



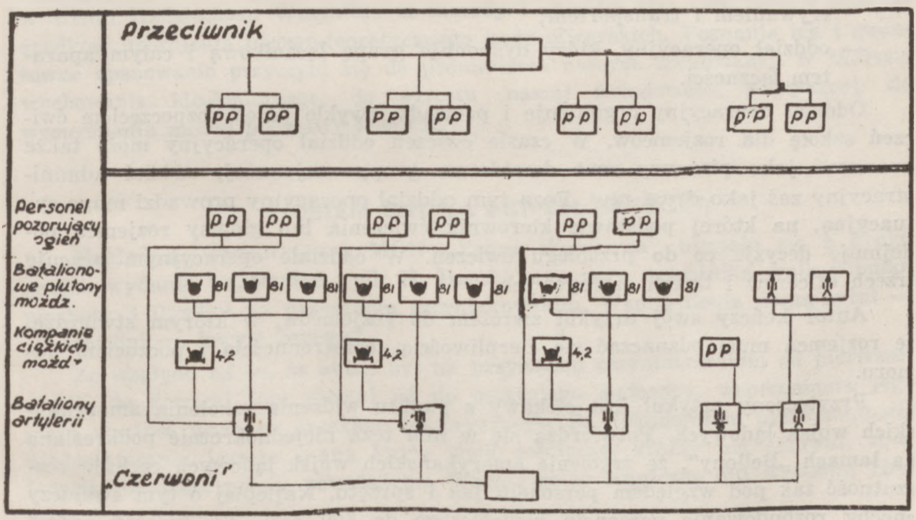
Rys. 3. Główne sieci łączności rozjemczej w dywizji piechoty

Rozjemca zezwala na ruch oddziałów w zależności od siły ognia zaangażowanych jednostek. Przy obliczaniu stosunku siły ognia uwzględnia się też wartość bronionej pozycji. Wartość tę ujmuje się stosunkiem, który waha się od 3 : 1 do 5 : 1 na korzyść obrońcy. Zawsze jednak bierze się pod uwagę położenie i sytuację. Na przykład: nacierający, działając z zaskoczenia przeciwko broniącemu się na słabo zorganizowanej pozycji, będzie mógł posuwać się naprzód tak, jak gdyby stosunek siły ognia obu stron wynosił 1 : 1. Decyzję co do ruchu „czerwonych" podejmują zwykle rozjemcy przy kompaniach strzeleckich meldując o tym natychmiast pomocnikowi rozjemcy przy dowódcy batalionu. Ten ze swej strony zawiadamia przeciwnika o ruchu „czerwonych" i nakazuje mu wycofać się, aby nie dopuścić do zwarcia oddziałów.

Kierownik ćwiczenia powinien znać dokładnie położenie obu stron. W tym celu rozjemcy utrzymują stałą łączność radiową z oddziałem operacyjnym dowództwa grupy rozjemczej. Gdy powstaje luka pomiędzy oddziałami „czerwo-

nych" lub gdy który z nich wysuwa się zbytnio do przodu, kierownik ćwiczenia celem wykazania błędu może pozwolić przeciwnikowi na wejście w lukę lub na uderzenie ze skrzydła.

Jak już wspomniano, głównym środkiem łączności dla rozjemców jest radio. Rysunki 3 i 4 przedstawiają główne sieci rozjemczej łączności radiowej dla ćwiczeń dywizyjnych. Na rys. 3 nie uwidoczniono sieci łączności batalionu i kompanii strzeleckich. Sieć batalionu może składać się z radiostacji typu SCR 610 lub SCR 300 do łączności z rozjemcami przy kompaniach i pomocnikiem rozjemcy przy dowódcy batalionu. Sieć kompanijna obejmuje radiostacje typu SCR 536 do łączności z rozjemcami przy plutonach strzeleckich. Rozjemcza grupa łącznikowa przy dowództwie przeciwnika utrzymuje łączność na radiostacjach typu SCR 608 z rozjemcami przy dowódcach batalionów, dowódcach pułków i z rozjemcą przy dowódcy dywizji. Łączność na tej sieci umożliwia rozjemcom przy batalionach strzeleckich posiadanie wiadomości o położeniu przeciwnika, zanim obie strony wejdą ze sobą w styczność bojową. Sieć rozjemcza batalionu czołgów jest oparta na radiostacjach SCR 608 na szczeblu batalionu i na radiostacjach SCR 608 na szczeblu kompanii. Rozjemcy przy plutonach czołgów nie posiadają oddzielnej łączności i pracują na tej samej sieci co dowódcy plutonów czołgów. Sieć rozjemcza dywizyjnej kompanii rozpoznawczej obejmuje radiostacje SCR 608 na szczeblu kompanii i radiostacje SCR 610 na szczeblu plutonów rozpoznawczych.



Rys. 4. Sieć rozjemcza do pozorowania ogni artylerii.

Głównym zadaniem rozjemców przy oddziałach artylerii jest określanie i pozorowanie ogni artylerii i moździerzy wywoływanych przez obie strony. Pozorowanie ogni wpływa w dużym stopniu na urealnianie ćwiczenia i szkoli oddziały w użyciu artylerii. Rys. 4 przedstawia sieci pozorowania ogni artylerii. Radiostacje obsługujące te sieci — to typy należące do serii 600.

Wszystkie żądania ogniowe wysunięci obserwatorzy skierowują do centrali strzelniczej. Rozjemcy zaś przy oddziałach artylerii sprawdzają, czy bataliony mogą strzelać i dopiero potem wydają rozkazy do pozorowania ogni. Centrala strzelnicza znając rozmieszczenie personelu pozorującego ognie kieruje go z jednego miejsca na drugie odpowiednio do postawionych żądań ogniowych. Ognie artylerii i moździerzy pozoruje się za pomocą petard, aparatu M-74 do wywoływania dźwięków i błysków lub też granatów dymnych, w zależności od typu amunicji użytej do zwalczania celu. Dywizyjna centrala strzelnicza nakazuje jedynie pozorowanie zmasowanych ogni artylerii.

Celem dublowania rozjemczej łączności radiowej rozbudowuje się także gęstą sieć telefoniczną. Aparaty telefoniczne rozmieszcza się na skrzyżowaniach dróg, mostach, na drzewach tak, by na przestrzeni co najmniej dwóch mil (ok. 3200 m) był jeden aparat telefoniczny.

Grupa łącznikowa przy dowództwie przeciwnika utrzymuje stałą łączność z dowództwem grupy rozjemczej. Poza tym do obowiązków grupy łącznikowej należy obsługa stacji kontrolnej w sieciach przedstawionych na rys. 3. Dzięki tej organizacji grupa łącznikowa jest stale poinformowana o położeniu obu stron.

Dowództwo grupy rozjemczej dzieli się na dwa zasadnicze oddziały:

— oddział administracyjny zajmujący się sprawami personalnymi, zaopatrywaniem i transportem;

— oddział operacyjny, który dysponuje grupą łącznikową i całym aparatem łączności.

Oddział operacyjny organizuje i prowadzi zwykle przed rozpoczęciem ćwiczeń szkołę dla rozjemców. W czasie ćwiczeń oddział operacyjny może także pracować jako pierwszy rzut dowództwa grupy rozjemczej, oddział administracyjny zaś jako drugi rzut. Poza tym oddział operacyjny prowadzi mapę sytuacyjną, na której podstawie kierownik ćwiczenia lub główny rozjemca podejmuje decyzje co do przebiegu ćwiczeń. W oddziale operacyjnym pracuje trzech oficerów i trzech szeregowych.

Autor kończy swój artykuł zwrotem do rozjemców, w którym stwierdza, że rozjemca musi odznaczać się cierpliwością, bezstronnością i poczuciem humoru.

Przytoczony artykuł jest ciekawy z punktu widzenia szkolenia amerykańskich wojsk lądowych. Potwierdza się w nim teza niejednokrotnie podkreślana na łamach „Bellony", że szkolenie amerykańskich wojsk lądowych cechuje rozrzutność tak pod względem personelu jak i sprzętu. Najlepiej o tym świadczy choćby rozbudowanie personelu rozjemczego do 500 osób dla ćwiczeń jednej dywizji piechoty. Ponadto jest rzeczą ciekawą, że dopiero po zakończeniu II Wojny Światowej doszło się w Stanach Zjednoczonych do wniosku, że można prowadzić ćwiczenia dwustronne w terenie z tzw. kierowanym przeciwnikiem. Ćwiczenia takie bowiem w innych państwach stosuje się od dawna. Niemniej jednak stronie technicznej omawianego zagadnienia warto jest poświęcić kilka chwil uwagi, choćby ze względu na poznanie amerykańskich metod szkolenia.

M. S. R.

NOWE KSIĄŻKI

MARKSISTOWSKO-LENINOWSKIE WYCHOWANIE KADR OFICERSKICH[1])

Dzięki wydawnictwu MON „Prasa Wojskowa" do rąk czytelnika trafia pożyteczna broszura doc. płk. J. Własowa — „Marksistowsko-leninowskie wychowanie kadr oficerskich". Broszura ta, opierając się na bojowych doświadczeniach pracy politycznej w Armii Radzieckiej, zawiera cenny materiał treściowy, z którego skorzystać powinien każdy oficer pragnący podwyższyć swe kwalifikacje, szczególnie w zakresie umiejętności wyszkolenia i wychowania.

Płk Własow w trzech rozdziałach swej pracy omawiając zagadnienie wychowania kadr oficerskich konkretyzuje zadania i znaczenie bolszewickiego wychowania kadr oficerskich jako jednego z oddziałów inteligencji radzieckiej, podaje najważniejsze środki i metody marksistowsko-leninowskiego szkolenia kadr oraz zwraca uwagę na znaczenie rozwijania w nich poczucia honoru wojskowego.

Szczególnie cenne są wskazówki autora dotyczące rodzajów i metod szkolenia. Tu płk Własow omawia takie zagadnienia, jak: samokształcenie polityczne, znaczenie studiowania przedmiotów z cyklu społeczno-ekonomicznego, naukę systemem dywizyjnych szkół aktywu partyjnego, naukę prowadzoną systemem stale czynnych seminariów, zadania wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu, system nauczania korespondencyjnego, prace wykładowe, konsultacje i wiele, wiele innych problemów, które w sposób doskonały rozwiązano w Armii Radzieckiej. Wszystkie te metody i sposoby stanowią bogaty arsenał środków uzbrojenia ideowo-teoretycznego kadr oficerskich. Poznanie ich i gruntowne opanowanie przyczyni się do podniesienia naszych kwalifikacji w zakresie wychowania ideologicznego, do wzrostu naszej świadomości politycznej, do wzmocnienia naszej podstawy ideowej.

OSIEM DNI NA LEWYM BRZEGU[2])

Nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa" ukazało się z druku drugie wydanie wspomnień ppłk H. Baczko, czynnego uczestnika walk 9 pułku piechoty 3 Dywizji na przyczółku czerniakowskim. Wspomnienia noszą tytuł — „Osiem dni na lewym brzegu".

Ze względu na to, że autor był na przyczółku czerniakowskim od pierwszej chwili, że dotrwał tam niemal aż do ostatniego momentu, wspomnienia jego mają wartość ważnego przekazu historycznego. Są dokumentem przekazującym niedostatecznie jeszcze znaną kartę walk żołnierzy, którzy nie żałowali krwi i życia, by nieść pomoc powstańcom Warszawy w tragiczne dni września 1944 roku.

Ze wspomnień autora bije prawda o haniebnej zdradzie dowództwa AK, które w ciągu 10 dni utrzymywania się przyczółka nie nawiązało z nim łącz-

---

1) Doc. płk J. Własow. Marksistowsko-leninowskie wychowanie kadr oficerskich. Z doświadczeń pracy politycznej w Armii Radzieckiej. Wyd. „Prasa Wojskowa", 1950 r., str. 41.

2) Henryk Baczko. Osiem dni na lewym brzegu. Wyd. „Prasa Wojskowa" 1950 r., Wyd. II, str. 64.

ności, które wydało rozkaz podległym sobie grupom, aby opuściły walczące na Czerniakowie oddziały 1 Armii WP. Dlatego też wspomnienia te są dalszym — obok licznych już obecnie — dokumentem, który odsłania zaprzaństwo i zdradę reakcyjnych przywódców AK, który rzuca światło na haniebną politykę przywódców londyńskiego podziemia podczas okupacji.

Powstanie Warszawskie, jak wiadomo, było tragicznym aktem ohydnej prowokacji, za którą krwawą zapłatę uiścić miała i uiściła Warszawa i jej mieszkańcy. Procesy sądowe, w szczególności zaś proces szpiega i zdrajcy Doboszyńskiego, odsłoniły niecne zamiary polskiego obozu zdrady i reakcji. Komenda Główna AK wywołując powstanie szła świadomie na zniszczenie stolicy dla prowokacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Rządowi Ludowemu. Komenda ta mając zapewnione dla siebie bezpieczeństwo rzuciła na łup niemieckich bomb i czołgów setki tysięcy bezbronnych ludzi, byleby tylko upiec w łunie pożarów stolicy swą polityczną pieczeń. Przekonują o tym dziesiątki faktów, potwierdza to odmowa ze strony Komendy AK wszelkiej współpracy z nadciągającą ze wschodu Armią Radziecką i 1 Armią WP.

I mimo że wszelkie próby nawiązania kontaktu z reakcyjnym dowództwem AK w Warszawie zawiodły, mimo że Komenda Główna AK nie chciała przez swą radiostację uzgodnić działania z Marszałkiem Rokossowskim lub dowództwem 1 Armii, udaje się wreszcie utrzymać wiadomości o sytuacji w Warszawie. W połowie września przedostają się na prawy brzeg Wisły dwie łączniczki AL. Tej samej nocy nad stolicą zjawiają się samoloty radzieckie, które zrzucają powstańcom broń, żywność i amunicję.

I choć forsowanie Wisły na wprost, na odcinku samej Warszawy, było zadaniem niemal niewykonalnym, Marszałek Rokossowski okazuje pomoc miastu, w którym się urodził. Żołnierze radzieccy i polscy, wykonując rozkaz Marszałka Rokossowskiego, rozpoczęli 15 września forsowanie Wisły. Za cenę krwawych ofiar, dzięki bohaterstwu tych żołnierzy utworzone zostały przyczółki na lewym brzegu Wisły — w okolicy Żoliborza, na Czerniakowie i w okolicy mostu Poniatowskiego.

Właśnie walkom jednego z tych przyczółków — przyczółka czerniakowskiego — poświęcona jest książka ppłk Baczko. Nie jest ona utworem literackim, lecz prosto skreślonym wspomnieniem, będącym jasnym rejestrem uporczywych, bohaterskich czynów żołnierza, który przyszedł znad Oki nieść wolność jęczącemu w niewoli narodowi i płonącej w dni powstania Warszawie.

Przed oczyma czytelnika rysuje się wyraźnie tragedia miasta rzuconego zdradziecko przez reakcyjne podziemie na łup bandom Hitlera.

Przed oczyma czytelnika rysują się wyraźnie sylwetki bohaterskich dowódców i żołnierzy walczących na Czerniakowie.

* * *

Książkę ppłk Baczko przeczytać powinien każdy oficer i każdy żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego.

Mjr T. Twarogowski

PRZEGLĄD KWATERMISTRZOWSKI

Ostatnio ukazał się w druku pierwszy zeszyt kwartalnika wojskowego „Przegląd Kwatermistrzowski", wydawanego przez Główne Kwatermistrzostwo WP.

Dzięki temu w naszym czasopiśmiennictwie wojskowym wypełniona została istniejąca dotychczas luka. „Przegląd Kwatermistrzowski" bowiem, jak wskazuje na to pierwszy jego zeszyt, chce być wyczerpującym przewodnikiem w zakresie utrwalania i pogłębiania stalinowskiej nauki o służbie tyłów, chce służyć sprawie podnoszenia na wyższy poziom wyszkolenia kwatermistrzowskiego oraz wychowania ideowego kadry kwatermistrzowskiej.

Zadania więc, jakie postawiło przed sobą kolegium redakcyjne, zakrojone są na dużą skalę. By je wypełnić całkowicie, by pismo stało się rzeczywistym przewodnikiem w zakresie tak ważnych zagadnień musi służyć szerokiej wymianie i popularyzacji doświadczeń w łamaniu trudności i usuwaniu braków aparatu kwatermistrzowskiego, musi być trybuną, dzięki której przyswoimy sobie wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej w zakresie organizacji, pracy i służby tyłów. Musi być pomocą w usprawnianiu pracy kwatermistrzowskiej w jednostkach liniowych i tyłowych, w podnoszeniu dyscypliny i stylu pracy i w pogłębianiu socjalistycznego stosunku do mienia wojskowego. Musi być wreszcie pomocą w podnoszeniu troski o byt żołnierza.

Zakres więc zagadnień, którymi interesować się musi „Przegląd Kwatermistrzowski" jest duży. Tematyka jego z tego względu objąć powinna i w pierwszym zeszycie rzeczywiście obejmuje dział zagadnień politycznych i ogólnowojskowych, taktykę tyłów i służb kwatermistrzowskich, wyszkolenie, zagadnienia fachowe oraz dział konsultacji i korespondencję.

W pierwszym z wymienionych działów spotykamy w „Przeglądzie" przedruk artykułu Prezydenta Bieruta z „Prawdy" — „Układ wieczystej przyjaźni", Rozkaz 1-szo Majowy Ministra Obrony Narodowej oraz artykuł gen. bryg. P. Jaroszewicza — „Niech żyje Armia Radziecka — wyzwolicielka Ludów, Strażniczka Pokoju i Wolności Narodów".

Z zakresu taktyki tyłów i służb kwatermistrzowskich drukuje „Przegląd" trzy artykuły. Pierwszy z nich zawiera uwagi dotyczące pracy batalionowego punktu amunicyjnego, drugi — przewozów samochodowych na drogach samochodowych armii, trzeci zaś — rozpoznania weterynaryjnego w ramach pracy kwatermistrzostwa.

Dział wyszkolenia w kwartalniku tworzą następujące prace: „Doświadczenia z jednego pokazowego ćwiczenia kwatermistrzowskiego" (autor omawia ćwiczenie metodyczno-pokazowe przeprowadzone przez Centrum Wyszkolenia Kwatermistrzowskiego, analizuje metodę przygotowania ćwiczenia, przeprowadzenia oraz sposób jego omówienia), „Jak przeprowadzić ćwiczenie pokazowe w terenie na temat „Organizacja i praca PPŻ w natarciu" (autor omawia, w jaki sposób należy uczyć na ćwiczeniach pokazowych organizacji i pracy PPŻ w terenie, aby spełniła ona swe zadania w warunkach polowych), oraz artykuł dyskusyjny pt. „Dokumentacja szefa wydziału zaopatrzenia technicznego dywizji w czasie ćwiczeń aplikacyjnych".

Szczególnie obszerny w 1 zeszycie „Przeglądu Kwatermistrzowskiego" jest dział poświęcony zagadnieniom fachowym. Treść tego działu tworzy 9 prac. Dotyczą one profilaktyki sanitarnej w jednostce wojskowej, badania środków

spożywczych, racjonalnego wypieku chleba, spożywania ryb w wojsku, roli konfekcji w zaopatrzeniu wojska, parków samochodowych w jednostkach, materiałów pędnych i smarowych ,zadań oficera kwaterunkowego oraz pomocy aparatu liniowego i kwatermistrzowskiego przy planowaniu budownictwa.

Treść końcową „Przeglądu" tworzy artykuł na temat legalizacji, eksploatacji i konserwacji wag i odważników oraz w „Korespondencjach" — „Uwagi do organizacji tyłów jednostek w czasie ćwiczeń zimowych".

* * *

Oceniając 1 zeszyt „Przeglądu Kwatermistrzowskiego" przyznać trzeba, że spełnia on w dużej mierze postulat przydatności do aktualnych potrzeb, że jest wartościowy zarówno pod względem treści jak i jakości jej opracowania. 1 zeszyt „Przeglądu Kwatermistrzowskiego" odpowiada założeniom, jakie postawiła przed sobą redakcja.

T. T.

SKRZYNKA POCZTOWA

DO REDAKCJI „BELLONY"

W związku z artykułem „Brytyjska pięta Achillesa" w dziale „Książki i Czasopisma", w zeszycie 1 (styczeń 1950 r.) „BELLONY" pozwalam sobie przesłać drobne uwagi, dotyczące pewnych zwrotów morskich użytych w tym artykule.

Przez cały czas w artykule mówi się o „broni podwodnej". Pod pojęciem „broń podwodna" we wszystkich marynarkach wojennych jest przyjęte uważać całokształt podwodnych środków walki, a więc torpedy, miny, bomby głębinowe, sieci zagrodowe itp. Środki te, czyli „broń podwodna", mogą być użyte równie z okrętów nawodnych jak i podwodnych oraz przez lotnictwo.

Natomiast z treści artykułu wynika, że chodzi o okręty podwodne (których głównym środkiem walki jest „broń podwodna") i tej nazwy należało cały czas używać.

Kiedy mowa o określaniu szybkości, to użyty zwrot „do 17 węzłów" (str. 104) jest poprawny. Nie można mówić np. „17 węzłów na godz.", a już jeżeli chcemy mówić „na godz." — to musimy powiedzieć „ ... mil na godz." Zwrot „szybkość... węzłów" — jest pojęciem szybkości i dlatego nie można powiedzieć, że 1 węzeł = ok. 1850 m. Węzeł jako pojęcie szybkości nie ma „długości" i 1 węzeł = 1 mili na godzinę, a dopiero jedna mila (morska) = 1852 m.

Odnośnie do nazwy „sznorkel"[1]) — zaczęło się przyjmować u nas słowo „chrapy". Oczywiście, przedwczesne użycie tego słowa przed jego spopularyzowaniem mogłoby być niezrozumiałe i z tych względów należałoby na razie przy użyciu po raz pierwszy słowa „chrapy" w nawiasie dodać „sznorkel".

K. KRASZEWSKI, komandor por.

---

[1]) Sznorkel — przewód, którym okręt podwodny w zanurzeniu zasysa powietrze potrzebne do spalania mieszanki i wydala spaliny, przez co umożliwia pracę silnika spalinowego w zanurzeniu.

Warunki zamieszczania prac w „Bellonie"

1. Prace do opublikowania w „Bellonie" należy przysyłać pod adresem: Redakcja Czasopisma Wojskowego „Bellona", Warszawa, Rakowiecka 4 a, pok. 210.

2. Redakcja „Bellony" przyjmuje wszelkie opracowania, artykuły, sprawozdania treści fachowo-wojskowej (operacyjne, organizacyjne, taktyczne, wyszkoleniowe i techniczne) dotyczące wszystkich rodzajów broni i służb; artykuły o treści ogólnowojskowej i z działów nauki związanych z historią wojen i wojskowości, geografią, statystyką wojskową itd.

3. Prace powinny być przepisane na maszynie po jednej stronie, z pozostawieniem marginesu i odstępu między wierszami dla umożliwienia poprawek.

4. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek językowych, składniowych i przestankowych oraz skracania względnie uzupełniania nadesłanych artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli autora i jego właściwości stylistycznych.

5. Wszelkie przeróbki językowe, terminologiczne, a szczególnie przepisywanie na maszynie, w wypadku niedopełnienia warunków podstawowych z pkt. 4, odbywają się na koszt autora, tzn. zostaną pokryte z jego honorarium.

6. W razie nadsyłania tłumaczeń należy również przysłać materiał, z którego korzystano, lub przynajmniej podać źródła.

7. Za rysunki, plany, szkice redakcja płaci autorom tylko w wypadku, kiedy są oryginalne lub stanowią podstawę artykułu i są pod względem technicznym opracowane według wymogów redakcji.